KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH

Zeszyty PRASOZNAWCZE

NR 1(63) R. XVI

KRAKÓW 1975

RADA REDAKCYJNA

Kazimierz Kąkol (Warszawa), Ignacy Krasicki (Warszawa), Tadeusz Kupis (Warszawa), Władysław Loranc (Warszawa), Henryk Markiewicz (Kraków), Stanisław Mojkowski (Warszawa), Kazimierz Romaniuk (Warszawa), Paweł Rybicki (Kraków), Zbigniew Tempski (Warszawa), Marian Tyrowicz (Kraków)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Franciszek Adamski, Paweł Dubiel (redaktor naczelny), Bolesław Garlicki, Tomasz Goban-Klas, Jan Kalkowski, Edward Kamiński, Edmund Król, Zofia Lewartowska (sekretarz redakcji), Teresa Lisicka, Władysław Masłowski, Julian Maślanka, Bogdan Michalski, Walery Pisarek, Henryk Siwek

WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

Aleksander F. Bierieżnoj — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet im. Żdanowa (Leningrad); Michael E. Bishop — doc. dziennikarstwa, Uniwersytet Północnej Karoliny (USA); Roger Clausse — prof. dziennikarstwa (Belgia); Władimir W. Kielnik — kand. nauk, wykładowca Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Uralskiego (Swierdłowsk); Vladimir Klimeš — prof. Uniwersytetu im. Karola (Praga); Aleksander L. Miszuris — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Dmytro Pryluk — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Szewczenki (Kijów); J. P. Prochorow — starszy pracownik naukowy, Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Karl-Heinz Röhr — doc., Sekcja Dziennikarska Uniwersytetu im. Karola Marksa (Lipsk); Stefan B. Stanczew — prof. dziennikarstwa, Ośrodek Naukowy przy Komitecie do spraw Prasy i Poligrafii (Sofia)

ADIUSTACJA STYLISTYCZNA ARTYKUŁÓW I REDAKCJA TECHNICZNA NUMERU: Maria Russ

REDAKCJA STYLISTYCZNA RECENZJI I INFORMACJI: Danuta Nowak

KOREKTA: Barbara Danak

ADRES REDAKCJI: 31-150 Kraków, Rynek Kleparski 4, I piętro, tel. 275-00

Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków 1975. Nakład 1030 egz. Ark. wyd. 18. Ark. druk. 12. Papier offset. 100×70, III kl., 70 g z Fabryki Papieru we Włocławku. Numer został redakcyjnie zamknięty i oddany do składu w listopadzie 1974. Podpisano do druku i druk ukończono w lutym 1975. Zam. 2594/74. Z-22. Nr indeksu 38414/38364. Cena 30,— zł

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1

SPIS TREŚCI

Z PROBLEMÓW AKTUALNYCH

Zofia Lewartowska: Czy każdy może być dziennikarzem? . . . 5

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Jerzy Mikułowski Pomorski: Analiza systemowa masowego komunikowania 11

Zbigniew Bajka: Kto nie czyta prasy? 29

Barbara Kolowca: Aspekty prawne polemik prasowych 43

PROBLEMY DZIENNIKARSTWA

Zbigniew Tempski: Zebranie redakcyjne 51

Głos w dyskusji: O młodych w redakcji (*Stefan Ciepły*) 57

Obyczaje: O kłopotach z wywiadem (*Paweł Dubiel*) 61

MATERIAŁY

Tadeusz Gasztold: Polska prasa jeniecka 63

Walery Pisarek: Wyobrażenia o polskich typach regionalnych . . 73

Sondaże OBP: Wartości preferowane przez młodzież (*Andrzej Rusinek*) . 79

Legendarny Reith z BBC (*Maciej Józef Kwiatkowski*) 83

Materiały do Słownika publicystów i dziennikarzy polskich 89

PRASA NA ŚWIECIE

Lucjan Meissner: Problemy zawodu dziennikarskiego w RFN . . 93

François-Xavier Hutin: Informacja masowa i oddziaływanie społeczne 103

Tendencje rozwoju radia w Europie Zachodniej (opr. *Zofia Lewartowska*) 107

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Ludność cywilna w powstaniu warszawskim. Tom III: Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze (*Czesław Lechicki*), s. 113; D. M. Pryluk: Teorija i praktyka żurnalistskoi tworczosti (*Bogdan Michalski*), s. 114; Approaches to Human Communication (*Tomasz Goban-Klas*), s. 116; L. S. Harms: Human Communication. The New Fundamentals (*Walery Pisarek*), s. 118; F. Amaury:

Histoire du plus grand quotidien de la III République: *Le Petit Parisien* (*Marek Andrzejewski*), s. 120; Lucrari de Referinta despre radio si televiziune (*Grzegorz Matusiewicz*), s. 120.

Noty o polskich nowościach wydawniczych 122

Noty o wydawnictwach zagranicznych 124

Nabytki biblioteki OBP (III kwartał 1974) (*Jadwiga Piskozub, Danuta Wągiel*) 125

W CZASOPISMACH

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, t. XIII, z. 1 i 2 (*Czesław Lechicki*), s. 129; *Wiestnik Moskowskogo Uniwiersitieta*, Żurnalistika, numery 1 i 2/1974 (*Andrzej Zagrodnik*), s. 131; *Problemy Żurnalistiki*, zeszyty 1 i2 (*Adam Ropa*), s. 132; *Woprosy Filosofii*, nr 1/1974 (*Adam Ropa*), s. 134; *Sešity Novináře*, numery 2 i 3/1973, 1/1974 (*Anna Maliszewska*), s. 136; *Theorie und Praxis des sozialistischen Journalismus*, (I półrocze 1974) (*Czesław Biel*), s. 137; *Journalism Quarterly*, jesień—zima 1973 (*Zygmunt Dąbek*), s. 139; *Publizistik* (I półrocze 1974) (*Paweł Dubiel*), s. 140; *Journal of Communication*, wiosna, lato 1974 (*Walery Pisarek*), s. 142; *Audio-Visual Communication Review*, lato 1974, nr 2, t. 22 (*Danuta K. Nowak*), s. 143; *Communication Research* nr 2/1974 (*Zygmunt Dąbek*), s. 145; *Gazette* nr 1 i 2/1974 (*Jerzy Pomorski*), s. 146; nr 3/1974 (*Grażyna Cholewa*), s. 148; *Internationale Zeitschrift für Kommunikationsforschung* (*Czesław Biel*), s. 150; *Intermedia* 1973/1974 (*Jerzy Pomorski*), s. 151.

Artykuły z czasopism krajowych 153

Artykuły z czasopism zagranicznych 154

KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA

Rada Naukowa OBP (*PD*) 157

IX Zgromadzenie Ogólne AIERI (*T. Goban-Klas*) 158

Sprawy o międzynarodowym znaczeniu (*Michael E. Bishop*) 161

Przyszłość polskiej poligrafii (*Bolesław Garlicki*) 162

II spotkanie redaktorów prasy rodłowej 164

15-lecie „Ruchu Literackiego" (*bg*) 165

Bibliografia prac dyplomowych (II) (*Sylwester Dziki*) 166

INFORMACJE Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kronika prasy polskiej (*1 lipca — 30 września 1974*) 170

Informacja 173

Резюме 179

Summary 185

ERRATA

W numerze 62 na stronie 81 — w podtytule artykułu — przy pracach technicznych zmieniono „...materiały o tematyce a s t r o n a u t y c z n e j" na „...astronomicznej". Za błąd przepraszamy Autora i Czytelników.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

ZOFIA LEWARTOWSKA

CZY KAŻDY MOŻE BYĆ DZIENNIKARZEM?

„Zawód szczyci się prawem wolnego akcesu, jest otwarty w zasadzie dla wszystkich, każdy, w każdej chwili może zostać dziennikarzem" — pisze autorka. Lecz: czy, kiedy, kto i jak powinien dokonywać selekcji przy naborze do zawodu? Artykuł wprowadza w ten niezwykle istotny i aktualny — zwłaszcza w świetle postanowień Biura Politycznego KC PZPR — problem. Zapraszamy do dyskusji dziennikarzy i dydaktyków, wydawców, psychologów, lekarzy.

W jednym ze swych artykułów publicystycznych z roku 1835 Honoriusz Balzak określał niezbędne kwalifikacje dziennikarskie słowami: „le brillant et la soudaineté de la pensée". Działo się to w latach, gdy zawód kształtował się dopiero we Francji i błyskotliwość oraz szybki refleks myślowy stanowić mogły podstawę do definiowania kryteriów. Sformułowanie to nie mogło jeszcze znaleźć ówcześnie żadnej paraleli w naszym kraju — słowo „dziennikarz" pojawiło się bowiem w Polsce dopiero w kilkadziesiąt lat później, w drugiej połowie XIX wieku.

W czasie, gdy na drugiej półkuli Joseph Pulitzer, twórca wyższego szkolnictwa dziennikarskigeo i wybitny publicysta w Stanach Zjednoczonych, walczył z rozprzestrzenioną tezą o „powołaniu", jako głównym warunku przydatności do naszego zawodu, twierdząc, że każda inteligencja wymaga rozwoju i zawsze naturalne zdolności są kluczem do sukcesu, ale specjalistyczne wykształcenie i w tym wypadku warunkuje otwarcie bram — wtedy zaczynaliśmy już sami dopowiadać własne uwagi do sformułowań o dziennikarstwie. Bogatsi już byliśmy o działalność Bolesława Prusa i plejady innych wybitnych dziennikarzy. Ciągle jeszcze zestaw wymagań w stosunku do zawodu obracał się jednak nad Wisłą w kręgu określeń wyjściowych: nerw, żyłka, iskra, talent — nie naruszając wyłączności tych predyspozycji słusznych, ale nie pełnych.

Sytuacja miała ulec radykalnej zmianie w okresie międzywojennym. Wtedy pojawiają się już u nas nowe, krytyczne elementy definicji zawodu, współbrzmiące z głosami publicystów z całego świata. W polskim czasopiśmiennictwie odnajdziemy je bez trudu. Ksawery Pruszyński pisał: „reporterka to fatalny zawód, który zwęża, znieczula, zacieśnia, wykańcza" — słowa gorzkie, ale i tak o wiele łagodniejsze od jednoznacznego przymiotnika, którym opatrzył swą specjalność E. E. Kisch w reportażu z Monte Carlo. Witold Noskowski formułował: „jedną z zasadniczych cech psychologii dziennikarskiej a fizjologii także jest wieczna gotowość, stan zawsze naładowanego karabinu". W ujęciu K. Ehrenberga dziennikarz — to „człowiek, który umie się spieszyć". Józef Wasowski, polski pionier nauki zawodu na wyższym szczeblu, przestrzegał kandydatów przed „łatwym" rzekomo zawodem, który z ludzi trafiających doń z przypadku czyni „efemerydy i meteory dziennikarskie, które błysnęły i zgasły" podkreślając, że nadaje się doń jedynie „ruchliwy, rzutki i bystry, a nic w zawodzie nie mają do roboty melancholicy lub ludzie zdolni do pracy powolnej".

Dziwne to, ale cezura drugiej wojny światowej w dziejach definicji zawodu i jego potrzeb zaznacza się w sposób specyficzny. Nieprawdopodobne przeobrażenia dziennikarstwa i ich nacisk na wąską, ale nietypową kadrę zawodową odczuli i niejako zapowiedzieli wybitni publicyści już wcześniej, aby zamilknąć na ten temat całkowicie w okresie ogromnego rozwoju masowych środków komunikowania. Właściwie od tej pory mówią na ten temat już raczej naukowcy pokrewnych specjalności, dydaktycy, prasoznawcy — milczą zaś sami dziennikarze. Najbardziej charakterystyczne z możliwych do wyłowienia określeń w literaturze amerykańskiej pochodzi od Wilfrida Egglestone'a, kierownika wydziału dziennikarskiego uniwersytetu Carletown w Ottawie, który zawarł je w retorycznym pytaniu: „jaki zawód wymaga więcej czasu i stwarza większe ciśnienie nerwowe?" Inną generalizującą ocenę dał w 1972 roku sekretarz generalny japońskiej „Nihon Shimbun Kyokai": „Jakie są niezbędne wartości współczesnego dziennikarza? Wywierają oni ogromny wpływ na życie ludzi — i pod tym kątem niezbędna jest selekcja. Muszą mieć walory ludzi pracujących w aparacie sprawiedliwości czy medycynie z dodatkiem zdolności przekonywania, wiedzy, talentu w zakresie obserwacji, narracji i interpretacji". W podobnym tonie wypowiadali się — bardzo nieliczni dodajmy — specjaliści piszący o zawodzie dziennikarskim w randze podmiotu: Walter Hagemann w RFN, Marcel Stijns w Belgii, Robert Desmond w USA, częściowo Bernard Voyenne i Fernand Terrou we Francji, E. Ł. Chudiakow w ZSRR i Stefan Stanczew w Bułgarii. U nas sytuacja nie różni się w tej mierze od tła światowego. Z definicji powojennych Mieczysława Krzepkowskiego, Mieczysława Kafla, Aleksandra Matejki i Tadeusza Kupisa, który jest jedynym jak dotąd obok Stefanii Dzięcielskiej autorem większej książki poświęconej w całości zawodowi dziennikarskiemu w PRL — obowiązujące i najbliższe prawdy pozostają sformułowania tego ostatniego: „zawód dziennikarski jest twórczym, politycznym zawodem służby publicznej, poddanym dzia-

łaniu stałych napięć i sytuacji konfliktowych...". I drugie: „nikt dotąd nie określił wymogów formalnych, jakim powinien odpowiadać kandydat do zawodu..."

Z obowiązku dziennikarskiego sięgnijmy jeszcze do wydawnictw encyklopedycznych. Niestety — ta lektura dostarcza osobnych materiałów do przemyśleń. Nasza wielka encyklopedia nie zawiera ani hasła „dziennikarz" ani „dziennikarstwo". Pozostaje w mocy wczesne źródło, Podręczny Słownik Języka Polskiego Arcta z 1939 roku, który definiuje dziennikarza jako „literata drukującego swe artykuły w czasopismach". W chwili edycji i tak można to było określić. Larousse nadal popisuje się mizerną precyzją określając dziennikarza jako „człowieka, który pisze w gazecie", choć wiadomo wszystkim, że już dawno niekoniecznie w gazecie, a także, że istnieją tysiące takich dziennikarzy na świecie, którzy nie napisali w życiu ani słowa. W encyklopedii radzieckiej „dziennikarstwo" to „jedna z form działalności literackiej, profesja dziennikarzy", dalej figurują już tylko odsyłacze do słów: żurnał, gazieta, pieczat'. W sumie ciągle niewiele.

Skromny materiał — z punktu widzenia praktyków dziennikarstwa — wymaga uzupełnienia. Próby odnalezienia wspólnego mianownika prowadziły przez przegląd publikacji, luźnych artykułów w czasopismach zawodowych i prasoznawczych oraz wypowiedzi na gremiach środowiskowych. Doprowadziły w końcowym wyniku do zestawienia listy wymagań i potrzeb. Warto je zacytować choćby na użytek młodzieży, a także psychologów i lekarzy — o czym nieco później.

Dziennikarstwo — w myśl tego zestawienia ułożonego chronologicznie, tak jak wypowiedzi padały — zdaniem fachowców wymaga poza wspomnianymi warunkami:

— wykształcenia,
— ogólnej kultury,
— kompetencji,
— taktu,
— poczucia odpowiedzialności,
— odporności psychicznej,
— odwagi cywilnej,
— zaangażowania,
— lojalności,
— odporności na naciski,
— uczciwości,
— dyskrecji (!),
— erudycji,
— praktyki życiowej,
— umiejętności wyboru,
— analizy i oceny faktów,
— kwalifikacji polityczno-społecznych,
— rozległych horyzontów,
— twórczych umiejętności,
— kondycji fizycznej, zdrowia,
— świeżości psychicznej,
— wrażliwej wyobraźni,
— umiejętności zachowania zawsze przytomności umysłu,
— przejrzystej formy,
— łatwości pisania, streszczania się,

— inicjatywy,
— pomysłowości,
— pojemności umysłu,
— talentów poszukiwawczych,
— umiejętności wyjaśniania i przekonywania do granic pedagogiki,
— znajomości współczesnej techniki,
— encyklopedycznej wiedzy,
— spostrzegawczości,
— obserwacji,
— umiejętności wyodrębniania zjawisk,
— szybkiej reakcji na bodźce zewnętrzne,
— lotności myślenia,
— szybkości oceny,
— zdolności słuchania,
— zdolności do abstrakcyjnego myślenia,
— kojarzenia zjawisk,
— oryginalności,
— łatwości i szybkości uczenia się i przyswajania,
— krytycyzmu,
— przestawiania się tematycznego,
— selekcji,
— poczucia humoru.

Ten ostatni warunek w sposób niezamierzony pointuje przydługą litanię precyzowanych słowem i drukiem wymagań. Rzeczywiście jest niezbędny.

Dalej — co niesie dziennikarstwo zaliczane ogólnie do „wielkomiejskiego typu kariery", do czego zmusza i czym grozi?

Do blasków i cieni zawodu należą: brak racjonalnego wypoczynku, stressy stanowiące efekt ciągłego bombardowania sensacjami, ogólne stany frustracyjne środowiska przeradzające się w agresywność lub apatię, nieustabilizowany tryb życia, ujemne wpływy aktywności zawodowej na psychikę, pewne zwichnięcia rozwojowe określane w literaturze światowej mianem „déformation professionnelle" lub „trained incapacity" lub „occupational psychosis", zagrożenia odporności moralnej w postaci powierzchowności, sztuczności czy pisania „pod kogoś", podatność na pesymizm lub zatracanie wrażliwości społecznej, późna lub wątpliwa stabilizacja zawodowa i osobista, wpływy dezintegrujące i nerwicujące sporów, polemik, konfliktów i sprzeczności interesów nieodłącznie towarzyszące zawodowi, sceptycyzm, a nawet cynizm, grupa skutków biologicznych w wyniku niszczycielskiego działania na zdrowie w postaci schorzeń serca, układu krążenia i przewodu pokarmowego, stanów wyczerpania psycho-nerwowego, bezsenności, bólów głowy, zmniejszenia wydolności w pracy umysłowej, powtarzających się wypadków czasowej utraty pamięci, na koniec dowód koronny: odwrotnie proporcjonalna do przedłużającego się wieku ogółu populacji spadająca średnia życia dziennikarzy, wynosząca do niedawna 52 lata (kobiety 52,3), aktualnie w granicach 42—45 lat. Jedna z najniższych w skali zawodów obok lotników i lekarzy-chirurgów.

Obraz profesji, który składa się z wszystkich cytowanych powyżej elementów nie ma na celu wzniecania alarmu ani utyskiwania nad własnym losem z jednym zasadniczym zastrzeżeniem: jeśli wybór dokonywany jest świadomie jako przemyślane ryzyko ludzi, którzy przeszli racjonalną selekcję. W przytłaczającej liczbie wypadków

mamy jednak — na całym świecie — do czynienia z żywiołem nie ujętym w żadne ramy. Zawód szczyci się prawem wolnego akcesu, jest otwarty w zasadzie dla wszystkich, każdy, w każdej chwili może zostać dziennikarzem. Wprawdzie pojawiło się pojęcie deontologii zawodowej, ale jedynie jako przedmiot nauczania na kierunkowych studiach wyższych. Niektóre kraje próbują stosowania sprawdzianów psychologicznych — odnotowujemy poszczególne wypadki testowania w USA, jako formy eksperymentalnej selekcji na pojedynczych uczelniach w RFN, Włosi limitują napływ kandydatów konkursami, Anglicy stosują „general proficiency test" — egzamin z ogólnej przydatności. W sumie jednak wzorów nadających się do transplantacji nie ma, o czym świadczą życiowe pomyłki nastolatków z różnych szerokości geograficznych, stawiających na „romantykę zawodu", który daje szansę poszukiwania kontaktów, poznania życia, efektownej — w ich mniemaniu — aktywności i wpływu na szerokie audytorium opinii publicznej. Zewsząd dochodzą sygnały o tej niefrasobliwości dopuszczalnej wśród młodych, ale nie przesianej przez racjonalne sito w odpowiednim momencie. Postępuje ryzykowna feminizacja zawodu — u nas około 30% — sądząc po ankietach, niosąca nadmiar nieporozumień życiowych poszczególnych adeptek, które stanęły bezradnie wobec trudności, jakie stawia przed nimi zawód dziennikarski. Zdarzają się niesprawni, bywają zaledwie tolerowani i spora grupa niemile zdziwionych, że startując późno, w wieku około 26—27 lat już około czterdziestki uważana jest za niezdatnych emerytów. A niemal wszyscy przecież przeszli przez studia wyższe, spełnili zatem warunki wejścia do dziennikarstwa. W obowiązującej formule brzmią one aktualnie: wykształcenie, kwalifikacje polityczno-społeczne i moralne, wiek do 30 lat, jeden język obcy oraz dobry stan zdrowia. Ten ostatni warunek pozostaje teoretyczną fikcją. Jako nowość przy rekrutacji wymienia się też predyspozycje zawodowe. Na czym to kryterium ma polegać, jeśli nie sprecyzowano dotąd w oparciu o naukowe dane charakteru zawodu i jeśli kandydaci nie stykają się choćby z kwalifikowanym psychologiem, którego obecność uważana jest za niezbędną nawet przy przyjmowaniu do szkółek żużlowych — trudno doprawdy dociec. Centralna rezerwa (lista) kandydatów do zawodu, traktowana jako szansa selekcji, sprawy nie rozwiązuje.

Dlatego właśnie, że wszystko jest płynne niezależnie od istnienia słusznej tezy, że każdy, kto idzie do dziennikarstwa, musi wiedzieć, czego od niego oczekują i czego on może oczekiwać, dlatego, że rozwój masowych środków komunikowania podnosi rangę tematu jeszcze go wyjaskrawiając, w końcu dlatego, że ktoś winien pierwszy wyciągnąć logiczne wnioski z mnożących się faktów — nasuwa się propozycja rozwiązań generalnych, pionierskich. Łatwiej o nie na pewno w Polsce socjalistycznej niż na Zachodzie — mamy w rękach wszelkie dźwignie centralnych decyzji i szanse ich realizacji. Pozostaje pytanie „kiedy?" „kto?" i „jak?" może, opierając się na opracowanych przez specjalistów kryteriach dokonywać w perspektywie selekcji pod kątem wymienionych, ale nie sprecyzowanych predyspozycji psychofizycznych.

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest najłatwiejsza. Im wcześniej, tym lepiej, a na pewno w momencie startu w zawodzie dziennikarskim.

Dylemat — kto? — stwarza więcej wątpliwości. Pierwszą nasuwającą się myślą jest uczelnia, przy rekrutacji na studia kierunkowe. Dopływ do zawodu nie idzie jednak tym wyłącznie torem, procentowo wzrost zatrudnienia w środkach informacji coraz mniej ma wspólnego z absolwentami studiów dziennikarskich. Redakcje wolą dziś adeptów prasy studenckiej, działaczy, jak dawniej stawiały na korespondentów robotniczo-chłopskich. Wydziały dziennikarskie nie są więc najfortunniejszym miejscem konfrontacji wyobrażeń młodzieży o zawodzie z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami. Najidealniejsza wydaje się propozycja inna: w pierwszej kolejności, jako niemal monopolistyczny wydawca prasy pisanej, podjąć mogłaby tę inicjatywę RSW „Prasa—Książka—Ruch" centralnie i przez podległych jej edytorów lokalnych. Instytucja ta dysponuje przede wszystkim zapleczem prasoznawczym OBP, bez którego trudno podjąć jakiekolwiek działania. Ma rozwiniętą sieć świadczeń socjalnych i materiał do syntezy dzięki znajomości specyficznych cech przez własną służbę zdrowia. Mogłaby podjąć taką próbę tym bardziej, że stanowi jeszcze ciągle swoisty zbiornik kadr także dla audiowizualnych środków przekazu. Te ostatnie — na podstawie doświadczeń prasowych pokuszą się zapewne w przyszłości o opracowanie własnej, dostosowanej do specyficznych warunków, naukowej metody badań predyspozycji kandydatów do pracy w radiu i telewizji.

Kwestia ostatnia: „jak?", nie należy do dziennikarza sugerującego problem. Kompleks zagadnień systemowych wykracza poza jego kompetencje. Zadaniem głównym autora publikacji pozostaje zasygnalizowanie konkretnej potrzeby, po czym lepiej oddać głos specjalistom, którzy więcej o nas wiedzą i mówią niż my sami. Sądzę, że na łamach *Zeszytów Prasoznawczych* ustosunkują się do propozycji wszyscy: zainteresowani, czyli dziennikarze, ci, bez których pomocy trudno się nam obejść, czyli lekarze i psycholodzy oraz wywołana do nowych działań instytucja macierzysta prasy polskiej, RSW „Prasa—Książka—Ruch".

Konfrontacja ich stanowisk da dopiero pełną odpowiedź na pytanie, czy naprawdę każdy może być dziennikarzem.

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

JERZY MIKUŁOWSKI POMORSKI

ANALIZA SYSTEMOWA MASOWEGO KOMUNIKOWANIA

Krakowski socjolog, dr Mikułowski Pomorski należy do autorów często piszących o problemach masowego komunikowania. Tym razem dokonał krytycznego przeglądu założeń analizy systemowej. Autor stwierdza, że na współczesnej teorii socjologicznej zaciążyły ujemnie tradycje XIX-wiecznego pozytywizmu, natomiast „...odejście od praktyki analizy systemowej w jej dotychczasowej postaci może pozwolić na rozwijanie teorii, która będzie użyteczna dla celów poznawczych".

1. Wstęp

Dwie przeciwstawne wizje społeczeństwa: jako organicznego ładu i jako skłóconej wewnętrznie całości, utrzymującej się dzięki wzajemnym zależnościom jej elementów — zwykło się łączyć z XIX-wieczną kontrowersją między pozytywizmem i materializmem historycznym. Ujęcia te pozostawiły swe piętno na teoriach socjologicznych, a ich przeciwstawność jest dziś przypominana przez nurt socjologii krytycznej. Pierwsze zalecało dostrzeganie życia społecznego w jego codziennym trwaniu, sens faktów społecznych upatrywało w ich zwykłości, traktując to, co cykliczne następstwo tych faktów zakłóca — wydarzenia o przełomowym znaczeniu — jako wyjątkowe i umykające poznaniu. Ujęcie drugie zachęcało do poznawania nie zwykłej codzienności, lecz wpływu wielkich wydarzeń na bieg dziejów; w tych wydarzeniach, jako w gwałtownych manifestacjach ukrytych pod pokrywką codzienności sił, dopatrując się prawdziwych treści społecznych.

Obydwa te ujęcia w swych skrajnych sformułowaniach stanowiły typy idealne, uproszczone schematy rzeczywistości, na którą przecież składają się zarówno codzienne regularności, jak i dziejowe przełomy. Obydwa też traktowane być mogą jako programy badawcze,

z których pierwszy wydobywa aspekt ładu i zgody, a drugi sprzeczności i konfliktu.

Przypominamy o tym bynajmniej nie po to, by tropić schematyzm i wulgaryzację w badaniach społecznych. Chcemy jedynie uświadomić czytelnikowi podstawową kontrowersję, która różniła badaczy w chwili formowania się podstaw socjologii naukowej, socjologii — która swe założenia stosować zaczynała do interpretacji różnych faktów, w tym również tych, które stanowią procesy masowego komunikowania [1]).

Rozpowszechniony w polskim piśmiennictwie humanistycznym o aspiracjach teoretycznych, a w każdym razie wyraźnie dostrzegalny w jego nurcie krytycznym obraz procesu masowego komunikowania może sugerować, że wiedza o mediach wyrosła na gruncie koncepcji konfliktu. Zakorzeniona w świadomości opinii intelektualnej wizja społecznego działania środków masowych nawiązuje do wyobrażeń o wyjątkowych i rewolucyjnych skutecznych kampaniach propagandowych, wybuchach XIX-wiecznych rewolucji pod wpływem agitacji prasowej czy ponurych obrazów sukcesu goebbelsowskiej propagandy. Tymczasem bardziej świadomy i fachowy czytelnik pamięta dla odmiany wyniki systematycznych badań nad codziennymi regularnościami zachowań odbiorczych, studia stroniące od poszukiwania w działaniu mediów efektów spektakularnych, prowadzące natomiast do wniosku, że dzięki masowemu komunikowaniu dokonuje się utrwalanie ładu społecznego, nie zaś rewolucyjne przeobrażanie umysłów. Praktyka badań nad masowym komunikowaniem koncentruje się na owych codziennych zachowaniach i unika trudnych do opisania i zanalizowania wydarzeń o charakterze przełomowym. Tak więc dość paradoksalnie kontrowersja między wizją konfliktu a wizją ładu dzieli dziś szerokie kręgi intelektualne w Polsce i — jak się można przekonać — na całym świecie od środowisk uczonych-specjalistów, co jest przyczyną licznych kontrowersji i nie służy zrozumieniu wzajemnemu ani też właściwemu pojmowaniu badanych procesów [2]).

Nie będziemy tu szukali źródeł tej kontrowersji. Zadowolimy się stwierdzeniem, że przejście nauki od poznania efektownych kampanii propagandowych do analizy zjawisk codziennego odbioru było konieczne dla rozwoju podejścia naukowego. Dopiero ukazanie słabości tych badań nad ładem i zgodą, pozwoli nam uświadomić sobie, na czym polegał błąd niedoceniania konfliktu w teorii masowego komunikowania.

U źródeł współczesnych badań nad masowym komunikowaniem leżą założenia wywodzące się z tradycji pozytywizmu; tradycja ta zaciążyła na teorii socjologicznej. Prezentacja podstawowych twierdzeń tej teorii jak i ukazanie jej niedostatków jest celem niniejszego artykułu.

---

[1]) M. Burrage: Two Approaches to the Study of Mass Media. *Archives Europeennes de Sociologie* 1969, t. X nr 2, s. 238—253.

[2]) Por. P. Clarke: Selektywny odbiór treści nadawanych środkami masowego oddziaływania. Przegląd bieżących wyników badań. (W:) Teoria i metodologia badań nad prasą za granicą. Materiały OBP zesz. 9, Kraków 1970, s. 101—102.

2. Założenia analizy systemowej w badaniach nad masowym komunikowaniem

Próby aplikacji teorii socjologicznej do zjawisk masowego komunikowania polegały na stosowaniu (przynajmniej w badaniach amerykańskich) stwierdzeń funkcjonalizmu. Założenia analizy funkcjonalnej zostały zastosowane do zjawisk masowego komunikowania, co uporządkowało je w pewien właściwy funkcjonalizmowi schemat pojęciowy [3]). Schemat ten nakazywał przyjęcie pewnych całości za jednostki analizy i rozpatrywanie ich ze względu na wewnętrzne procesy, które pozwalają utrzymywać te całości w równowadze. Całości te zwano systemami, przez które rozumiemy — za Sztompką — „zespoły elementów powiązanych stosunkami dynamicznej zależności" [4]).

System posiada swoje potrzeby, które muszą być zaspokojone; zespół środków materialnych; można wyróżnić w nim, zwłaszcza w przypadku systemów społecznych, cele którym służy; realizuje w swym działaniu pewne funkcje (zwane funkcjami ukrytymi lub rzeczywistymi), które w istocie różnią się od owych celów (zwanych też funkcjami jawnymi lub założonymi). System dąży do zachowania swego stanu, które polega na trwaniu w czasie w niezakłóconej poważnie równowadze. Każdy z systemów składa się z elementów, a nasze zainteresowania dla tych części składowych wyznaczone są przez działanie tych elementów dla utrzymania systemu w równowadze. Innymi słowy, interesuje nas, jak części te pozwalają trwać systemowi, gdy przeciwnie — działania zakłócające równowagę systemu, dysfunkcjonalne wobec systemu, traktujemy jako marginalne.

W badaniach nad masowym komunikowaniem uwaga koncentruje się na czterech rodzajach systemów. Są nimi: ogólny system społeczny, przez który rozumie się tu najczęściej układ społeczeństwa narodowego, organizację społeczną rozumianą jako system, podobnie traktowaną jednostkę ludzką, w końcu grupy i zbiorowości traktowane jako systemy.

3. Społeczeństwo narodowe jako system społeczny w badaniach nad masowym komunikowaniem

Podstawową grupę dyrektyw na temat stosowania analizy systemowej do procesu masowego komunikowania znaleźć można w znanym artykule Louisa Wirtha o roli konsensu w masowym komunikowaniu [5]).

Punktem wyjścia dla tej koncepcji jest społeczny charakter życia ludzkiego, fakt, że w trudnych sprawach życiowych, w sytuacjach kryzysu ludzie dążą do znalezienia z innymi pewnej wspólnoty po-

[3]) Na temat założeń funkcjonalizmu por. P. Sztompka: Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej. Ossolineum, Wrocław-Kraków-Warszawa-Gdańsk 1971.

[4]) Op. cit., s. 50.

[5]) L. Wirth: Consensus and Mass Communication. *American Sociological Review*, February 1948, s. 1—15.

glądów i stanowisk oraz idących za nimi sposobów wyjścia z sytuacji krytycznych. W dawnych społeczeństwach, opartych na funkcjonowaniu małych grup, typu grup pierwotnych oraz społeczności lokalnych, bezpośrednie styczności międzyludzkie były drogą uzyskiwania takiej wspólnoty, a dzielone z innymi wartości były stałe i łatwe do przywołania.

Społeczeństwo współczesne, twierdzi Wirth, jest społeczeństwem masowym. Znaczy to, że odznacza się następującymi cechami: 1) wielką liczebnością członków; 2) stanowi zbiór osób szeroko rozproszonych w sensie geograficznym i pozbawionych więzów społecznych; 3) zbiór ten jest wysoce heterogeniczny; 4) jednostki osiągnęły w nim wysoki stopień anonimowości; 5) są masą, tzn. nie stanowią grup zorganizowanych; 6) pozbawione są trwałych norm, zwyczajów, tradycji; 7) jednostki te zachowują się nie jako pełniący swe role członkowie grup, lecz „raczej jako odrębne całości".

Nadto ważną dla naszych rozważań cechą społeczeństwa masowego jest — zdaniem autora — „niestabilność interesów i motywów członków, stałe zmiany w przywództwie i ciągła niepewność co do miejsca decydującej władzy w każdym połączeniu wydarzeń" [6]).

Masowe komunikowanie jest jednym ze sposobów uzyskiwania zgodności opinii i stanowisk członków tego społeczeństwa i stanowi jeden z kanałów tworzenia wspólnoty w społeczeństwie masowym.

Przedstawiona wyżej koncepcja konsensu może posłużyć nam za ilustrację wstępnych założeń systemowej analizy działania mediów w społeczeństwie narodowym na poziomie społeczeństwa masowego. Społeczeństwo masowe jest systemem, a jego elementami są: po pierwsze — jednostki ludzkie, izolowane społecznie, lecz odczuwające potrzebę wspólnoty w obliczu zagrożeń, którymi — jak wówczas wyobrażano sobie — są zagrożenia dla istnienia całego systemu; drugim elementem o zdecydowanie mniejszej dziś wadze są zbiorowości i grupy społeczne, owe węższe lub szersze publiczności, które wyrażają i realizują inne ludzkie potrzeby i dążenia. Ich mała waga wynika z procesów właściwych społeczeństwu masowemu, gdzie przynależność do grup jest fragmentaryczna, a ich interesy słabo zartykułowane. Trzeci element, wagi stale rosnącej, to wielkie instytucje społeczne, jednoczące owe rozbite społecznie jednostki i utrzymujące społeczeństwo w trwaniu. W świetle przykładów Wirtha jest to system wielkich korporacji, organy władzy, będą też nimi instytucje masowego komunikowania. Cechą owych instytucji jest ich szeroki zasięg społeczny, usytuowanie zwykle gdzieś na wysokich szczeblach społecznego porządku, w końcu cele, jakim służą, a które mają ogólnonarodowy charakter.

Taki obraz społeczeństwa masowego jako systemu społecznego wskazuje na cel podejmowania analiz, którym jest ukazanie, jak wielkie instytucje społeczne służą utrzymywaniu równowagi społecznej. Nie neguje się przy tym istnienia układu innych zbiorowości i grup, lecz ich działanie jest mało istotne ze względu na ów cel służenia systemowi jako całości.

---

[6]) Op. cit., s. 6.

Pierwszą próbę zastosowania analizy systemowej do procesu masowego komunikowania przyniósł znany artykuł Harolda D. Lasswella „The Structure and Function of Communication in Society" [7]). Profesor nauk politycznych stara się, co prawda, za jednostkę analizy przyjąć cały świat zachodni, lecz w istocie przykłady jego dotyczą społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Owo społeczeństwo, na poziomie państwa narodowego, za pomocą swych rozgałęzionych instytucji dąży do zachowania integralności swego systemu w sytuacji kryzysu międzynarodowego. Jednostki ludzkie, części składowe systemu posiadają potrzeby, których odbiciem są ideologiczne wartości, w imię których instytucje centralne działają. Oprócz organów rządowych wyróżnia Lasswell środki masowego komunikowania oraz system oświaty. Wszystkie one działają przez tworzenie pewnych obrazów życia, które pozwalają jednostkom i pozostałym częściom w określony sposób postępować, a całemu systemowi przetrwać. Środki masowe pełnią szczególną rolę w przekazywaniu tych obrazów.

Lasswell wyróżnia trzy funkcje, którym komunikowanie takie służy: 1) nadzoru nad środowiskiem, polegającą na „ujawnianiu obaw i możliwości wpływania na stan wartości w społeczeństwie", 2) „korelacji komponent społecznych w celu powodowania (właściwych) reakcji wobec środowiska", 3) „transmisji dziedzictwa społecznego".

Społeczeństwo w ujęciu Lasswella jest traktowane jako analogia do systemu biologicznego organizmu, stąd też użycie terminu środowisko, które w przypadku zorganizowanego życia ludzkiego składa się zarówno z rzeczy jak i z myśli.

Gdy propozycje Lasswella traktować można jako próbę sformułowania funkcji założonych (jawnych) środków masowego komunikowania w społeczeństwie, to artykuł Paula F. Lazarsfelda i Roberta K. Mertona „Mass Communication, Popular Taste and Organised Social Action" [8]) jako ujawnienie rzeczywistych funkcji i dysfunkcji. Znani socjologowie oparli się tutaj na pewnych wyrywkowych przykładach z badań nad masowym komunikowaniem. Lasswellowskie funkcje założone obserwowano w działaniu mediów, rzeczywiste (ukryte) funkcje i dysfunkcje w reakcjach audytoriów na media.

Lazarsfeld i Merton dostrzegają w działaniu mediów dwie rzeczywiste, pozytywne dla życia społecznego konsekwencje. Pierwszą nazywają funkcją nadawania statusu społecznego (status conferral). Dzięki wymienieniu przez media pewnych osób, celów społecznych, organizacji czy ruchów społecznych zjawiska te nabierają w oczach odbiorców określonego statusu i status ten zostaje przez odbiorców uznawany za rzeczywisty. Może to zarówno dotyczyć zabiegów nadawania osobom lub instytucjom wysokiego społecznego prestiżu, jak i dyskredytowania ich w oczach odbiorców.

Funkcją drugą jest wzmocnienie norm społecznych (enforcement of social norms). Szereg norm społecznych cieszy się małym uznaniem wśród jednostek i grup, zachowują w ich sprawie swe pry-

[7]) Pierwsza publikacja w tomie: The Communication of Ideas (red. Lyman Byrson, New York 1948).

[8]) Por. loc. cit.

watne opinie i póki akceptacja i postrzeganie tych norm nie staje się aktualne, istnieje pewien rozziew między prywatnymi postawami a „publiczną moralnością". W społeczeństwie masowym media są rzecznikami publicznej moralności. Przypominając owe treści moralności publicznej wywołują dyskusje, w których jednostki muszą określić swój stosunek do tych norm. Wówczas przyznawanie się do prywatnych opinii, różnych od publicznych, stawia jednostkę w niewygodnej pozycji nonkonformisty. Media wywołując taką dyskusję powodują najczęściej, że osoby wycofują się ze swych prywatnych stanowisk i akceptują przynajmniej na zewnątrz społecznie uznane normy.

W końcu wyróżniają autorzy jedno działanie dysfunkcjonalne. Jest to dysfunkcja narkotyzowania (narcotizing). Dysfunkcjonalność owej konsekwencji mediów określają przez przyjęcie kryterium celu pożądanego. Celem tym jest aktywizacja społeczna odbiorcy. Media nie służą celom pożądanym, ponieważ ludzie poświęcają zbyt wiele czasu na ich odbiór, a tym samym ograniczają swój czas przeznaczony na działanie społeczne. Co prawda dawne teorie opinii publicznej zakładały, że odbiór wiadomości służyć miał lepszemu jednostkowemu działaniu w celach publicznych, lecz — twierdzą autorzy — w istocie ludzie osiągają większą wiedzę kosztem aktywnego działania, które mogą przedsiębrać. Wiedza pasywna zastępuje aktywną postawę wobec wydarzeń.

Te ekspozycje funkcji założonych i rzeczywistych, pełnionych przez masowe komunikowanie w społecznym systemie, przez długie lata stanowiły przykłady możliwości teoretycznych. Dopiero w 1960 roku Charles R. Wright zaproponował pełniejsze rozwinięcia tego stanowiska. Dokonał tego w artykule „Functional Analysis and Mass Communication" [9]). Koncepcji tej poświęcimy więcej miejsca.

Propozycja Wrighta stanowi próbę dokonania inwentaryzacji czynników branych pod uwagę w analizie funkcjonalnej. Działanie mediów w społeczeństwie rozpatrywane może być na czterech różnych poziomach abstrakcji. Pierwszy — to rozumienie masowego komunikowania jako procesu społecznego, a podstawowe na tym poziomie jest pytanie o funkcje zjawiska masowego komunikowania, które brzmi: „jakie są konsekwencje dla jednostki, podgrup, społecznego i kulturalnego systemu sposobu komunikowania, który polega na kierowaniu się ku wielkim heterogenicznym, anonimowym audytoriom publicznie i szybko, posługując się skomplikowaną i drogą, formalną organizacją dla tych celów?"

Drugi dotyczy sposobów masowego komunikowania, rozumianych jako cechy właściwe poszczególnym środkom przekazu. Pytania zadawane na tym poziomie brzmią: „Jakie funkcje pełni gazeta?" i „Jakie są społeczne i jednostkowe potrzeby, które ona napotyka i napotykała?"

Poziom trzeci stanowi analiza instytucjonalna poszczególnych mediów lub organizacji masowego komunikowania. Pytania tam sta-

---

[9]) *Public Opinion Quarterly*, Winter 1960, vol. XVII, s. 605—620 a także: Mass Communication. A Sociological Perspective, Random House, New York 1959.

wiane dotyczą roli poszczególnych elementów organizacji mediów w tworzeniu przekazu i transmitowaniu go do odbiorcy.

Poziom czwarty dotyczy konsekwencji społecznych realizacji przez środki masowego komunikowania ich podstawowych funkcji, obok których Wright obok lasswellowskich: nadzoru nad środowiskiem, korelacji komponent społecznych w celu powodowania właściwych reakcji na środowisko, transmisji dziedzictwa społecznego, wprowadza czwartą — rozrywkę. Pytanie, jakie tu zadawano brzmi: „Jakie są konsekwencje spełnienia takich funkcji raczej poprzez komunikowanie masowe, niż poprzez inne formy komunikowania?"

Część druga pracy przynosi katalog pojęć użytecznych w funkcjonalnej analizie mediów. Na początek więc przypomina, że nie tylko funkcje, lecz również motywy podjęcia poszczególnych działań zmierzających do realizacji założonych celów muszą być przedmiotem poznania. Następnie zaleca rozpatrywać owe działania w ich zamierzonych konsekwencjach (funkcje jawne, założone) jak i niezamierzonych (funkcje ukryte, rzeczywiste). W końcu dodaje, że niepożądane konsekwencje działania traktować trzeba jako dysfunkcje.

Pełna formuła badań funkcjonalnych w masowym komunikowaniu winna, zdaniem Wrighta, przedstawić się następująco:

Jakie są 1) jawne i 2) ukryte, 3) funkcje i 4) dysfunkcje — masowo komunikowanych: 5) wiadomości pełniących funkcje nadzoru, 6) działań redakcyjnych służących korelacji komponent społecznych w celu powodowania właściwych reakcji na środowisko, 7) transmisji kultury, 8) rozrywki — dla: 9) społeczeństwa, 10) podgrup, 11) jednostek, 12) systemów kulturowych? [10])

Oto przykładowe problemy, które winny być przedmiotem badania sposobu, w jaki media pełnią swe funkcje nadzoru nad środowiskiem.

Zadaniem wyjaśnienia tego problemu jest ustalenie, co znaczy dla społeczeństwa i jego członków, że posiadają oni dostęp do stałego przepływu danych o wydarzeniach dziejących się w kraju i na międzynarodowej arenie. Wright sugeruje możliwe odpowiedzi: po pierwsze, może to polegać na otrzymywaniu poprzez media ostrzeżeń o niebezpieczeństwach mogących zakłócić harmonię społeczną; po drugie, takie wiadomości mogą okazać się instrumentalnie użyteczne dla zaspokajania potrzeb społecznych i jednostkowych; po trzecie, może to oznaczać, że wiadomości nadadzą pewnym elementom systemu społecznego większy lub mniejszy prestiż.

Pełnienie nadzoru nad środowiskiem, za pomocą wiadomości dostarczanych przez media, może mieć swoje dysfunkcjonalne efekty. Tak więc np. wiadomości nieocenzurowane mogą wywołać zagrożenie dla struktury społecznej.

Na poziomie indywidualnym efekty dysfunkcjonalne mogą polegać na: powodowaniu prywatyzacji, przez co rozumie się mechanizm, w którym jednostka otrzymując zbyt wiele wiadomości o faktach, nad którymi nie może zapanować, usuwa się od życia publicznego i koncentruje się na sferze prywatnej, nad którą posiada większą kontrolę.

[10]) Op. cit., s. 610.

Inną funkcją wiadomości jest dostarczanie informacji, które mogą być użyteczne dla utrzymywania władzy przez elitę, co może się dokonywać przez wykrywanie tendencji do działań dewiacyjnych czy wręcz wywrotowych, stwarza to osobom znajdującym się przy władzy możliwość kontrolowania opinii publicznej, przez podjęcie szybkich działań uspokających czy wyjaśniających.

W końcu działanie wiadomości trzeba rozpatrywać w ich funkcji wpływania na samą kulturę przez jej wzbogacanie i adaptowanie nowych inwencji do własnego dorobku kulturalnego. Możliwą dysfunkcją będzie tutaj wywoływane przez media gwałtowne i spontaniczne przyjmowanie obcych wzorów, co stanowić może inwazję cudzych wartości, osłabiających kulturę wartości te przyjmującą.

Uwzględniając taką siatkę pojęciową badacz może przystąpić do formułowania hipotez i ich empirycznego sprawdzania.

Koncepcja Wrighta koncentrowała się na funkcjach pełnionych przez media wobec systemu społeczeństwa narodowego, gdzie organizacje, grupy, jednostki traktowane były jako części składowe.

Inny obraz otrzymujemy, gdy któryś z tych elementów traktujemy jako system.

4. Instytucja masowego komunikowania jako system społeczny

Media pełniące rolę pośrednika między zdarzeniem a czytelnikiem lub między interesem elity a masą odbiorczą winny być traktowane jako coś więcej niż prosty przekaźnik faktów i opinii. Stanowią one same skomplikowany układ organizacyjny, określony zarówno przez warunki zewnętrzne jak i czynniki wewnętrzne; ich aktywność przejawia się w sekwencjach powtarzalnych działań. Analiza tych działań wskazuje, że — jak każda instytucja — mogą być one rozpatrywane w dwóch aspektach: tego, czym mają być i tego, czym w rzeczywistości są, a więc w swych funkcjach założonych i rzeczywistych. To wszystko, jak twierdzi Melvin L. De Fleur, pozwala traktować środki masowego komunikowania jako odrębny system społeczny [11]).

Podejście to, nazwane przez DeFleura studiami nad systemem społecznym mediów, uprawiane też bywa przez innych badaczy pod różnymi nazwami: badań nad communications, badań nad nadawcą, lub jako dział socjologii mediów, nie zaś jak dotychczas środków masowego komunikowania.

Elementy, które składają się na ten system są w różny sposób wymieniane przez badaczy.

Dość wąsko ujmuje je Jeremy Tunstall, który zalicza do tego systemu osoby, które uczestniczą w instytucjach zajmujących się produkcją masowego przekazu; w instytucjach tych wyróżnia dwa odmienne układy organizacyjne: bardziej biurokratyczne i w systemie kapitalistycznym komercjalne organizacje środków masowych (me-

[11]) M. L. DeFleur: Theories of Mass Communication. David McKay Company Inc., New York 1970, s. 166—172.

dia organization) oraz bardziej zorientowane na sam proces tworzenia treści i ich przekazywania — organizacje wiadomości (news organization) [12]).

Inni idą dalej. Polski autor, Władysław Masłowski, zaleca dla zrozumienia zasad funkcjonowania organizacji masowego komunikowania dostrzeganie zależności czterech następujących elementów: dysponenta politycznego, dziennikarza-praktyka, czytelnika i badacza-prasoznawcę [13]).

George Gerbner [14]) myśląc o systemie kapitalistycznych środków masowych mówi o naciskach wywieranych na nadawców; te naciski są powodowane przez czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, którym wyznacza następujące role:

Role nacisku	Typowe źródła siły	Typowe funkcje
wewnętrzne wobec mediów		
1. Klienci	źródła inwestycji, subsydiów	określają warunki inwestycji kapitału, urządzeń, funduszy operacyjnych
2. Zwierzchnicy	hierachia organizacyjna	formułują politykę, nadzorują wykonanie
3. Koledzy	solidarność	ustanawiają standardy, popierają
4. Konkurenci	groźba wyparcia	ustalają standardy, są czujni
5. Pomocnicy	usługi	podaż, dystrybucja, poparcie
zewnętrzne wobec mediów:		
6. Autorytety	legislacja i wymuszenie prawa	ustalają porządek społeczny, w tym również komunikowania
7. Organizacje	apelują do autorytetów, interesów i publiczności w sprawie poparcia i protekcji	żądania życzliwej uwagi
8. Eksperci	wiedza specjalistyczna	udzielają informacji, posiadają umiejętności, ustanawiają standardy
9. Patroni	towarzyszą przekazom mediów	tworzą publiczności, które opiekują się mediami

W końcu M. L. DeFleur wyróżnia następujące elementy społecznego systemu środków masowych: audytoria, organizacje zajmujące się

[12]) Por. J. Tunstall: Journalists at work: Specialist Correspondents: Their News Organization, News Sources and Competition-colleagues. Constable, London 1971.

[13]) W. Masłowski: Sytuacje konfliktowe w procesie masowego przekazu. *Zeszyty Prasoznawcze* 1970, nr 3, s. 49—58.

[14]) G. Gerbner: Institutional Pressures upon Mass Communicators. (W:) The Sociology of Mass Media Communicators. *The Sociological Monograph*, Keele, January 1969, nr 13, s. 243.

badaniami środków masowych, dystrybutorów (organizacje kolportażu), producenta treści, instytucje popierające finansowo (w tym agencje reklamowe), następnie różnoraki system kontroli zarówno prawnej jak i moralnej [15]).

Bliższa analiza zespołów redakcyjnych nakazuje Warrenowi Breedowi, w jego klasycznym dziś studium „Social Control in the Newsroom: A Functional Analysis" [16]) wyróżniać tam zwierzchników, osoby dostosowane do norm redakcji oraz nowo pozyskanych młodych dziennikarzy, którzy uczą się zasad pracy w redakcji.

Jak z tych przykładów widać, liczba elementów składających się na ten system nie wydaje się wyczerpana i może rosnąć, zarówno w wyniku włączenia do systemu społecznego mediów innych części, leżących pozornie na zewnątrz systemu, jak i przez odkrywanie nowych podziałów w istniejących strukturach.

Nadto DeFleur podkreśla słusznie, że analiza taka winna objąć również i inne media, które przecież oddziałują na siebie wzajemnie, a być może również systemy oświaty czy władzy politycznej.

Traktowanie mediów jako systemu wskazuje, że oprócz stanowienia prostej transmisji między elitą i masami, co w procesie komunikowania oznacza często próbę godzenia niezgodnych interesów, media zaczynają pełnić pewną autonomiczną rolę, starając się służyć nie tylko tym dwóm partnerom, lecz również i własnym celom. Katalog celów organizacji mediów nie wydaje się opracowany w sposób zadowalający przez naukę. Można więc dla przykładu podać, że według J. Tunstalla w działaniu tych organizacji dostrzegane są następujące cele własne: 1) cel osiągnięcia większych dochodów ze sprzedaży pism, 2) cel zwiększenia dochodów z ogłoszeń, 3) cele nie nastawione na dochód, gdzie wlicza wszelkie cele wychowawcze, polityczne, kulturotwórcze [17]).

Ta wielość celów oraz uwikłanie w różnorodne struktury społeczne powodują, że jednostki pełniące funkcje nadawców wiązane są całym splotem norm często ze sobą kolidujących. Są to według Ernesta Greenwooda [18]) normy właściwe każdemu zawodowi, a więc wynikające z: systemu teorii pracy w danym zawodzie, decyzji autorytetów, sankcji społeczności, kodeksu etycznego oraz kultury w ogóle. Tak więc dziennikarz winien być rozpatrywany w rolach pracownika, specjalisty, kolegi, obywatela.

Możliwości poznawczych, jakie implikuje podejście do mediów jako systemu społecznego, nie przedstawiono chyba jeszcze w pełni. Niemniej jednak współcześnie rozwijane tego typu badania ukazują proces masowego komunikowania w nowym, interesującym świetle. Można je było podjąć z chwilą, gdy zaczęto odchodzić od hamującego bo typowo ideologicznego założenia, przyjmowanego kiedyś jako

---

[15]) M. L. DeFleur: Op. cit., s. 165—169.

[16]) W. Breed: Social Control in the Newsroom: A Functional Analysis. *Social Forces*, May 1955, vol. 33.

[17]) J. Tunstall: Op. cit.,

[18]) E. Greenwood: Attributes of a Profession. *Social Work*, July 1957, s. 44—55.

aksjomat w dziennikarstwie zachodnim, że media oddają obiektywną prawdę, nie zaś fakty tworzone z pewną — w różnym stopniu uświadomioną — tendencyjnością.

Jedną z pierwszych w tej mierze prac stanowiło wspomniane studium W. Breeda, w którym starał się wykazać, jak przebiega proces, gdy zwykle liberalni młodzi adepci pracy dziennikarskiej przyjmują konserwatywne poglądy swych zwierzchników podczas dostosowywania się do zasad pracy redakcyjnej [19]). J. Tunstall, rozwijając pewne sugestie zawarte w pracy Breeda ukazuje, jak związki koleżeńskie w redakcji wpływają na typ pracy dziennikarskiej oraz treść przekazu [20]).

Osobny kierunek badań poświęcono niepisanym zasadom tworzenia treści przekazu. W ciekawej charakterystyce reguł, które rządzą procesem tworzenia wiadomości w mediach, Johan Galtung i Mari Ruge [21]) ukazują, jak działają zasady, które odzwierciedlają określone polityczne tendencje w świecie prasy kapitalistycznej [22]).

Kierunek tych badań wyprzedzało znane studium Bernarda Berelsona i Patricii J. Salter „Majority and Minority Americans: An Analysis of Magazine Fiction" [23]), ukazujące proces tworzenia negatywnych stereotypów pewnych mniejszości narodowych w Stanach Zjednoczonych, przez wybór cech charakterystycznych dla bohaterów pozytywnych i negatywnych fikcji literackiej publikowanej w magazynach ilustrowanych.

Inny rodzaj efektów analizy systemu środków masowych ukazuje W. Breed w swej wczesnej pracy „Newspaper Opinion Leaders and Process of Standarization" [24]), gdzie zastanawiał się nad źródłami podobieństwa treści i sposobów traktowania tematów w prasie amerykańskiej. Jego zdaniem, winę za ten fakt ponoszą stosunki konkurencji i podpatrywanie form pracy, istniejące w dziennikarstwie amerykańskim. Redaktorzy starają się naśladować swych kolegów z innych pism w nadziei, że w ten sposób uda im się równie dobrze jak inni trafiać do czytelnika. Wyróżnienie mediów i czynników określających je jako system społeczny zasadne jest — zdaniem M. DeFleura — dlatego, że pełnią one podstawowe dla tego typu analizy zadanie — „utrzymują equilibrum systemu" [25]).

Zgromadzone wyżej przykłady zastosowania tego podejścia zdają się dobitnie świadczyć o czymś jeszcze innym, a mianowicie, że

---

[19]) W. Breed: Op. cit.

[20]) Por. J. Tunstall: Op. cit., s. 149 i n.

[21]) J. Galtung, M. Ruge: The Structure of Foreign News: The Presentation of the Congo, Cuba and Cyprus Crisises in Four Foreign Newspaper. *Journal of International Peace Research*, 1965 nr 1, s. 64—90.

[22]) Por. szersze omówienie tej pracy, jak i innych prac tego kierunku: J. Mikułowski Pomorski: Odpowiedzialność środków masowych. *Zeszyty Prasoznawcze* 1974 nr 3, s. 91—100.

[23]) B. Berelson, P. J. Salter: Majority and Minority Americans: An Analysis of Magazine Fiction. *Public Opinion Quarterly*, Summer 1946, vol. X.

[24]) W. Breed: Newspaper „Opinion Leaders" and Process of Standardization. *Journalism Quartarly*, Summer 1955, s. 227 passim.

[25]) M. L. DeFleur: Op. cit., s. 169.

owo utrzymywanie w trwaniu homeostatu mediów może działać i działa w sposób dysfunkcjonalny na szerszy system społeczny, w jakim media widzieli tacy badacze, jak Lasswell czy w większości swych rozważań Wright. Ten nurt badań nad mediami jako systemem społecznym stworzył dziś znacznie bardziej naukowo uzasadnione podstawy do krytyki środków masowych, niż w chwili, gdy mediom zarzucano wprost społecznie destruktywną działalność. Powiada się dziś, inaczej niż to było kiedyś: świat mediów, ich system, to we współczesnym społeczeństwie wielki organizacyjny kolos, który częściowo emancypował się i miast pełnić swe zadania wobec całego systemu społecznego zaczyna służyć własnym celom.

Co dzieje się np. wówczas, gdy prasa, chcąc służyć instytucjom finansującym ją zaczyna podkopywać zaufanie czytelnika do siebie? Taka zdecydowana opcja na korzyść interesów jednego z elementów systemu, dla dobra utrzymania systemu, grozić może zerwaniem związku z czytelnikami, co oznaczałoby poważną katastrofę. By zjawisko to wyjaśnić — powiadają przedstawiciele podejścia funkcjonalnego — starajmy się analizować odbiorcę jako osobny system społeczny. Jeżeli nawet godzimy się z tym, że dotychczasowe badania nad mediami jako systemem społecznym wykazały więcej dysfunkcji działania tego systemu dla systemu ogólnospołecznego, niż działań mających ów system utrzymać w równowadze — to jednak pozostaje otwarta kwestia sposobu traktowania systemów cząstkowych — mediów czy jednostek ludzkich jako czynników służących utrzymaniu systemu narodowego. Jak przekonamy się niżej, wszystkie te systemy mają wiele celów zgodnych, lecz też wiele wzajemnie sprzecznych. Takie traktowanie mediów, jak to proponował Parsons [26]), jako czynnika jedynie marginalnie dysfunkcjonalnego wobec systemu społecznego jak i wobec systemu jednostki, nie jest do utrzymania. Innymi słowy, konieczne jest wprowadzenie myślenia nie tylko o zgodzie systemów, lecz o ich konflikcie.

5. Jednostka jako system w badaniach nad masowym komunikowaniem

Traktowanie jednostki jako systemu zwane bywa przez jego zwolenników podejściem funkcjonalnym [27]). Odbiorca mediów, bo jego mają na myśli badacze reprezentujący tzw. podejście użycia i zaspokojeń [28]), rozpatrywany jest jako osoba posiadająca cały zespół potrzeb, które w kontakcie z mediami zaspokaja. Potrzeby te wymienia jeden z przedstawicieli tego kierunku Karl E. Rosengren w znanej typologii zaproponowanej przez Maslowa, tj.: 1) potrzeb fizjo-

[26]) T. Parsons: Propaganda a kontrola społeczna. (W:) Szkice z teorii socjologicznej. Przekład A. Bentkowskiej. PWN, Warszawa 1972, s. 179—230.
[27]) Por. K.E. Rosengren: Uses and Gratification: An Overview. (Tekst powielony) Lund 1972.
[28]) Por. także: E. Katz, J.G. Blumler, M. Gurevitch: Utilization of Mass Communication by the Individual. Paper Prepared for Conference on Directions in Mass Communication Research. Arden House, New York, May 1973.

logicznych, 2) potrzeb bezpieczeństwa, 3) potrzeb przynależności i miłości, 4) potrzeb uznania, 5) potrzeb samospełnienia. Mogą one być zaspokajane zarówno przez wytworzenie się u jednostki pewnych nawyków konsumowania mediów i ich realizacji, jak i przez uzyskiwanie od mediów użytecznych informacji [29]). Jednostka traktowana jest w tych badaniach jako całość autonomiczna, decydująca sama o swej konsumpcji mediów przez swobodne decyzje i wybory. Rola nadawcy i jego starań by zdobyć uwagę odbiorcy, jest tu zdecydowanie drugorzędna.

Jak zauważyliśmy wcześniej, podejście badania jednostki jako systemu harmonizowałoby z analizą systemową na szczeblu społeczeństwa narodowego lub na szczeblu instytucji mediów, gdyby przyjąć jedynie pozytywne wnioski płynące z badań szkoły Hovlanda i założyć, że owe potrzeby odbioru mediów, w całym swym skomplikowanym obrazie, są po prostu produktem uczenia się korzystania z mediów, zgodnego z intencjami nadawcy. Tymczasem jednak konsekwencje badań typu użycia i zaspokojenia tej harmonii między systemami nie zakładają. Przeciwnie — ich przedstawiciele, jak Stephenson [30]), czy też badacze z kręgu Katza i Blumlera [31]) zakładają znaczną autonomizację reakcji jednostki wobec mediów. Reakcje te mogą być zarówno zgodne z intencjami nadawcy i potrzebami systemu społeczeństwa narodowego, jak i wyrażać dążenia z nimi sprzeczne, a w każdym razie od nich różne. Przedstawiciele kierunku *użycia i zaspokojeń* wymieniają cały system wtórnych potrzeb jednostki, które realizuje ona korzystając z mediów. Potrzeby te mogą być w swej treści aspołeczne i wówczas pojawia się zagadnienie traktowania przez naukę konsekwencji odbioru — raz jako funkcji, raz znów jako dysfunkcji, w zależności od tego, jaki system mamy wówczas na myśli.

6. Zbiorowość i grupa jako system w badaniach nad masowym komunikowaniem

Podejście to jest najsłabiej rozwinięte w teorii masowego komunikowania. Niewątpliwie jego idea leżała u podstaw badań kierunku dynamiki grupowej Kurta Lewina i jego uczniów [32]), chociaż nie wydaje się, by w sposób zadowalający wyjaśniono w niej wszystkie elementy systemu. Problem ten starają się dziś podjąć przedstawiciele badań współorientacyjnych [33]).

[29]) Por. K. E. Rosengren: Op. cit.

[30]) W. Stephenson: The Play Theory of Mass Communication. University of Chicago Press and London, 1967.

[31]) E. Katz, J. G. Blumler, M. Gurevitch: Op. cit.

[32]) Por. np. D. Cartwright: Achieving Change in People. Some Application of Group Dynamics Theory. (W:) Creation Social Change (Red. G. Zaltman, Ph. Kolter, I. Kaufman, Holt. Rinehart, Winston) New York 1972, s. 74—81.

[33]) J. M. McLeod, S. H. Chaffee: Interpersonal Approaches to Communication Research. *American Behavioral Scientist*, March-April 1973, vol. 16 nr 4, s. 474 i n.

Ujęcie to łączy się najpełniej z propozycjami Johna jun. i Mathildy Rileyów, którzy na początku lat pięćdziesiątych tego wieku zwracali uwagę, że w ogólnym systemie komunikowania w społeczeństwie znaczną rolę odgrywają małe grupy typu grup pierwotnych, które zarówno określają działania nadawcy, jak i reakcje odbiorcy. W swym klasycznym artykule „Mass Communication and the Social System" widzą oni owe otaczające obu partnerów komunikowania grupy pierwotne jako składniki większego systemu społecznego, niemniej jednak podkreślają ich szczególną rolę i to co piszą nie wyklucza, choć też nie wyraża, że grupy takie mogą być poddane analizie systemowej [34]).

Większą uwagę w badaniach tego typu poświęcono dotychczas grupom określającym odbiorcę. Rileyowie [35]) zwracali uwagę, że działanie grup w procesie komunikowania może być tłumaczone przez dwie hipotezy. Pierwsza to hipoteza interesu, podkreślająca, że odbiór, a także i tworzenie mediów, może być funkcją określonych interesów grupowych. Druga — to hipoteza zogniskowania uwagi (focus of attention), według której postrzeganie zjawisk, w tym również treści masowego komunikowania, zależy od perspektywy jednostki, wyznaczanej przez jej społeczną przynależność. Rileyowie rozwijają koncepcję społecznej użyteczności mediów, która określa, jakie treści będą odbierane. Piszą oni: „pojęcie społecznej użyteczności środków masowych polega na tym, że grupowe stosunki jednostki mogą, jak wierzymy, być użyte do wyjścia poza tradycyjny sposób wyjaśniania zachowań w procesie komunikowania" [36]). Użyteczność społeczna manifestuje się poprzez rozmowy w grupie, wówczas tworzą się pewne sposoby postrzegania i interpretacji treści masowego komunikowania. Ową zależność postrzegania treści od zainteresowań i norm grupowych ilustrują Mathilda White Riley i Samuel H. Flowerman w swym artykule „Group Relations as a Variable in Communication Research" [37]), ukazując sposoby odbioru treści filmu przez dzieci jako funkcję wpływu grup rówieśniczych. Podobną próbę podjęli znacznie później Graham Murdock i Robin Mc Cron z Leicester, ukazując zależność między odbiorem pewnych typów muzyki młodzieżowej a przynależnością do grup rówieśniczych [38]).

Dalsze badania prowadzone przez tych autorów dążą do wyjaśnienia zależności między odbiorem treści masowego komunikowania a przynależnością pokoleniową.

---

[34]) J. W. jr and M. Riley: Mass Communication and the Social System. Najbardziej znana wersja w: Sociology Today. (Red. Robert K. Merton, L. Broom i L. S. Cottrell jr, V-1.II. Harper and Row, New York 1959, s. 537—578); polski czytelnik znajdzie szerokie omówienie tego artykułu w: J. Kubin: Rola prasy, radia i telewizji. Przegląd badań zagranicznych. Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1963, s. 1—17.

[35]) Por. M. W. Riley, J. W. Riley jr.: A Sociological Approach to Communication Research. *Public Opinion Quarterly*, Fall 1951, s. 445—460.

[36]) M. W. Riley, J. W. Riley jr: Op. cit., s. 460.

[37]) M. W. Riley, S. H. Flowerman: Group Relations as a Variable in Communication Research. *American Sociological Review*, April 1951, vol. 16.

[38]) G. Murdock, R. McCron: Class of „73". Scoobies, Skins and Contemporary Pop. New Society 1973.

Próbę bardziej systematycznego ujęcia roli grup społecznych jako systemu odbioru przynosi artykuł Philipa H. Ennisa „The Social Structure of Communication Systems: A Theoretical Proposal" [39]). Ennis zaciera w swych rozważaniach granice między grupami, zbiorami i zbiorowościami, traktując je wszystkie jako grupy, lecz propozycja jego ważna jest dla naszych rozważań ze względu na próbę połączenia cech grup, wyróżnionych przez Roberta K. Mertona w jego „Social Theory and Social Structure" z istotnymi dla badań nad masowym komunikowaniem pytaniami. Oto efekt tego porównania [40]):

Mertonowskie własności grup	Pytania masowego komunikowania
1. Klarowność lub niejasności społecznego określenia członkostwa w grupie	Kim jest czytelnik książek, widz kinowy, słuchacz „dramatów mydlanych"?
2. Stopień zaangażowania członków w grupę	Problem entuzjastów i dostrzegane różnice, intensywność uczestnictwa w różnych formach audytorium?
7. Bezwzględne wielkości grupy 8. Względne wielkości grupy 10. Kompletność: kwalifikacja rzeczywistych i potencjalnych członków	Jakie są pytania dotyczące kwalifikacji telewizji, gazet i magazynów i współistniejących problemów strategicznych w mediach; jak przekształcić „członków" potencjalnych w aktualnych?
20. Struktura ekologiczna grupy	Gdzie są czytelnicy książek, entuzjaści kina etc.?
22. Stopień stabilności grupy 23. Stopień stabilności strukturalnego kontekstu grupy 24. Sposoby utrzymywania stabilności grupy i kontekstu strukturalnego	Własności dotyczące praktycznych problemów jak utrzymać swe audytorium wobec konkurencji... W bardziej teoretycznych terminach jest to problem utrzymywania przekazu smaku kulturalnego.

Przykłady dostarczone przez Ennisa dotyczą co prawda nie małych grup pierwotnych, lecz wielkich zbiorowości odbiorców. Mimo to ich waga dla podejścia analizy systemowej grup jest niewątpliwa.

Jak pisaliśmy, systemowa analiza grupy i zbiorowości w masowym komunikowaniu nie jest zadowalająco rozwinięta. Niemniej całości te pełnią ważną rolę w naszych rozważaniach. Publiczność, kręgi kontaktujące się z przywódcami opinii, grupy pierwotne oraz środowisko zawodowe, te zwłaszcza po stronie nadawcy, były analizowane przez badaczy. Wydaje się, że pełniejsza analiza roli zbiorowości i grup w procesie masowego komunikowania musi być już wkrótce podjęta. Wskazuje na to ewolucja, jaką przechodzą same badania, w których przepływ modeli teoretycznych wiedzie od spoj-

[39]) Ph. H. Ennis: The Social Structure of Communication Systems: A Theoretical Proposal. *Studies in Public Communication*, 1961, vol. 3, s. 120—143.

[40]) Ph. H. Ennis: Op. cit., s. 125—126.

rzeń ogólnych ku bardziej zindywidualizowanym i od jednostki do układów społecznych. Wówczas też nauka o masowym komunikowaniu odkryje zapewne rolę więzi społecznych w stopniu, na jaki one zasługują.

7. *Krytyka podejścia systemowego*

Socjologiczną teorię masowego komunikowania rozwijano w latach, gdy wizja społeczeństwa masowego była obowiązującym modelem współczesnego społeczeństwa. Przekonanie, że jest ono zbiorem jednostek połączonych przez wielkie organizacje w społeczeństwo narodowe czy globalne przyświeca uczonym, którzy próbują formułować schematy badawcze. Stąd też niedostatek myślenia o bardziej skomplikowanej strukturze społecznej i wpływie jej na procesy masowego komunikowania. Krytyka koncepcji społeczeństwa masowego odkryła istnienie i wagę więzów łączących ludzi i poza wielkimi instytucjami, a więc przez grupy czy zbiorowości. Lecz w istocie nie zdołano w sposób zadowalający wypracować modelu tych całości społecznych, które mają w rzeczywistości wpływ na proces odbioru. Pod tym względem badacze postrzegają publiczność (audytorium), grupy pierwotne — po stronie odbiorcy, i grupy koleżeńsko-zawodowe — po stronie nadawcy. A poza tym mówi się o dość mgliście zarysowanym zespole grup i zbiorowości, nie czyniąc z takich układów, jak np. klasy społeczne czy zbiorowości lokalne, czynników zasługujących na analizę.

Inną cechą obecnych ujęć teoretycznych jest zbyt małe nastawienie na opis dynamiki społecznej. Chociaż wielu badaczy podkreśla, że masowe komunikowanie jest procesem i postuluje uwzględnienie dynamicznego spojrzenia na rzeczywistość, to jednak dominuje podejście statyczne. Układy społeczne, które określają procesy masowego komunikowania, są traktowane jako stałe i pogłębiające się kanały przepływu informacji i agitacji. Jednostki interesują badacza w chwili, gdy można je określić jako odbiorców, zaś procesy przejścia ze stanu potencjalności odbiorczych w sferę aktu nie są na ogół analizowane. Podobnie nie dokonano zadowalających prób określenia tego, co jest w rzeczywistości odbiorem, zadowalając się stwierdzeniem, że jako taki traktować można fakt deklaracji o swej aktywności odbiorczej dokonywanej przez respondenta. Nie określono również różnych stopni zaawansowania odbiorczego, jeżeli nie liczyć prostych wskaźników pochodzących z deklaracji o częstości odbioru w ciągu cyklu tygodniowego czy miesięcznego, co stosuje się podczas badań empirycznych. Uwagi te wykraczają, co prawda, poza materiał zgromadzony w tym artykule, lecz stwierdzają fakty na ogół znane.

Najpoważniejsze zarzuty dotyczą tu sposobów stosowania analizy systemowej. U podstaw tej analizy leży przekonanie o istniejącej harmonii społecznej wszystkich elementów systemu jako o normie. Wszelkie działanie, które nie służy tej harmonii, traktowane jest w ten sposób jako patologiczne, co oznacza dysfunkcjonalne wobec

systemu, a także mniej ważne, efemeryczne, przypadkowe. Założenie to jest sprzeczne z rzeczywistością i jego krytyka ukazuje, że myślenie o społeczeństwie jako o systemie społecznym opiera się na zabiegu idealnej typologizacji.

Nadto w założeniu tym tkwi poważna sprzeczność. Wynika ona z faktu, że za elementy systemu uważa się części składowe o takim stopniu indywidualności a nawet autonomizacji, że nazywa się je podsystemami, które jednak w innej analizie traktuje się jako osobne systemy. Założenie, że system społeczeństwa narodowego może się składać z podsystemów: organizacji masowego komunikowania, jednostek, grup i zbiorowości, musi zakładać w konsekwencji — obok harmonii — występowanie również trwałych dążeń do zachwiania tego ogólnego homeostatu i to dążeń o charakterze immanentnym. Jeżeli zakładać będziemy, że każdy z owych podsystemów posiada własne potrzeby, które nie muszą być zgodne z potrzebami systemu, musimy godzić się na istnienie stałych sprzeczności wewnątrz systemu. Założenie o normalności harmonii społecznej wyrażało właściwe teorii społeczeństwa masowego przekonanie, że społeczeństwo takie dąży powoli do jednej tylko integracji na poziomie społeczeństwa narodowego traktowanego jako system. Oznaczało, że wszelkie działania dysfunkcjonalne są bądź wynikiem obecności reliktów dawnych porządków społecznych, które znikają i których znaczenie maleje, bądź że są one efektem oporu amorficznej materii.

Tymczasem przy założeniu, że system ogólny jest układem podsystemów, musimy liczyć się z tym, że pewne działania, które będą funkcjonalne dla tego systemu, działać będą dysfunkcyjnie na harmonię i trwanie podsystemów i vice versa — działanie funkcjonalne dla podsystemów będzie dysfunkcjonalne dla systemu ogólnego.

By utrzymać przekonanie o harmonii systemu trzeba głosić tezę o nadrzędności systemu nad wchodzącymi w jego skład podsystemami. Teza taka będzie uznawana wówczas, gdy przedmiotem badań jest system ogólny, potem jednak, gdy analiza sięga na teren podsystemów, traktowane są one, zapewne nie całkowicie świadomie, jako systemy nadrzędne wobec innych podsystemów oraz systemu ogólnego. Analizując wyżej modele, które wyrażają taką analizę systemową, zwracaliśmy uwagę, że przedstawiciele każdego z tych podejść modelowych starali się tak ujmować proces masowego komunikowania, jakby uznawali, że to właśnie postrzegana przez nich sfera: całego społeczeństwa, instytucji, jednostki bądź grupy winna być traktowana jako ten system nadrzędny. Pogodzenie teoretycznych założeń, zawartych w tych różnych podejściach, jak i rezultatów badań empirycznych nie wydaje się możliwe na gruncie uprawianej dotychczas analizy systemowej. Wymaga to bowiem przyjęcia obok tezy o konsensie rządzącym porządkiem społecznym, jako komplementarnej, tezy o cechujących go trwałych sprzecznościach o charakterze konfliktowym. Dopiero pogodzenie tendencji do harmonii z dążeniami do zachowania cech indywidualnych przez pewne układy, działających w kierunku sprzecznym niż siły służące equilibrum, pozwoli widzieć rzeczywistość społeczną w sposób pełny. Posługiwanie się wynikami badań empirycznych nie tylko w tym celu, by sto-

sując je w sposób selektywnie tendencyjny ilustrować nimi założone z góry tezy, lecz tak, by pogodzić różne wyniki świadczące o skomplikowanych procesach społecznych w jednym obrazie — wymaga teorii. Teorii, która nie jest abstrakcyjną idealizacją rzeczywistości, w myśl bądź to pesymistycznych bądź optymistycznych wizji społecznych.

Innymi słowy, odejście od praktyki analizy systemowej w jej dotychczasowej postaci może pozwolić na rozwijanie teorii, która będzie użyteczna dla celów poznawczych. Teoria ta musi zakładać, że społeczeństwo współczesne jest skomplikowanym układem przeciwstawnych sił i dążeń, nie zaś zuniformizowanym procesem jednokierunkowej integracji.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

ZBIGNIEW BAJKA

KTO NIE CZYTA PRASY?

Wielokrotnie publikowaliśmy wyniki badań charakteryzujących różne środowiska i struktury czytelników. Zazwyczaj stwierdzano przy okazji, że pewien odsetek osób dorosłych i młodzieży po szkole podstawowej nie czyta prasy. Kim jednak są owi nieczytający? Na to pytanie odpowiada po raz pierwszy w niniejszym artykule starszy asystent Pracowni Badań nad Odbiorem Prasy w OBP.

Wstęp

W wielu opracowaniach o czytelnictwie prasy brak kontaktu z gazetami i czasopismami nie doczekał się dotychczas szerszego opracowania. Stały temu na przeszkodzie zarówno względy merytoryczne (przedmiotem badań było bowiem z zasady czytelnictwo określonych tytułów lub grupy pism), a także „techniczne" (zbyt małe liczebnie próby nie pozwalały na dokładną i naukowo poprawną analizę zjawiska). Owszem, odnajdujemy wiele informacji o osobach nie korzystających z prasy, np. przy okazji porównań postaw i opinii kręgów czytelników i nieczytelników, są to jednak dane niepełne i fragmentaryczne.

W przeprowadzonych w 1974 roku badaniach ogólnopolskich (próba licząca ok. 10 000 osób w wieku 14 lat i więcej) wyodrębniono grupę nieczytelników i poddano ją szczegółowej analizie. Dla możliwie pełnego obrazu tej zbiorowości brak jednakże, co należy podkreślić, umotywowania braku kontaktu z prasą w formie deklaracji respondentów. Sądzimy jednakże, że charakterystyka tej grupy ze względu na wyróżnione cechy społeczno-demograficzne przynajmniej w części odpowie na to pytanie.

Zastosowanie wyłącznie techniki opisowej w stosunku do grupy nieczytających, bez zabiegów porównawczych z innymi kręgami,

różnymi lub podobnymi ze względu na aktywność w odbiorze wybranych masowych środków komunikowania, byłoby zabiegiem niewłaściwym, bowiem ukazywałoby zjawisko w formie wyizolowanej bez możliwości szerszego wnioskowania. Dlatego w ostatniej części niniejszego artykułu porównamy krąg nieczytelników z osobami nie korzystającymi z radia i telewizji.

Czynniki powodujące brak kontaktu z prasą

Zjawisko niekorzystania z prasy zależy zapewne od wielu czynników. Nie mogąc wyczerpująco omówić wszystkich, wyodrębniliśmy roboczo, na podstawie omawianych badań trzy zespoły uwarunkowań:

a) terytorialne,
b) społeczne,
c) biologiczne.

Jest rzeczą oczywistą, że zespoły te w formie „czystych" typów praktycznie nie występują, obserwujemy raczej zjawisko różnorakich sprzężeń uwarunkowań. Wśród czynników „łączonych" najczęściej występują wspólnie: terytorialne+społeczne i społeczne+biologiczne.

Aktywność ludzi w odbiorze prasy (także zresztą radia i telewizji) ma istotny związek ze stopniem zurbanizowania środowiska, co potwierdzają liczne badania socjologiczne, zajmujące się problemem uczestnictwa mieszkańców naszego kraju w życiu kulturalnym [1]). W grę wchodzi tu zarówno rola, jaką pełnią środki przekazu w określonym środowisku, a także pewne kulturowe nawyki korzystania z nich, uwarunkowane zarówno stereotypami zaspokajania potrzeb (np. informacyjnych), jak też pewnymi cechami społecznymi (np. poziomem wykształcenia), wreszcie obiektywnymi możliwościami nabywania prasy. Wszystkie one wpływają w określony sposób na stopień aktywności w odbiorze masowych środków komunikowania.

W świetle wyników różnych badań, także i omawianych, równie ważny jest brak określonych potrzeb, co inny powód: obiektywne trudności w uzyskiwaniu prasy. Jak się bowiem okazuje, czasem łatwiej jest rozbudzić zainteresowania przekazem drukowanym niż zmienić wyraźnie na lepsze obiektywne możliwości nabywania prasy.

---

[1]) Na ten temat m. in.: H. Ziobro: Uczestnictwo w życiu kulturalnym młodzieży pochodzenia chłopskiego. *Studia Pedagogiczne* 1965 nr 15, s. 158—198 (rec. H. Siwek w *Zeszytach Prasoznawczych* 1966 nr 2—3, s. 165); W. Makarczyk, A. Olszewska-Krukowa, H. Siwek, M. Trawińska: Czytelnictwo prasy na wsi. OBP, Kraków, 1969; A. Pawełczyńska: Studia nad czytelnictwem. PWN, Warszawa 1969; J. Koblewska: Młodzież i środki masowego oddziaływania. Materiały OBOPiSP PRiTV 1970 nr 107, s. 119; T. Goban-Klas: Młodzi robotnicy Nowej Huty jako odbiorcy i współtwórcy kultury. Prace Komisji Socjologicznej PAN, Oddział w Krakowie, 1971; J. Kądzielski: Publiczność prasowa Polski. *Studia Pedagogiczne* 1970 t. XVIII, s. 571—603; A. Pawełczyńska: Urbanizacja kultury w Polsce. PWN, Warszawa 1972.

Przykładem tego jest czytelnictwo „miejskich" gazet popołudniowych przez chłopów-robotników, związanych z miastem zakładem pracy, zaś ze wsią — przede wszystkim miejscem zamieszkania. Bardzo często jest to dla nich jedyna i — co naważniejsze — pierwsza w ich życiu względnie regularnie czytana gazeta. Nawiązują z nią kontakt z różnych powodów, wśród których wymienić należy m. in.: naśladowanie wzorów zachowań w grupie pracowniczej, wypełnianie wolnego czasu (np. w trakcie dojazdów do pracy i domu), obiektywnie lepsze niż na wsi możliwości uzyskania prasy, wreszcie rodzące się nowe potrzeby (m. in. informacji i rozrywki).

A. Uwarunkowania terytorialne. Z załączonych do artykułu wykresów wnioskować należy, że miejsce zamieszkania w dosyć istotny sposób warunkuje aktywność w odbiorze prasy. Mieszkańcy wsi stanowią blisko 70% ogółu nie korzystających z prasy i ma to z kolei uzasadnienie w szczegółowej charakterystyce tego środowiska, o czym piszemy dalej.

Tabela 1: **Nie czytający prasy w różnych województwach Polski**

L.p.	Województwo	% nieczytelników	% ludn. wiejskiej	L.p.	Województwo	% nieczytelników	% ludn. wiejskiej
1	białostockie	15,6	63	11	warszawskie *)	5,6	20
2	wrocławskie	11,2	35	12	poznańskie	5,4	49
3	lubelskie	11,1	69	13	opolskie	5,3	58
4	krakowskie	10,0	55	14	bydgoskie	5,0	49
5	rzeszowskie	9,4	72	15	zielonogórskie	4,5	46
6	olsztyńskie	8,2	59	16	katowickie	4,3	24
7	łódzkie	6,8	44	17	szczecińskie	3,9	33
8	koszalińskie	6,2	50				
9	kieleckie	6,1	67				
10	gdańskie	5,7	31	OGÓŁEM POLSKA		7,2	47

*) z M. Warszawą.

Informacje uzyskane w poszczególnych województwach porównaliśmy ze skąpymi, co prawda, danymi GUS, które — generalnie — potwierdzają uzyskane przez nas wyniki. Wśród województw, gdzie liczba egzemplarzy gazet i czasopism na jednego mieszkańca jest najniższa, znalazły się między innymi: białostockie, kieleckie, lubelskie, rzeszowskie, krakowskie i olsztyńskie, na przeciwległym krańcu tego zestawu zaś takie województwa, jak: gdańskie, bydgoskie, szczecińskie i katowickie.

Korzystanie z prasy warunkują także w wyraźny sposób możliwości jej nabywania. Stwierdzenie to odnosi się w minimalnym stopniu do mieszkańców dużych ośrodków miejskich, w większym — do osób mieszkających w mniejszych miastach i bardzo wyraźnie w odniesieniu do mieszkańców wsi. Potwierdzają to wyniki relacjonowanych badań (zestawienie na s. 32).

Czas dojścia do punktu sprzedaży prasy	% nieczytelników
do 5 minut	3,0
do 10 minut	5,7
do 15 minut	8,2
powyżej 15 minut	13,8

W grupie osób nie korzystających z prasy około 53% ma do najbliższego punktu sprzedaży prasy 15 minut drogi i więcej. Równocześnie około 42% wśród nich nie ma możliwości nabycia prasy po drodze do pracy, szkoły, na zakupy itp., a 17% ma je od czasu do czasu. Patrząc jeszcze inaczej, w grupie osób nie mających możliwości nabywania prasy po drodze do pracy, szkoły, na stałe zakupy itp. odsetek nieczytelników wynosi aż 20%.

Tabela 2: **Sprzedaż prasy w województwach**

L.p.	Województwa	Liczba sprzedanych egzemplarzy na 1 mieszkańca		Liczba mieszkańców na 1 p.s.d. *)		Średnia powierzchnia województwa przypadająca na 1 p.s.d. (w km²)
		gazety	czasopisma	miasto	wieś	
1	białostockie	54	16	857	1187	21,2
2	bydgoskie	89	20	919	1239	11,8
3	gdańskie	101	24	995	914	7,2
4	katowickie	90	27	919	1139	2,4
5	kieleckie	57	14	1023	1635	13,9
6	koszalińskie	79	22	840	810	18,2
7	krakowskie	68	21	873	1572	6,2
8	lubelskie	58	16	926	1415	16,0
9	łódzkie	76	17	1018	1154	7,6
10	olsztyńskie	61	20	926	958	19,6
11	opolskie	78	18	938	1081	9,1
12	poznańskie	78	21	958	1302	11,4
13	rzeszowskie	57	17	786	1280	11,8
14	szczecińskie	87	26	955	774	12,2
15	M. Warszawa	150	35	966	—	0,3
16	warszawskie	52	15	982	1427	14,7
17	wrocławskie	63	24	945	1117	7,5
18	zielonogórskie	70	19	921	776	13,8
OGÓŁEM POLSKA		78	23	933	1220	10,0

*) punkt sprzedaży detalicznej prasy.

Źródła: Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1974; Informator statystyczny o działalności przedsiębiorstw kolportażowo-handlowych, nr 2/50, rok XIII, RSW „Prasa—Książka—Ruch", Warszawa, wrzesień 1974 r.

UWAGA! Dane określają stan na początek 1974 r.

Warto także dodać, że dane „Ruchu" dotyczące kolportażu prasy potwierdzają nasze wnioski. Na wsi wyraźnie odczuwa się niedostateczną ilość punktów sprzedaży detalicznej (porównując ilość

p. s. d. z powierzchnią województwa i liczbą ludności) szczególnie w województwach białostockim, kieleckim, krakowskim i koszalińskim (patrz tabela 2).

B. Uwarunkowania społeczne. Na podstawie zrealizowanych badań, do czynników społecznych mających istotny wpływ na aktywność w odbiorze prasy zaliczono: wykształcenie, aktywność zawodową oraz polityczno-społeczną, wreszcie status materialny i rodzinny badanych.

Wykształcenie jest zmienną tradycyjnie bardzo wyraźnie różnicującą zainteresowania masowymi środkami przekazu, zwłaszcza zaś prasy. To ostatnie podkreślenie jest celowe i konieczne, bowiem zależności te w najbardziej czystej postaci występują głównie w odniesieniu do prasy.

Struktura kręgu nieczytelników ze względu na wykształcenie

Wykształcenie	Nieczytelnicy (w %%)
niepełne podstawowe	61,5
podstawowe	24,5
zasadnicze zawodowe	5,3
niepełne średnie	2,8
średnie	2,6
szkoła pomaturalna	0,7
niepełne wyższe	0,6
wyższe	0,4
brak danych	1,6
Razem	100,0

Dane te, aczkolwiek obrazują wyraźnie — pod względem wykształcenia — sytuację w grupie osób nie czytających prasy, są uwarunkowane strukturą wykształcenia całego społeczeństwa. Dlatego bardziej przejrzyste dla naszych potrzeb będzie operowanie zasięgiem braku kontaktu z prasą.

Sytuację w poszczególnych grupach przedstawia załączony wykres. Należy także dodać, że wraz ze wzrostem wykształcenia rośnie odsetek osób wybierających prasę jako główne źródło informacji. Odwrotnie — im niższe wykształcenie, tym częściej środki audiowizualne wskazywane były jako podstawowe i najczęściej wykorzystywane.

Badania prowadzone nad czytelnictwem prasy dowodzą, że aktywność zawodowa wywiera dodatni wpływ na korzystanie z prasy, sprzyja także (co w większości przypadków jest głównym motywem sięgania po dzienniki) tworzeniu się zapotrzebowania na informacje, które dostarcza prasa codzienna. W roku 1974 co czwarta nie pracująca osoba (będąca na utrzymaniu innych członków rodziny) nie czytała prasy, drugą z kolei grupą posiadającą spory odsetek nieczytelników byli renciści i emeryci (14,4%).

Wśród osób pracujących zawodowo nie korzystający z prasy stanowią tylko ponad 4%, zaś wśród uczniów i studentów około 2%.

Ważny jest nie tylko sam fakt wykonywania określonej pracy zawodowej, ale także aktywność w grupie pracowniczej, inaczej — pewne wyrastanie ponad „przeciętność". Osoby pełniące w swoim zakładzie pracy funkcje kierownicze na różnych szczeblach są czytelnikami prasy prawie zawsze; tylko 1% wśród nich nie sięga po gazety i czasopisma.

Jeżeli natomiast porównamy aktywność czytelniczą z aktywnością społeczną, uzyskamy podobne wnioski. Oto osoby pełniące funkcje społeczne (z wyboru) prawie zawsze czytają prasę (nie sięga po nią tylko 1% spośród nich). Dodajmy także, że nie czyta prasy tylko 1% członków partii i niewiele więcej należących do innych stronnictw politycznych i organizacji. Stąd stwierdzenie, że aktywność zawodowa i społeczno-polityczna pokrywa się z aktywnym korzystaniem z masowych środków przekazu (a przede wszystkim prasy) jest w pełni uzasadnione.

Ale te czynniki nie są jedynymi wpływającymi w istotny sposób na stopień zainteresowania prasą. Ważny jest także, jak się okazuje, status materialny i to zarówno w odniesieniu do aktywności czytelniczej w znaczeniu „minimum" (korzystanie przynajmniej z jednego tytułu systematycznie), jak i „maksimum" (czytanie wielu różnorodnych tytułów). Grupa nieczytelników (biorąc pod uwagę dochody miesięczne na jednego członka rodziny), stoi w porównaniu np. z osobami należącymi do kręgów czytelniczych gazet i czasopism — najniżej, o czym informuje wyraźnie zestawienie dotyczące wybranej grupy dzienników i czasopism:

Średnia dochodów na 1 członka rodziny

A. Czasopisma	
1. *Polityka*	1639 zł
2. *Przekrój*	1479 zł
3. *Magazyn Rodzinny*	1422 zł
4. *Dookoła świata*	1320 zł
5. *Kobieta i Życie*	1028 zł
6. *Przyjaciółka*	1015 zł
B. Dzienniki	
1. *Życie Warszawy*	1447 zł
2. *Kurier Polski*	1267 zł
3. *Trybuna Ludu*	1236 zł
4. *Słowo Powszechne*	1044 zł
5. *Dziennik Ludowy*	994 zł
6. *Zielony Sztandar*	849 zł
7. *Gromada-Rolnik Polski*	790 zł
Nie czytający prasy	574 zł

Równocześnie, co należy wyraźnie podkreślić, nie korzystający z prasy znacznie częściej niż pozostali są członkami rodzin wielodzietnych, liczących nierzadko 6 i więcej osób. Osobną grupę nieczy-

telników stanowią osoby samotne (przeważnie starsze), wśród których odsetek nie korzystających wynosi 11. Określając ich stan cywilny należy stwierdzić, że są to najczęściej wdowy (wdowcy) lub osoby rozwiedzione.

C. Uwarunkowania biologiczne. W ramach prowadzonej analizy wyników zaliczyliśmy do nich płeć i wiek badanych. W ostatnich dziesięciu latach różnice w aktywności czytelniczej między kobietami a mężczyznami uległy pewnym zmianom. Jeżeli w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych kobiety zdecydowanie najczęściej sięgały po czasopisma, ustępując znacznie mężczyznom w czytelnictwie gazet, o tyle na początku lat siedemdziesiątych różnice te zmniejszyły się na korzyść kobiet. Mężczyźni są nadal wyraźnie bardziej aktywni, jeżeli za wyróżnik uznamy liczby czytanych stale tytułów prasowych, niemniej jednak generalnie odsetek kobiet nie korzystających z gazet i czasopism znacznie się zmniejszył. Wpływ na to ma zapewne wiele czynników, wśród których wzrost wykształcenia i dalsza „emancypacja" kobiet przez podejmowanie pracy zawodowej mają chyba najbardziej istotne znaczenie.

W roku 1974 nie czytało prasy w ogóle tylko niewiele ponad 8% kobiet, głównie starszych, także często będących na utrzymaniu męża, gdy tymczasem wśród „płci brzydkiej" grupa nieczytelników jest o ponad 3% niższa. Jak więc widać, różnica ta nie jest tak wyraźna jak np. 10 lat temu, kiedy wynosiła 10—12% na korzyść mężczyzn. Należy także pamiętać, że niezwykle liczną grupę nieczytelniczek stanowią stare kobiety mieszkające na wsi, często bez pełnego wykształcenia podstawowego, o słabych umiejętnościach czytania, słabym wzroku i nie mające żadnych wyraźnych potrzeb w tym kierunku.

Wspomieliśmy o wieku — jest on obok wykształcenia drugą zmienną wyraźnie różnicującą zainteresowania prasą (patrz wykresy). Jeżeli trudno poszukiwać potencjalnych odbiorców prasy wśród osób najstarszych, o tyle możliwości takie tkwią w grupie najmłodszych (14—17 lat), wśród których sporo, bo aż 4,5% nie sięga po prasę. Odsetek nieczytelników w tej grupie na przestrzeni ostatnich lat nie zmniejszył się w wyraźnym stopniu, lecz przeciwnie — nawet minimalnie się zwiększył. Wydaje się, że należy zwrócić większą uwagę na tę grupę młodzieży, jest bowiem wśród niej wielu potencjalnych odbiorców naszej prasy.

Zjawisko braku kontaktu z prasą na tle niekorzystania z radia i telewizji

Krąg osób nie korzystających z prasy jest w dużej mierze podobny do grupy nie słuchających radia i nie oglądających telewizji. Nie jest to jednak grupa tożsama. Porównanie braku kontaktów z prasą, radiem i telewizją w kategoriach społeczno-demograficznych prowadzi do istotnych wniosków. Ilustrują to wyraźnie zamieszczone wykresy.

Biorąc za podstawę analizy miejsce zamieszkania widać wyraźnie, że radio utrzymuje się na pozycjach środkowych, tracąc w niewielkim stopniu zarówno w miastach jak i na wsi swój bezwzględny stan posiadania (zasięg ogółem, a nie zasięg korzystających systematycznie). Jako źródło przekazu posiada nadal najsilniejszą pozycję na wsi.

Prasa, mimo istniejącej jednak „konkurencji" telewizji, ma największy zasięg w dużych ośrodkach miejskich, tam też jest najmniejszy odsetek nieczytelników. Jednakże w małych miastach rozsianych po całej Polsce nieco wyższy jest odsetek nie korzystających z prasy niż z telewizji. Natomiast na wsi obserwujemy zjawisko, które ma stałe — aczkolwiek powolne — tendencje wzrostu. Jej mieszkańcy, jeszcze 10 lat temu najsilniej związani z radiem, w ostatnich latach wyraźnie najchętniej garną się do „szklanego ekranu". Nieco wolniej wzrasta tam czytelnictwo prasy. Tezę tę można przedstawić bardziej obrazowo: wieś, nie odchodząc wyraźnie od radia (zmniejsza się tylko zakres jego wykorzystania), przy minimalnym wzroście aktywności w odbiorze prasy, kieruje się wyraźnie w stronę telewizji jako źródła także informującego, ale — co najważniejsze w tym środowisku — dostarczającego rozrywki. Zjawisko to ma wyraźniejsze oblicze w regionach mniej zurbanizowanych.

Płeć, jak wynika z wykresów, nie jest zmienną w istotny sposób różnicującą brak aktywności w odbiorze poszczególnych mediów. W gronie nie korzystających ze środków audiowizualnych nieco więcej jest mężczyzn (audytorium radia i telewizji jest bardziej sfeminizowane), wśród odbiorców prasy mniej jest kobiet.

Bardziej konkretne dane o różnicach między odbiorcami trzech mediów przynosi analiza ze względu na wiek. Generalnie — zasięg niekorzystania z masowych środków przekazu jest największy wśród osób starszych i najstarszych, jednakże różnice między grupami wieku są najmniejsze w odniesieniu do radia.

W poprzednim rozdziale pisaliśmy o najmłodszych badanych (14—17 lat), którzy nie zawsze chętnie sięgają do prasy. Wbrew hipotezom roboczym ich aktywność w odbiorze radia jest podobna. Natomiast wyraźnie chętniej interesują się telewizją, wśród nich nie ogląda jej tylko 1% badanych. Spostrzeżenie to potwierdza fakt, że zasięg telewizji jest największy wśród uczniów i studentów. Wyraźniejsze zainteresowanie telewizją obserwujemy w dwóch grupach: wśród osób w wieku do 21 lat i powyżej 50 roku życia; w pozostałych przewagę ma prasa.

Wreszcie wykształcenie. Jak się można przekonać z wykresów, w stosunku do prasy zależność ta jest jednostajnie malejąca: im wyższe wykształcenie, tym częściej sięgają po prasę. W stosunku do telewizji takich wyraźnych zależności brak. Ludzie z wyższej grupy wykształcenia częściej rezygnują z telewizji niż prasy, w odniesieniu do radia nie obserwujemy w tym względzie bardziej wyraźnych różnic.

Na koniec zależność analizowanego zjawiska od aktywności politycznej i społecznej. Członkowie partii częściej rezygnują z telewizji oraz radia niż z prasy. Zarówno oni, jak i członkowie innych stron-

nictw i organizacji politycznych są najbardziej aktywni w odbiorze prasy, a następnie — telewizji. Podobnie aktywni zawodowo, a wśród nich najwyraźniej osoby pełniące funkcje kierownicze w swoich zakładach pracy: najczęściej korzystają z prasy, dopiero na drugim miejscu z obu środków audiowizualnych.

Niektóre postawy społeczne i opinie nieczytelników prasy

W omawianych badaniach zadano respondentom pytanie odnoszące się do problemu tzw. przywództwa opinii. Na podstawie deklaracji badanych wyodrębniono grupę osób, do której inni (krewni, sąsiedzi, znajomi) zwracają się z prośbą o wyjaśnienie pewnych spraw, problemów i wydarzeń. Wśród nieczytelników odsetek tych osób wynosi ponad 5%, wśród korzystających z prasy liczebność tej grupy jest pięciokrotnie większa.

Pewne elementy motywacji nieczytelnictwa odnajdujemy w opiniach grupy nie korzystających z prasy na temat oceny prawdziwości informacji prasowej w odniesieniu do wydarzeń w kraju i na świecie. Wśród nieczytelników jest 4—5 krotnie więcej osób uważających, że informacje polityczne o tym, co się dzieje w kraju i na świecie, są przeważnie nieprawdziwe lub wszystkie nieprawdziwe. Zwłaszcza całkowita negacja występuje w wyraźnej postaci. Rodzi się refleksja: czyżby główny motyw nieczytania tkwił w takiej właśnie ocenie informacji politycznej zamieszczanej w prasie? Byłaby to jednak hipoteza zgoła błędna i oczywiste będzie inne wyjaśnienie: najczęściej ten negatywny stosunek wypływa z braku stałych kontaktów z prasą.

Przejdźmy teraz do kwestii mieszczących się w szerokim kręgu problematyki skuteczności oddziaływania prasy. W omawianych badaniach wyodrębniliśmy dwie grupy badanych: czytelników prasy i nie korzystających z niej. Jeżeli uznamy czytanie gazet i czasopism za czynnik kształtujący określone opinie i postawy (zgodnie z treściami propagowanymi przez prasę)[2]), to w oparciu o wyniki badań teza ta ma wyraźne uzasadnienie.

Wyliczony współczynnik korelacji rangowej Spearmana wynosi +0,63 i pozwala stwierdzić, że — generalnie — niezależnie od korzystania z masowych środków przekazu w naszym społeczeństwie, istnieją pewne wartości uważane za nadrzędne cele życiowe ludzi. Niemniej w kilku podstawowych punktach hierarchie te (jak wynika z przedstawionej tabeli 3) różnią się zasadniczo. Nie czytający wyraźnie częściej wybierają cele „tradycyjne" lub inaczej konserwatywne (różnice procentów między czytelnikami i nieczytelnikami +10), spokojne i ciche życie (+15%) i czyste sumienie (+8%) a także „konsumpcyjne": majątek (+16%) i wysokie zarobki (+10%). Równocześnie rzadziej wskazywane są cele dynamiczne, postępowe:

[2]) O problemach tych pisał ostatnio m. in. J. Mikułowski Pomorski w pracy: Wybrane problemy skuteczności oddziaływania prasy i innych środków masowego komunikowania w Polsce. Materiały OBP, Kraków 1974 z. 24. s. 11.

świadomość, że się przynosi korzyść (różnica między czytelnikami i nieczytelnikami —19%) oraz zdobywanie wykształcenia (—14%). Sporadycznie także jako cel życiowy wskazywane są przez nieczytelników osiągnięcia twórcze (—6%).

Tabela 3: **Uszeregowanie rangowe celów i pragnień**

L.p.	Cele	Czytelnicy	Nieczytelnicy
1	szczęście rodzinne	1	1
2	spokojne i ciche życie	2	2
3	świadomość, że się przynosi korzyść	3	10
4	czyste sumienie	4	3
5	pewne i trwałe stanowisko	5	8
6	wysokie zarobki	6	4
7	zdobywanie wykształcenia	7	11
8	dużo czasu na odpoczynek i rozrywki	8	6
9	liczne grono przyjaciół	9	7
10	majątek	10	5
11	praca dla innych	11	9
12	osiągnięcia twórcze	12	12

Wreszcie ostatni problem: korzystanie z prasy a tematyka rozmów w kontaktach wewnątrzgrupowych. Na podstawie wyników badań prowadzonych przez OBP w ostatnich latach stwierdzono pewne istotne zależności między tematami poruszanymi w rozmowach i poszukiwanymi w prasie [3]). Są także tematy, dla których źródłem użytecznej informacji są same media, ich codzienna działalność (rozmowy o programie telewizyjnym, radiowym, o treści przeczytanych w prasie artykułów).

Wyróżniając w analizie tematyki rozmów grupę nieczytelników na tle ogółu badanych (wśród nich jest ok. 93% odbiorców prasy) zauważymy pewne istotne różnice:

Równie często jak ogół badanych nieczytelnicy prasy rozmawiają o: zarobkach, dochodach i cenach, dzieciach i ich wychowaniu, programie telewizyjnym i radiowym oraz o samochodach i motoryzacji.

Częściej niż pozostali rozmawiają nieczytelnicy o: różnych wydarzeniach, które zaszły w najbliższej okolicy, znajomych, kolegach, rówieśnikach, wojnie, wojsku i służbie wojskowej, chorobach, wypadkach, śmierci, wreszcie o jedzeniu i piciu.

[3]) M. in. Z. Bajka: Rola społeczna dzienników wojewódzkich (maszynopis). Archiwum OBP, Kraków 1973; J. Mikułowski Pomorski: Op. cit., s. 34.

Natomiast **rzadziej** poruszają w rozmowach następujące tematy: praca i sprawy zawodowe, sytuacja gospodarcza w kraju i na świecie, sport, sztuka, literatura, film i muzyka oraz polityka.

Różnice te są bardziej wyraźne, jeżeli zamiast ogółu badanych przeanalizujemy tematy rozmów osób należących do kręgu wybranego dziennika np. wojewódzkiej porannej gazety partyjnej. Odbiorcy tych gazet wielokrotnie częściej niż nieczytelnicy podejmują w rozmowach tematy gospodarcze i polityczne, znacznie rzadziej natomiast rozmawiają na tematy „zaściankowe", ograniczające się do spraw własnego podwórka oraz tematy „plotkarskie". Oczywiście tematy związane z ludzkim życiem codziennym (praca, zarobki, wychowanie dzieci) są w ogólnym przekroju najważniejsze w rozmowach obywateli naszego kraju, jednakże kolejność podejmowania następnych problemów wyraźnie różnicuje odbiorców prasy i nieczytelników.

Wskazane przykłady, aczkolwiek fragmentarycznie, ukazują istotne związki między charakterem kontaktów z prasą a określonymi postawami i opiniami ludzi. Celowo piszemy z w i ą z k i, a nie z a l e ż n o ś c i, by nie narazić się na zarzut upraszczania wniosków. To, że stwierdziliśmy różnice w opiniach i postawach, nie znaczy wcale, iż jest to — generalnie — wpływ słowa drukowanego, z drugiej jednak strony wpływu tego nie można odrzucić. Dla wielu jednak, także dla autora artykułu, zaobserwowane związki pozwalają w tym przypadku na stwierdzenie, że prasa wywiera określony wpływ na pewne postawy i opinie ludzi będących jej odbiorcami, choć granice zasięgu tego zjawiska nie mogą być precyzyjnie i jednoznacznie określone. Jest bowiem rzeczą pewną, że brak kontaktu z prasą związany jest z niewystępowaniem u ludzi pewnych grup zainteresowań oraz określonych poglądów społecznie wskazanych. Ponieważ potrafimy określić tę grupę dosyć precyzyjnie w kategoriach społeczno-demograficznych, przeto i nasze działania w stosunku do niej mogą przybrać określone kształty.

Podsumowanie

Na podstawie omawianych badań, a porównawczo także wielu poprzednich prowadzonych przez OBP, należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat odsetek osób nie mających żadnego kontaktu aktywnego z przekazem prasowym, radiowym i telewizyjnym systematycznie maleje. Przeciętny n i e c z y t e l n i k mieszka częściej na wsi niż w mieście, także nieco częściej jest to kobieta. Większość tej grupy reprezentuje zdecydowanie niski poziom wykształcenia. Biorąc za wyróżnik wiek, są to najczęściej osoby starsze, choć także spory odsetek badanych w wieku 14—17 lat nie korzysta z prasy. Natomiast obie te grupy (silniej młodzież) chętniej korzystają ze środków audiowizualnych ze względu na większy stopień przyswajalności emitowanych przez nie treści oraz większą atrakcyjność programów i „techniczne" możliwości odbioru.

NIE CZYTAJĄCY PRASY — UWARUNKOWANIA

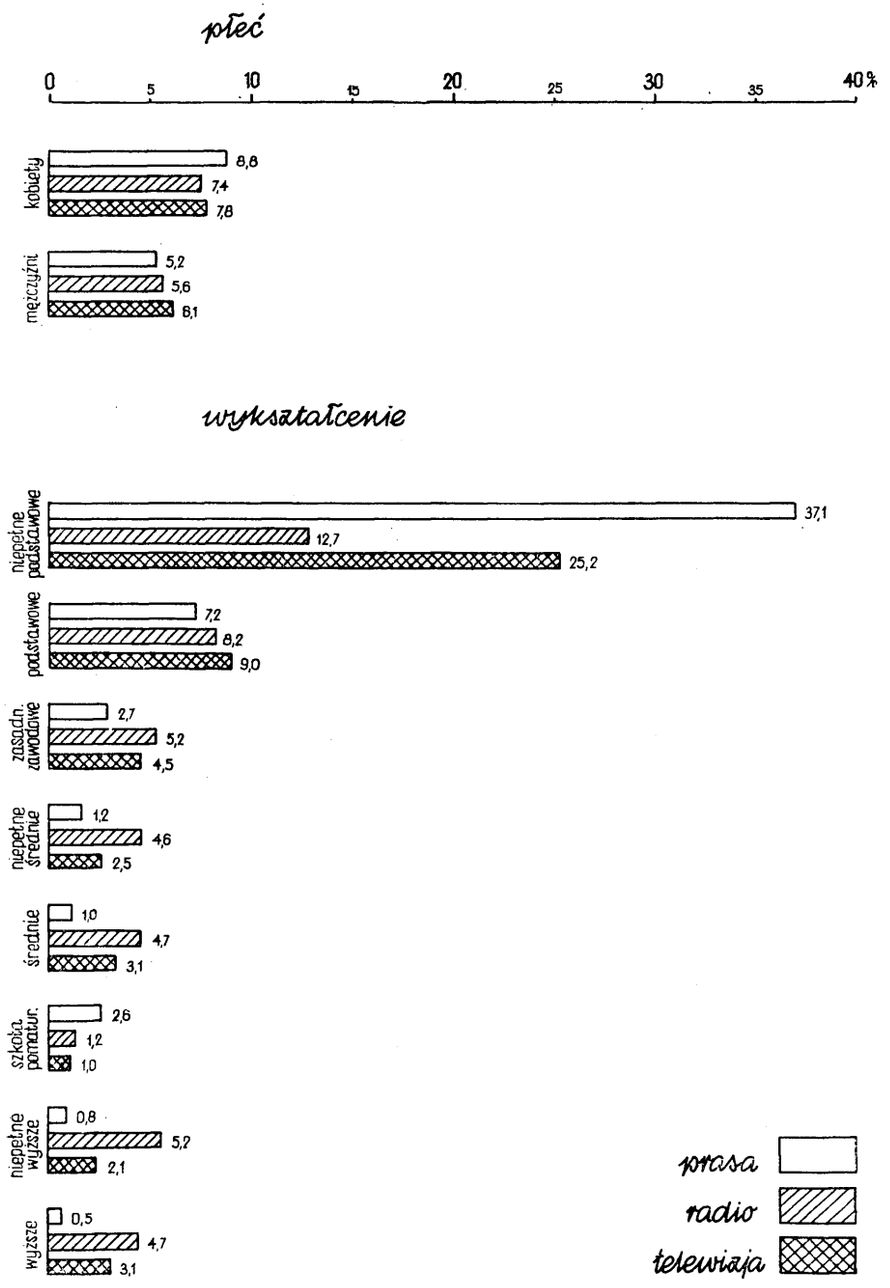

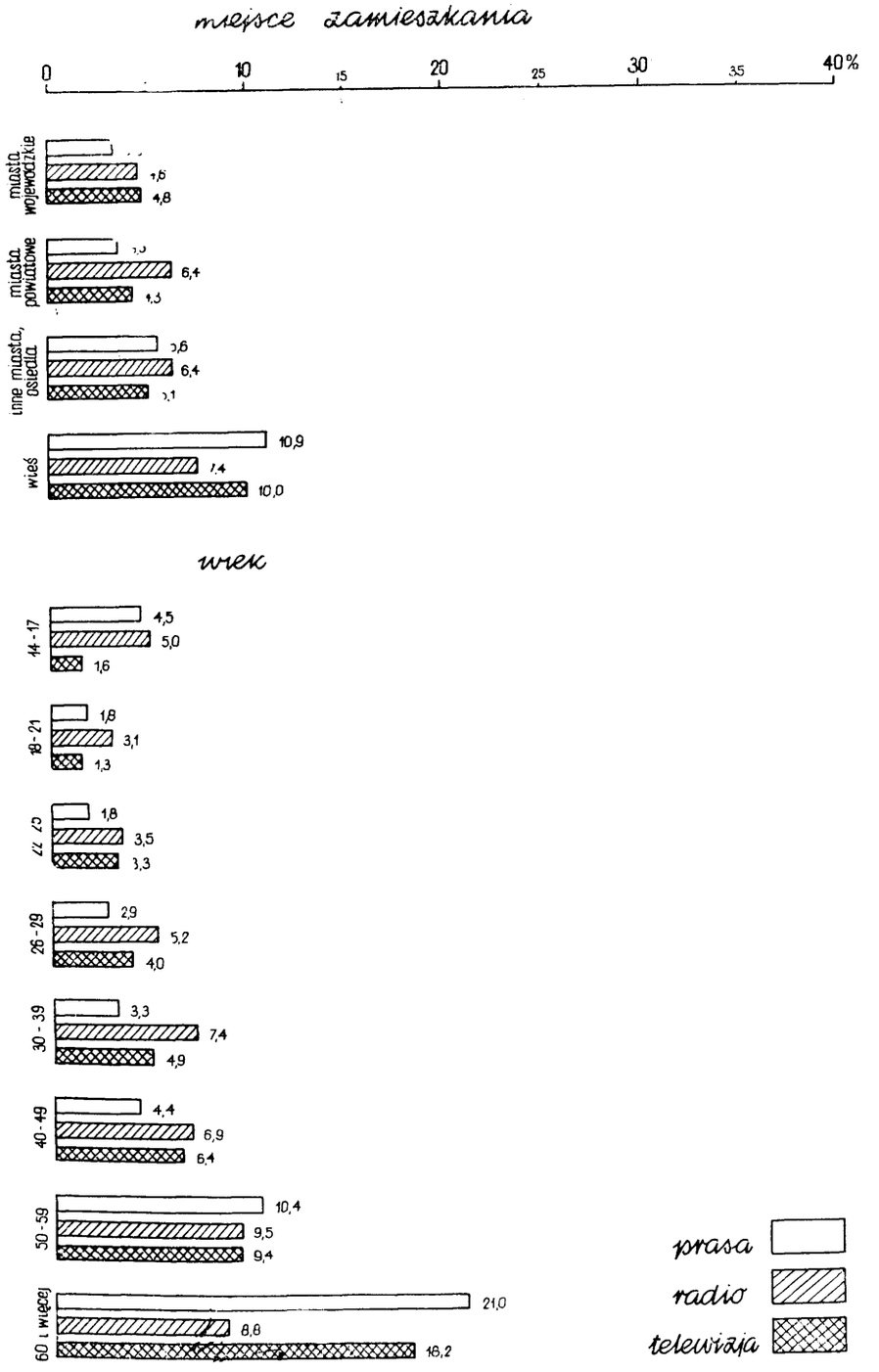

Wśród osób aktywnych politycznie, społecznie i zawodowo zjawisko niekorzystania z żadnego środka przekazu praktycznie nie istnieje.

Zwraca uwagę w szczególnie wyraźnej postaci obserwowany na wsi brak kontaktu z prasą przy równoczesnym, względnie systematycznym, odbiorze jednego ze środków audiowizualnych (czasem obydwu równocześnie w układzie: rano — radio, wieczorem — telewizja). Ten wzrost zainteresowania telewizją w stosunku do prasy, zaobserwowany szczególnie wyraźnie w ostatnich latach, nieporównywalnie bardziej intensywny w społecznościach wiejskich, jest wielce znamienny.

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

BARBARA KOLOWCA

ASPEKTY PRAWNE POLEMIK PRASOWYCH

Mgr Barbada Kolowca jest prawnikiem. W niniejszym artykule ocenia z punktu widzenia prawnego 656 polemik, które ukazały się w latach 1971, 1972 na łamach 6 gazet ogólnokrajowych i 10 czasopism. Ustala, które chwyty polemiczne noszą znamiona bezprawności, a następnie ocenia, jak wiele badanych polemik prowadzono nie fair.
Jest to już trzecia relacja z analiz Ośrodka Badań Prasoznawczych nad polemikami w naszej prasie; w nrze 58 opublikowaliśmy artykuł W. Pisarka o perswazyjności języka w polemikach prasowych, a w nrze 60 autorka niniejszych badań przedstawiła dane liczbowe, autorstwo, tematykę oraz metody polemizowania.

Stosowane przez polemistów chwyty niejednokrotnie noszą znamiona bezprawności; posługiwanie się nimi jest sprzeczne z normami Kodeksu Cywilnego, Kodeksu Karnego i Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego, a przeciwko polemiście może być wniesiony akt oskarżenia czy pozew.

Wykazanie, które metody polemizowania noszą znamiona bezprawności ma na celu jedynie uczulenie dziennikarzy na problem ochrony dóbr osobistych.

Nie chodzi o to, by wyjałowić prasę z elementów żartobliwych, aluzyjnych, by uczynić ją poważną, sztywną i oficjalną — chodzi jedynie o to, by w trosce o barwność pisania nie naruszać podstawowych praw osobistych żadnego człowieka: prawa do ochrony godności osobistej, do ochrony honoru. A więc żywotny interes adresata, prawo do poszanowania jego osobowości — to jedyne ograniczenia, jakimi kierować się powinien polemista.

Istnieje przecież chroniona przepisami przede wszystkim prawa cywilnego sfera dóbr osobistych [1]). Przepisy prawne nie określają, co należy rozumieć przez to pojęcie, ani też nie podają pełnego katalogu tych dóbr [2]). Przedmiotem ochrony są w każdym razie dobra

[1]) A. Wolter: Prawo cywilne. Warszawa 1967, s. 153.
[2]) Orzeczenie SN z 13 I 1965 — OSN poz. 171/65.

niemajątkowe, co nie oznacza, że nie mają one również znaczenia w sferze majątkowej. Podstawową normą prawną w zakresie ochrony praw osobistych są art. 23 [3]) i 24 KC [4]), które przykładowo wskazują przedmiot ochrony: zdrowie, wolność, cześć, swobodę sumienia, nazwisko lub pseudonim itd. Uzupełnieniem powołanych przepisów są normy prawa autorskiego, prawa karnego i Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego.

Kwalifikacja prawna chwytów polemicznych noszących znamiona bezprawności

W toku badań ujawniono 17 sposobów polemizowania. Posługiwanie się w polemikach niektórymi z nich — w pewnych okolicznościach, w pewnym stopniu nasilenia, jeśli adresat nie uzna tego za pewnego rodzaju zabawę [5]), środek uatrakcyjnienia materiału czy też reklamę własnej osoby — może być podstawą wniesienia aktu oskarżenia czy pozwu, a w konsekwencji wydania orzeczenia, uznającego polemistę winnym naruszenia norm DKO, KK i KC.

Takimi chwytami nie fair mogą być:

aluzje,
argument ad ignorantiam,
zarzut nierzetelności,
argument ad personam,
zwroty lub słowa obraźliwe,
żart,
ironizowanie zmierzające do ośmieszenia przeciwnika,
wyrywanie z kontekstu zdań i złośliwe przemilczenia faktów.

Pozostałe sposoby polemizowania nie mają w zasadzie znamion bezprawności, jednak możliwe są wyjątkowe sytuacje, kiedy staną się one nie fair, a zależeć to będzie od treści i formy, w jakiej są podane oraz od tego, czy adresat jest sam człowiekiem pióra przywykłym do prasowych utarczek, czy też nie.

[5]) Jak np. w przypadku określenia autorki badań „uczoną prasoznawczynią", a samych badań „dziełem". (J. U r b a n: Policja. *Szpilki* nr 6 z 10 II 1974, s. 23).

[3]) Art. 23 K.C.:
Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach

[4]) Art. 24 K.C.:
§ 1. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonania naruszenia może on także żądać ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.
§ 2. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

W określeniu chwytów nie fair pomogła mi analiza orzeczeń Naczelnego Sądu Dziennikarskiego w sprawach, w których obwinieni, polemizując na łamach prasy, dopuścili się naruszenia norm DKO. W latach objętych badaniami przed NSD rozpatrywane były 3 sprawy, których podstawą była polemika tocząca się na łamach prasy. Rzadkość występowania spraw nie świadczy o małej polemiczności prasy, ale raczej o tym, że polemiści z góry zakładają pewną konwencję, w jakiej polemiki przebiegają — konwencję pozwalającą na większą swobodę wypowiedzi.

W praktyce, z podanych przeze mnie 8 noszących znamiona bezprawności sposobów polemizowania 6 znalazło się w polemikach-przedmiotach rozprawy i Naczelny Sąd Dziennikarski uznał ich stosowanie za sprzeczne z etyką zawodową dziennikarza, a polemistów, którzy się nimi posługiwali, za winnych naruszenia norm DKO. Tylko chwyty: złośliwe przemilczanie faktów i wyrywanie z kontekstu zdań nie występowały w sprawach rozpatrywanych przez NSD, który tym samym nie mógł uznać, że posługiwanie się nimi jest naruszeniem norm prawnych. Że tak jednak jest — wykażę w dalszej części artykułu.

Wśród najczęściej naruszanych przez polemistów artykułów DKO są: art. 8 pkt a i b [6]), uznające za naganne z punktu widzenia etyki zawodowej i karalne podawanie do publikacji świadomie czy też lekkomyślnie wiadomości nieprawdziwych (jak wynika z odpowiedzi autorów na polemikę i orzeczeń NSD, polemiści nie stronią od publikowania wiadomości nieprawdziwych, posługując się czasem argumentem ad ignorantiam, aluzjami, zarzutem nierzetelności i argumentem ad personam) oraz art. 9 DKO [7]), który stanowi, że podlega karze ten, kto przemilcza uzyskane wiadomości w celu osiągnięcia korzyści osobistych. Przeciwnicy niejednokrotnie celowo i złośliwie przemilczają w polemice pewne fakty czy też okoliczności niekorzystne dla siebie. I tak np. autorzy odpowiadający na polemikę sygnalizują czytelnikom naruszenie przez polemistów powołanych przepisów prawnych:

> „Zacznę od prośby, aby Pan X wykazał w moim artykule owo zdanie, które stało się przedmiotem jego frontalnego ataku. Takiego zdania Pan X nie wskaże, ono bowiem nie istnieje. Należy do sfery mitów".

---

[6]) Art. 8 DKO:
Kto podaje do publikacji wiadomości nieprawdziwe:
a) ze świadomością ich fałszu bez względu na cel, jakim się kieruje,
b) na skutek lekkomyślności lub zlekceważenia potrzeby sprawdzenia tych wiadomości — podlega:
— za wykroczenia przewidziane w punkcie a)
— karze zawieszenia na okres lat dwóch lub usunięcia ze Stowarzyszenia,
— za wykroczenia przewidziane w punkcie b)
— karze od upomnienia do zawieszenia na okres lat dwóch.

[7]) Art. 9 DKO:
Kto w celu osiągnięcia korzyści osobistych przemilcza uzyskaną wiadomość, czy też od korzyści osobistych uzależnia zamieszczenie albo nie za-

„Pan X nie przeczytał mojego tekstu, ani polemiki z Y — natomiast polemizuje z nami takim tonem, jakby nie podlegało dyskusji, że to mądry polemizuje z głupim. Pan X nie przekręca wyrazów, Pan X przekręca myśli".

W ferworze polemicznym aż nazbyt często naruszany jest art. 15 pkt a DKO [8]), uznający za karalne używanie określeń obraźliwych oraz pkt b i c tegoż artykułu, stawiające w stan oskarżenia osobę, która ujawnia prawdziwe lub nieprawdziwe cechy fizyczne lub psychiczne, nie mające nic wspólnego z działalnością publiczną, dążąc do zdyskredytowania przeciwnika, lub też złośliwie ujawnia szczegóły z życia prywatnego. Wymieniony artykuł jest naruszany przez polemistów stosujących często aluzje, argument ad personam, żart, ironizowanie, zmierzające do ośmieszenia przeciwnika i zwroty lub słowa obraźliwe.

Oto typowe przykłady zwrotów lub słów obraźliwych stosowanych przez polemistów:

„Naiwna panienka z niebardzo dobrego domu, pasożyt, cwaniak, hochsztapler, świnia, łobuz, drań, głupi, piórołap" itd.

Z punktu widzenia etyki zawodowej karalne jest zmienianie (bez zgody kolegi) w sposób istotny, wypaczający myśl autora, treści jego publikacji, o czym stanowi art. 24 DKO [9]), naruszany czasami przez polemistów wyrywających zdania z kontekstu. Dowolnie wyrwane z kontekstu zdania połączone w całość i podawane jako myśl przeciwnika są niczym innym jak zmienianiem treści publikacji.

Zdarza się, że polemiści, stosując aluzje, argument ad ignorantiam, stawiają stronie przeciwnej zarzut nierzetelności; posługując się argumentem ad personam i ironizując, naruszają art. 25 § 1 i 2 DKO [10]),

---

mieszczenie wiadomości lub jakiegokolwiek innego materiału dziennikarskiego — podlega karze od zawieszenia na okres jednego roku do usunięcia ze Stowarzyszenia.

[8]) Art. 15 DKO:
Kto w publikacji dziennikarskiej:
a) używa określeń obraźliwych,
b) dąży do zdyskredytowania jednej lub więcej osób, ujawniając ich prawdziwe lub nieprawdziwe cechy fizyczne lub psychiczne, nie mające nic wspólnego z ich działalnością publiczną,
c) złośliwie ujawnia szczegóły z życia prywatnego jakiejkolwiek osoby, nie mające nic wspólnego z jej działalnością publiczną — podlega karze od upomnienia do zawieszenia na okres dwóch lat.

[9]) Art. 24 DKO:
Kto bez zgody kolegi zmienia w sposób istotny wypaczając myśl autora, treść jego publikacji, rękopisu lub fotografii sygnowanych, sygnowanej w sposób, który identyfikuje autora — podlega karze od nagany do zawieszenia na okres jednego roku.

[10]) Art. 25 DKO:
§ 1. Kto zniesławia kolegę lub kolegów — podlega karze od upomnienia do zawieszenia na okres sześciu miesięcy.
§ 2. Kto czyni to ze szczególnym nasileniem złej woli z chęcią szkodzenia koledze, w celu podważenia jego autorytetu czy stanowiska z pobu-

który uznaje winnym każdego, kto zniesławia kolegę lub kolegów, a przewiduje zaostrzenie kary, gdy czynione to jest ze szczególnym nasileniem złej woli, z chęcią szkodzenia koledze, w celu podważenia jego autorytetu czy stanowiska, z pobudek osobistych, zemsty lub w celu osiągnięcia jakichkolwiek korzyści. Przykłady:

> „Przyczynek publicystyczny X jest pomieszaniem nieporadności stylistycznej z niejasnością merytoryczną, w rezultacie czego nie wiadomo, o co publicyście chodzi, na czym spór polega."
>
> „X ma trudności z ustaleniem granicy między tym, co nazywa grą erotyczną, a gwałtem. No cóż, to w końcu jego prywatne zmartwienie. Normalni ludzie tego rodzaju rozterek nie mają..."
>
> „Zresztą, jak sądzimy — redaktor X nie znajduje się przecież w tak rozpaczliwej pisarsko sytuacji, aby musiał zwracać na siebie uwagę publiczności przez rozbieranie się do naga i opisywanie tego następnie w prasie..."

Podane przykłady mogą się wydawać niejednokrotnie całkiem fair, ale należy pamiętać o tym, że rzadko się zdarza, by autor posłużył się tylko jednym noszącym znamiona bezprawności zwrotem. Na ogół w publikacji takich zwrotów jest kilka, a to zwiększa siłę ich oddziaływania i pozwala na zakwalifikowanie takiej wypowiedzi do polemik nie fair.

Stosowanie przez polemistów, będących dziennikarzami, któregokolwiek z wymienionych chwytów nie fair przynosi ujmę dobremu imieniu dziennikrza i podlega karze w myśl art. 16 pkt a i b DKO [11]) i art. 18 DKO [12]). Artykuły te traktują o karalności zachowania dyskredytującego zawód dziennikarski.

Polemiści posługując się niektórymi chwytami pozostają w sprzeczności nie tylko z normami etyki zawodowej zawartymi w DKO, ale naruszają również przepisy prawa karnego i cywilnego.

Najczęściej naruszanymi przez polemistów artykułami Kodeksu Karnego są artykuł 178 § 1, 2, 3 i 4 [13]) oraz artykuł 181 § 1, 2, 3, 4 [14]).

---

dek osobistych, zemsty lub w celu osiągnięcia jakichkolwiek korzyści — podlega karze zawieszenia na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat.

[11]) Art. 16 DKO:
Kto:
a) zajmuje się uprawianiem jakiegokolwiek procederu nie licującego z godnością zawodu dziennikarskiego,
b) zachowuje się w sposób przynoszący ujmę dobremu imieniu dziennikarza — podlega karze od upomnienia do usunięcia ze Stowarzyszenia.

[12]) Art. 18 DKO:
Kto swoim zachowaniem się dyskredytuje zawód dziennikarski występując w charakterze przedstawiciela redakcji lub zrzeszonego dziennikarza na terenie kraju lub za granicą — podlega karze od nagany do usunięcia ze Stowarzyszenia.

[13]) Art. 178 KK:
§ 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób lub instytucję o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu, lub rodzaju działalności
— podlega karze pozbawienia wolności od lat dwóch, ograniczenia wolności albo grzywny.

Pierwszy z powołanych dotyczy sytuacji, kiedy polemista pomawia przeciwnika o takie postępowanie czy właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (§ 1), albo też podnosi czy rozgłasza nieprawdziwy zarzut o postępowaniu lub właściwościach w celu poniżenia w opinii publicznej (§ 2). Zdarza się, że polemista narusza powołany artykuł posługując się w publikacji aluzjami, argumentem ad ignorantiam, zarzutem nierzetelności czy ironizując. Drugi z wymienionych artykułów KK (181 § 1) uznaje za karalne znieważanie drugiej osoby; w polemikach nazwałam to stosowaniem zwrotów lub słów obraźliwych.

Polemiki nie fair

Określenie, które sposoby polemiczne i dlaczego noszą znamiona bezprawności, nie daje nam jeszcze odpowiedzi na pytanie, jaki procent badanych polemik mógłby być podstawą do wniesienia aktu oskarżenia czy pozwu. Jak wynika z badań, w jednej polemice autor posługuje się co najmniej kilkoma chwytami nie fair, np. argumentem ad personam, zarzutem nierzetelności, aluzjami itp. Do rzadkości należą polemiki, których autor posłużył się np. tylko argumentem ad personam. Stąd liczba noszących znamiona bezprawności chwytów polemicznych jest większa od liczby polemik prowadzonych nie fair. Aby uzyskać rzeczywisty obraz polemik, które mogłyby być podstawą do wniesienia aktu oskarżenia czy pozwu ze względu na metodę polemizowania, zostały one podzielone na dwie kategorie:

1. Polemiki czyste (fair), w których polemiści stosowali sposoby polemiczne nie naruszające norm DKO, KK i KC.
2. Polemiki nieczyste (catch as catch can), w których polemiści stosowali chwyty polemiczne noszące znamiona bezprawności.

---

§ 2. Kto podnosi lub rozgłasza nieprawdziwy zarzut o postępowaniu lub właściwościach innej osoby, grupy osób lub instytucji w celu poniżenia jej w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności
— podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech.

§ 3. W razie skazania za przestępstwo z § 1 lub 2 Sąd może orzec na rzecz pokrzywdzonego albo na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża lub na inny cel społeczny wskazany przez Sąd nawiązkę w wysokości od 500 do 5000 zł.

§ 4. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

[14]) Art. 181 KK:

§ 1. Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła
— podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny.

§ 2. Jeżeli zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się znieważonego, albo jeżeli znieważony odpowiedział naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną, Sąd może odstąpić od wymierzenia kary.

§ 3. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Jak wynika z badań, 156 polemik (23%), które ukazały się na łamach analizowanych tytułów w latach objętych badaniami, prowadzono nieczysto, co upoważniało przeciwnika do wniesienia aktu oskarżenia czy pozwu. Nie znaczy to oczywiście, że we wszystkich tych sprawach zapadłyby wyroki skazujące polemistów, niemniej wydaje się, że procent polemik nie fair jest niepokojąco wysoki.

Prawie w każdym piśmie zakwalifikowanym do badań znaleźć można było prowadzone nieczysto polemiki, które mogłyby być przedmiotem rozprawy przed NSD czy sądami powszechnymi.

Oto wykaz tytułów, w których występowały polemiki nie fair:

L.p.	Tytuł	Polemiki ogółem	Liczba polemik nie fair	%
	Gazety			
1	*Dziennik Ludowy*	8	3	37
2	*Głos Pracy*	7	—	—
3	*Kurier Polski*	3	1	33
4	*Słowo Powszechne*	8	—	—
5	*Trybuna Ludu*	3	—	—
6	*Życie Warszawy*	33	9	27
	Czasopisma			
1	*Argumenty*	49	13	26
2	*Kierunki*	33	11	33
3	*Kultura*	87	13	15
4	*Prawo i Życie*	28	17	60
5	*Polityka*	147	35	23
6	*Student*	42	21	50
7	*Tygodnik Demokratyczny*	8	2	25
8	*Tygodnik Powszechny*	23	11	47
9	*Życie Gospodarcze*	85	2	2
10	*Życie Literackie*	88	18	20
	Razem:	656	156	23

Nie da się zaprzeczyć, że właśnie te polemiki nie fair są najciekawsze i — jak wynika z obserwacji — najchętniej czytane w zainteresowanych środowiskach, jednak przynajmniej w polemikach, których przedmiotem są sprawy poważne, należy zrezygnować z niektórych karkołomnych chwytów.

Ze względu na wysoki procent polemik prowadzonych nieczysto, postulowałabym wprowadzenie do Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego artykułu dotyczącego sposobu prowadzenia polemik na łamach prasy. W artykule tym powinny być przykładowo podane chwyty, których stosowanie w pewnych okolicznościach jest niedopuszczalne i mogłoby być karalne. Takimi chwytami są np. argument ad personam, aluzje, bezpodstawny zarzut nierzetelności.

Podkreślam jeszcze raz, że nie chodzi o pozbawienie naszej prasy ciekawych i atrakcyjnych polemik, ale o ochronę praw osobistych każdego człowieka.

Polemiki w naszej prasie spełniają bardzo ważną rolę. Pomagają one krystalizować poglądy, niejednokrotnie systematyzują i wyjaśniają skomplikowane problemy. Słuszne i skuteczne jest posługiwanie się polemiką, jeśli jej celem jest dążenie do ujawnienia prawdy. Nie należy jednak nadużywać tej broni. Zwalczanie cudzych poglądów nie powinno łączyć się z ich przeinaczaniem czy też zwalczaniem wszelkimi sposobami autorów tych poglądów przez ich zniesławianie lub dyskredytowanie ich wiedzy. Walka z poglądami przemienia się czasami w walkę z osobami, cele publiczne zmieniają się w prywatne — przy wykorzystaniu publicznej areny.

PROBLEMY DZIENNIKARSTWA

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**

Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

ZBIGNIEW TEMPSKI

ZEBRANIE REDAKCYJNE

Dziennikarze rzadko pozwalają na krytyczne uwagi o swoim działaniu, zasłaniając się specyficznością dziennikarskiej pracy. Tymczasem łatwo zauważyć, że właśnie dziennikarze dyskutować „na żywo" często nie umieją. Techniki zabierania głosu można się nauczyć, technikę prowadzenia zebrania można opanować — aby dotyczyły spraw istotnych, nie nużyły uczestników. Artykuł publikujemy jako przyczynek do technicznego usprawnienia zebrań redakcyjnych.

Jeden z długoletnich redaktorów *Czasu* Rudolf Starzewski mawiał, że redakcja jest awanturą w permanencji. Jeżeli trzeba przyznać, że w stwierdzeniu tym tkwi nieco racji, to tym bardziej warto poczynić kilka uwag na temat teoretycznych i praktycznych aspektów zorganizowanego działania w redakcji. Między innymi po to, żeby uchronić się przed nieskoordynowanym postępowaniem.

Każde działanie powinno obejmować następujące etapy: 1. uświadomienie sobie rzeczywistych celów działania i ich wzajemnego stosunku, 2. planowanie działania, 3. pozyskanie i rozmieszczenie zasobów potrzebnych do wykonania planu, 4. realizowanie planu, 5. kontrola realizacji.

Można się zgodzić z tym, że wszelkie przedsięwzięcia również w redakcji wymagają przebrnięcia przez te fazy przygotowania i wykonania powziętego zamiaru.

Redakcja stanowi zespół twórczy szczególnego rodzaju. Zwykle znajdują się w nim ludzie o bardzo indywidualnych cechach, niechętnie poddający się pewnym rygorom organizacyjnym. Czy można zrezygnować z nich zupełnie? Nawet najgenialniejsza improwizacja nie zastąpi organizacji pracy choćby w skromnym rozmiarze. Powiem więcej: właśnie dlatego, że mamy do czynienia z twórcami, trzeba — dla większej efektywności ich działania — poczynić takie kroki, które pomogą lepiej wykorzystać zdolności i umiejętności zespołu redakcyjnego. Jak to uczynić? Socjolodzy są zgodni co do tego, że formy organizacyjne, zastosowane wobec grupy twórców, są tym

efektywniejsze, im bardziej uwzględniają swoistość wysiłku twórczego. Dlatego przy kierowaniu takimi zespołami niezwykle ważne jest umiejętne godzenie swobody z dyscypliną oraz niezależności z podporządkowaniem. Stawia to przed kierownikiem redakcji obowiązek sięgania po różne formy inspirowania zespołu. Jedną z nich jest zebranie redakcyjne.

Przez niektórych przyjmowane jako zło konieczne, przez innych uważane za panaceum na wszystkie redakcyjne dolegliwości — zebranie zespołu dziennikarzy jest po prostu forum, na którym rozgrywają się lub mogą się rozgrywać trzy etapy redakcyjnego działania: wyznaczenie celu, organizowanie przebiegu działania i rozmieszczenie sił i środków. Pod warunkiem, że przestrzegane będą pewne prawidła gry. Podpowiada je zarówno teoria organizacji pracy jak i doświadczenie wynikające z praktyki redakcyjnej.

Rozpocznijmy od **liczebności** uczestników zebrania. Jak to — zapyta czytelnik — przecież liczba uczestniczących w zebraniu zależy od wielkości zespołu redakcyjnego? To prawda, ale nie cała. Powiedzmy sobie od razu, że od liczebności uczestników zebrania często zależy jego powodzenie. Spotkanie w zbyt licznym gronie nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Utrudniony jest bliższy kontakt między uczestnikami zebrania, duże grono nie sprzyja aktywności w dyskusji. Wprost przeciwnie jest w mniejszym zespole: nawiązuje się żywszy kontakt między obecnymi, możliwy jest aktywny udział w zebraniu. Z tym jednak zastrzeżeniem, że gdy w spotkaniu uczestniczy mniej niż 4—5 osób, akcenty osobiste dominują nad niezbędną tu pewną dozą służbowości.

Jak więc — wobec takich wskazań teoretyków — należałoby postępować w praktyce redakcyjnej? Sądzę, że trudno całkowicie zrezygnować z periodycznych zebrań całego zespołu, choćby był on bardzo liczny. Zawsze są i będą pewne ogólnoredakcyjne problemy, które trzeba przedstawić wszystkim pracownikom. Gdy jednak zespół liczy kilkadziesiąt osób, decydujmy się na zwoływanie plenum redakcyjnego wstrzemięźliwie, powiedzmy raz na miesiąc, czy na dwa miesiące. Preferujmy wówczas inne spotkania wewnątrzredakcyjne, np. działowe, międzydziałowe, publicystów, reporterów czy zespołów powołanych do wykonania określonych zadań.

Jak uzyskać w miarę powszechną **aktywność** zebranych? Poza już omówioną kwestią liczebności wpływa na nią coś, co można by nazwać umiarkowanym uczestnictwem. Zapewne byliśmy już świadkami takiego zebrania redakcyjnego, na którym jedna lub dwie osoby przytłaczają resztę swoim bezustannym włączaniem się do dyskusji. Teoretycy organizacji pracy stwierdzają, że w zebraniu powinni dominować uczestnicy ze średnią aktywnością, inaczej dochodzi do rywalizacji bardzo aktywnych lub ospałości mało aktywnych. Oto problem, który dość często występuje w redakcyjnej praktyce: aktywny, śmiały, może nawet górujący nad innymi inteligencją i doświadczeniem dziennikarz nie może zachować się spokojnie, zgłasza swoje „trzy grosze" w każdej kwestii, o wielu spra-

wach „wie lepiej". Jego wiedza jest redakcji potrzebna również na zebraniu zespołu, ale sposób dzielenia się przez niego swoimi spostrzeżeniami czy sądami onieśmiela wielu uczestników zebrania. „Jeżeli redaktor X tak mówi, to nie będę się kompromitował moimi myślami czy propozycjami!" Jak bardzo ujemne są skutki takiego postępowania, widać szczególnie po kilku zebraniach z redaktorem X. Coraz mniej osób zabiera głos. Coraz rzadziej zebranie redakcyjne staje się forum, na którym cały zespół wymienia opinie. A więc strzeżmy się dyskutantów, którzy nie znają umiaru! W każdym razie, niech się ich strzegą przewodniczący zebrania i niech temperują ich przesadną aktywność.

Przy okazji kilka uwag na temat **przygotowania się** do dyskusji. W tej dziedzinie panuje wielka dowolność, a jej skutki widać w każdej sali konferencyjnej. Spróbuję więc zbudować listę wskazań dla osób, które chcą zabrać głos na zebraniu redakcyjnym. Po pierwsze — dyskutant musi dokładnie znać tematykę dyskusji. Nie śmiejmy się: mówienie nie na temat jest niestety bardzo częste. Po drugie — dyskutant musi w tej tematyce dokładnie ustalić zakres tematu, który chce poruszyć. Przypomnijmy spostrzeżenie Arystotelesa, że do dyskusji nadaje się tylko taki temat, który wymaga pracy umysłu. Po trzecie — dyskutant może przygotować swoje wystąpienie choćby w punktach na kartce. Nie jest celowe czytanie głosu dyskusyjnego, ale nikt nie sprzeciwi się zaglądaniu raz po raz do notatek. Po czwarte — dyskutant powinien trzymać się wyznaczonego wątku. Liczne dygresje tylko zaciemniają jego wywód. Po piąte — dyskutant powinien wnieść coś nowego i nie powtarzać już wygłoszonych sądów. Po szóste — dyskutant musi pamiętać o uzasadnieniu wyrażonej myśli, inaczej wywoła atak przesadnego krytycyzmu wobec swoich wywodów. Po siódme — wystąpienie dyskutanta powinno być zwięzłe i konkretne. Zbytnia rozwlekłość budzi niechęć do nawet najsłuszniejszej myśli. Nie narażajmy się na zarzut, z którym spotkali się ze strony Spartan gadatliwi posłowie z Samos: „Coście mówili na początku, zapomnieliśmy, a dalszego ciągu nie rozumiemy, ponieważ nie pamiętamy już początku". Po ósme — warto na początku wystąpienia zasygnalizować problemy, które chce się poruszyć, a na końcu powtórnie podać wnioski, które wynikają z wystąpienia.

Nawet, gdybyśmy chcieli liczbę wskazań dla rzeczowego dyskutanta podwoić, niewiele to pomoże, jeżeli brak odwagi powstrzyma go przed zgłoszeniem się do dyskusji. Tadeusz Pszczołowski, autor ciekawej książki pt. „Umiejętność przekonywania i dyskusji" sformułował następujące warunki odwagi podczas dyskusji: 1. wartościowy cel wystąpienia, 2. zaangażowanie uczuciowe przy temacie, 3. dotychczasowe powodzenie w dyskusji, 4. stosowny do naszego poziom intelektualny uczestników dyskusji, 5. niewielki dystans społeczny, jaki dzieli uczestników dyskusji, 6. dobra znajomość terenu dyskusji, 7. nabyta wprawa. Ale — powtórzmy to jeszcze raz — dobre samopoczucie dyskutantów w dużej mierze zależy od umiejętnego przewodniczenia zebraniu.

Przewodniczenie zebraniu — to wielka i opanowana tylko przez niewielu sztuka. Od przewodniczącego wymaga się właściwie wypełnienia dwóch zadań: wykonania zamiaru zebrania oraz wytworzenia życzliwej i pogodnej atmosfery. Zastanówmy się kolejno nad tymi zadaniami.

Jak przed każdym działaniem, tak i przed zebraniem redakcyjnym trzeba dokładnie sformułować cel, który chcemy osiągnąć. Może on polegać na poinformowaniu zespołu o jakiejś redakcyjnej akcji, zasięgnięciu opinii zespołu o zamierzonym cyklu publicystycznym, wytyczeniu zadań na jakiś okres, podyskutowaniu o pracy jakiegoś działu, przedstawieniu planu numeru specjalnego itp. itp. Może i tak być, że zebranie ma służyć poznaniu kłopotów, z którymi dziennikarze spotykają się w pracy. Temat zebrania może dotyczyć różnych problemów, najważniejsze jednak, że został wyraźnie sformułowany. Wówczas przewodniczący wie, jaki jest zamiar zebrania i będzie się starał go wykonać.

Właściwie **przebieg** zebrania redakcyjnego sprowadza się do trzech faz: stwierdzenia faktów, interpretacji i podjęcia decyzji. Tak też kolejność załatwienia jakiejkolwiek sprawy formułują naukowcy.

Najpierw więc następuje stwierdzenie faktów, czyli przedstawienie tematu zebrania. Inaczej mówiąc, trzeba odpowiedzieć na pytanie — **co to jest?** Podczas zebrania redakcyjnego robią to — zależnie od tematyki — redaktor naczelny, jego zastępca, sekretarz redakcji, członek kolegium, kierownik działu czy wyznaczony dziennikarz. Wydaje mi się, że celowe jest oddzielenie funkcji przewodniczącego zebrania od funkcji referującego.

Potem staramy się odpowiedzieć na pytanie — **co o tym sądzimy?** Rozwija się mniej lub bardziej ożywiona dyskusja. Niezależnie od poznania zdania zespołu o przedstawionym temacie cenna jest możliwość wyjaśnienia niektórych opinii na podstawie doświadczeń dyskutantów. Teoria podpowiada nam tu bowiem, że cudze doświadczenie jest łatwiejsze do zaakceptowania niż cudza opinia.

Przez wspólne zastanowienie się, co o tym sądzimy, można uzyskać jeszcze jeden ważny rezulatat: identyfikowanie się członków zespołu z redakcyjnym zamiarem. Lepiej zawsze wykonuje się ten plan, który powstał w wyniku dyskusji niż ten, który został obwieszczony jako dogmat.

Wreszcie na zebraniu redakcyjnym następuje podjęcie decyzji, czyli sformułowanie odpowiedzi na pytanie: **co z tym zrobimy?** Zebranie nie powinno się kończyć... niczym. Może się oczywiście zdarzyć, że po bardzo kontrowersyjnej dyskusji trudno jest uzgodnić decyzje i ponownie trzeba rozpatrzyć fakty. Jest to jednak również decyzja, która zawiera w sobie respektowanie opinii dyskutujących. Można wówczas najwyżej mówić o złym przygotowaniu tematu.

Przy precyzowaniu decyzji zebrania rola przewodniczącego jest szczególnie ważna. Powinien on pamiętać o tym, że nie tylko warto, ale wprost trzeba pokwitować każdą wypowiedź z dyskusji. Nie ma nic gorszego dla powodzenia przyszłych zebrań redakcyjnych jak

pomijanie zgłoszonych uwag. Można z nimi polemizować, można wykazać, że są niesłuszne, ale nie wolno ich przemilczać. Jest to ważne zwłaszcza w środowisku twórczym, czułym na docenianie osobistego wkładu do dyskusji.

Przewodniczący musi dbać o sprawny przebieg zebrania redakcyjnego, ale powinien też tak nim sterować, żeby wszyscy czuli się usatysfakcjonowani, a sprawa, o której się dyskutuje, zyskała sojuszników wśród członków zespołu. Potrzeba dużego osobistego taktu i niemałych zdolności organizacyjnych, żeby doprowadzić do takiego rezultatu.

Teoria sformułowała szereg obowiązków osoby, której powierzono choćby na krótki czas kierowanie zespołem ludzi. Przytoczmy je tutaj jako zestaw czynności przewodniczącego zebrania redakcyjnego. A więc przewodniczący:

1. Przedstawia problemy w kategoriach sytuacyjnych a nie personalnych;
2. Nie sugeruje własnych rozwiązań;
3. Zachęca wszystkich do dyskutowania nad problemem;
4. Stwarza atmosferę sprzyjającą wyrażaniu stanowisk opozycyjnych;
5. Podsumowuje w poszczególnych stadiach osiągnięty postęp;
6. Zachęca zespół do pełnego wykorzystania faktów, które są do dyspozycji;
7. Kieruje aktywność zespołu w sposób umożliwiający przechodzenie od spraw łatwiejszych do trudniejszych;
8. Stara się przedstawiać rozpatrywane sprawy w sposób problemowy, uwzględniając rozległość skali alternatyw;
9. Unika przedwczesnego podejmowania decyzji, zanim wszystko jest wyjaśnione.

Jest jednak pewna forma zebrań, które nie wymagają przewodniczenia. Rzadko się ją wykorzystuje w polskich redakcjach, z oczywistą szkodą dla nich samych. Mam na myśli burzę mózgów. Narodziła się w czasie wojny, z powodzeniem bywa teraz wykorzystywana w różnych dziedzinach życia.

U podstaw każdej burzy mózgów leżą cztery założenia. Decydując się na nią trzeba zgodzić się na wyeliminowanie krytycyzmu wobec jakichkolwiek zgłoszonych, nawet najbardziej absurdalnych pomysłów. Trzeba więc przyzwolić na całkowitą swobodę głośnego myślenia. Inicjatorom burzy mózgów musi zależeć na zgłaszaniu jak największej liczby pomysłów. Powinni oni skłaniać uczestników do podchwytywania i doskonalenia pomysłów już poprzednio zgłoszonych.

Poza inspiracją zespołu, poza chęcią wywołania pozytywnej interakcji podczas spotkania, zebranie redakcyjne jest też jedną z metod szkolenia. Istotną zwłaszcza dla młodszych dziennikarzy. Dzięki metodzie konferencji pewne wspólne problemy redakcyjne stają się przedmiotem dyskusji. Umożliwia to konfrontację poglądów i doświadczeń, wytwarza się atmosfera kolektywnych poszukiwań.

Niektórzy dostrzegają w tym słabą stronę zebrań. Uważają — chyba niesłusznie — że zebranie wywiera nacisk na konformizowanie poglądów.

Zebranie przynosi redakcji wiele często niedostrzeganych tam korzyści. Spróbujmy je sobie uświadomić.

● Dzięki zebraniu następuje więc **integracja interesów stron.** Zbliżenie lub zniwelowanie różnic w spojrzeniu na jakieś ważne zadanie redakcyjne jest niezmiernie ważne.

● Zebranie umożliwia **podejmowanie słuszniejszych decyzji,** sprecyzowanych po dyskusji, niejako uzgodnionych z tymi, którzy będą je później wykonywali. Uczestnicy zebrania powinni wiedzieć, że nikt nie ma monopolu na decyzje, lecz liczą się ich wypowiedzi i propozycje.

● Na zebraniu zachęca się członków zespołu redakcyjnego do **działania w określonym kierunku.** Więcej jeszcze — nie jest to wyłącznie poinstruowanie o zadaniach, lecz wspólne formułowanie odpowiedniej motywacji, którą uczestnicy zebrania powinni przyjąć za swoją.

● Zebranie przynosi okazję do **myślenia twórczego.** Oczywiście trudno przewidzieć, ile osób z tego skorzysta, ale wszystko powinno sprzyjać tworzeniu nowych ciekawych pomysłów.

● Uważni i pozytywnie nastawieni do tematu uczestnicy zebrania mogą rozszerzyć swoje **perspektywy.** Nie śmiem wspominać już o zmianie postaw, choć wierzę, że w toku dyskusji ona występuje.

● Zebranie umożliwia **wykorzystanie doświadczeń i wiedzy** większej liczby dziennikarzy. Nawet najlepiej przygotowany plan czy analiza mogą być wzbogacone dzięki konsultacji z innymi osobami.

● Podjęcie jakiejś decyzji wymaga **koordynacji działania,** zwłaszcza w tym bardzo zróżnicowanym zespole, którym jest redakcja. Taka koordynacja występuje na zebraniu redakcyjnym.

● Zebranie przyczynia się do **pomnożenia wiedzy** jego uczestników. Każde spotkanie zespołu redakcyjnego ma charakter szkoleniowy; zawsze można z niego wyciągnąć interesujące wnioski i doświadczenia.

Teoria organizacji pracy podpowiada, że formą organizacyjną, zapewniającą największe wykorzystanie ludzkich zdolności, są wysoko wydajne grupy współpracujące w powiązanym układzie z innymi podobnie wydajnymi grupami. Zespół redakcyjny składa się z kilku lub kilkunastu takich grup. Ich współpracę powinno między innymi zapewnić zebranie redakcyjne. Czy tak się dzieje — zależy również od tego, czy udaje się przezwyciężyć w redakcji działanie na zasadzie permanentnej awantury.

Przy pisaniu artykułu wykorzystano następującą literaturę: Socjologia kierownictwa. Warszawa 1969; J. Zieleniewski: Organizacja i zarządzanie. Warszawa 1969; G. March, A. Simon: Teoria organizacji. Warszawa 1964; T. Pszczołowski: Umiejętność przekonywania i dyskusji. Warszawa 1962.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

GŁOS W DYSKUSJI

O MŁODYCH W REDAKCJI

„Młody przyszedł do redakcji" — taki tytuł przydał swoim refleksjom krakowski dziennikarz Andrzej Urbańczyk w obszernym, poniekąd autobiograficznym szkicu pomieszczonym w numerze 61 *Zeszytów Prasoznawczych*. „Artykuł jest przyczynkiem — jak pisze redakcja — do dyskusji nad kształceniem młodych kadr dziennikarskich" i w intencji zarówno autora, jak i redakcji *Zeszytów* adresowany jest głównie do ludzi, kierujących zespołami dziennikarskimi.

Mam tę wątpliwą przyjemność — piszę „wątpliwą", gdyż kierowanie jakimikolwiek zespołami przez dziennikarza lubiącego swój zawód, bliskie jest śmierci cywilnej — należeć do grona ludzi prowadzących najliczniejszy w Krakowie zespół dziennikarski *), jestem więc w rozumieniu autora jednym z konkretnych adresatów publikacji. Więcej, z zakresu obowiązków służbowych należy do mnie opieka nad stażystami i młodymi dziennikarzami, sam wypełniam owe arkusze ocen i bez specjalnego zażenowania przyznam, że z satysfakcją wpisuję opinię: „dziennikarz zdolny, młody, rokujący wielkie nadzieje", gdy oczywiście jest po temu okazja.

A bywa, co tu dużo mówić, nie często.

Znacznie częściej człowiek ma ochotę wpisać „brak predyspozycji do zawodu", ale bojąc się pomyłki, nie chcąc kogokolwiek przedwcześnie przekreślać, wpisuje „rokuje p e w n e nadzieje", a potem z niesmakiem wobec własnego braku charakteru pozostawia dalszą troskę o rozwój młodego człowieka biegowi czasu. Sprawdzi się, albo się nie sprawdzi. Sztywny układ zbiorowy powoduje, iż niezależnie od rezultatu młody człowiek pozostaje w redakcji. Tej lub innej. I niewiele też daje redakcyjne skierowanie na podyplomowe studium dziennikarskie, bo przecież wszyscy to dobrze wiemy: owo skierowanie daje się średnim i słabym, szkoda natomiast, by najlepsi tracili tam czas. Są potrzebni w redakcji.

Andrzej Urbańczyk napisał tekst przeciw przymiotnikowi „młody". Napisał z rozbrajającą momentami szczerością, zwłaszcza w tych partiach, które poświęcił magicznej wierze w słowo drukowane, w które, jak wiadomo, współcześni licealiści często wątpią. Andrzej Urbańczyk dał w moim przekonaniu wbrew swoim intencjom, najlepszy wyraz własnej młodości i godnie potwier-

*) Autor jest sekretarzem redakcji *Gazety Krakowskiej* (red.).

dził wpisaną mu cenzurkę. Andrzej Urbańczyk wykonał wreszcie przewrotny przewód intelektualny, w którym broniąc się przeciw ocenom „młody" na pierwszych stronach szkicu, wszystkie pozostałe poświęcił walorom wspólnej pracy młodych zespołów dziennikarskich, założył z góry ich niepospolitą inwencję, marzenie o podleganiu stale krytyce (!) i o karierze reporterskiej. Przykro mi, niewiele w tym prawdy.

Adaptacja człowieka w zawodzie dziennikarskim nigdy nie należała do przyjemności i nie przypuszczam, by kiedykolwiek stała się łatwa. Sama procedura uzyskania legitymacji członka SDP zawiera przecież szereg czysto biurokratycznych komplikacji, a co dziwniejsze, dorobek publicystyczny uzyskany powiedzmy „nie na etacie", choćby wybitny i ważący, nie ma najmniejszego znaczenia. Środowisko jest hermetyczne, niechętnie akceptuje własnych idoli, na zewnątrz manifestuje swoistą oschłość i cynizm. Młody kandydat do zawodu musi wykazać sporo hartu i uporu, by zyskać wymarzony status nieformalny, owo „stary, zrób to, ty to umiesz". Młodzi zresztą — wychowani nota bene na naszej publicystyce, która niemało uwagi poświęciła sprawom stworzenia cieplarnianych warunków adaptacji zawodowej w ogóle — wyobrażają sobie często, że redakcja jest miejscem, gdzie ktoś znajdzie czas (bo życzliwości na ogół nie brakuje), by poprowadzić za rączkę, niemal pokierować długopisem, nauczyć interpunkcji i sposobów szybkiego łączenia się przez międzymiastową. Młody i naprawdę zdolny kandydat, zwłaszcza odznaczający się samodzielnością, niemal natychmiast znajduje swoje miejsce w redakcji i choć czasem wypomni mu się młody wiek, to zazwyczaj dotyczy to sytuacji, w których adeptowi do zawodu, wskutek jego braku doświadczenia, coś się nie powiodło, coś nie wyszło, co z pozoru wyglądało na łatwe i logiczne. A z logiką w propagandzie, jak wiadomo, różnie bywa.

Oczywiście nie jestem idealistą, anegdota o piekle i narodowych kotłach strzeżonych przez diabłów, by nikt się nie wydostał — jest mi doskonale znana. Polskiego kotła nikt nie strzeże — by przypomnieć ją niektórym — gdyż Polacy ściągają się za nogi sami. Bywa zatem i tak, jak pisze Urbańczyk, choć istota sprawy nie w wieku lecz w zdolnościach. Sam debiutowałem etatowo w zawodzie mając za sobą sporo innych doświadczeń życiowych, mnie też obdarzono kiedyś epitetem „młody jesteś", a gdy się okazało, żeśmy rówieśnikami — poszukano innych słabości.

Sądzę zatem, że przyda się tu powtórzenie starej, marksowskiej prawdy, iż „wzdłuż, nie wszerz pokoleń, biegnie podział między społeczeństwem" i choć od chwili, kiedy Leon Kruczkowski w 1938 r. publikował tekst pod tym właśnie tytułem, minęło sporo czasu, nie stracił on na aktualności. Istnieją oczywiście pewne wspólne doświadczenia pokoleniowe, ale w zawodzie dziennikarskim z doświadczeń różny bywa pożytek. Więzi natomiast, jestem o tym głęboko przekonany, rodzą się bez względu na różnicę wieku.

Czy chcę przez to kwestionować niepowtarzalną atmosferę pracy nieformalnych grup młodych dziennikarzy, o których pisze z entuzjazmem Urbańczyk? Tak i nie. Tak, dlatego, że znacznie bardziej cenię sobie te grupy, w których pokoleniowe przemieszanie tworzy konglomerat młodości i ambicji, z wiedzą i doświadczeniem. Niezwykle często, wartościując teksty młodych dziennikarzy, stykam się ze zjawiskiem, które określiłbym w uproszczeniu brakiem zaplecza intelektualnego. Forma tekstu jest bez zarzutu, wybór tematu bezbłędny, lecz brakuje jednej jedynej cechy: umiejętności postawienia puenty. umiejętności sensownego uogólnienia. To o czym piszę, nie oznacza

wcale poglądu, iż każdy tekst ma mieć kropkę nad i, a jest jedynie zwróceniem uwagi na sztukę postawienia choćby sensownego pytania. Kwestionuję również istnienie grup nieformalnych dlatego, że wcześniej czy później przeradzają się one w grupy interesów, a to już godzi w interes całości, czyli redakcji.

Zgadzam się natomiast z Urbańczykiem, że klimat pracy w młodych zespołach dziennikarskich ma charakter twórczy, pełen ambicji i poszukiwań, choć nie byłbym takim optymistą i nigdy nie napisałbym zdania: „najmłodsi chcą krytyki". Najmłodsi, podobnie jak starsi, jak najstarsi — chcą pochwał. Przyswajają najchętniej słowa uznania, a krytykę cenią wówczas, gdy ukazuje się na łamach, gdy tworzy tzw. publicity.

Mamy w *Gazecie Krakowskiej* kilka bardzo młodych działów, w każdym jednak, niekoniecznie pełniąc funkcję kierowniczą, pracuje przynajmniej jeden dziennikarz o kilku czy kilkunastoletnim doświadczeniu zawodowym. Myślę, że ta zasada sprawdza się z wzajemnym pożytkiem, choć pewna jednorodność mentalności jest oczywiście czynnikiem pożądanym. Ale kto w końcu jest młody? Czym się to mierzy? Czy Jacek Żukowski, że posłużę się nazwiskiem, do końca życia nie będzie należał do „młodych" dziennikarzy *Gazety*, mimo że stuknęło mu dwadzieścia lat pracy zawodowej na liczniku?

Jest natomiast kilka kwestii związanych z kształceniem młodej kadry dziennikarskiej, które warte są moim zdaniem poruszenia, a które Andrzej Urbańczyk — by oddać mu sprawiedliwość — wywołał.

Zacznę od owego dylematu, który obcy był epoce Prusa czy nawet w jakimś stopniu Wańkowicza, który nie dotyczy wyłącznie zawodu dziennikarskiego, lecz całej humanistyki. Myślę mianowicie o specjalizacji. Andrzej Urbańczyk pisze, iż „na szczęście kończy się era prasowych omnibusów", a w chwilę potem, po ich ośmieszeniu, że „prasa musi pisać o produkcji, życiu pszczół, Kosmosie i nieczynnym od dwóch dni sklepie w Rynku Głównym". Nie bardzo wiem, jak Andrzej Urbańczyk godzi te dwa poglądy. Osobiście niezbyt sobie wyobrażam zespół redakcyjny złożony z samych specjalistów, wydający gazetę codzienną. Między miesięcznikiem *Problemy* a *Echem Krakowa* istnieje wcale sporo różnic i chwała zespołowi *Echa*, że wydaje gazetę taką, jaką wydaje, choć specjalistów ma niewielu. Nie piszę o potrzebie komuniktywnego języka, specjaliści nabroili tu dość sporo, ale zwracam uwagę na niepokojące fetyszyzowanie specjalizacji. Jestem gorącym zwolennikiem oświeconego dyletantyzmu (wyrosłego zresztą z polskiej myśli humanistycznej), który pozwala na rozmowę ze specjalistą, ale nie czyni tej rozmowy hermetyczną. „Wiedzieć wszystko o czymś i coś o wszystkim" — to przecież klasyczna wykładnia tego poglądu. Bliższy mi jest ideał humanisty, który epokę romantyzmu zna nie tylko w literaturze, ale też nie obca mu historia sztuki, prawa, kultury materialnej epoki, niż humanista, który tytuł naukowy zdobył kolejnymi rozprawami o Morsztynie. Zgoda, zgoda, tytuł naukowy nie musi oznaczać czegokolwiek.

Stykam się zresztą na codzień z zarzutami pod adresem człowieka, który wiedzę z literatury, filozofii marksistowskiej, historii sztuki, filmu, etnografii i paru innych dziedzin posiadł w stopniu odpowiadającym tytułowi docenta w każdej z tych dyscyplin, a który jednocześnie stale posądzany jest albo o rozpraszanie się, albo o szarlatanerię. Dla mnie osobiście jest to piękne współczesne wcielenie człowieka renesansu, rodowodem z Łempickiego i starej uniwersyteckiej profesury. Nie miejsce tu na rozprawę o wadach specjali-

zacji, która i tak w jakimś tam stopniu wszystkim nam towarzyszy, ale chcę zwrócić uwagę na spore niebezpieczeństwo związane z szybkim, wąskim kierunkowaniem młodych dziennikarzy (eliminuję rzecz jasna recenzentów). Otóż wydaje mi się, iż zabieg specjalizacji na młodym, nie zawsze życiowo, ideowo i społecznie ukształtowanym człowieku musiałby prowadzić do alienacji dziennikarza z życia społecznego. Czyż można gorzej? Absolutnie nie mogę się też pogodzić z Urbańczykiem, który pisze: „Wolałbym osobiście oddawać w miesiącu trzy artykuły, zbadane na wszystkie strony, głęboko przemyślane i przyzwoicie skonstruowane, niż kilkadziesiąt wątpliwych jakościowo". Ależ w dzienniku nie chodzi o pisanie głęboko słusznych i absolutnie udokumentowanych tekstów. Z samej specyfiki zawodu wynika prawo do pewnego przerysowania materiału, prawo do błędu, do pominięcia wielu czynników drugorzędnych. Wszak nie analizy naukowe piszemy. I rzecz charakterystyczna — indywidualność dziennikarza rysuje się najwyraziściej wskutek owych z góry założonych kontrowersji.

Druga kwestia to zjawisko autocenzury narastającej często w miarę upływu lat. Problem to ogromnie delikatny, gdyż nie zawsze można młodemu dziennikarzowi wyjaśnić racjonalne przyczyny ingerencji w tekst, a każda ingerencja wywołuje określone skutki psychiczne. Hartowanie nie jest tu zabiegiem łatwym i często w miejsce poszukiwań form i tematów pojawia się jako odruch ochronny, sztampa. Ale ingerencja wkalkulowana jest w ryzyko zawodowe i myślę, że warto to jak najszybciej uzmysłowić młodemu dziennikarzowi, by potem nie było rozczarowań.

I kwestia ostatnia, dobór tematu. Każdy z szefów ma oczywiście pod ręką kilka tematów, które przydałyby się gazecie. Ale rzecz w tym, że rzadko się zdarza, by były to rzeczywiście tematy. Na ogół są to po prostu dyrektywy polityczne czy społeczne, od których do tematu jeszcze bardzo daleko. Gdy ktoś nie potrafi zachować w swej pracy odpowiednich proporcji w tematach inspirowanych i tematach samodzielnie proponowanych, kończy się jako dziennikarz. Oczywiście kopalnią tematów są działy łączności z czytelnikami. Niestety, młodzi nie idą tam najchętniej, a zdolność do wysuwania własnych propozycji uważam za najsłabszą cechę dziennikarskiego narybku.

Pisząc te uwagi, mam cały czas wrażenie, że popełniam coś niestosownego. Mam to samo odczucie, gdy decyduję się odrzucić część tekstu. Stale jawi mi się pytanie: jakie masz człowieku kompetencje? Czy się nie mylisz? — a *Gazeta* przed parunastu laty uznała przecież jednego z dzisiejszych dziennikarzy *Polityki* za nieprzydatnego do zawodu. I ocenę tę wydali ludzie wcale nieźle notowani na giełdzie dziennikarskiej. Stąd ryzyko jest wcale spore i nie przeciw młodym ten tekst, lecz dla ich dobra i pożytku, a z własnych wątpliwości.

STEFAN CIEPŁY

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

Obyczaje

O KŁOPOTACH Z WYWIADEM

Zdarzyło się podczas pewnej imprezy, że do ministra podszedł dziennikarz i zadał mu parę pytań, na które otrzymał odpowiedź. Obaj wiedzieli „who is who". Odpowiedzi ministra dziennikarz przekazał do redakcji jako drobne notki, refleksje z kuluarów konferencji. W redakcji zrobiono z tego jednak czołówkę w postaci wywiadu dla specjalnego wysłannika gazety. Powstał spory huczek, gdy po kilku tygodniach minister zjechał do miejsca wydawania gazety i wobec interpelacji w sprawie wykonania wyrażonych przez siebie opinii bronił się, że żadnego wywiadu nie udzielił. Dementi przynieśli do redakcji koledzy dziennikarza.

— Czy minister zakwestionował fakt udzielenia odpowiedzi lub zarzucił nieścisłe ich przytoczenie? — dowiadywał się szef.

— Nie, powiedział dosłownie, że podszedł do niego nasz kolega, przedstawił się jako dziennikarz naszej gazety i zadał 3 pytania, na które otrzymał odpowiedź — lecz nie był to formalny wywiad.

— Więc po prostu minister nie wie, co to jest wywiad: dziennikarz po to zadaje pytania, by publikować je wraz z otrzymanymi odpowiedziami kompetentnej osoby — zakonkludował szef.

Nie sądzę, by sprawa była aż tak prosta. Dobre obyczaje zostały wówczas naruszone w pewnej mierze aż dwukrotnie: wobec ministra, któremu winno się było przekazać tekst do autoryzacji i wobec redakcyjnego kolegi, któremu w redakcji samowolnie zmieniono gatunkową formę opracowania.

Przypominam nie po raz pierwszy to wydarzenie sprzed blisko 20 lat, aby skonfrontować je z niedawnym, będącym niejako jego odwrotnością.

Kierownik pewnej komórki naukowej (nazwijmy go K) zaproponował redaktorowi P opublikowanie w prowadzonym przezeń piśmie materiału o swej instytucji. Wydelegowany dziennikarz X spotkał

się z kierownikiem K, przedstawił mu pytania i nagrał odpowiedzi na taśmę. Opracowany tekst wywiadu był bardzo ciekawy: K przedstawiał problemy swej placówki na szerokim tle środowiska, w którym działa, nie szczędząc ostrej i prawdziwej (aczkolwiek widzianej tylko od strony swej instytucji) krytyki tego środowiska, jego polityki kadrowej i kierowania nią. Tekst przygotowano do druku, lecz zgodnie ze zwyczajami tej redakcji przesłano go K do autoryzacji. K sprzeciwił się kategorycznie publikacji, ponieważ

— nie uznał formy wywiadu za najodpowiedniejszą,
— nie czuł się już upoważniony do wyrażania ogólnych opinii o środowisku, dla którego działa,
— uznał (jak się okazało po konsultacji ze swym zwierzchnikiem), że publikacja wywołałaby burzę w środowisku.

W tym ostatnim niewątpliwie miał rację, redakcja też się tego spodziewała i była gotowa przeprowadzić wszechstronną dyskusję polemiczną. Jednak wobec sprzeciwu K redaktor pisma P uznał, że autorskie prawo wypowiedzi przynależy udzielającemu wywiadu, aczkolwiek z przesłuchania taśmy wynika całkowita wierność sformułowań.

Trudno się z tym było pogodzić dziennikarzowi X, który wywiad przeprowadził. Argumentował, że przecież K wiedział, po co udziela wypowiedzi i gdyby tekst został opracowany nie w postaci wywiadu, lecz np. artykułu, to nie byłby w ogóle przedłożony K do autoryzacji. Czy K powiedział to, co zostało przeze mnie napisane? — pytał X i w redakcji zgodnie to potwierdzono na podstawie zapisu taśmy. — Wobec tego udzielił informacji dziennikarzowi w celu opublikowania tego, a nadanie formy tej wypowiedzi jest sprawą dziennikarza — twierdził X.

Kierownictwo redakcji nie podzieliło tego poglądu. Wypowiedź złożona w wywiadzie to nie list zaadresowany i wrzucony do skrzynki, skąd — jak wiadomo — nadawca nie ma już prawa żądać jego wycofania. Wywiad należy uważać za wspólne dzieło dziennikarza — inspiratora i odpowiadającego — najczęściej autora podstawowych treści. Stąd różne implikacje i komplikacje związane z wywiadami, które regulować trzeba na zasadzie (nie zawsze pisanych) dobrych obyczajów.

A swoją drogą: jakby się miały do tego przypadku obyczaje, gdyby dziennikarz X wyraził owe śmiałe a kontrowersyjne opinie K w formie innej niż wywiad, w zupełnie osobistej relacji, przez siebie tylko firmowanej i nie wymagającej akceptacji K?

Paweł Dubiel

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

TADEUSZ GASZTOLD

POLSKA PRASA JENIECKA

W ramach pracy kulturalno-oświatowej w obozach jenieckich prowadzono działalność wydawniczą. Plonem jej były książki i periodyki. Ze względu na swoją społeczną i patriotyczną funkcję jeniecka działalność wydawnicza organizowana w bardzo trudnych warunkach mieści się w ogólnych problemach polskiej sytuacji kulturalnej w czasie wojny. Z tego powodu winna być przedmiotem głębszego poznania. Dzięki jenieckiej działalności kulturalno-oświatowej kilkadziesiąt tysięcy Polaków przebywających w obozach zachowało wartości duchowe, a w wielu wypadkach wzbogaciło je, by w pełnej sprawności umysłowej po wyzwoleniu stanąć do odbudowy kraju.

Zawarte w niniejszym artykule fakty nie wyczerpują bogatej i złożonej problematyki polskiego czasopiśmiennictwa w obozach jenieckich na terenie Niemiec podczas ostatniej wojny. Autor kontynuuje badania. Byłby wdzięczny osobom, które mogłyby za pośrednictwem redakcji „Zeszytów Prasoznawczych" wnieść do tego zagadnienia dalsze fakty i sugestie.

Przy opracowaniu niniejszego artykułu wykorzystano źródła, na które złożyły się roczniki gazetek jenieckich [1]), materiały samorządów obozowych [2]) oraz wspomnienia i relacje [3]). Te ostatnie, jakkolwiek posiadające różną wartość, okazały się nieodzowne, gdyż

[1]) Dwutygodnik jeńców polskich Oflagu II B Arnswalde i Oflagu II D Grossborn pt. *Za drutami* za lata 1940—1943 oraz dwutygodnik wydany w Stalagu VI J Krefeld-Fichtenheim pt. *Jeniec* za lata 1941—1943.

[2]) Sprawozdania z pracy samorządów jenieckich w oflagach II B Arnswalde, II C Woldenberg i II D Grossborn. Archiwum ZG ZNP.

[3]) Relacje i wspomnienia Polaków z pobytu w obozach jenieckich na terenie Niemiec 1939—1945. Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku.

zasób znanych obecnie bezpośrednich przekazów archiwalnych jest bardzo szczupły.

Podjęty temat nie znalazł dotychczas odbicia w opracowaniach historycznych. Poświęcono mu zaledwie parę wzmianek w książkach [4]) oraz kilka popularnych artykułów w czasopismach [5]).

Na terenie Niemiec w czasie wojny istniały 52 obozy jeńców-oficerów (oflagi) i ponad 80 obozów dla podoficerów i szeregowych (stalagi). Największe grupy jeńców polskich znajdowały się w oflagach II A Prenzlau, II B Arnswalde (obecnie Choszczno), II C Woldenberg (obecnie Dobiegniew), IV C Colditz, VI Doessel, VII A Murnau, X A Sandbostel i X C Lübeck. Łącznie w niewoli niemieckiej po akcji zwolnienia znacznej liczby szeregowych i podoficerów do prac na prawach robotników cywilnych, w 1941 roku w obozach pozostało 132 731 szeregowych oraz 18 777 oficerów. Uchwycenie dokładnej liczby wszystkich Polaków w niewoli jest trudne ze względu na ciągłe przenoszenie grup jeńców do innych obozów. Na przykład w 1944 roku do obozów oficerskich przybyło kilka tysięcy jeńców — byłych żołnierzy Armii Krajowej biorących udział w powstaniu warszawskim.

Wśród wydawnictw jenieckich wyróżniamy druki jawne, wydawane za zezwoleniem władz niemieckich, które je cenzurowały, oraz druki konspiracyjne wydawane tajnie. Ścisły nadzór cenzury uniemożliwiał realizację niezależnej polityki prasowej. Pisma cenzurowane z nie mniejszą czujnością wystrzegały się publikowania materiałów, które mogłyby być w jakiś sposób zbliżone do tonu oficjalnej propagandy niemieckiej. Trzeba tu stwierdzić, że w tej wojnie intelektualnej redaktorzy i autorzy jenieccy umiejętnościami i sprytem bili niemieckich cenzorów, przemycając na każdym kroku treści patriotyczne. W wypadkach, kiedy nacisk cenzorów był szczególnie silny, rezygnowali z poszczególnych pozycji, a nawet wydawania pism. W tej sytuacji redaktorzy pisemek jenieckich mieli możność manewru, z którego korzystali. Margines swobody wobec pism cenzurowanych był stosunkowo duży, choćby dlatego, że istniała oficjalnie możność przedrukowywania na przykład tekstów klasyków polskiej literatury, publikowania artykułów poświęconych historii polskiej literatury, odnotowywania rocznic i świąt narodowych i pułkowych. W tego rodzaju materiałach istniało wiele możliwości podejmowania tematów patriotycznych, które pozornie odnosiły się do minionych czasów. W czasach, kiedy w Polsce nie było jawnych wydawnictw, „...jawna i niezależna (bo cenzurowana, ale nie dyktowana) prasa polska na kontynencie zachowała się w obozach. Osobliwy to moment w dziejach polskiej prasy..." — pisał Marek Sadzewicz [6]).

---

[4]) M. Sadzewicz: Oflag. Warszawa 1958; T. Gasztold: Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939—1945. Gdańsk 1971, s. 88—93; A. Czarnik: Prasa w Trzeciej Rzeszy. Słupsk 1973. Maszynopis, Biblioteka Główna WSN w Słupsku, s. 281—297.

[5]) J. S. Śrenicki: Książka za drutami oflagów. WTK 1965 nr 2; J. Bohatkiewicz: Polskie słowa za drutami. *Spojrzenia* 1972 nr 9.

[6]) M. Sadzewicz: op. cit., s. 192.

Do pism ukazujących się oficjalnie, cenzurowanych należy zaliczyć dwutygodniki *Gazetka Obozowa* i *Za drutami*, wydawane w Choszcznie (Oflag II B Arnswalde) i Kłominie (Oflag II D Grossborn), miesięcznik literacki pod tytułem *Wołyń* wydawany w Dobiegniewie, dwutygodnik *Jeniec* ukazujący się w Stalagu VI J Krefeld-Fichtenheim oraz dwutygodnik *Teatr Obozowy* wydawany w Murnau. Wymienione periodyki drukowano techniką powielaczową. Spośród pism cenzurowanych należy jeszcze wymienić te, które były przepisywane ręcznie w jednym lub dwu egzemplarzach i wywieszane w specjalnych gablotach. Były to dziennik *Przegląd Obozowy*, tygodnik *Przegląd Sportowy* i dwutygodnik *Przegląd Teatralny*, które należały do tak zwanego „koncernu prasowego Zygmunta Weissa". Wymienione pisma wydawał i redagował w obozie w Choszcznie (Oflag II B Arnswalde) oraz w obozie w Kłominie (Oflag II D Grossborn) znany sportowy dziennikarz Zygmunt Weiss. W tych samych obozach ukazywały się na podobnych zasadach periodyki nieregularne pod nazwą *Dziś* i *Bursztyny*. Wspominamy tu o dwóch obozach, gdyż ci sami jeńcy do końca roku 1942 przebywali w Choszcznie, a następnie zostali przeniesieni do Kłomina, pozostając tam do ewakuacji, to jest do 28 stycznia 1945. Działalność kulturalną, a także prasową kontynuowano w nowym miejscu.

Znacznie mniej ukazywało się pism konspiracyjnych. W Oflagu II D Grossborn — Kłomino ukazywało się nieregularnie pismo pod tytułem *Zadrucie*, które powstało w 1943 roku po zaprzestaniu wydawania dwutygodnika cenzurowanego *Za drutami*. *Zadrucie* podejmowało tematykę społeczną, polityczną, wojskową i kulturalną. Natomiast pismo pod tytułem *Komunikat* zawierało wyłącznie wiadomości z nasłuchu radiowego. Inny charakter miały ukazujące się w Kłominie pisemka *Żarna* i *Słowo* oraz *Znaki*, wydawane przez pojedyncze osoby lub grupy osób, podejmujące problematykę specjalistyczną jak na przykład morska, kulturalna, wojskowa i inne.

Wiadomo, że w innych stalagach i oflagach ukazywały się pisemka takie jak *Stolica* w Stalagu XII A oraz *Wiadomości Latrynowe* w Stalagu IV. Były to pisma konspiracyjne. Tematyka ich była ograniczona do dwóch w zasadzie grup zagadnień: informacji politycznych i frontowych uzyskiwanych najczęściej z nasłuchu radiowego rozgłośni alianckich oraz do wiadomości z życia obozowego.

Rozpowszechnioną w wielu obozach formą przekazywania wiadomości były tak zwane „gazetki mówione". W czasie zajęć na kursach, wykładach i temu podobnych, po ubezpieczeniu miejsca zajęć wykładowcy oficjalni udzielali głosu osobom, które w ciągu kilkunastu minut referowały aktualne wiadomości polityczne i wojskowe.

Nakłady prasy cenzurowanej kształtowały się od jednego do 500 egzemplarzy (w wypadku *Za drutami*). Prasa konspiracyjna ukazywała się w jednym lub kilku egzemplarzach, które po obiegu wśród osób zaufanych były niszczone.

Z posiadanych materiałów wynika, że pod względem ilości i różnorodności treści pism jenieckich przodowali jeńcy w obozach w Choszcznie (Oflag II B Arnswalde) i Kłominie (Oflag II D Gross-

born). Przyczyna — w środowisku tym znalazło się chyba najliczniejsze grono dziennikarzy. Innym powodem bujnego rozwoju czasopiśmiennictwa w obozach, gdzie przebywali ci sami jeńcy, był wszechstronny rozwój działalności kulturalnej, oświatowej, naukowej, sportowej, a przede wszystkim teatralnej. Można powiedzieć, że ta działalność w dużej mierze inspirowała wydawanie pism, które z kolei spełniały funkcję organizatorską wobec całokształtu życia obozowego.

W zespołach redakcyjnych działali dziennikarze wspólnie z przedstawicielami środowisk twórczych, takich jak plastycy, architekci oraz nauczyciele, zawodowi wojskowi i in. I tak: w skład komitetu redakcyjnego *Gazetki Obozowej* wchodzili płk dypl. Stefan Iwanowski jako przewodniczący oraz ppor. Stanisław Gostkowski, ppor. Juliusz Pollack, ppor. Konstanty Turowski, ppor. Marek Sadzewicz, ppor. Mieczysław Nesterowicz i por. Bronisław Zadrożny — jako członkowie komitetu.

W miejsce *Gazetki Obozowej* (wyszło kilka numerów) powstał dwutygodnik *Za drutami*. Skład kolegium nowego pisma został poszerzony o nowe osoby, takie jak: ppor. Jan Bóbr, por. Jan Krasicki, ppor. Janusz Jeżewski, ppor. Zygmunt Weiss, por. Józef Iżycki, por. Feliks Pokrzywa i ppor. Czesław Andrysiak, znakomity karykaturzysta.

Wśród pism ukazujących się w wymienionych obozach na uwagę zasługuje fenomen pod nazwą „koncern prasowy Weissa". Dziennikarz ten wcześniej pracował w redakcji *Za drutami*, a po jej likwidacji wydawał sam trzy pisma. Były to: dziennik o treści informacyjnej *Przegląd Obozowy*, periodyk poświęcony sprawom jenieckiego sportu *Przegląd Sportowy* oraz periodyk poświęcony sprawom jenieckiego teatru *Przegląd Teatralny*. Wydawca, redaktor i autor w jednej osobie wykazał niespożytą energię w dziedzinie organizacji prasy jenieckiej. Sam pisał bardzo wiele, ale także potrafił zgromadzić spory zespół współpracowników. Sam pisze: „...Pozyskałem tak świetne pióra, jak autor «Kordiana i chama» Leon Kruczkowski i teatrolog Zdzisław Skowroński. Ich współpraca w obozowym *Przeglądzie Teatralnym* dodawała niewątpliwie splendoru i wysokiej rangi skromnemu przecież, gdyż tylko jednoegzemplarzowemu wydawnictwu..." [7]).

Współpracownikami prasy jenieckiej było wielu wybitnych literatów, artystów, architektów i polityków. Obok wymienionych wyżej widnieją takie nazwiska jak: Bolesław Płotnicki, Aleksander Sewruk, Józef Słotwiński, Witold Fang, Feliks Przyłubski, Tadeusz Pasierbiński, Adam Rapacki, Leon Schiller, Jerzy Hryniewiecki, doc. Steffen, Eugeniusz Wierzbicki, Juliusz Starzyński i inni.

Oryginalnością i inteligencją w redagowaniu wyróżniał się dwutygodnik *Jeniec* wydawany w Stalagu VI J Krefeld-Fichtenheim przez plutonowego Mariana Przybylskiego i kaprala Mirosława Zagrodzkiego. Pismo ukazywało się w środowisku szeregowych. Odczuwało brak tekstów, których niedostatku nie odczuwały pisma ukazu-

[7]) Z. Weiss: Prasa w Oflagu II B Arnswalde. Maszynopis, SN PTH Słupsk.

jące się w obozach oficerskich. Redaktorzy *Jeńca* zamiast publikować wątpliwej wartości teksty własnych autorów — choć i z takich nie rezygnowali — przede wszystkim przedrukowywali utwory polskich klasyków, takich jak Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Orzeszkowa, Syrokomla i inni. Taka polityka redakcyjna rozwiązywała problem niedostatku własnych tekstów, a przede wszystkim pozwalała właściwie redagować pismo, którego podstawowym celem było przecież umiejętne budzenie uczuć patriotycznych.

O treści pism obozowych informują oficjalne deklaracje zamieszczane zwykle w pierwszych numerach, bądź z okazji zmiany polskich dowódców obozów, którzy czując się odpowiedzialni za całokształt pracy wewnątrzobozowej uważali za stosowne przedstawienie oficjalnej deklaracji. Oto przykład: „...Wydajemy *Gazetkę Obozową*. Chcemy by odzwierciedlała nasze życie, żeby przyczyniła się do wytworzenia pomiędzy nami stylu życia oraz postawy moralnej polskiego oficera w niewoli wojennej..." — czytamy w tekście „Od redakcji" pierwszego numeru *Gazetki Obozowej*.

Z okazji objęcia funkcji starszego obozu w Choszcznie, płk dypl. Witold Morawski pisał: „...Miesięcznik *Za drutami* jest jedną z manifestacji naszego życia intelektualnego i kulturalnego obozu. Jako taki witam go w mojej funkcji starszego obozu i przyrzekam moje poparcie. Głównym zadaniem naszego pisma powinno być danie upływu naszej twórczości beletrystycznej, poetyckiej i ogólnokulturalnej, która by dała dowód naszej żywotności umysłowej a równocześnie rozrywkę kulturalną kolegom, której tak bardzo potrzebują..." [8])

Treść omawianych pism była różnorodna; do zagadnień podejmowanych najczęściej należały: problematyka wewnątrzobozowa, a więc organizacja życia społecznego, kulturalnego, oświatowego, sportowego i religijnego. Publikowano teksty literackie, opowiadania i wiersze, recenzje teatralne. Skrupulatnie odnotowywano wszystkie święta narodowe oraz pułkowe. Stwarzało to okazję do poruszania tematyki patriotycznej. W latach 1940—1941 na łamach pism publikowano cykl materiałów wspomnieniowych poświęconych wojnie polsko-niemieckiej 1939 roku. Budziły one duże zainteresowanie czytelników, którzy dostarczali wiele cennych dokumentalnych tekstów; spośród nich część stanowi dziś ważny materiał źródłowy. Publikowano ponadto powieści w odcinkach, kronikę oraz humor w postaci ilustracji z dowcipnymi podpisami.

Z okazji pierwszej rocznicy walk o wybrzeże *Za drutami* opublikowało materiał wspomnieniowy majora Henryka Sucharskiego pt. „Westerplatte". Zanim jednak doszło do druku tekstu, redaktorzy musieli użyć podstępu wobec czujnej cenzury hitlerowskiej. Tekst bowiem napisany przez dowódcę obrony Westerplatte nie rokował żadnych nadziei przejścia przez sito cenzury. Zaopatrzony w bibliografię niemiecką na temat walk o Westerplatte sugerował cenzorowi, że napisany został w oparciu o niemieckie publikacje.

[8]) Płk dypl. W. Morawski o gazetce *Za drutami*. *Za drutami* 1941 nr 12.

Jest dziś pierwszym źródłowym przekazem o bohaterskich żołnierzach — obrońcach polskiego wybrzeża [9]).

Innym przykładem patriotycznej postawy redakcji *Za drutami* był incydent wynikły na tle felietonu pod tytułem „Plotka" zamieszczonego w tym piśmie. Autor felietonu krytykował społeczność jeniecką za jej podatność na różne niesprawdzone wiadomości. Fragmenty felietonu przedrukowała *Gazeta Ilustrowana* wydawana w języku polskim przez Wydział Polityczny Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu dla jeńców narodowości polskiej. Komentarz spreparowany z wybranych fragmentów felietonu miał zgoła inny wydźwięk, co czytelnikom w innych obozach mogło sugerować, że w Oflagu II B znajdują się polscy oficerowie, którzy współpracują z hitlerowcami w tępieniu antyniemieckiej plotki. W tej sytuacji polskie kierownictwo obozu wspólnie z redakcją *Za drutami* podjęło decyzję zaprzestania wydawania pisma, ażeby uniknąć sytuacji, które mogłyby być wykorzystywane przez propagandę niemiecką [10]).

Technika drukarska stosowana w pismach jenieckich ograniczona była do małej poligrafii, to znaczy szapirografów i powielaczy. Dotyczy to pism będących organami poszczególnych samorządów jenieckich. Pozostałe pisma cenzurowane oraz tajne, redagowane przez grupy osób lub osoby pojedyncze, jak na przykład Z. Weiss, składały się zwykle z kartek papieru podaniowego i przepisywane były ręcznie w nakładzie jednego lub dwu egzemplarzy. Tam, gdzie redaktorzy mogli systematycznie lub od czasu do czasu posługiwać się maszyną do pisania, przepisywali teksty w kilku egzemplarzach.

Ważnym problemem było zaopatrzenie w papier. Dostawy niemieckie były niewystarczające i niesystematyczne, podobnie jak dostawy z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. I w tym wypadku wykorzystano kontakty z krajem. Na przykład redaktor Z. Weiss otrzymywał papier za pośrednictwem swojego ojca, który przed wojną pracował w branży papierniczej w znanej firmie Urania przy ul. Jasnej w Warszawie. Przesyłany do obozu papier wykorzystywany był przez wydawnictwa oraz słuchaczy różnych kursów.

Na potrzeby pisma *Za drutami* papier dostarczał por. Bronisław Zadrożny, mający z cywila stosunki z przedsiębiorcami wydawniczymi w kraju. W przesyłaniu papieru z tego krajowego źródła pośredniczył por. Stanisław Mikulski.

Jeśli chodzi o kolportaż, to pisma powielane rozprowadzano w większej ilości do poszczególnych bloków. Większość jednak czasopism ukazywała się w specjalnych gablotach umieszczonych w centralnych punktach obozów. Niektóre pisma krążyły wśród jeńców, wracając po przeczytaniu do wydawców, którzy następnie wypuszczali w obieg kolejny numer.

---

[9]) Nieznane wspomnienie majora H. Sucharskiego. Podał do druku T. Gasztold. *IKP* z 30 sierpnia 1971.

[10]) M. Sadzewicz: Referat o Oflagu. Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, s. 82.

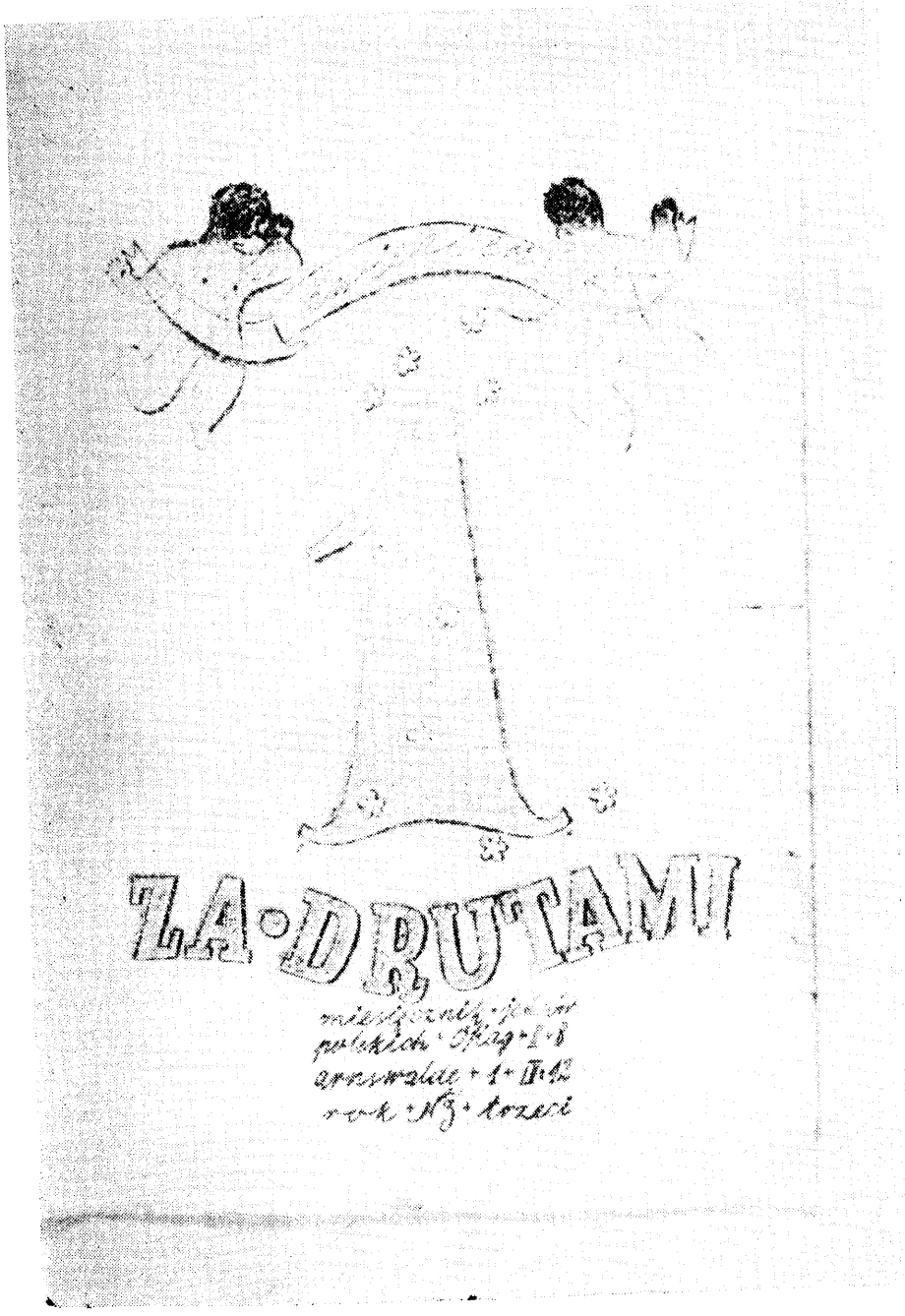
ZA DRUTAMI

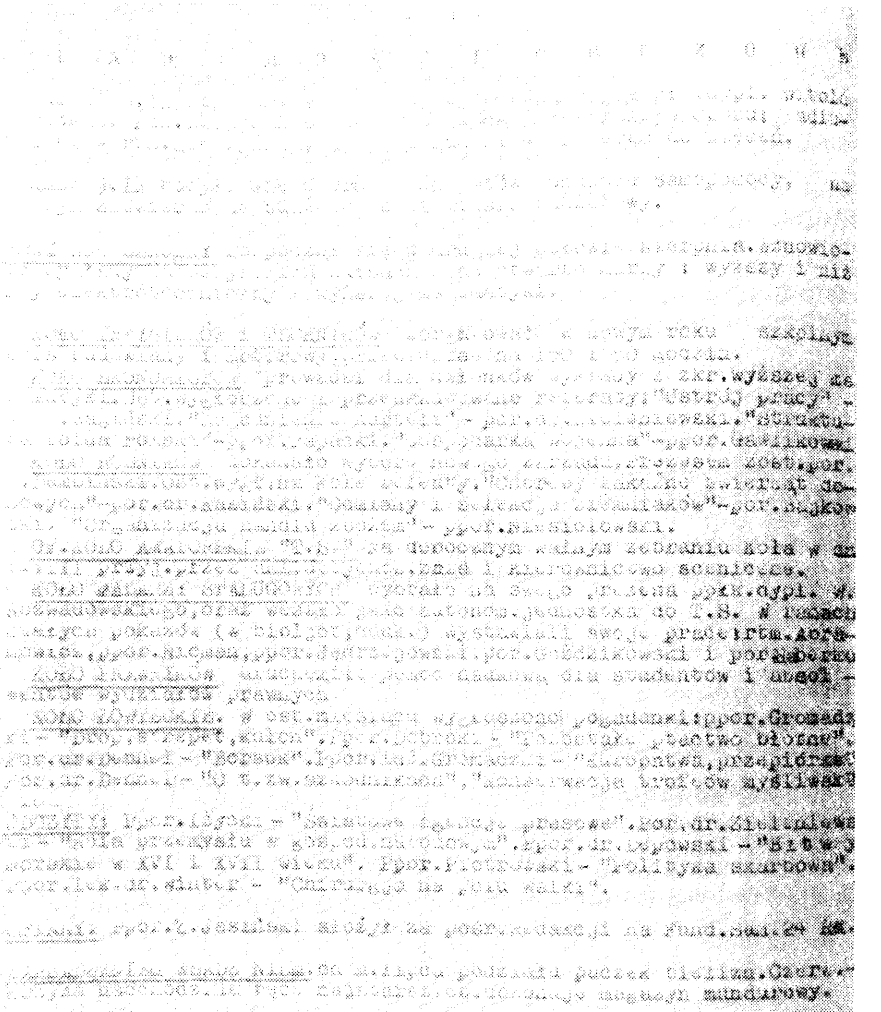

- 9 -

[illegible] tej rewii [illegible] [illegible] było [illegible] pracuje [illegible] zbudowanej politycznej [illegible] źródła [illegible] lata [illegible] Ona [illegible] pro[illegible] dukcji [illegible] tej rewii [illegible] dobrym dowcipem [illegible] pomysłów (np. scena z "robotami") przy zupełnie zadowalającym poziomie wykonania.

I właśnie dlatego rewia świetlicowa jest pouczająca. Zdaje się ona być [illegible] i [illegible] rozrywki [illegible] stworzył atmosferę w której [illegible] (a tu napewno [illegible] rewia i cała [illegible] albo też [illegible] sięgnąć [illegible] czy [illegible] wykonania przy [illegible]

[illegible] tymi pouczającymi [illegible] w opracowaniu rewii dużo staranności [illegible] nowych twarzy, albo też [illegible] [illegible] od szczegółów [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swego zadania [illegible] zaniża tu i [illegible] konferansjerka i dobrym [illegible] tekstu. Doskonały [illegible] pomysł "roboty" [illegible] (Flip i Flap [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] cy- [illegible] ogó[illegible] [illegible]

[illegible] (kierownik [illegible] por. Florjanowicz) mają wiele zalet [illegible] [illegible] zespo- [illegible]

[illegible] odbiciem inwencji. Dobra [illegible] [illegible] ppor. [illegible]

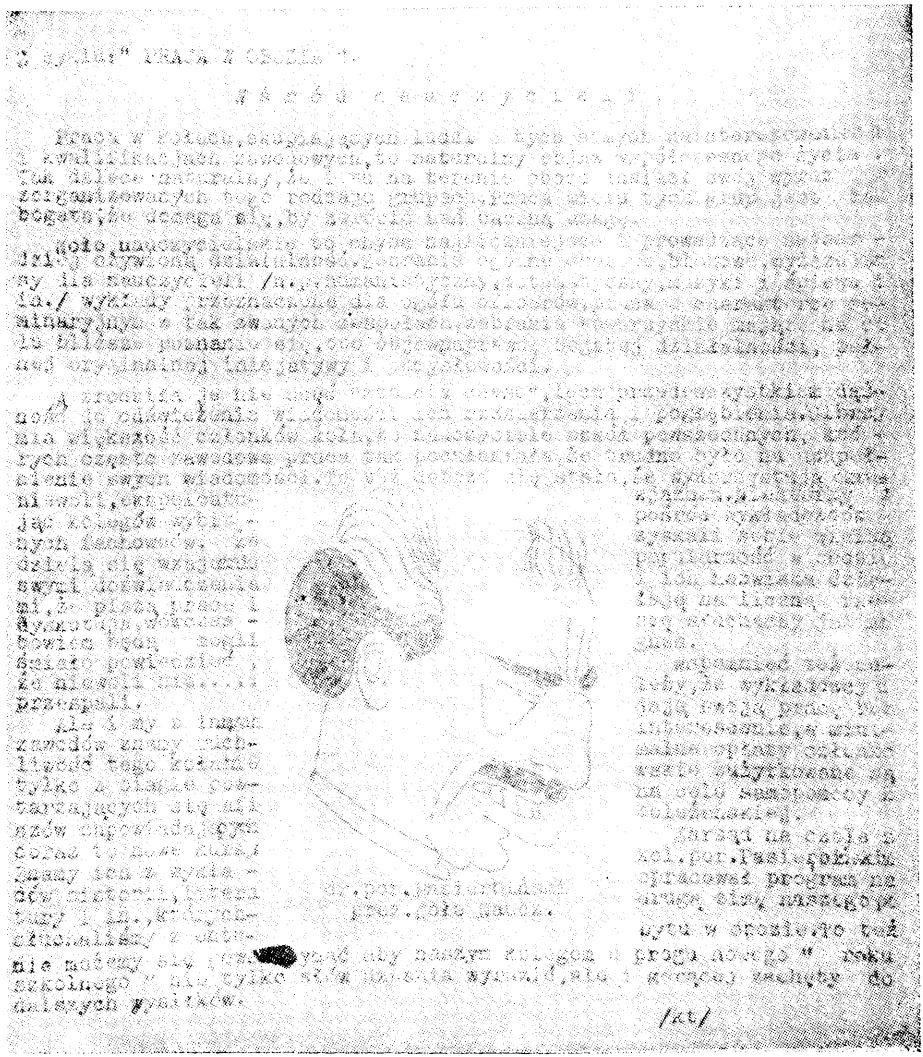

Na stronach 69—72: reprodukcje stronic czasopism wydawanych w obozach jenieckich. Jakość reprodukcji daje wyobrażenie o trudnościach techniki poligraficznej. (*Red.*)

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

WALERY PISAREK

WYOBRAŻENIA O POLSKICH TYPACH REGIONALNYCH

Opracowanie oparte na wywiadach przeprowadzonych z mieszkańcami woj. krakowskiego i wrocławskiego publikujemy, świadomi zasięgu czytelnictwa naszego kwartalnika. Szeroka popularyzacja ujawnionych stereotypów regionalnych mogłaby się przyczynić do utrwalenia w świadomości społecznej także ich niepożądanych elementów. Z drugiej jednak strony zapoznanie dziennikarzy z wynikami badań może — naszym zdaniem — ułatwić stopniowe przekształcanie stereotypów w kierunku sprzyjającym integracji naszego społeczeństwa.

Bez stereotypowych wyobrażeń o różnych elementach rzeczywistości trudno się ludziom obyć. Funkcjonując w świadomości społecznej, pomagają one myśleć i mówić o świecie [1]), choć zwykle jego obraz upraszczają i fałszują. Nie sposób wyeliminować ich z ludzkiego myślenia, co najwyżej można się pokusić o ich przekształcenie. W żadnym wypadku przecież nie wolno zapominać o ich istnieniu, choćbyśmy nawet potępiali wykorzystywanie w działalności propagandowej zakorzenionych a fałszywych stereotypów. Stereotypy tkwią w świadomości społecznej tak samo realnie jak znaczenie wyrazu. Zlekceważenie tego faktu byłoby tym samym, co używanie słów bez troski o to, co one znaczą dla odbiorcy i jakie w nim budzą emocje.

Dotychczasowe badania [2]) dotyczyły najczęściej stereotypu narodowości, rzadziej płci, wieku i zawodów. W ich toku wykrystalizo-

[1]) „W przeciwieństwie do tradycyjnego poglądu na stereotypy, jako na coś, co powinno być tępione, uważam, że przynajmniej niektóre z nich są poznawczo funkcjonalnymi konstrukcjami tworzonymi przez ludzi w celu ułatwienia sobie życia". F. F. Korten: The stereotype as a cognitive construct. *Journal of Social Psychology* 1973, s. 38.

[2]) Wartościowy, choć oparty niemal wyłącznie na publikacjach amerykańskich, przegląd badań nad stereotypami dają N. R. Cauthen, I. E. Robinson, H. H. Krauss w artykule: Stereotypes: A review of the literature

wały się podstawowe pojęcia, wyspecjalizowały narzędzia badawcze, na nich też opiera się niemal cała wiedza o stereotypach. Charakterystyka stereotypu uwzględnia zazwyczaj cztery jego elementy: 1) treść (tzn. cechy przypisywane danej rzeczy lub osobie, np. ciężki, niezgrabny, mądry), 2) jednolitość, 3) kierunek (tzn. pozytywne lub negatywne nastawienie), 4) stopień natężenia danej cechy. Wyniki różnych badań przemawiają za prawdziwością następujących twierdzeń:

„1. Stereotyp posiada tendencję do kwalifikacji danej grupy przez jedną właściwą jej cechę lub przez syndrom, tak jak zespół cech chorobowych.

2. Stereotyp wyraża zawsze przewagę postaw afektywnych nad kognitywnymi.

3. Stereotyp wykazuje skłonność do znacznej trwałości. Łatwiej utrwala się niż znika, nawet mimo nowych doświadczeń.

4. Stereotyp nie może być «obrazem prawdziwym». Jeśli składają się nań obserwacje zgodne z prawdą, zdominowane są przez jedną cechę lub syndrom, które występują jako synteza. Stereotyp w wersji klasycznej odrzuca poprawkę na »przeciętność« i »typowość« (np. »typowy Polak«, »typowy Niemiec«), lecz z uproszczonej konstrukcji czyni twierdzenie ogólne, uznane za powszechne i prawdziwe (»Polacy są...«, »Niemcy są...« itd.)" [3]).

Materiał do tego artykułu zebrano w ramach badań nad integracyjną rolą prasy wojewódzkiej [4]), które w roku 1973 prowadził Z. Bajka. W ankiecie przygotowanej w Pracowni Badań Odbioru Prasy OBP znalazło się m. in. następujące pytanie: „Czy mógłby pan dla każdego z wymienionych mieszkańców regionów Polski podać jedno słowo, które najlepiej ich charakteryzuje? Prosimy o szybką odpowiedź bez zastanawiania się Góral, Warszawiak *), Poznaniak, Ślązak, Kaszub, Krakowiak, Mazur."

Z zebranych ankiet po weryfikacji i odlosowaniu zakwalifikowano do opracowania odpowiedzi 575 mieszkańców Krakowa i woj. krakowskiego oraz 575 mieszkańców Wrocławia i woj. wrocławskiego.

1926—1968. *Journal of Social Psychology* 1971, s. 103—128. O nowszych badaniach i technikach badawczych informują F. E. Aboud, D. M. Taylor: Ethnic and role stereotypes: Their relative importance in person perception. *Journal of Social Psychology* 1971, s. 17—27; I. J. La Gaipa: Stereotypes and perceived ethnic-role specialization. *Journal of Social Psychology* 1971, s. 285—292; R. C. Gardner, D. M. Kirby, F. H. Gorospe, A. C. Villamin: Ethnic stereotypes: An alternative assessment technique, the stereotype differential. *Journal of Social Psychology* 1972, s. 259—267.

W Polsce zagadnienie stereotypów podejmowali m. in. Z. Gostkowski: Teoria stereotypu i poglądy na opinię społeczną Lippmanna. „Archiwum historii i filozofii myśli społecznej" 1959, t. 5 i F. Ryszka: Stereotypy i publicystyka. *Odra* 1972, nr 2, s. 39—46. Na sesji naukowej IBL „Walka z cudzoziemszczyzną w kulturze polskiej" (25—27 kwietnia 1971) wyniki własnych badań nad stereotypami etnicznymi w świadomości Polaków przedstawiła K. Pisarkowa w referacie: Konotacja semantyczna nazw narodowości.

[3]) F. Ryszka: Stereotypy i publicystyka, jw., s. 42.

[4]) Wyniki tych badań zostaną opublikowane w jednym z zeszytów „Materiałów OBP".

*) Nazwy mieszkańców miast i regionów piszemy tu dużą literą jako nazwy kategorii wyróżnionych w badaniach.

Oba zbiory ankiet stanowią mniej więcej reprezentatywną próbę udziałową dorosłej ludności obu województw.

O ile mi wiadomo, nie badano dotychczas w Polsce stereotypowych wyobrażeń o mieszkańcach poszczególnych regionów naszego kraju. Zresztą porozbiorowe kompleksy tkwiące jeszcze w świadomości starszego pokolenia sprawiają, że kwestia regionalnego zróżnicowania Polaków traktowana jest niekiedy jako coś wstydliwego. Świadczą o tym wypowiedzi kilku respondentów, którzy odmówili odpowiedzi, motywując to tym, że są wolni od dzielnicowych uprzedzeń.

Posiadanie stereotypów nie zależy — jak wynika z analizy ankiet — ani od wieku, ani od płci, ani od tego, czy się mieszka na wsi, czy w mieście. Tylko wykształcenie wyraźnie mu sprzyja, a wśród osób, które ukończyły co najmniej szkołę średnią znacznie łatwiej spotkać człowieka o ukształtowanych stereotypach mieszkańców wszystkich siedmiu regionów.

Stosunkowo najpowszechniej utrwalone są stereotypy Warszawiaka, Krakowiaka i Poznaniaka, rzadziej Ślązaka i Górala (zwłaszcza w świadomości mieszkańców Wrocławskiego), najrzadziej zaś — Kaszuba i Mazura. Ze względu na ubóstwo i zbytnie zróżnicowanie materiału na temat tych dwu ostatnich typów regionalnych wypada je w dalszej analizie pominąć.

Nie wszystkie skojarzenia zanotowane w ankietach odnoszą się do psychicznych lub fizycznych cech ludzi [5]); znaczna część wszystkich odpowiedzi (około 1/3) wskazuje bądź na pojęcia związane z danym regionem (np. morze, jeziora), bądź na nazwy zawodowe (np. rybak, górnik), bądź na elementy folkloru (np. kierpce, sukmana), bądź na cechy gwarowe (np. jadziem, ida do dom).

Jeśli ograniczając się do wyrazów oznaczających cechy ludzi, uwzględnimy po jednej dominującej cesze stereotypowych wyobrażeń o mieszkańcach 5 regionów, okaże się, że Warszawiakom przypisuje się przede wszystkim spryt, Krakowiakom — skąpstwo, Poznaniakom — gospodarność, Ślązakom — pracowitość, Góralom — wytrwałość. Te cechy praktycznie decydują o pozytywnym lub negatywnym nastawieniu poszczególnych stereotypów. To właśnie ze względu na nie stereotypy Warszawiaka i Krakowiaka nie budzą sympatii w przeciwieństwie do stereotypów Ślązaka i Poznaniaka, a także — choć w mniejszym stopniu — Górala.

W każdym stereotypie mieszczą się jednak cechy dodatnie i ujemne. Często zresztą tę samą lub podobną cechę charakteru nazywa się dwoma wyrazami, mającymi różną wartość emocjonalną (np. wytrwałość i zawziętość, duma i zarozumiałość, skąpstwo i oszczędność). Warszawiakowi właściwy jest nie tylko spryt oraz pycha, ale także patriotyzm. Krakowiakowi przypisuje się nie tylko skąpstwo (lub oszczędność) oraz snobizm, ale także wesołość. Poznaniaka oprócz gospodarności, pracowitości, solidności cechuje również skąp-

[5]) Wśród wyrazów nie oznaczających cech ludzi a jednocześnie — żeby powtórzyć słowa ankiety — „najlepiej charakteryzujących mieszkańców poszczególnych regionów Polski" znalazły się: dla warszawiaka — stolica, dla Krakowiaka — lajkonik, dla Poznaniaka — pyry, dla Ślązaka — pieron, górnik i hanys, dla Górala — góry, baca, juhas, dla Kaszuba — rybak, dla Mazura — jeziora.

stwo i chytrość. W stereotypie Ślązaka znajdujemy obok pracowitości i wytrwałości (lub zawziętości) także nieszczerość. Twardy charakter Górala okazuje się często nie tylko pracowitością, ale też uporem, zawziętością i zadziornością, którym z kolei towarzyszy wesołość.

Rozmaitość nastawienia do tej samej cechy przypisywanej poszczególnym typom regionalnym znajduje wyraz w słowach [6]), których w odniesieniu do nich używali respondenci. Pogrupowanie tych słów według bliskości znaczenia pozwoliło uchwycić wymienione poprzednio cechy. Warto się jednak przekonać, jakie wyrazy mieszczą się przynajmniej w najliczniejczych grupach.

Warszawiak — to oczywiście po pierwsze (72) [7]) **cwaniak** [8]), czyli chytrus, kanciarz, kanciarz-hochsztapler, kłamca, kombinator, krętacz, lawirant, naciągacz, oszust, spryciarz; chytry, **cwany,** obłudny, przebiegły, **sprytny,** „da se rady", ale też **inteligentny** i mądry;

— po drugie (13) — chwalipięta, **ważniak** i zarozumialec; nadęty, **pewny siebie,** przemądrzały, pusty, bufon, pyszny, ważny, **zarozumiały,** ale też **dumny,** i „szczyci się miastem";

— po trzecie (5) — **patriota,** bohaterski, odważny, szlachetny, waleczny;

— po czwarte sporadycznie przypisuje mu się różne inne cechy, jak dowcip, bezpośredniość, elegancję, energię i pracowitość; pojedyncze osoby określiły go jako modnisia, lekkoducha, leniwego i niepracowitego, obiboka, samoluba (ale nigdy jako skąpca).

Krakowiak — to naturalnie po pierwsze (39) **centuś,** czyli cenciok, cykus, dusigrosz, dorobkiewicz, egoista, groszorób, liczykrupa, skąpiec, sknera, sobek; centusiowaty, **skąpy;** ale też oszczędny i zapobiegliwy;

— po drugie (22) — **wesoły,** a więc beztroski, pogodny, towarzyski, z fantazją, ale i lekkomyślny;

— po trzecie (8) — snob, czyli „arystokrata", samochwał, zarozumialec, mania wyższości; niesympatyczny, przemądrzały, pyszny, ważny, zadufany, zarozumiały, ale też ambitny i dumny;

— po czwarte — powtarzają się wśród określeń Krakowiaka wyrazy: Polak, **patriota,** kulturalny, **pracowity,** życzliwy, szczery, religijny, konserwatysta, chytrus, pijak.

Poznaniak — to po pierwsze (28) dobry gospodarz, dobry rolnik i organizator; jest gospodarny, zapobiegliwy i zaradny;

— po drugie (24) — skoro jest gospodarny, więc i **oszczędny,**

[6]) Ostatnio U. Quasthoff, zachodnioniemiecka lingwistka, zaproponowała następujący podział problematyki badań nad stereotypami: niech psychologia społeczna bada treść stereotypów, a językoznawstwo formę ich uzewnętrzniania (Äusserungsform). U. Quasthoff: Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine Sprachwissenschaftliche Analyse des stereotyps. Frankfurt 1973.

[7]) Liczby w nawiasach oznaczają procent odpowiedzi wskazujących na daną cechę; za 100% przyjęto za każdym razem liczbę wyrazów odnoszących się wyłącznie do cech ludzi.

[8]) Wytłuszczenie oznacza wyrazy szczególnie często powtarzające się w odpowiedziach.

a także (zwłaszcza w oczach Wrocławian) chciwy i **skąpy** (dusigrosz, **skąpiec, sknera,** Szkot), a nawet niegościnny;
— po trzecie (11) — jest **chytry,** skryty i wyrachowany (też: bezduszny, egoista, samolub, sobek);
— po czwarte (8) — jest **pracowity,** robotny (też: pracuś);
— po piąte (8) — jest dokładny, porządny, rzetelny, **solidny,** sumienny uczciwy;
— po szóste (4) jest **czysty** i schludny.

Ślązak — to po pierwsze (44) pracuś i przodownik pracy (też: smoluch, tyracz); jest (niezwykle) **pracowity,** robotny;
— po drugie (18) — konsekwentny, twardy, uparty, wytrwały, ale też mściwy, zacięty i **zawzięty;**
— po trzecie (9) (głównie w oczach mieszkańców Krakowskiego) — dwulicowy, **fałszywy,** niesłowny, obłudny, podstępny i przewrotny;
— po czwarte (7) — **gospodarny,** oszczędny i życiowy;
— po piąte (5) (głównie w oczach mieszkańców Wrocławskiego — agresywny (też: awanturnik), czupurny, wybuchowy, zabijaka, zadziorny;
— po szóste (4) — gościnny, koleżeński, towarzyski, wesoły;
— po siódme (3) — bohaterski, bojowy, patriota (też w sensie lokalnym).
Góral — jest przede wszystkim (31) **twardy, uparty,** wytrzymały (twardzielec), ale też mściwy, zacięty i **zawzięty;**
— po drugie (16) — bitny, czupurny, krewki, **odważny,** wojowniczy, zabijaka, zaczepny, zadziorny, zapalczywy, zbójnik, żywiołowy;
— po trzecie (12) — **pracowity,** robotny, twardy w pracy;
— po czwarte (10) — rozśpiewany i **wesoły** (śpiewak i wesołek); cechuje go temperament i werwa;
— po piąte (8) — dziarski, energiczny, mocny, silny, smukły, szybki, zwinny;
— po szóste (8) — **chytry,** przebiegły, przezorny, sprytny, cygan, kanciarz, spryciarz;
— po siódme (7) — oszczędny i zapobiegliwy, ale też: chciwy, skąpy, zachłanny, zazdrosny; centuś, skąpiec, sknera;
— po ósme (5) — ambitny, dumny, **hardy** i honorny.

W zestawieniach wyrazów charakteryzujących stereotypy mieszkańców pięciu regionów Polski powtarza się wiele przymiotników, a więc tym samym i oznaczonych przez nie cech. Oszczędni-skąpi są nie tylko Krakowiacy, ale i Poznaniacy, Ślązacy i Górale; pracowitość cechuje nie tylko Ślązaków, ale też Poznaniaków i Górali; duma-zarozumiałość nie tylko Warszawiaków, ale też Krakowiaków i Górali itd. Wspólność cech nie w pełni zresztą uzewnętrznia się w zestawieniach, bo pominięto w nich przymiotniki, które występowały w odpowiedziach respondentów bardzo rzadko.

Tym bardziej jednak zasługuje na uwagę fakt, że Warszawiaka nikt nie nazwał skąpym; wyrazy oznaczające sprawność fizyczną odnoszą się tylko do Górala, oznaczające solidność — tylko do Poznaniaka, Ślązaka i Krakowiaka, oznaczające czystość tylko do Po-

znaniaka i Ślązaka, oznaczające wytrwałość tylko do Górala, Ślązaka i Poznaniaka.

Wiadomo, że jedną z właściwości stereotypów jest ich stabilność: zmieniają się one znacznie wolniej niż rzeczywistość, która kiedyś była podstawą ich narodzin. O dawności przynajmniej niektórych wyobrażeń stereotypowych o Warszawiakach, Krakowiakach, Poznaniakach. Ślązakach i Góralach świadczą przysłowia. Przypomnijmy kilka z nich [9]):

Warszawiak: Kto nie umie kraść i oszukiwać, nie ma się po co w Warszawie znajdywać (1894).
Warszawiak w pracy, a wilk u pługa — jednaka z obu posługa (1852).

Krakowiak: Lepiej, aby się Kraków obalił, niżby się miała kropla wódki rozlać (1894).
Wesoły jak Krakowiak (1830).
Niech się co chce dzieje, Krakowiak się śmieje (1871).
Zuchwały jak Krakowiak (1852).

Poznaniak: Ej, trzeba by jechać do Poznania i kupić sobie takiego skrzata, żeby pieniądz był w mieszku (1882).

Ślązak: Śląskie pierony — to polskie bastiony (1932).

Góral: Góral ma nogi bocianie, kogo zechce, to dostanie (1830).

Jak widać, w przysłowiach odbija się przypisywane Warszawiakom i dzisiaj cwaniactwo, krakowskie centusiostwo i wesołość, poznańska gospodarność, śląski patriotyzm i góralska sprawność fizyczna. Nie znajduje natomiast wyraźnego potwierdzenia w odpowiedziach respondentów zarejestrowane w przysłowiach rzekome lenistwo Warszawiaków i zuchwałość Krakowiaków.

Na koniec warto jeszcze zanotować wyrazy i wyrażenia gwarowe, które w świadomości społecznej charakteryzują mieszkańców poszczególnych regionów. Taką funkcję pełnią w odniesieniu do Warszawiaków formy: lypa, ślywy, jadziem, rękie, wałówkie; w odniesieniu do Krakowiaków: idźze-idźze, na pole, Kazek; w odniesieniu do Poznaniaków: bumbor, pyry, uociec; w odniesieniu do Ślązaków: jo, kaj, ida do dom, krupniok, synecek, Zeflik; w odniesieniu do Górali: byłek, hań, ka idzies, pójdźze rozdwa, uoscypek.

Negatywne wyobrażenia stereotypowe są świadectwem poczucia niechęci i obcości. Należy więc im przeciwdziałać. Ale jeśli przyjmiemy integrację społeczną jako jeden z celów działalności propagandowej, nie musi to oznaczać, byśmy mieli zwalczać wszystkie stereotypowe wyobrażenia o typach regionalnych. Byłoby to zadanie zarówno niewykonalne, jak i niecelowe. Możliwe natomiast i słuszniejsze jest stopniowe przekształcanie stereotypów przez podkreślanie ich pozytywnych elementów. Niech żyje i umacnia się w świadomości społecznej dobra opinia o warszawskim patriotyzmie, o krakowskiej oszczędności i wesołości, o poznańskiej gospodarności i solidności, śląskiej pracowitości i góralskiej wytrwałości.

[9]) Cytowane przysłowia pochodzą z „Nowej księgi przysłów polskich"; liczby w nawiasach oznaczają rok dokumentacji danego przysłowia.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

Sondaże OBP

WARTOŚCI PREFEROWANE PRZEZ MŁODZIEŻ

W ciągu ostatnich pięciu lat Ośrodek Badań Prasoznawczych trzykrotnie przeprowadzał badania nad czytelnictwem i opiniami młodzieży. Terenem badań były dwa województwa: krakowskie i wrocławskie, różniące się w społeczno-demograficznym składzie głównie proporcjami ludności mieszkającej na wsi (w Krakowskiem ponad połowa młodych ludzi mieszka na wsi, we Wrocławskiem natomiast nieco więcej niż jedna trzecia). Badania prowadzono na próbach reprezentacyjnych (udziałowych) młodzieży w wieku 14—25 lat, wykorzystując w zbieraniu materiałów pomoc ankieterów społecznych. W powtarzanych co dwa lata na przełomie maja i czerwca badaniach stosowano te same pytania kwestionariusza, co pozwala obecnie prześledzić zmiany w opiniach, poglądach i zainteresowaniach czytelniczych młodych ludzi.

Przedstawiamy obecnie odpowiedzi badanych na jedno z takich pytań. Z zestawionych w pytaniu wartości badani mieli wybrać takie trzy, które są dla nich najważniejsze. Stąd, nawiasem mówiąc, procenty w tabelach nie sumują się do 100. Oprócz zestawienia odpowiedzi z lat 1970, 1972 i 1974 dla ogółu młodych mieszkańców obu województw, w drugiej tabeli przedstawiamy wyniki z badań ogólnopolskich. Przeprowadzono je również przy pomocy ankieterów społecznych w marcu 1974 r. pod kierownictwem mgra Zbigniewa **B a j k i** na próbie reprezentacyjnej (udziałowej) mieszkańców Polski w wieku powyżej 13 lat. W kwestionariuszu z tych badań powtórzono w tej samej wersji, co w badaniach wojewódzkich, pytanie o cele i wartości. Wreszcie w trzeciej tabeli przedstawiamy wybory wartości dokonane przez czytelników wybranych czasopism. Dane te zaczerpnięto z badań przeprowadzonych w woj. krakowskim w 1974 roku.

Wartością naczelną dla wszystkich grup badanych jest szczęście rodzinne. Zauważyć można wzrost wyborów tej wartości w czasie (tabela 2). Druga z kolei wartość — zdobywanie wykształcenia — traci zwolenników. Wpływa na to zapewne powszechność zjawiska, a także ogólna dostępność wykształcenia. Wśród czytelników studenckiego pisma *ITD*, a także harcerskiego *Na*

przełaj (tabela 3), wartość ta ustępuje „świadomości, że się przynosi korzyść". Staje się więc wykształcenie nie tyle celem samym w sobie, ile środkiem realizacji innych celów, czy to wspomnianej „użyteczności", czy też „szczęścia rodzinnego" i „wysokich zarobków".

Najwyraźniejszą różnicą w poglądach młodzieży i starszych (tabela 1) jest częstsze wybieranie przez młodzież dynamicznych wartości, jak: zdobywanie wykształcenia, osiągnięcia twórcze. Starsi preferują bardziej statyczne wartości: spokojne i ciche życie, czyste sumienie. Natomiast pewne i trwałe stanowisko jest bardziej preferowane przez młodzież, co zmniejsza nieco dynamizm jej postaw. Obraz preferencji trudno malować w czarno-białych barwach — dominują półtony.

Czytelników czasopism (tabela 3) łączy silniejsza niż wśród nieczytających preferencja szczęścia rodzinnego i nieco słabsza wartości materialnych — majątku, wysokich zarobków. Od tych reguł są jednak wyjątki i łatwiej doszukać się tu różnic, niż podobieństw. Ciekawsze jest inne spojrzenie — na zestawy wartości wybierane najczęściej przez czytelników poszczególnych pism, tworzące swoiste hierarchie. Czytelnicy *Przyjaciółki*, na przykład, opowiadają się za modelem spokojnego, ustabilizowanego i dostatniego szczęścia rodzinnego; dla czytelników *Przekroju* mniejszą rolę odgrywają dobra materialne, większą zaś wagę ma zdobywanie wykształcenia i duża ilość czasu wolnego na odpoczynek i rozrywki.

Andrzej Rusinek

Tabela 1: **Wybory wartości przez młodzież i starszych**

Cele i pragnienia	Badania ogólnopolskie 1974			
	14—25 lat		26 i więcej lat	
	N=2950	kolejność	N=6948	kolejność
Majątek	9,2	10	12,5	9
Pewne i trwałe stanowisko	29,7	3	20,4	7
Świadomość, że się przynosi korzyść	27,8	4	29,4	4
Liczne grono przyjaciół	27,6	5	12,1	10
Praca dla innych	8,6	11	9,7	11
Spokojne i ciche życie	20,0	8	46,7	2
Szczęście rodzinne	51,1	1	64,8	1
Zdobywanie wykształcenia	42,5	2	13,3	8
Wysokie zarobki	25,5	6	23,8	5
Czyste sumienie	18,6	9	32,3	3
Dużo czasu na odpoczynek i rozrywki	25,4	7	20,7	6
Osiągnięcia twórcze	8,3	12	4,8	12

Tabela 2: **Wybory wartości (celów i pragnień) w przekroju czasowym**

Cele i pragnienia	Woj. krakowskie						Woj. wrocławskie					
	1970		1972		1974		1970		1972		1974	
	N=651	kolejność	N=600	kolejność	N=502	kolejność	N=487	kolejność	N=245	kolejnośc	N=800	kolejność
Majątek	10,1	11	9,0	12	13,7	10	7,8	12	9,8	12	16,9	10
Pewne i trwałe stanowisko	39,8	2	29,3	3	29,7	3	41,1	2	32,2	3—4	28,8	3
Świadomość, że się przynosi korzyść	25,0	4	26,3	6	27,1	7	26,9	4	32,2	3—4	25,1	7
Liczne grono przyjaciół	17,7	9	28,0	4	27,5	5	24,4	6	27,8	5	26,6	4
Praca dla innych	10,8	10	14,7	10—11	7,6	12	13,1	10	10,2	11	10,4	11
Spokojne i ciche życie	24,9	5	21,8	7	27,7	4	19,5	8	20,0	9	26,1	5
Szczęście rodzinne	43,5	1	48,3	1	59,4	1	39,8	3	54,7	1	53,8	1
Zdobywanie wykształcenia	38,4	3	36,0	2	30,9	2	45,8	1	34,7	2	31,3	2
Wysokie zarobki	18,9	8	20,0	9	22,3	8	16,8	9	21,6	8	20,0	9
Czyste sumienie	24,6	6	26,8	5	27,3	6	24,0	7	22,4	7	25,7	6
Dużo czasu na odpoczynek i rozrywki	24,4	7	21,7	8	15,9	9	25,7	5	26,9	6	21,8	8
Osiągnięcia twórcze	9,1	12	14,7	10—11	10,2	11	9,7	11	12,7	10	10,1	12

Cele i pragnienia	Woj. krakowskie — 1974 — czytelnicy											
	Przyjaciółka		*Przekrój*		*Nowa Wieś*		*ITD*		*Na przełaj*		*Zarzewie*	
	N=102	kolejność	N=87	kolejność	N=69	kolejność	N=68	kolejność	N=56	kolejność	N=72	kolejność
Majątek	17,6	9	12,6	11	10,1	10—11	7,4	12	10,7	10—11	11,1	10
Pewne i trwałe stanowisko	32,4	3	21,8	7—8	29,0	4—5	25,0	6—7	26,8	5	26,4	4—5
Świadomość, że się przynosi korzyść	20,6	7	32,2	3	30,4	3	42,6	2	48,2	2	20,8	7
Liczne grono przyjaciół	25,5	5—6	26,4	4	23,2	6	25,0	6—7	21,4	7	16,7	8—9
Praca dla innych	5,9	11	11,5	12	11,6	9	10,3	8—11	5,4	12	8,3	11
Spokojne i ciche życie	37,3	2	24,1	6	29,0	4—5	27,9	5	28,6	4	26,4	4—5
Szczęście rodzinne	69,6	1	63,2	1	65,2	1	67,6	1	60,7	1	59,7	1
Zdobywanie wykształcenia	25,5	5—6	37,9	2	21,7	7—8	30,9	3	30,4	3	33,3	2
Wysokie zarobki	18,6	8	13,8	9—10	21,7	7—8	10,3	8—11	16,1	8	25,0	6
Czyste sumienie	28,4	4	25,3	5	37,7	2	29,4	4	23,2	6	30,6	3
Dużo czasu na odpoczynek i rozrywki	13,7	10	21,8	7—8	8,7	12	10,3	8—11	10,7	10—11	16,7	8—9
Osiągnięcia twórcze	3,9	12	13,8	9—10	10,1	10—11	10,3	8—11	12,5	9	6,9	12

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**

Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

LEGENDARNY REITH Z BBC

Redakcja zamierza opublikować cykl sylwetek wybitnych osobowości, które zaważyły na rozwoju dziennikarskich środków przekazu na świecie. Pierwszą charakteryzowaną postacią jest właściwy twórca i wieloletni kierownik radiofonii brytyjskiej.

W „International Who's Who" czytamy: REITH John Charles Walsham Rt. Hon. Lord of Stonehaven, ur. 20 VII 1889, brytyjski inżynier i administrator, odznaczony orderami Victoria Cross, Łaźni i Brytyjskiego Imperium. W historii jego 82-letniego życia (zmarł w czerwcu 1972) praca w BBCompany i BBCorporation jest 16-letnim fragmentem — dostatecznie jednak długim, by stanowić dlań najważniejszy, najbardziej niezapomniany okres życiowego powołania. I choć następne koleje życia obfitowały w odpowiedzialne stanowiska, honory i zaszczyty — pozostawiły w świadomości Reitha pogłębiające się poczucie życiowej klęski. Reith od wczesnych lat wierzył głęboko, że ma do spełnienia wielką misję w służbie swego króla, narodu i Imperium Brytyjskiego. Pod tym względem jego struktura psychiczna przypomina inne wielkie indywidualności naszego stulecia ze szczególnym uwzględnieniem Charlesa de Gaulle'a, którego Reith przypominał nie tylko wzrostem.

John Charles Walsham Reith urodził się jako siódme i ostatnie dziecko-wcześniak w rodzinie szkockiego duchownego prezbiteriańskiego. Wychowywany w surowej, purytańskiej atmosferze plebanii, rozpieszczany przez dużo starsze rodzeństwo, rósł w dziwnym świecie, w którym idee Kalwina i Knoxa przenikały się z twórczością Waltera Scotta i praktyczną filozofią Marka Twaina. Chłopiec, wychowywany w świecie dorosłych, tworzył sobie własny świat fantazji i wyobraźni. Purytańskie środowisko nauczyło go koncentracji myśli i panowania nad emocjami, kształtując jednocześnie przekonanie, że jest predestynowany do wielkich zadań. Filozoficzno-religijne zaplecze rodzinno-wychowawcze Reitha, które ukształtowało jego psychikę, było źródłem jego życiowych sukcesów a także... niepowodzeń. Bo to właśnie z kalwińskiej teorii o predestynacji, o ludziach z góry przeznaczonych do zbawienia, wywodziło się głębokie przekonanie o własnej życiowej misji, wywodziła się motoryka niebywałej koncentracji woli i energii w szczytowym okresie działalności w BBC, a także późniejszych usiłowań odegrania wielkiej roli politycznej, aspiracje zostania wicekrólem Indii. I z tego samego źródła płynęła jego późniejsza

głęboka depresja. Reith jest ostatnim Wielkim Purytaninem w życiu publicznym Wielkiej Brytanii, dla kontrastu związanym z jednym z najnowocześniejszych środków wyrazu, jakim jest radiofonia.

W szkole nie miał lekkiego życia. Wyrzucony za pobicie dokuczających mu kolegów, wcześnie odczuł smak samotności. Był uczniem miernym, pociągała go literatura, historia, wiktoriańska gloria Brytyjskiego Imperium, którego był i pozostał do końca ideowym pogrobowcem. I ten drugi nurt, wiktoriański, kształtował osobowość Johna Reitha. Po ukończeniu szkoły średniej w 1906 roku marzył o studiach uniwersyteckich filozofii, historii, literatury. Rodzinna decyzja skierowała go na studia techniczne w Royal Technical College w Glasgow, które bez zachwytu ukończył w 1909 r. i rozpoczął pracę w Caledonian Railway. Reithowi ciasno było w pracy na lokalnej linii kolejowej, ruszył więc normalnym szlakiem Szkotów, szukających kariery — do Anglii. Pracował w firmie technicznej Pearson, ale szybko przeniósł się do konkurencyjnej firmy Nobel, znęcony wyższym uposażeniem. Zwrotnym punktem w jego życiu był wybuch I wojny światowej, na którą Reith wyruszył jako oficer rezerwy 5 pułku Scottish Rifles. Funkcja oficera transportowego batalionu dała mu przedsmak władzy, odpowiedzialności i samodzielności. Indywidualizm i nonkonformizm Reitha był źródłem nieporozumień z dowódcą batalionu i wyższymi władzami. Przeniósł się więc — zgodnie ze swą specjalnością — do saperów. W 1915 roku dopadła go kula niemieckiego strzelca wyborowego, przeorując mu lewy policzek i nadając twarzy na zawsze groźny i trochę niesamowity wygląd. Wycofany z frontu kapitan Reith wrócił na krótko do ogołoconej z pracowników firmy Pearson, następnie został skierowany do USA jako oficer Ministerstwa Amunicji z misją przyspieszenia zamówionych w Stanach dostaw karabinów dla armii brytyjskiej. Błysnął talentami organizatorskimi, świetnie radził sobie w obcym mu środowisku, zyskując szacunek dla swoich talentów i cech osobistych. Po powrocie ze Stanów pozostał jeszcze na różnych stanowiskach wojskowych aż do marca 1920, kiedy to major Reith opuścił służbę wojskową, wynosząc z niej smak kierowania i koordynowania prac większych zespołów ludzkich.

Te doświadczenia i zainteresowania, a także amerykańskie metody organizacji pracy usiłował przenieść jako dyrektor do firmy Beardmore koło Glasgow, produkującej samochody, silniki i pompy, ale nie mogąc przełamać konserwatyzmu rady nadzorczej — zrezygnował, choć nikt tego od niego nie wymagał. Jest coś charakterystycznego w tym swoistym sobiepaństwie i nieoglądaniu się na osobiste korzyści Reitha, gdy nie pokrywały się z jego koncepcją życiowego powołania i sukcesu. Znalazł się teraz bez pracy w skomplikowanej sytuacji rodzinnej. W 1919 roku zmarł jego ojciec, opiekował się więc owdowiałą matką. W roku 1921 trzymający się dotąd z dala od kobiet purytanin oświadczył się Muriel Odham. Po ślubie bezrobotny Reith znowu ruszył tradycyjnym szlakiem Szkotów szukających pracy. Ale w powojennych warunkach o pracę było trudno: liczne jego oferty tak w Anglii, jak i w Stanach pozostawały bez skutku. Reith nawiązał kontakty towarzyskie, wbrew idiosynkrazji również z politykami różnych partii, wstępując do eleganckiego klubu Cavendish. Bez skutku. Niechęć do samookreślenia politycznego i wiązania z którąś z partii politycznych to charakterystyczna cecha osobowości Reitha, trudna do wytłumaczenia i zrozumienia u człowieka o tak zdecydowanych aspiracjach politycznych i społecznych. Ten XIX-wieczny indywidualizm był także źródłem jego późniejszych niepowodzeń. W decydu-

jącym roku 1922 bezrobotnemu Reithowi przyszedł z pomocą przypadek: przemówienie wygłoszone do uczniów szkoły, której był wychowankiem, zrobiło silne wrażenie na synu Sir Williama Bulla, polityka partii konserwatywnej. List dyrektora szkoły do Bulla spowodował, że ten zaproponował Reithowi honorowe stanowisko sekretarza osobistego. Reith zgodził się i była to decyzja brzemienna w skutki.

Współpraca z Bullem, zwłaszcza organizacja kampanii wyborczej partii konserwatywnej, w której Reith brał czynny udział, dała mu okazję wniknięcia w tajniki brytyjskiego życia politycznego. Jesienią 1922 Reith napisał w swoim dzienniku: „Ciągle wierzę, że gdzieś w świecie jest dla mnie wielkie zadanie do spełnienia". W kilka dni później znalazł w prasie ogłoszenie, że „British Broadcasting Company (w stadium organizacji) poszukuje pracowników na kierownicze stanowiska: dyrektora programowego, naczelnego inżyniera, sekretarza generalnego i dyrektora generalnego. Tylko kandydaci o najwyższych kwalifikacjach." Pod ogłoszeniem podpisany był Sir William Nobel — prezes rady organizacyjnej. Reith zgłosił swoją kandydaturę na dyrektora generalnego i zapomniał o tym. Toteż zaproszenie na rozmowę z prezesem Noblem zaskoczyło go. Choć sam Reith nigdy na ten temat nie mówił — Sir Nobel był dobrym znajomym Sir Bulla. 20 grudnia 1922 podpisał umowę, a w ostatnią sobotę tegoż roku 34-letni Reith zjawił się w Magnet House rankiem, dając się wyprzedzić jedynie portierowi i windziarzowi.

BBCompany działała już od 15 listopada 1922 nadając pierwociny programu. Organizatorami BBC były radiotechniczne firmy z Marconim i Metropolitan Vickers na czele, nie licząc mniejszych. Zarząd spółki, liczącej za zyski ze sprzedaży sprzętu, z ulgą przerzucił na barki general menagera Reitha troskę o kłopotliwy program oraz użeranie się z Generalnym Poczmistrzem, któremu przypadła piecza nad radiem. Na barki Reitha spadła ogromna odpowiedzialność i konieczność decydowania w sprawach, o których nie miał pojęcia: prawo autorskie, patenty, kontakty ze stowarzyszeniami twórczymi, bieżące sprawy programowe i techniczne. Pracował jak wół po 12 godzin, ale był zdrów, pełen sił i wiary w swoje posłannictwo. Są to lata największych sukcesów Reitha nie tylko jako uzdolnionego organizatora, lecz także — a właściwie przede wszystkim — jako twórcy nowoczesnej koncepcji radiofonii. Potrafił ustrzec się fatalnych wzorów komercyjnej radiofonii amerykańskiej i pchnąć rozwój radiofonii brytyjskiej w kierunku rokującym długofalowy sukces. To Reith był niewątpliwym twórcą i rzecznikiem koncepcji „broadcasting in the public interest" — radiofonii w służbie publicznej — co, jak na dyrektora instytucji stworzonej przez firmy przemysłu radiotechnicznego, było zaskakujące i śmiałe.

Radio powinno być kontrolowane nie przez przemysłowców, lecz przez społeczeństwo — głosiła teza Reitha. Był rzecznikiem oparcia bytu radiofonii na opłatach abonenckich, wypowiadał się przeciw płatnej reklamie w radiu. Walczył przeciw podporządkowaniu radiofonii Generalnemu Poczmistrzowi — wysuwając koncepcję korporacji, instytucji wyższej użyteczności kontrolowanej przez społeczeństwo, o znacznym stopniu niezależności politycznej. Godna uznania jest jego ówczesna walka na wszystkich frontach z prasą włącznie. Potrafił nie tylko wykuwać zasady nowoczesnej radiofonii, lecz jednocześnie twardą ręką kierować podległą mu instytucją. Osobiście i niezmiernie starannie dobierał współpracowników, których liczba urosła z czterech (!) w grudniu 1922 do 400 w grudniu 1924. Ingerował w sprawy programowe, wyzna-

jąc zasadę, że „kierowanie radiem wymaga silnej osobowości, aby tuszować i poddać dyscyplinie płodną wybujałość programowców". Mimo dość konserwatywnych gustów pozwalał eksperymentować młodym i zdobył zaufanie współpracowników. Znajdował czas nawet na to, żeby osobiście czytać do mikrofonu wiadomości czy wystąpić w kilku słuchowiskach (m. in. niezmiernie sugestywnie w roli złodzieja). Jego koncepcją w polityce programowej było „poczucie zespołowej osobowości" BBC, które zdominowało późniejszy rozwój instytucji i w znacznym stopniu dotąd charakteryzuje brytyjską radiofonię. „Staramy się ugruntować tradycję służby społecznej i poświęcić tę służbę ludzkości w jej najbardziej pełnym sensie" — głosił Reith. Już wkrótce kierowana przez niego instytucja miała przejść społeczny chrzest ogniowy. Gdy strajk generalny sparaliżował życie Wielkiej Brytanii w maju 1926 — BBC oddała nieocenione usługi, stając się jedyną transmisją do obywateli. Choć postawienie radia do dyspozycji rządu budziło ostre sprzeciwy Reitha jako zamach na niezależność instytucji — gdy premier Baldwin wygłosił przed mikrofonem przemówienie powodujące zakończenie strajku, stojący obok premiera Wielki Purytanin zaintonował hymn „Jerusalem" podchwycony przez chór i orkiestrę.

Rola BBCompany w strajku generalnym przesądziła zwycięstwo reithowskiej koncepcji radiofonii jako instytucji publicznej. Mocą Karty Królewskiej BBCompany została przekształcona w BBCorporation z Reithem — już teraz Sir Reithem — jako generalnym menagerem na czele. W dwa lata później awansował na Generalnego Dyrektora. Królewska Karta ugruntowała pozycję BBC, lecz nie uchroniła Reitha przed trudnościami, i to z najmniej spodziewanej strony Board of Governers — ciała społecznego, stojącego na czele Korporacji dla nadawania jej linii generalnej. Niektórzy członkowie Rady, a zwłaszcza dynamiczna pani Snowden, uważająca się za dyrektora instytucji, napsuła mu wiele krwi i wprowadziła sporo zamieszania. Dopiero zmiana na stanowisku przewodniczącego Rady w 1930 roku przywróciła równowagę między Radą a autokratycznym dyrektorem. Reith zachował swoje prerogatywy jedynego kierownika zespołu i wykonywał je sprężyście i twardo.

Początek lat trzydziestych to okres największej sławy Reitha, wykraczającej daleko poza granice W. Brytanii. Jako wielki pionier radia odbył wiele podróży po Europie (m. in. w sierpniu 1931 był w Polsce) oraz do USA. Apogeum jego sławy przypadło na rok 1932, kiedy to BBC przeniosła się do nowego wspaniałego gmachu. W 1931 roku BBC liczyła 1300 pracowników, w 1935 roku — 2500, a do roku 1938 liczba ta podwoiła się. Przybyły nowe działy — m. in. wielki dział programów dla Imperium, później telewizja. Paternalistyczne i autokratyczne metody kierowania instytucją, tak efektywne dotąd — coraz częściej zawodziły w nowych warunkach: powodując podejmowanie fałszywych decyzji, naruszając dotychczasowy bezbłędny tok pracy instytucji. Z drugiej strony mnożyły się ataki na BBC w prasie i parlamencie. Można przypuszczać, że struktura psychiczna Reitha nie była dostatecznie giętka, by znaleźć właściwe metody kierowania tak licznym i różnorodnym kolektywem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że tytan Reith załamał się i przestał panować nad stworzonym przez siebie dziełem w trudnym okresie abdykacji Edwarda VIII. Odejście z areny politycznej premiera Baldwina, człowieka, z którym Reith był związany i który go cenił i popierał, było dalszym czynnikiem zbliżającym upadek giganta z BBC. Chamberlain wyraźnie nie darzył go sympatią. Wszystkie te czynniki powodowały depresję psychiczną

Reitha i jego — szczere czy nieszczere — wypowiedzi o zamiarze wycofania się z BBC. Pierwszej rezygnacji w listopadzie 1937 nie przyjęto. W następnym roku Rada doszła do wniosku, że jednak Reith powinien odejść. Coraz częściej powtarzały się plotki, że rząd ma inne plany związane z osobą Reitha. W czerwcu 1938 został nagle wezwany na Downing Street 10 do siedziby premiera. W tonie dość ultymatywnym zaproponowano mu stanowisko dyrektora linii lotniczych Imperial Airways, których stan był opłakany. Reith przyjął stanowisko niechętnie, tylko jako odpowiedzialne polecenie rządu. 30 czerwca 1938 jeden ze starych pracowników BBC zapisał w swoim pamiętniku: „Smutny dzień dla BBC stracić człowieka, który był głównie odpowiedzialny za jej powstanie, człowieka z wyobraźnią, człowieka szlachetnego, który wiedział, czego chce i jak to osiągnąć." A Reith odesłał z domu swój służbowy odbiornik radiowy i telewizyjny, pożegnał pracowników krótkim listem. Gdy opuszczał w towarzystwie żony gmach rozgłośni, po zniekształconej blizną twarzy olbrzymiego gentlemana toczyły się niemęskie łzy. Przed północą pojechał jeszcze do radiostacji w Drotwich i po zakończeniu programu własnoręcznie wyłączył nadajnik. W księdze pamiątkowej wpisał się „J.C.W. Reith, d a w n i e j BBC".

Ciężko przeżył odejście z BBC. Żałował, że nie zginął w wypadku samochodowym, z którego wyszedł cudem w r. 1937. Dalsze jego życie obfitowało w zaszczyty i honory, sukcesy i osiągnięcia — lecz sens życia pozostał w BBC.

Swoimi talentami potrafił Reith uzdrowić Imperial Airways. Został wybrany posłem z Southampton. W czasie wojny pełnił przez 22 miesiące w rządach Churchilla kolejno funkcje ministra informacji, transportu, robót i planowania. Później powierzono mu odpowiedzialne stanowisko dyrektora Combined Operation, co oznaczało przygotowanie i przeprowadzenie gigantycznej inwazji na Europę od strony transportowej i materiałowej. W słynnym D-Day dwukrotnie lądował w Normandii, przeprowadzając wspaniale swoje zadanie, co przyniosło mu Order Łaźni, po raz pierwszy przyznany cywilowi. Przewodniczył Radzie Telekomunikacyjnej Commonwealthu, piastował wiele odpowiedzialnych stanowisk, wywiązując się z nich znakomicie. Mianowany został baronem, później lordem, Lordem Wysokim Komisarzem Kościoła Szkocji, rektorem uniwersytetu w Glasgow. Żaden z tych zaszczytów nie zdołał przełamać w nim poczucia zawodu i niespełnienia misji życiowej. „Byłem okropnie surowy i nadmiernie surowy. Myślę, że znajdowałem się w ustawicznej pogoni za sukcesem i wątpię, czy kiedykolwiek byłem młody. Nie sądzę, żebym wykorzystał te potencjalne radości życia, tak jak większość ludzi w moim wieku robiła to i robi. Życie było dla mnie ustawicznym wyścigiem — ze względu na nadmierną ambicję ustawicznego służenia innym" — stwierdził Wielki Purytanin w ostatnich latach życia. Nie nauczył się do końca żyć w zgodzie z samym sobą, jak również z surowym Bogiem swoich ojców. Sława i chwała tego świata okazały się nie wartymi ubiegania się o nie nagrodami. Pozostawił po sobie żywy pomnik w postaci BBC, choć umarł w przekonaniu, że jego następcy zdradzili jego idee. A świat zawdzięcza Reithowi pionierstwo idei radiofonii jako ważnej instytucji narodowej.

Wybrana literatura: Andrew B o y l e: Only the Wind will listen. Reith of the BBC. London 1972; Asa B r i g g s: The History of Broadcasting in the United Kingdom. London, I t. 1961, II — 1965, III — 1970, J. C. W. Reith: Broadcast over Britain. London 1924 J. C. W. R e i t h: Into the Wind. London 1949. J. C. Reith: Wearing Spurs. London 1966.

Maciej Józef Kwiatkowski

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH*)

SCHMITT HENRYK (1817—1883)

Urodzony 5 VII we Lwowie. Studia filozoficzne tamże, nie ukończone. Nauczyciel prywatny, od 1837 spiskowiec rewolucyjno-demokratyczny, aresztowany 1841, skazany na śmierć 1844, ułaskawiony i zwolniony. Czynny w 1846, znów aresztowany, skazany na 20 lat więzienia, amnestionowany w Spielbergu 1848. Bibliotekarz u Pawlikowskich w Medyce i od 1850 we Lwowie. Działalność publicystyczną rozpoczął w 1849 jako współpracownik gazety *Neue Zeit* w Ołomuńcu. W 1853 został współpracownikiem *Dziennika Literackiego*, nawet chwilowo jego współredaktorem. Wyróżniają się tam jego doskonałe recenzje, którymi legitymował zdobytą samouctwem erudycję historyka szkoły lelewelowskiej. Korespondent lwowski *Gazety Warszawskiej* w latach 1858—1861, gdzie drukował też i osobne artykuły historyczne. Demokrata liberalny i antyklerykał. Niechętnie zapatrywał się na kwestię równouprawnienia Żydów i swym zastrzeżeniom dał wyraz w specjalnej broszurze (1859), wywołując polemikę z L. O. Lublinerem. Skłonności do nacjonalizmu dowiódł powtórnie broszurą „Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiej" (1861), gdzie odmówił Ukraińcom praw odrębnej narodowości. W obronie swego szowinistycznego stanowiska polemizował w *Dzienniku Polskim*. Do końca życia nie przyznawał Ukraińcom galicyjskim równouprawnienia z Polakami. Znany i ceniony jako publicysta i równocześnie historyk, nie podjął się dobrze płatnych korespondencji dla *Czasu*, natomiast został korespondentem *Dziennika Poznańskiego* od 1859 i paryskiego *Przeglądu Rzeczy Polskich* (1861—1863). W 1863 współredaktor tajnego pisma *Prawda* paraliżującego akcję Białych, skazany jesienią 1864 na rok więzienia. Schronił się do Francji i z Paryża polemizował w osobnej broszurze z ugodowym Pawłem Popielem (1864, nakł. pisma *Ojczyzna* w Bendlikonie), a w drugiej broszurze omawiał „Sprawę polską i jej związek z kwestiami chwili obecnej" (1865). W 1867 wszedł do

*) Biogramy zamieszczane w *Zeszytach Prasoznawczych* czerpiemy z materiałów opracowanych w OBP w latach 1958—1959, przekazanych Ośrodkowi przez IBL oraz nadesłanych przez osoby postronne. Zestawy ogłaszane w poszczególnych numerach naszego pisma mają układ chronologiczny. Indeks alfabetyczny do całości tych materiałów biograficznych wydrukujemy po zakończeniu ich publikacji.

redakcji *Dziennika Lwowskiego*. Najbliższy współpracownik F. Smolki, leader obozu demokratów lwowskich, uważany był do końca za „czerwonego", choć do socjalizmu odnosił się krytycznie. Jako przeciwnika krakowskiej szkoły historycznej, nie dopuszczono go do katedry uniwersyteckiej i do Akademii Umiejętności. Zasłużony w latach 1870—1883 członek Rady Szkolnej Krajowej. Pisał ciężko i rozwlekle. Zmarł 16 X 1883.

Nowy Korbut; A. Artymiak: Lwowianin H. Schmitt. Jędrzejów 1939.

Czesław Lechicki

SCHMITT MIECZYSŁAW HENRYK (1850—1907)

Lwowianin, syn Henryka, znanego historyka i publicysty. Gimnazjum nie ukończył. Od 1870 praktykował w banku, potem musiał się zadowolić posadą urzędnika rachunkowego w galicyjskim Wydziale Krajowym. Dopiero po śmierci matki odziedziczywszy zasoby finansowe, wypłynął na szerokie wody dziennikarstwa. W 1885 wstąpił do redakcji *Kuriera Lwowskiego*, skąd wkrótce przeniósł się do *Dziennika Polskiego*, stając się od stycznia 1887 jego współwłaścicielem. Zajmował się głównie działem literackim, pisywał recenzje teatralne. W 1889 wszedł do Rady Miejskiej. Mimo braku odpowiednich kwalifikacji ubiegał się o dyrekturę teatru miejskiego i szczęśliwym dla siebie zbiegiem okoliczności otrzymał ją na czterolecie 1890—1894. Zawiódłszy zupełnie, objął w maju 1894 zarząd drukarni *Dziennika Polskiego* i kierownictwo jego administracji. W 1896 kupił wraz z kolegą redakcyjnym K. Ostaszewskim-Barańskim drukarnię *Dziennika Polskiego*, a dwa lata później stał się jej wyłącznym właścicielem. Przypomina K. Gromana, który również przez właściwe dziennikarstwo dość szybko zdobył własną drukarnię, gdyż bardziej mu odpowiadała tego rodzaju praca, a dysponował środkami po temu. Schmitta rozpierały wyższe ambicje niż Gromana: próbował bez powodzenia sił jako autor sceniczny (pierwsza sztuka „Socjalista" napisana w 1880; najlepsza krotochwila „Dziadzio filut"). Zostawił bezimienną broszurę „Słów kilka o teatrze" (1899). Zgorzkniały i chorowity, ograniczył się w ostatnich latach życia do agend dobrze prosperującej drukarni i zarządu spółki wydawniczej *Dziennika Polskiego*. Zmarł 17 XII 1907.

Nekrolog w *Dzienniku Polskim*; *Gazeta Narodowa* 1907 nr 292; *Świat* 1908 nr 1 (fot.); Słownik biograficzny teatru polskiego 1765—1965, Warszawa 1973; A. W. Bober: Historia drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie. Lwów 1926.

Czesław Lechicki

DĄBROWSKI ADAM (1857—1914), pseud. Generał

Ur. 22 XI w Skawinie pod Krakowem, syn Jana Józefa, oficera, członka Rządu Narodowego w 1848 r. i Agnieszki z Kęskiewiczów. Podczas nauki w seminarium nauczycielskim w Krakowie wszedł w wir prac konspiracyjnych ruchu socjalistycznego. Był jednym z czynniejszych jego adeptów przed procesem Ludwika Waryńskiego. Został wtedy powołany do służby wojskowej.

Zbiegł do Szwajcarii. Tam przyłączył się do socjalistycznej grupy dra Dłuskiego i współpracował w redagowaniu tygodnika wydawanego przez nią. Przeniósł się do Paryża, a stamtąd do Argentyny, dokąd przyjechał w towarzystwie żony Anny ze Ścisłowskich i syna Władysława, późniejszego dyrektora kolei prowincji Buenos Aires i profesora uniwersytetu. W Argentynie Dąbrowski pracował jako zecer oraz drukował artykuły na łamach pism francuskich. Redagował *Anales del Instituto de Artes Graficas* (organ Instytutu Sztuki Drukarskiej). Założył szkołę sztuki drukarskiej. Był długoletnim skarbnikiem „Federación Grafica Bonaerense" (Federacji drukarskiej) w Buenos Aires, a także jednym z założycieli partii socjalistycznej w Argentynie. Przy powstaniu pierwszej gazety polskiej w Argentynie odegrał rolę jako jedyny mistrz sztuki drukarskiej. Współpracował także z jej redakcją. Ogłaszał artykuły nie tylko na łamach pism francuskich, lecz i w dziennikach argentyńskich *La Vanguardia* (Naprzód), *La Razón* (Słuszność) i in. Poliglota, samouk, wierny swym przekonaniom politycznym. Był twórcą i organizatorem pierwszego socjalistycznego towarzystwa „Równość", które powstało w 1908 r. Umarł w miasteczku Ramos Mejia koło Buenos Aires 14 IX 1914.

Na podstawie danych rodzinnych i dokumentów prywatnego archiwum.

Krystyna Maria Pyzik

SOŁTYS JOACHIM (1865—1948), pseud.: Maręda, Chim.

Ur. 3 IX w Kępnie, syn szewca, wykształcenie podstawowe, samouk, później kursy Akademii Handlowej. Pierwotnie praca w biurach adwokackich w Kępnie, Poznaniu, Pile i Kluczborku, gdzie brał czynny udział w organizacjach kulturalno-społecznych. Obok tego był stałym korespondentem m. in. *Gońca Wielkopolskiego*, *Katolika* w Bytomiu, *Gazety Ludowej* w Ełku na Mazurach, *Głosu* warszawskiego, krakowskiego *Przeglądu Wszechpolskiego* i *Dziennika Berlińskiego*. W ostatnim dziesiątku XIX w., został stałym współpracownikiem wydawnictwa książkowego przy piśmie *Katolik* jako redaktor beletrystycznego tygodnika *Swiatło*, oraz prowadził w *Katoliku* dział opieki prawnej. Wobec różnicy poglądów politycznych z nacz. redaktorem A. Napieralskim przeniósł się w r. 1898 do Poznania, jako naczelny redaktor *Gońca Wielkopolskiego*. W pierwszych latach XX w. wrócił na Górny Śląsk do Zabrza. Tu w 1902 wydawał i redagował *Gazetę Polską*, drukując ją wobec odmowy drukarń śląskich w wielkopolskim Kościanie. Wytoczone mu liczne procesy karne zniewoliły go zawiesić wydawnictwo z końcem września 1902. Z inspiracji prof. Wincentego Lutosławskiego zakładał na Górnym Śląsku koła samokształcenia i jako ich organ wydawał w Gliwicach *Iskrę*, w oparciu o księgarnię, którą po upadku *Gazety Polskiej* przeniósł tu z Zabrza. Wydawnictwo upadło we wrześniu 1903, kiedy przy przewozie druków do Kongresówki aresztowano Sołtysa na przejściu granicznym i więziono przez długie miesiące w X Pawilonie. Pamiętnik jego z tego okresu ukazał się w r. 1904 w Krakowie w drukarni *Głosu Narodu* pt. „W Cytadeli warszawskiej". Ratując się ucieczką do Galicji, osiadł we Lwowie, gdzie uzyskał posadę lustratora kółek rolniczych. Z wybuchem I wojny światowej wstąpił jako ochotnik do II Brygady Legionów, pełniąc tu funkcje referenta oświatowo-szkoleniowego

i współpracownika gazety polowej. W lutym 1918 pod Rarańczą uwięziony przez Austriaków i sądzony o zdradę stanu w Marmaros Sziget na Węgrzech. Wróciwszy do Warszawy, wstąpił do Wojska Polskiego w stopniu podporucznika, otrzymując przydział do Min. Spraw Wojskowych do biura plebiscytowego II Oddz. Sztabu. Tu jest redaktorem wydawanych w r. 1920 *Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych* (nry 1—17). W 1923—1926 był współpracownikiem *Myśli Wolnej* oraz dwutygodnika *Wolnomyśliciel Polski*, w 1927 — współzałożycielem i przewodniczącym Zarządu Spółdz. Wydawn. „Bez Dogmatu" oraz przez szereg lat współredaktorem miesięcznika *Życie Wolne*. Dosłużywszy się stopnia podpułkownika przeszedł w stan spoczynku. Zmarł 22 III 1948 w Obrytem, pow. pułtuski, w przytułku starców.

Biesiada Literacka 1902 nr 42; J. Piernikarczyk: Ilustr. Księga Pamiątkowa Górnego Śląska. Katowice 1923, s. 51; J. Sołtys: Z ksiąg rodowodu. *Rubikon* nry 13—18, Warszawa 1935.

W. K.

ŻYGLARSKI WŁADYSŁAW (1878—1950)

Rozpoczął od wczesnych lat pracę w pismach codziennych jako zecer. W 1910 został reporterem *Kuriera Warszawskiego* i urzędnikiem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej w Warszawie. Na tym stanowisku położył zasługi organizując realną pomoc dla literatów i dziennikarzy warszawskich, mianowicie przydział paczek żywnościowych podczas pierwszej wojny światowej z funduszów pomocy dla ludności. Podobną działalność rozwijał podczas drugiej wojny światowej, zarządzając stołówką literacką, początkowo na Nowym Świecie w Klubie Racjonalnego Myśliwstwa, później przy ul. Smolnej w gmachu Szkoły im. Zamoyskiego. Przez wiele lat przed 1939 pracował w redakcji *Kuriera Warszawskiego*, jako odpowiedzialny za kronikę miejską. Po wojnie zatrudniony w redakcji *Rolnika Polskiego*. Był przewodniczącym komisji rewizyjnej Oddziału Warszawskiego Związku Dziennikarzy i członkiem Komisji opieki nad wdowami i sierotami Związku w latach 1948—1950. Zmarł nagle 9 I 1950.

Na podstawie własnych wspomnień autora.

Witold Giełżyński

Wybór i redakcja biogramów:
CZESŁAW LECHICKI

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

LUCJAN MEISSNER

PROBLEMY ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO W RFN*)

W zawodzie dziennikarskim w RFN pracuje kilkanaście tysięcy osób. Dziennikarze zachodnioniemieccy skupieni są głównie w dwóch organizacjach: Deutscher Journalisten-Verband (DJV) i Deutsche Journalisten-Union (DJU). DJV i DJU są stowarzyszeniami profesjonalnymi zajmującymi się twórczymi i warsztatowymi problemami zawodu dziennikarskiego. Reprezentują interesy dziennikarzy wobec kapitalistycznych wydawców oraz kierownictw radia i tv, występują jako partnerzy przy zawieraniu umów zbiorowych, zajmują się problematyką socjalno-bytową środowiska dziennikarskiego. Do DJV, największej organizacji, należy 11 tysięcy członków, co przewyższa znacznie liczbę dziennikarzy, zrzeszonych w pozostałych organizacjach konkurujących z DJV [1]). Deutscher Journalisten-Verband i Deutsche Journalisten-Union należą do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (FIJ), skupiającej 75 tys. pracowników prasy, agencji, radia i tv z 23 krajów kapitalistycznych [2]). Jako członek FIJ DJV jest bardzo aktywny na forum międzynarodowym. DJV ma swój organ prasowy — miesięcznik *Der Journalist*, który ukazuje się od 1951 r. Nakład pisma przekracza 15,5 tys. egzemplarzy [3]).

Druga organizacja dziennikarska w RFN — Deutsche Journalisten-Union (DJU) jest sekcją IG Druck und Papier, związku zawodowego robotników i pracowników przemysłu poligraficznego i wydawnictw prasowych. Jest to organizacja, w której dość silne są tendencje lewicowe. Reprezentuje ona tzw. orientację związkową, w myśl której dziennikarze jako część składowa ruchu związkowego mogą skutecznie walczyć o swe cele tylko w solidarnym froncie ludzi pracy zorganizowanych w związkach zawodowych.

---

*) Przepracowany fragment obszerniejszej pracy poświęconej współczesnej prasie RFN.

1) Geschäftsbericht 1973 des Deutschen Journalisten-Verbandes. Vorgelegt zum Verbandstag am 9/10. Mai 1974, s. 1.

2) *Der Journalist* nr 6 z czerwca 1974, s. 19.

3) Geschäftsbericht... Op. cit., s. 26.

Dziennikarstwo w RFN jest zawodem otwartym. Główną drogą do pracy dziennikarskiej w prasie, radiu i tv jest wolontariat, zazwyczaj 2-letni. Zasady wolontariatu ustalone zostały w układzie z 1 września 1969 o wytycznych w sprawie kształcenia adeptów dziennikarstwa w gazetach codziennych. Układ ten podpisali przedstawiciele związku wydawców gazet, DJV, DJU i DAG [4]). Zawarte w układzie wytyczne są obowiązujące dla całej prasy codziennej RFN, ale nie ma żadnych instancji nadrzędnych, które by nadzorowały jego wykonywanie. Zgodnie z układem, wolontariuszem w redakcji może zostać osoba posiadająca świadectwo dojrzałości lub wykształcenie równorzędne. Wolontariat może się odbywać tylko w gazetach uznanych za „jednostki publicystyczne", tzn. w takich, które mają wszystkie tradycyjne działy redakcyjne: polityczny, gospodarczy, kulturalny, lokalny i sportowy. Wolontariaty może także prowadzić wspólna redakcja kilku gazet, jeśli w jej strukturze organizacyjnej występują wymienione działy. Liczba odpowiedzialnych za kształcenie dziennikarskie redaktorów musi odpowiadać liczbie zatrudnionych w gazecie wolontariuszy. Układ zaleca, aby w ciągu 2 lat wolontariatu kandydat odbył praktykę we wszystkich działach redakcyjnych lub co najmniej trzech najważniejszych: politycznym, miejskim i — na zasadzie wyboru — gospodarczym, kulturalnym lub sportowym. Wolontariusz musi się zapoznać z wszystkimi pracami redakcyjnymi łącznie z czynnościami redaktora technicznego oraz z obowiązującym w RFN ustawodawstwem prasowym, prawem autorskim i wydawniczym oraz podstawami prawa konstytucyjnego. Po ukończeniu wolontariatu kandydat może się ubiegać o zatrudnienie w charakterze dziennikarza w prasie, radiu i telewizji.

Zgodnie z wytycznymi konferencji (ze stycznia 1968) dyrektorów radiofonii krajowych należących do ARD, redakcje rozgłośni zachodnioniemieckich kształcą rocznie 60 dziennikarzy w wieku od 21 do 26 lat. Wolontariat w radiu trwa 9—15 miesięcy, obejmuje praktyczną naukę zawodu w 3 specjalnościach:

1. bieżącej tematyki politycznej, gospodarczej, społecznej, wiejskiej i sportowej oraz w zakresie aktualnej informacji radiowej;
2. tematyki kulturalnej, literackiej i naukowej, słuchowisk radiowych oraz audycji kościelnych, kobiecych, dziecięcych, młodzieżowych i szkolnych plus praktyka w studio nocnym;
3. słuchowisk muzycznych i audycji rozrywkowych.

Wolontariat w tv (ARD i ZDF) trwa 18 miesięcy. Adepci dziennikarstwa telewizyjnego rekrutują się z maturzystów i studentów w wieku 21—28 lat. Podobnie jak w prasie i radiu, tak i w tv wolontariat polega na codziennej praktycznej nauce zawodu i obejmuje 3 specjalności: 1) redagowanie tekstów telewizyjnych i praktykę w redakcji programowej, 2) pracę przy organizacji zdjęć, 3) posługiwanie się kamerą i montaż filmowy.

---

4) Deutsche Angestellten-Gewerkschaft — związek zawodowy pracowników umysłowych zrzeszający także część dziennikarzy.

Z dniem 1 października 1971 ARD i ZDF wprowadziły wspólny, ujednolicony program kształcenia dziennikarzy telewizyjnych.

Adepci dziennikarstwa w RFN rekrutują się także z zawodowych szkół dziennikarskich, z różnych kursów oraz sekcji prasoznawczych przy uniwersytetach. Rocznie wchodzi do zawodu 400 do 500 młodych ludzi. Rozpoczynają oni pracę w prasie lokalnej lub mającej zasięg ogólnofederalny, w radiu, telewizji, agencjach, a także w referatach prasowych przedsiębiorstw i instytucji państwowych. Liczba ta podana została do wiadomości przez Radę Prasową RFN [5]), instytucję opiniodawczą, w której reprezentowane są organizacje dziennikarskie i zrzeszenia wydawców.

Nie przeprowadzono dotychczas w RFN gruntownych badań nad zapotrzebowaniem na nowe kadry dziennikarskie. Nie opracowano również planu perspektywicznego w tym zakresie. Czynni w zawodzie młodzi dziennikarze mają możliwość dokształcania się na parotygodniowych kursach, które prowadzi 5 ośrodków:

1. Instytut Kształcenia Dziennikarzy w Düsseldorfie; rocznie 4 kursy miesięczne dla 35 uczestników;
2. kursy dla wolontariuszy, organizowane przez bawarski ośrodek szkolenia dziennikarzy w Augsburgu; rocznie 4 kursy 1-tygodniowe dla 25 uczestników;
3. seminaria dziennikarskie w Baden-Baden, organizowane przez zrzeszenie wydawców gazet z południowozachodnich regionów RFN; rocznie 2 kursy dwutygodniowe dla 30 wolontariuszy i początkujących dziennikarzy;
4. kursy wiedzy o prasie w Stuttgarcie, organizowane przez DJU; dwa 1-tygodniowe kursy rocznie dla 30 wolontariuszy i początkujących redaktorów;
5. doraźne kursy Akademii Publicystycznej w Hamburgu.

Wartość i użyteczność tych kursów jest dyskusyjna. Ich absolwenci wyrażają się o nich na ogół krytycznie.

Pełne przygotowanie do pracy w zawodzie daje szkoła dziennikarska w Monachium, która uchodzi za najstarszy renomowany ośrodek kształcenia dziennikarzy RFN. Praktyczna nauka dziennikarstwa trwa w tej szkole 15 miesięcy, z tego 12 miesięcy w istniejącej przy uczelni redakcji szkoleniowej i trzy miesiące w redakcji poza szkołą (praktyka). Kształcenie praktyczne uzupełniają zajęcia z przedmiotów teoretycznych. Do szkoły w Monachium przyjmowani są kandydaci z maturą. Obowiązuje egzamin wstępny. Rocznie ubiega się o przyjęcie do szkoły około tysiąca kandydatów. Przyjmowanych jest tylko 30 [6]).

Innym, mniej znanym ośrodkiem kształcenia dziennikarzy jest działający od 1969 r. Instytut Prasoznawczy w Kolonii (Kölner Schu-

---

5) Mario Montag: Über die Schwierigkeiten Journalist zu werden. *Deutsche Volkszeitung* nr 48 z 23 listopada 1972, s. 14.

6) Memorandum zur Journalistenausbildung. (W:) Deutscher Presserat Tätigkeitsbericht 1970, Bonn-Bad Godesberg 1971, s. 67; zob. również Manfred Rühl: Journalistische Ausbildung heute. *Aus Politik und Zeigeschichte* B 13/73 z 25 marca 1972, s. 31.

le-Institut für Publizistik). Nauka trwa 8 semestrów. Program nauczania jest połączeniem elementów teorii i praktyki dziennikarstwa. Słuchacze studiują jednocześnie w Uniwersytecie Kolońskim. W czasie przerw semestralnych odbywają się praktyki w redakcjach. Do instytutu przyjmowani są kandydaci ze świadectwem dojrzałości, ponadto obowiązuje tzw. test kwalifikacyjny.

Oprócz tych placówek praktycznego kształcenia i doskonalenia zawodowego dziennikarzy istnieje sieć instytutów uniwersyteckich [7]) zajmujących się prasoznawstwem lub nauką o masowym komunikowaniu [8]). Uniwersyteckie studia prasoznawcze w wyższych uczelniach RFN nie przygotowują jednak do zawodu dziennikarskiego [9]). W grudniu 1973 Komisja Mieszana do Spraw Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Dziennikarzy, powołana w swoim czasie przez Radę Prasową RFN, przekazała prezydentowi specjalne memorandum, w którym postulowała współpracę i koordynację między kursami i ośrodkami szkolenia dziennikarzy a prasoznawczymi instytutami uniwersyteckimi. Członkowie Komisji — przedstawiciele dziennikarzy i wydawców, radia i tv, Federalnego Urzędu Prasy i Informacji, a także reprezentanci niektórych uniwersyteckich ośrodków prasoznawczych — domagali się w memorandum likwidacji istniejącego rozproszenia i nadania uniwersyteckim studiom prasoznawczym zdecydowanie praktycznej orientacji.

Ale rekrutacja narybku nie jest w środowisku dziennikarskim RFN problemem numer jeden. Środowisko to nurtują od paru lat dwie główne kwestie polityczno-organizacyjne:

1. powołanie do życia jednego wielkiego związku zawodowego, który skupiałby wszystkich pracowników związanych z „produkcją prasową, radiową i telewizyjną";

2. wywalczenie instytucjonalnej ochrony praw dziennikarskich i zawodu dziennikarskiego przed ekonomicznymi i politycznymi skutkami kapitalistycznej koncentracji.

Oba te zagadnienia są ściśle ze sobą związane. Dążenie do stworzenia silnego związku zawodowego pracowników prasy, radia i tv, który byłby przeciwwagą wobec kapitalistycznych zrzeszeń i koncernów, jest naturalnym odruchem społecznej samoobrony przed zagrożeniem ekonomicznej egzystencji wielotysięcznej rzeszy pracowników „przemysłu prasowego" w RFN. Rozproszenie tej grupy pracowników w różnych związkach i organizacjach utrudnia skuteczną walkę ekonomiczną z wielkim kapitałem i realizację postulatów socjalno-bytowych. Powstał więc projekt utworzenia podporządkowanego DGB związku zawodowego pn. Gewerkschaft Medien (związek pracowników masowych środków przekazu), który objąć

7) Temat ten jest przedmiotem artykułu Walerego Pisarka: Badania nad komunikowaniem masowym w RFN i Berlinie Zachodnim. *Zeszyty Prasoznawcze* 1974 nr 4; zob. również artykuł Zofii Lewartowskiej: Pedagogika informacji. *Zeszyty Prasoznawcze* 1974 nr 2, s. 86.

8) Memorandum... Op. cit., s. 67.

9) Tamże. Nauce prasoznawstwa w uniwersytetach RFN poświęcona jest książka Hildegardy Scholand i Jürgena Hüthera: Das Studium der Publizistikwissenschaft. Paderborn 1969.

ma nie tylko dziennikarzy, ale wszystkie grupy pracowników zatrudnionych w „przemyśle prasowym" oraz w radiu i tv. Do związku mają wejść: Deutscher Journalisten-Verband (DJV), Deutsche Journalisten-Union (DJU), IG Druck und Papier, Gewerkschaft Kunst łącznie z jego sekcjami, zatrudnieni w środkach masowego przekazu członkowie związków zawodowych DAG, ÖTV i HBV oraz organizacje pisarzy, grafików, rysowników itd. Nowy związek zawodowy ma mieć trzy sekcje:

1. zrzeszającą dziennikarzy zatrudnionych w prasie, radiu i tv oraz wolnych współpracowników wszystkich masowych środków przekazu, dziennikarzy zatrudnionych w gospodarce i administracji państwowej (rzecznicy prasowi), a także karykaturzystów, rysowników i grafików, jeśli ich praca ma charakter dziennikarski;
2. zrzeszającą pisarzy, lektorów radiowych i prezenterów telewizyjnych oraz zatrudnionych w radiu i tv muzyków i aktorów;
3. zrzeszającą wszystkich pozostałych pracowników związanych z „produkcją prasową, radiową i telewizyjną" (zecerzy, metrampaże, technicy radiowi i telewizyjni, dokumentaliści, personel administracyjny) [10]).

Projekt zyskał pełne poparcie zjazdów DJV w dniach 27 IV 1973 i 9 V 1974, aprobatę DGB, DJU i wszystkich organizacji, które stać się mają jego częściami składowymi [11]). W związku jednak z trudnościami organizacyjnymi i pracami przygotowawczymi przewiduje się, że Gewerkschaft Medien powstanie dopiero w ciągu najbliższych lat. W obrębie nowego związku poszczególne stowarzyszenia dziennikarskie mają zachować samodzielność w zakresie reprezentowania zawodowych interesów swych środowisk.

Kilkanaście gazet i tygodników oraz wiele redakcji w radiu i tv ma już swe statuty redakcyjne. Znajdują się wśród nich zarówno pisma ogólnofederalne, jak i regionalne. Ruch na rzecz wprowadzenia statutów popierany jest przez SPD i wiąże się z socjaldemokratyczną koncepcją przyznania dziennikarzom prawa do współdecydowania w redakcjach [12]). Koncepcja ta wychodzi z założenia, że „niezależność pracy dziennikarskiej musi być zapewniona instytucjonalnie, przy czym kompetencje wydawcy, redaktora naczelnego i dziennikarzy należy rozgraniczyć. Dziennikarzom należy przyznać specyficzne prawa do współdecyzji...". Wg projektu SPD wszystkie podstawowe zagadnienia w pracy dziennikarskiej mają regulować właśnie statuty redakcyjne, które w szczególności zapewnią: 1) wybór rady redakcyjnej spośród dziennikarzy i stałych współpracowników redakcyjnych; 2) prawo do odmowy przysługujące dziennikarzowi, którego usiłuje się nakłonić do pisania artykułów sprzecznych z jego przekonaniami; 3) wolność dziennikarza od odpowiedzialno-

10) Geschäftsbericht 1972 des Deutschen Journalisten-Verbandes. Vorgelegt zum Verbandstag am 27. April 1973, s. 4.

11) Ingeborg Drewitz: Auf dem Weg zur IG Kommunikation. *Die Zeit* nr 46 z 12 listopada 1971, s. 23.

12) Lucjan Meissner: SPD a środki masowego komunikowania. *Zeszyty Prasoznawcze* 1972 nr 3, s. 107 i n.

ści karnej za wyrażane w publikacjach opinie; 4) prawo veta dla rady redakcyjnej, jeśli dziennikarz miałby zostać zwolniony z pracy za treść opublikowanych materiałów; 5) prawo rady redakcyjnej do wyrażania swej opinii w sprawie obsady stanowiska redaktora naczelnego; wymagana byłaby również jej zgoda na odwołanie redaktora naczelnego.

Zgodnie z postulatami SPD i zawodowych organizacji dziennikarskich, statuty redakcyjne mają stać się częścią składową umów zbiorowych.

Ruch na rzecz statutów redakcyjnych zyskał poparcie organizacji dziennikarskich i związków zawodowych. Reprezentowana przez SPD i organizacje dziennikarskie koncepcja stanowi próbę częściowego ograniczenia dyktatu kapitalistycznych wydawców w redakcjach. Z drugiej strony nie jest ona wolna od mankamentów i w gruncie rzeczy nie zmienia systemu stosunków własnościowych w prasie. Celem jej jest tylko ulepszenie tego systemu. Ze słabości tych instytucjonalno-organizacyjnych innowacji w redakcjach zdają sobie sprawę siły postępowe oraz socjaldemokratyczna i związkowa lewica. Tak np. 300-tysięczna organizacja młodych socjalistów, członków SPD, domaga się upaństwowienia kolportażu prasy w RFN oraz wprowadzenia ogólnofederalnej ramowej ustawy prasowej, która ma wyraźnie mówić o statutach redakcyjnych jako instytucjonalnej gwarancji zapewniającej dziennikarzom prawo współdecydowania w redakcjach [13]). Siły konsekwentnie postępowe, skupione wokół Niemieckiej Partii Komunistycznej, widzą rozwiązanie problemu w wywłaszczeniu wielkich koncernów prasowych. Bardziej umiarkowani rzecznicy ograniczenia ekonomicznej i politycznej władzy wielkich wydawców są zdania, że tylko stworzenie zorganizowanej w związkach zawodowych przeciwsiły może powstrzymać przekształcanie się prasy RFN w organ wykonawczy kapitalistycznych strategów rynkowych. Zgodnie z tymi poglądami zorganizowanie się wszystkich pracowników prasy, radia i tv w silnym związku zawodowym oznaczałoby jednocześnie, że nie prowadzono by już — tak jak dotychczas — lobbystycznej polityki reprezentującej wyłącznie interesy dziennikarzy, lecz politykę reprezentującą jednocześnie interesy rzesz czytelników, radiosłuchaczy i telewidzów. Opinia społeczna w RFN winna więc uznać tych, którzy domagają się prawa współdecydowania w prasie, radiu i tv jako rzeczników własnych interesów torujących drogę społecznej emancypacji mas pracujących [14]). Wtedy idea statutów redakcyjnych miałaby silne społeczne zaplecze i nie pozostałaby ani w sferze utopii, ani pozorów demokratyzacji stosunków w prasie RFN.

Dotychczas bowiem statuty redakcyjne wprowadzone zostały głównie w pismach o orientacji socjaldemokratycznej i liberalnej. Nieco lepiej wygląda sytuacja w radiu i tv z uwagi na ich autonomiczny charakter jako instytucji użyteczności publicznej. Tak więc instytu-

---

13) Zob. Medienpolitik. FDP, CDU — und Juso-Vorstellungen. *Der Journalist* 1973 nr 4, s. 44.

14) Claudia P i n i: Säuberung der Redaktionen. *Neues Forum* z czerwca 1972, s. 43.

cjonalno-organizacyjne gwarancje chroniące w jakimś stopniu dziennikarzy przed samowolą wydawców objęły tylko część prasy RFN. Ruch na rzecz statutów napotyka ponadto na opór, jest kanalizowany i neutralizowany.

Inicjatywy wprowadzenia w redakcjach statutów przejawiają się na ogół w jednakowych lub podobnych formach. Tworzy się najpierw w obrębie zespołu redakcyjnego nieformalna, spontaniczna grupa obejmująca przede wszystkim „szarą brać dziennikarską". Redakcyjny establishment — redaktorzy naczelni, ich zastępcy, kierownicy działów — jest powiązany z wydawcami i nie odczuwa potrzeby „demokratyzacji stosunków w prasie". Charakterystyczne w tym względzie są wyniki ankiety przeprowadzonej przez E. Noelle — Neumann z Instytutu Demoskopii w Allensbach. Ankieta objęła 50 redaktorów naczelnych, 60 kierowników działów i 100 redaktorów pełniących funkcje kierownicze w siedemdziesięciu redakcjach regionalnych gazet codziennych. „Jeżeli wysunie się kwestię — pytała ankieta — wydawca nie ogranicza wolności w redakcji, lecz odwrotnie — chroni ją, czy zgodziłby się Pan z taką oceną, czy też nie?"

Wyniki badań były następujące [15]):

Rodzaj odpowiedzi	Redaktorzy naczelni	Kierownicy działów	Redaktorzy
Zgodzili się	69%	58%	27%
Nie zgodzili się	18%	17%	46%
Nie odpowiedzieli	13%	25%	27%

Wyniki ankiety dowodzą, że punkt widzenia większości dziennikarzy pełniących kierownicze funkcje w redakcjach pokrywa się z punktem widzenia wydawców. Wprawdzie pytanie ankiety zostało sformułowane w sposób sugerujący odpowiedź, ale z drugiej strony trzeba uwzględnić poziom intelektualny redaktorów i ich dokładne rozeznanie w przedmiocie sprawy, powiązania personalne z właścicielami gazet i uprzywilejowany status ekonomiczny dziennikarzy pełniących kierownicze funkcje; np. w tygodniku *Der Spiegel* pracownicy redakcyjni niższego szczebla zarabiali w 1971 r. około 1700 marek miesięcznie, tzw. redaktorzy kierujący — 5000 marek, a kierownicy ważniejszych działów — ponad 8000. Natomiast zarobki redaktora naczelnego wynosiły 33 tys. marek miesięcznie [16]).

Grupy występujące w gazetach i czasopismach z żądaniem wprowadzenia statutu redakcyjnego rzadko spotykały się ze zrozumieniem ze strony wydawców, dyrektorów i redaktorów naczelnych. Wystąpienie z inicjatywą w tej sprawie oznacza narażenie się na konflikt. Nawet w pismach o liberalnej orientacji, jak np. *Der Spie-*

[15]) Gerd Bucerius: Medienpolitik-Reifetest für die Parteien. *Die Zeit* nr 16 z 13 kwietnia 1973, s. 14

[16]) Bodo Zeuner: Veto gegen Augstein. Der Kampf in der *Spiegel* — Redaktion um Mitbestimmung. Hamburg 1972, s. 56.

gel i *Frankfurter Rundschau* — rzecznicy redakcyjnych reform nie mają łatwego życia. Co więcej, czołowy rzecznik politycznego liberalizmu, wydawca *Spiegla* Rudolf Augstein zwolnił w 1971 i 1972 roku grupę czołowych dziennikarzy, którzy przeciwstawiali się metodom kierowania pismem i reprezentowali odmienne poglądy niż ich pryncypał. Tak więc redakcje gazet i czasopism w RFN, nawet liberalnych, nie są instytucjami, w których panuje społeczna i polityczna harmonia. Są to zespoły uwikłane w wewnętrzne konflikty. Ruch na rzecz statutów redakcyjnych jest przede wszystkim ruchem młodego pokolenia dziennikarzy. Zrodził się w latach 1966—1967, w okresie politycznego ożywienia wśród młodej inteligencji RFN. Fuzje gazet i czasopism, transakcje handlowe między wielkimi firmami wydawniczymi, w wyniku których sprzedawano gazety łącznie z całym personelem bez pytania kogokolwiek o zdanie, konflikty z wydawcami i redaktorami naczelnymi z powodu zbyt obiektywnych informacji o manifestacjach studenckich, polityczna presja możnych ogłoszeniodawców, narastające poczucie zagrożenia wśród średnich kadr dziennikarskich w radiu i telewizji — oto społeczne i psychologiczne motywy ruchu na rzecz statutów redakcyjnych.

Rok 1966 był w RFN rokiem recesji gospodarczej, co jeszcze bardziej wzmagało proces koncentracji w „przemyśle prasowym". Zaczęto wprowadzać zmiany technologiczne w procesie produkcji gazet. Dokonywano operacji kapitałowych, które miały na celu ochronę zagrożonych zysków koncernów i monopoli. Rząd wielkiej koalicji, który był polityczną odpowiedzią na gospodarczą recesję, nie dawał sfrustrowanej młodzieży dziennikarskiej poczucia ekonomicznego bezpieczeństwa. Wręcz odwrotnie, poprzednia względna równowaga sił między partiami rządzącymi a partią opozycyjną (SPD) była dla wielu dziennikarzy w radiu i tv argumentem na rzecz ich „niezależności i bezstronności". Status radia i telewizji jako autonomicznych instytucji użyteczności publicznej nie był wtedy politycznie zagrożony [17]). Koalicja CDU/CSU — SPD, wyrażająca się we wspólnej polityce obu partii, swobodę tę poważnie ograniczała. Tak więc ruch na rzecz statutów redakcyjnych był formą ekonomicznej i politycznej samoobrony środowiska dziennikarskiego przed skutkami kapitalistycznego systemu i poczynaniami kapitalistycznego państwa.

Dążenie do współdecydowania w redakcjach, wyrażające się w ruchu na rzecz statutów, napotykało i napotyka wiele trudności i przeszkód. W wielu gazetach, czasopismach, rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych doszło do poważnych kontrowersji między personelem dziennikarskim a wydawcami, redaktorami naczelnymi i dyrektorami. Okazało się przy tym, że istnieją różne przeszkody natury prawnej, poważnie utrudniające urzeczywistnienie zasady współdecydowania w redakcjach. I tak np. ustawodawstwo radiowo-telewizyjne poszczególnych krajów RFN (każdy kraj ma odrębną ustawę radiowo-telewizyjną) nie przewiduje udziału dziennikarzy

17) Hans Dieter Müller: Motive und gesellschaftlicher Stellenwert der Redaktions-Statutenbewegung. *Gewerkschaftliche Monatshefte* 1971, nr 5, s. 297; zob. również interesujący przyczynek Manfreda Jenke: Alle Macht den (Rundfunk) Räten? *Der Monat* nr 270 z marca 1971.

w nadzorczo-kontrolnych instancjach radia i telewizji (rady radiowe, rady telewizyjne, rady administracyjne). Ustawa o radiofonii obejmującej swym zasięgiem Północną Nadrenię — Westfalię (Westdeutscher Rundfunk, WDR) głosi m. in., że „żaden pracownik lub stały współpracownik rozgłośni nie może być członkiem rady radiowej, rady administracyjnej lub doradczej rady programowej" [18]). Ustalenia takie występują również w ustawach radiowych i telewizyjnych innych krajów RFN, co środowisko dziennikarskie uważa za bardzo poważny mankament i domaga się zmiany przepisów ustawowych. Trudności natury prawnej wykorzystywane były przez dyrektorów poszczególnych radiotelewizji, by utrudnić lub opóźnić wprowadzanie w życie statutów redakcyjnych. Sytuacja w poszczególnych redakcjach była oczywiście różna. Wiele też zależało od stanowiska, jakie zajmował w sprawie współdecydowania sam intendent (dyrektor). Z prawnego punktu widzenia pozycja intendenta (dyrektora) w radiofoniach i telewizjach krajowych, a także II Telewizji Niemieckiej (Zweites Deutsches Fernsehen, ZDF), jest bardzo silna. „Intendent odpowiedzialny jest za cały program" [19]) — głosi akt prawny będący podstawą działania ZDF.

Starano się również wygrywać przeciwko sobie grupy pracowników radia i tv, argumentując, że dziennikarze dążą do wywalczenia wyjątkowo uprzywilejowanej pozycji. Usiłowano także osłabić ruch na rzecz statutów przez zgłaszanie do przygotowanych projektów korektur i poprawek bądź też wysuwanie projektów alternatywnych, które w istocie rzeczy zmierzały do zwekslowania postulatów dziennikarzy w dogodnym dla wydawców i redaktorów naczelnych kierunku.

Rzecznicy współdecydowania w redakcjach, poszczególne zespoły, grupy inicjatywne i organizacje dziennikarskie argumentowały i argumentują, że chodzi im o stworzenie instytucjonalnych gwarancji dla tzw. wewnętrznej wolności prasy, tzn. gwarancji dla wolności dziennikarskich przekonań i niezależności w obrębie samych redakcji. Są zdania, że dziennikarze w RFN nie domagają się w ten sposób przywilejów, ani specjalnych praw, ani też nie stanowią grupy pracowniczej, która sięga po władzę w masowych środkach przekazu. „Więcej demokracji" w redakcjach i wydawnictwach prasowych oraz w radiu i tv ma zapewnić — ich zdaniem — czytelnikom, radiosłuchaczom i telewidzom prawo do wszechstronnej i pełnej informacji[20]). Tymczasem — jak twierdzi znawca problemu Harry Pross — wielkie kombinaty informacyjne mają tendencję do hierarchizacji, zwiększają władzę organów kierowniczych i ograniczają prawo do samostanowienia wśród dziennikarzy. Zdaniem Prossa, oznacza to w praktyce przekaz sposobu myślenia, jaki wynika z takiej sytuacji: redakcje reprodukują hierarchiczne poglądy i przekazują je dalej obywatelowi [21]).

---

[18]) Cyt. wg Ansgar Skriver: Schreiben und schreiben lassen. Innere Pressefreiheit-Redaktionsstatute. Karlsruhe 1970, s. 57.
[19]) A. Skriver: Op. cit., s. 48.
[20]) Tamże, s. 48.
[21]) Tamże, s. 8.

Artykuł 5 Konstytucji RFN głosi, że „każdy ma prawo wyrażania i upowszechniania swojej opinii w słowie, piśmie i ilustracji oraz informowania się bez przeszkód z powszechnie dostępnych źródeł. Gwarantuje się wolność prasy i wolność informacji w radiu i filmie".

Oceniając te sformułowania, jeden z czołowych publicystów RFN, nieżyjący już Paul Sethe, którego artykuły zyskały światowy rozgłos, następująco scharakteryzował wolność prasy w RFN: „Jakże często rzeczywistość konstytucyjna jest zupełnie inna niż litera konstytucji. Wolność prasy jest wolnością wyrażania swych opinii dla 200 bogatych ludzi. Zawsze znajdą się dziennikarze, którzy opinię tę będą podzielać... Wolny jest ten, kto jest bogaty" [22]).

---

[22]) Tamże, s. 13.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

FRANÇOIS-XAVIER HUTIN
Rennes

INFORMACJA MASOWA I ODDZIAŁYWANIE SPOŁECZNE PRZYKŁAD TELEDYSTRYBUCJI*)

Sytuacja panująca we Francji, istnienie monopolu państwowego w zakresie teletransmisji i telekomunikacji nadaje problemowi wymiar otwarcie polityczny: decyzje dotyczące eksperymentowania technicznego i pedagogicznego teledystrybucji oraz jej rozpowszechniania są decyzjami, w których państwo gra rolę zasadniczą. Monopol, który charakteryzuje stosunki strukturalne między władzą a informacją nie może być naruszony, zmieniony ani adaptowany bez zgody państwa, dysponującego w tym przypadku prawem veta. To nie ze względów prewencyjnych państwo angażuje się w sprawy teledystrybucji. To dlatego, że zdyskontuje ono jej efekty według własnego punktu widzenia.

Jeżeli eksperymenty odbywają się w zamkniętych ramach monopolu, to nie kapitały prywatne odegrają rolę decydującą — inwestycje muszą mieć charakter publiczny. I jeśli nastąpi naruszenie praw monopolu to pociągnie za sobą nieuchronnie decyzje polityczne.

Na razie na szczeblu lokalnym i krajowym trwają wstępne kontakty między różnymi przedstawicielami państwa (administracja, ministerstwa, władze miejskie) i przedsiębiorstwami prywatnymi (banki, organy prasowe, różne ugrupowania). Formy przyszłych decyzji politycznych z wolna zarysowują się. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że od początku to, co się mówi i robi w zakresie teledystrybucji, nie rozgrywa się na ziemi niczyjej. Teren jest już zorganizowany, drogi wytknięte, prawa, przepisy i reguły już istniejące nakreślają przymusowe granice przyszłych decyzji. Istnieje struktura ograniczająca realne możliwości. Dynamizm cechuje różne zainteresowane instancje, których część reprezentuje otwarcie państwo, obecne pod negatywną postacią presji wywieranej na partnerów. W momencie, gdy mają oni okazję działać, państwo nadaje kierunek inicjatywie.

*) W słownictwie polskim nie mamy jeszcze odpowiednika określenia „télédistribution" używanego w terminologii krajów Zachodniej Europy. Z tego względu używamy dosłownego tłumaczenia nazwy metody, która polega na zastosowaniu technik telewizyjnych dla transmisji obrazów drogą kablową, poprzez fale Herza lub kable współosiowe — dla projekcji na wielkim ekranie. Normalny aparat projekcyjny zastąpiony jest tutaj telemegaskopem. Rozprowadzenie następuje w obiegu zamkniętym, rezerwowanym dla abonentów nowego środka przekazu.

Jak dotąd, wszystko, co powiedziano o teledystrybucji, grupuje się wokół dwóch problemów, które uchodzą za najmocniejsze argumenty przemawiające na jej korzyść. Jest to problem postępu technicznego samego w sobie i kwestia rozpowszechniania informacji. Argument postępu technicznego przyczynił się do wzrostu zainteresowania teledystrybucją, jest on nie do uniknięcia przy rozpatrywaniu problemów naukowych informacji. O jaką jednak informację będzie chodziło? Jak dotąd, można powiedzieć tylko, że istnienie monopolu, nieautonomiczna pozycja mediów, jak również priorytetowa pozycja instancji państwowych, lokalnych i centralnych będą ciążyć na nowym medium, wykluczając informacje rozbieżne lub kontrowersyjne i nasilając informacje zwyczajowe, oficjalne i instytucjonalne.

Podział terytorialny i decentralizacja informacji

W rozwoju teledystrybucji rola techników była i jest jeszcze decydująca. Podobnie stawiają na nią służby i organizacje wyspecjalizowane. W ogóle technika zaangażowała się w lansowanie nowego medium, spełnia rolę bodźca lansującego szczytową technikę zdolną zainteresować nie tylko producentów materiałów i przemysł kulturalny (film, prasa itp.), ale również odpowiedzialnych polityków. Ci ostatni dostrzegają w niej szanse nowego systemu wpływów na społeczeństwo.

Francuska sytuacja społeczno-polityczna sprzyja takim eksperymentom. Jednym z najważniejszych aspektów jest tutaj sprawa tzw. materiałów oficjalnych, informacji instytucjonalnych. Chodzi tu o część zawartości informacji masowej, która służy otwarcie władzom. A więc artykuły poświęcone miejscowym autorytetom, aktualności polityczne i administracyjne, przemówienia oficjalne, zinstytucjonalizowane problemy życia społecznego, ekonomicznego i politycznego.

Zaobserwować można istnienie przepaści między tymi informacjami oficjalnymi a odbiorcami. Abstrakcyjność i ogólnikowość mają mało wspólnego z konkretnym życiem codziennym. Zasięg wpływów zmniejsza się. Można to zaobserwować zarówno pod kątem ekonomicznym, jak i opinii publicznej. Ewolucja społeczeństwa jako całości niesie zakłócenia między miastem a wsią, między regionami rozwiniętymi i zacofanymi, między elementami tradycji i awangardy. Materiały oficjalne są więc konfrontowane ze spojrzeniem lokalnym i przynoszą nasilenie kontrowersji. Teledystrybucja, dzięki swojej możliwości regionalizacji informacji może stać się cennym pośrednikiem.

Te różnice poglądów między nadawcą a odbiorcą odbijają się wyraźnie w opinii publicznej. Mówią o nich sondaże opinii, ankiety, wywiady, które np. odpowiedzieć mają na pytanie o popularność polityków, o zainteresowania pewnymi transmisjami telewizji lub radia, o odbiór prasy pisanej itp. Sondaże te dotyczą zwłaszcza kredytu udzielanego przez odbiorców wypowiedziom politycznym i instytucjonalnym. Te zjawiska z zakresu opinii, nawet sprowadzone praktycznie do bardzo uproszczonych form, są interesujące, ponieważ niosą elementy oceny autorytetu instancji władz. Odnotowano tu wiele wyników mówiących o spadku zainteresowania i odbioru ogólnej informacji radia i telewizji.

Komisja zajmująca się przygotowaniem terenów i regionalizacji położyła w swoich raportach nacisk na te kwestie. Podkreśliła pewne sprzeczności w sytuacji ekonomicznej, a z drugiej strony — przesunięcia w zakresie odbioru

informacji. Stoimy w obliczu sytuacji społeczno-politycznej, w której napięcia regionalne i lokalne tworzą specyficzny klimat psychologiczny, paraliżujący działanie ogólnej informacji.

W związku z istniejącym monopolem władze centralne zajmują wybitne i przesadne miejsce w określaniu zawartości środków masowych. Polityka oddziaływania bardziej skutecznego polegać będzie na tworzeniu systemu powiązań między władzami centralnymi a lokalnymi. Systemy te muszą przebiegać pionowo (syndykaty, ugrupowania), ale i poziomo, gdyż poprzednie są już niewystarczające. W braku powiązań poziomych tkwi — z punktu widzenia państwa — główny plus teledystrybucji. W konsekwencji stanie się to zapewne przyczyną jej rozwoju.

W tym miejscu trafiamy na sprzeczność wymagającą wyjaśnienia. Z jednej strony logiczna jest myśl, że utrzymanie społeczeństwa politycznie i ekonomicznie ustabilizowanego wymaga podziałów terytorialnych. Z drugiej stwierdza się, że regionalizacja wiąże się z przekazaniem w dół autorytetu centralnego. W rzeczywistości mamy do czynienia z tym samym procesem. Ujednolicenie społeczno-ekonomiczne i polityczne buduje się na likwidacji partykularyzmu. Regionalizacja nie jest w żadnym wypadku przekazaniem władzy przez centralne ośrodki państwowe. Chodzi cały czas o inwestycje dokonywane przez państwo, o sterowanie centralne, o dominację kulturalną. Nietrudno zresztą działać tu przy pomocy przeciwstawiania sobie regionów, pojedynczych ośrodków czy też typowości regionalnej — typowości komercyjnej.

Elementy interpretacji różnorodnych doświadczeń

Problematyka społeczno-polityczna zdaje się ważyć na aktualnych tendencjach do eksperymentów we Francji. Decyzje ewolucji środków masowych i ich adaptacji w społeczeństwie nie zapewniają temu ostatniemu udziału we wpływach.

Różnorodne eksperymenty w zakresie lokalnych form upowszechniania będą mieć jednak identyczną funkcję: chodzi nie o różnicowanie funkcji medium, lecz o różnicowanie form zastosowania tej samej funkcji regulującej. Monopol pozostanie priorytetowy.

Ta stabilność funkcji będzie mieć także wpływ na kwestie wtórne. Myślę tutaj np. o rozwoju kanałów nadających informacje czysto praktyczne (podawanie czasu, biuletyny meteo, zegarynka, informacje komunikacyjne itp.). Są to jednak sprawy uboczne, na marginesie znaczenia akcji regulującej. Jeżeli teledystrybucja będzie się rozpowszechniać, to zadaniem jej będzie utrwalanie tendencji: medium lokalne jako instrument integracji.

Na koniec nie wiadomo, co w rzeczywistości teledystrybucja może przynieść. Niezwykle bezpośredni i natychmiastowy charakter informacji, które może ona emitować, jest przyczyną zainteresowania jednych i niepokojów innych.

Mamy już wystarczającą ilość doświadczeń z działalności telewizji narodowej i wiadomo, co z niej można zastosować w nowym przypadku. Czy jednak praktyka nadaje się do zastosowania lokalnego, w ograniczonej przestrzeni średniego miasta, dzielnicy, wsi? Mogą nas tu czekać duże niespodzianki.

Należy również eksperymentować dla uzyskania opinii o zmianach, które mogą zajść w wyniku wpływu teledystrybucji na życie lokalne. Mogą one prowadzić, do zmiany układów sił w sektorze kultury, administracji i polityki. Jakie nastąpią zmiany we współdziałaniu prasy i środków audiowizualnych,

jakie interferencje i jaki efekt echa? Nic o tym dotąd nie wiadomo. Próby nie dotyczą przecież samego jedynego, medium, ale medium tworzonego w sytuacji już wypełnionej kompleksowym działaniem multimediów. Może to pociągnąć konieczność zmiany stanowiska państwa wobec innych mediów, np. prasy pisanej, która nie wiadomo czy pozostanie sobą wobec istnienia teledystrybucji.

Eksperymentowanie musi więc przyjąć formy zróżnicowane. Ciągle jeszcze nieuporządkowane i improwizowane, zaskakuje nieoczekiwanymi wynikami, trudno się zorientować, co musi zostać zachowane. Warunki realizacji teledystrybucji powinny sprzyjać rozszerzeniu form dziennikarskich, gatunków i stylów, systemów współpracy i produkcji, powinny wyeliminować zrutynizowane formy. Równocześnie oznacza to, że autorzy doświadczeń z teledystrybucją oddadzą państwu przysługę: określą, czego reprezentanci władzy winni się obawiać i przeciwko czemu się zabezpieczyć. Oznacza to także, że jeśli doświadczenia mają spełnić pozytywną rolę, trzeba dać zielone światło siłom partykularnym i reprezentantom wszelkich opozycji. Bez tego nie można mówić w ogóle o eksperymencie.

Nieprzemyślana strategia

Dochodzimy tu do pytania zasadniczego: w jaki sposób instancje lokalne lub wyspecjalizowane, które dysponują niepełną wiedzą ze swojej dziedziny, mogą konkurować w wykonywaniu ogólnych funkcji społecznych? Nowe medium, jeśli się rozwinie, mieć będzie wpływ regulujący, nie zaplanowany ani zgłębiony, niekiedy nawet nie oczekiwany przez instancje, które uczestniczyły w jego narodzinach i rozwoju.

Tak więc instytucje publiczne i prywatne angażujące się w próby z zakresu teledystrybucji muszą się stać w rzeczywistości konkretnymi agenturami abstrakcyjnego państwa. Będą one efektywnie reprezentować je w tym przedsięwzięciu. Tylko wspomniane instancje mogą realizować, inicjować, sugerować, negocjować i podejmować decyzje. Przyszłość teledystrybucji we Francji nie zależy — naszym zdaniem — od jasno sprecyzowanych decyzji ogólnych. Nikt nie myśli o problemie jako całości i nikt w aktualnych warunkach i przy obecnej organizacji władzy nie będzie zdolny do przedłożenia generalnego projektu.

Problem funkcjonalności mediów nie leży w płaszczyźnie intencji twórców, ale w płaszczyźnie produkcji społecznej. Jest to gra o stawkę między różnymi instancjami posiadającymi własne reguły. One decydują o tym, co wspomniane instancje mogą stworzyć, a co wyeliminować w działalności społecznej, którą jest na pewno lansowanie systemu teledystrybucji.

Ta polityka realizowana bez przyznawania się do niej jest produktem działania poszczególnych agend, które faktycznie są reprezentantami autorytetu publicznego, jeśli nawet nie zdają sobie z tego jasno sprawy. Negocjując, sprzeciwiając się w poszczególnych wypadkach uczestniczą one w tworzeniu nowych funkcji.

Funkcjonalność środków masowych — naszym zdaniem — powinna mieć decydujące znaczenie w tym, co technika ofiaruje jako nowość. Winna też integrować i brać pod uwagę rolę inauguracyjną oraz zmiany, które może przynieść nowe medium.

Tłumaczyła *Zofia Lewartowska*

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**

Kraków 1975 R. XVI, nr 1 (63)

TENDENCJE ROZWOJU RADIA W EUROPIE ZACHODNIEJ

Europejska Unia Radiofonii, grupująca wszystkie kapitalistyczne kraje Europy Zachodniej, przeprowadziła szereg badań międzynarodowych. Wyniki referował w swych publikacjach Robert Wangermée wykazując, jak radio dnia wczorajszego drogą stałej ewolucji adaptuje się do dzisiejszych kontekstów. Opracowanie niniejsze oparte zostało na streszczeniu wyników badań uzupełnionym informacjami i refleksjami Holde Lhoest, asystentki z Wolnego Uniwersytetu w Brukseli. Ogłosiła ona artykuł na ten temat w *Études de Radio-télévision ORTB* nr 20.

Szybkość, permanencja i elastyczność to trzy podstawowe atuty, które pozwoliły radiu utrzymać się przy życiu. Odkryło ono swoje nowe możliwości zaledwie przed 10 laty, kiedy obecność telewizji zdawała się stawiać pod znakiem zapytania jego przyszłe losy. Zarysowujący się regres stał się impulsem do wyciągnięcia konkretnych wniosków. W nowym układzie środków masowego komunikowania radio opierało się na starych strukturach i koncepcjach. Porzucane w wielu krajach przez odbiorców wydawało się wtedy wręcz niezdolne do odegrania wybitniejszej roli. Zaistniała konieczność zrewidowania zasad działania, adaptacji i rozwoju dla odzyskania straconych pozycji.

Dawny wzór wielu radiofonii — BBC lorda Reitha, pierwsze zdecydowało się na radykalne kroki. Rewolucja programowa zainicjowana została tutaj wcześniej niż gdziekolwiek, już w 1957 r. Następne modyfikacje nastąpiły w latach 1964, 1967 i 1968. Wskazywały one, że adaptacja jest procesem ciągłym, że należy bezustannie redefiniować miejsce radia zależnie od aktualnego układu.

Za przykładem brytyjskim poszły inne radiofonie. W pięcioleciu 1965—1970 nastąpiła eskalacja reform. Szwecja poważnie odnowiła swe programy w 1966, Włochy — w rok później. Radio austriackie przeszło pełną reorganizację w 1968, fińskie w 1969, szwajcarskie w 1970. Stacje RFN realizują reformę sukcesywnie od wielu lat i trwa ona nadal. Ostatnio przygotowują się dalsze zmiany we Włoszech, Holandii i Wielkiej Brytanii.

Jakie przyczyny zadecydowały ostatecznie o naruszeniu tradycyjnych kanonów? Zbyt często jako jedyną przyczynę zmian cytuje się rozwój telewizji. W rzeczywistości TV jest tylko jednym z czynników modyfikujących działalność radia. Powodów jest w sumie znacznie więcej, zarówno socjologicznych jak i politycznych. Cały ich zestaw stanowi dopiero przyczynę reorientacji radia w Europie Zachodniej.

Telewizja — rzecz jasna — zmodyfikowała pozycję radia w systemie komunikowania. Jako najnowocześniejszy masowy środek przekazu dzięki swym szczególnym właściwościom zepchnęła radio do roli techniki uzupełniającej. Zakorzenione dotychczas przekonanie, że TV jest bardziej atrakcyjna, ulega korekcie w miarę upływu czasu. W większości krajów odbiorcy trwają przy radiu, zwłaszcza w ciągu dnia. Programy radiowe nie wymagają — w przeciwieństwie do telewizji — pełnej uwagi. Radio przegrywało w sposób nieunikniony, gdy wdało się w konkurencyjną walkę z telewizją, mogło jednak zajmować równoległą pozycję przy uwzg'ędnieniu wspomnianych okoliczności. W ciągu dnia, rano i po południu rozciągał się teren nie obsadzony przez nikogo do momentu, gdy wyciągnięto wnioski z zaistniałych sytuacji. Telewizja była więc pośrednio katalizatorem zmian, gdyż brutalnie zmusiła radio do ewolucji, zapewne jednak i bez niej musiałoby ono prędzej czy później zerwać z przeszłością i uwzględnić ignorowane realia.

Wymienić należy wśród nich w pierwszej kolejności: audytorium, jego prawdziwe potrzeby i wzrost wymagań. Trudno sobie dziś wyobrazić technikę komunikowania żyjącą w quasi ignorancji swego audytorium. Tak jednak było w latach pięćdziesiątych z radiem, które stosowało prymitywne metody badań, a co gorsze, posługiwało się swoistą generalną przestarzałą filozofią. Radio tradycyjne opierało się na koncepcji „oświeconego despotyzmu". Autorytatywnie decydowało, co jest dobre dla odbiorcy, jaka strawa duchowa służy najlepiej jego edukacji, jakie typy rozrywek powinien lubić, jaka informacja zorientuje go w problemach światowych. Nie kłopotało się też akceptacją lub negacją ze strony odbiorcy, przyzwyczajone od dawna do jego uległości. W końcu nadejść musiało odkrycie: audytorium nie jest jednorodną masą ludzi o tych samych gustach, ale nieskończoną mozaiką bardzo różnych zainteresowań i dyspozycji, ulegającą dalszym podziałom w miarę rozwoju.

Prasa wcześniej niż radio dostrzegła zmiany w sytuacji i zaangażowała się w proces różnicowania. Spowodowała ona eksplozję rozwoju pism wyspecjalizowanych, przeznaczonych dla określonych grup, niosących informacje z danej dziedziny zagadnień. Wcześniej również od radiofonii narodowych wyciągnęli podobne wnioski „piraci", czyli stacje komercyjne. W wielu krajach — w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i RFN — one właśnie odnotowały kres ery standaryzacji radiofonicznej, złamały niezmienną od 20 lat strukturę programów. Jakość ich audycji nie była najlepsza, ale drenując audytoria, zmusiły do działania radia klasyczne. Były dla nich w pierwszym okresie przeciwnikami groźniejszymi od raczkującej dopiero telewizji.

Akcja obronna radia publicznego rozpoczęła się od zastosowania strategii konkurentów i dostosowania programów do słuchaczy. Zmiany wpierw skromne nabrały stopniowo cech radykalnych. Audytorium stało się punktem zainteresowania radia nie tyle w sensie liczby odbiorców, co uwzględnienia swoistych gustów różnych grup słuchaczy w różnych momentach dnia. Najdalej poszło tu radio RFN: zażądało od specjalistów zrobienia portretów-robotów różnych typów audytorium i stałego sygnalizowania zmian, które mogą mieć znaczenie dla polityki programowej.

Specjalne miejsce przyznaje się teraz w całej Europie Zachodniej grupom regionalnym i lokalnym. W większości krajów zreorganizowano strukturę życia publicznego przez szeroką decentralizację. Środki komunikowania są jednym z motorów tych zmian, a więc i radio musi się włączyć w ogólny nurt. Tak zamyka się cykl ewolucji. Przed 50 laty radio startowało w ograni-

czonych strefach terytorialnych pod postacią małych, często prywatnych stacji. W procesie centralizacji zostało zintegrowane i włączone do służb publicznych jako wielka prestiżowa organizacja. Dopiero po wojnie zrehabilitowany został regionalizm radiofoniczny, nastąpił renesans stacji prowincjonalnych. Także tym razem przykład dała Wielka Brytania. Zdaniem kierownictwa BBC radio lokalne jest przyszłością radia w ogóle. Narodziny TV, zmiany kontekstów socjologicznych, mutacje struktur życia publicznego, to trzy czynniki, które zrodziły nowe radio, zajmujące odrębne ważne miejsce w systemie komunikowania.

Jak już wspomniano, godziny wieczorne to królestwo telewizji, radio jest wtedy bezsilne i może liczyć tylko na tych słuchaczy, którzy nie posiadają telewizorów (jest ich coraz mniej), na tradycjonalistów trudno przystosowujących się do nowości technicznych oraz przede wszystkim na tych, którzy uciekają od rodzinnych, domowych spektakli, tj. na młodzież. Świadome sytuacji radio całą swoją energię ześrodkowuje na rewanżu w ciągu dnia. To jest jego strefa wpływów, w tym czasie bije stabilną telewizję. W dzień audytorium jest inne niż wieczorem, bardziej zmienne i trudniejsze do zainteresowania. W godzinach od 5 do 17 łatwiej radiu osiągnąć konkretne rezultaty, m. in. dzięki tranzystorom może ono towarzyszyć ludziom w ruchu i wszędzie, odpowiadając realnej potrzebie informacji i rozrywki.

Stąd też wywodzi się rozmnożenie kanałów przekazu radiowego. Od chwili odkrycia złożoności audytorium radio zaczęło multyplikować programy. Niemal cała Europa Zachodnia działa na trzech programach równocześnie, radiofonia brytyjska i francuska — nawet na czterech. Byłoby ich zapewne więcej gdyby nie limit możliwości technicznych. Tendencja do rozciągania się jest jednak ewidentna, następuje jeśli nie przez odrębne programy, to przez udział ośrodków regionalnych, zwłaszcza w rozpowszechnianiu informacji. Pierwotne tradycyjne godziny nadawania od 6 do 24 wydłużają się, okazało się bowiem, że pewne grupy słuchają radia w nocy i o świcie. Są to rolnicy, robotnicy z nocnych i wczesnych zmian, kierowcy transportu, pracujący nocą. Z pewnym zdziwieniem odkryto też, że niektóre grupy słuchaczy robią wieczorami slalom mediów: wracają do radia po głównym spektaklu telewizji, aby do niej raz jeszcze powrócić na program nocny. Przestawia się według tych potrzeb radykalnie radio i telewizja zachodnioniemiecka, radio francuskie i włoskie funkcjonuje już jako monopolista przez okrągłą dobę. W mniejszych krajach przerwa trwa w godzinach od 2 do 5 rano.

Trwa nadal specjalizacja radia. Struktura kilku równoczesnych programów oparta jest na niej jako na idei-kluczu. Każdy kanał ma swój odrębny koloryt, choć poszczególne składniki są zmienne zależnie od chwili. Zasada specjalizacji była na Zachodzie tematem ostrych polemik, krytyka intelektualna zarzucała jej i zarzuca afirmowanie i pogłębianie segregacji kulturalnej w społeczeństwie, zamykanie słuchaczy w stereotypowych schematach. Najprawdopodobniej różnica zdań wynika z niezrozumienia psychologicznych realiów recepcji i prawdziwego oblicza programów. Radio musi dostosować się do zmienionych dyspozycji umysłowych odbiorców. Nabrali oni dystansu wobec informacji atakującej ich z różnych stron, stali się bardziej selektywni, przyjmują już tylko to, co ich interesuje. Nie ma tu innego wyjścia — inaczej po prostu wyłącza się odbiornik.

W radiach europejskich schemat struktur programowych jest mniej więcej jednakowy. Program pierwszy oferuje tematy najbardziej odpowiednie dla

masowego odbiorcy: informacje i muzykę lekką. Informacja krajowa i międzynarodowa biegnie potokowo co 30 minut, rano i w południe nawet częściej, przy nieustannym mutowaniu wiadomości i komentarzy. I tutaj uwzględnia się zainteresowania grup słuchaczy charakterystycznych dla danego momentu. W niektórych krajach np. wcześnie rano, z myślą o robotnikach, akcentuje się informację społeczną i ekonomiczną, później uwzględniając zainteresowania kobiet i ludzi starszych, zestawia się również informacje w sposób specyficzny. Wieczorem rytm informacji radiowej zwalnia się — słuchacze zasiadają do telewizorów. Ostatnio wykorzystuje się natomiast w radiu bardzo intensywnie godziny przedtelewizyjne, popołudniowe. Między godz. 20 a 22 królują w eterze we Francji wielkie reportaże, magazyny oraz dyskusje. Poza Francją większość radiofonii nadaje wieczorami audycje lekkie. W sumie niezbędna wydaje się duża różnorodność, a nie tworzenie programów zamkniętych. Wersję klasyczną reprezentuje zwykle program trzeci. Obejmuje on muzykę poważną, problemy sztuki i literatury, audycje mówione przeznaczone dla odbiorcy intelektualnego. Uzupełniają je w tym programie tematy oświatowe, wykłady dla szkół i uniwersytetów. Trzecie programy są też najbardziej wyspecjalizowane — kultura ma z natury właściwości segregacyjne.

Radio decentralizuje się. Obok trzech programów narodziły się radia miniaturowe o różnej tematyce. Mamy tu jeszcze do czynienia ze stadium embrionalnym, ale o charakterze precedensu. Najbardziej zaawansowany jest ten proces w BBC. Dla innych radiofonii decentralizacja jest trudną sprawą, wymaga środków i gruntownej reorganizacji wewnętrznej. W genezie radia tego typu obserwujemy pewne ogólne stadia rozwojowe, nie zawsze następujące po sobie, niekiedy nawet równoległe. W ogólnym zarysie w Europie Zachodniej spotyka się przeważnie trzy formy decentralizacji.

Pierwsza z nich to produkcja regionalna na różnych programach dla odbiorców w całym kraju. Druga — to produkcja regionalna lub lokalna nadawana odrębnie w tym samym czasie dla różnych obszarów. Trzecia — to produkcja regionalna i częściej lokalna emitowana przez własne nadajniki lub ośrodki terenowe.

Decentralizacja zaczyna się zwykle od informacji. Programy lokalne ograniczone są początkowo do kilkunastu minut w ciągu dnia (np. program norweski dla Laponii). W następnym stadium produkcja zdecentralizowana staje się bardziej różnorodna. We Francji np. 11 stacji regionalnych nadaje 2400 godzin rocznie, transmitując magazyny, audycje dramatyczne i muzyczne, programy szkolne i uniwersyteckie. W innych krajach, np. w Szwecji, Włoszech, Hiszpanii — 1/4 ogólnego czasu radiowego przypada na ośrodki regionalne, nadające zazwyczaj w ramach jednego programu. Wyjątek stanowi BBC, która przeprowadziła pełną reformę swego aparatu prdukcyjnego, tworząc centra regionalne nie ustępujące Londynowi, nadające na 4 programach.

Lansowanie decentralizacji wymaga niezbędnego zastrzeżenia: musi ona mieć racjonalne granice, nie może zdegenerować się w walkę „imperializmów" regionalnych.

Przyszłość należy do radia lokalnego — taką tezę reprezentuje radiofonia brytyjska. Twierdzi się tutaj, że audycje dla regionów, leżące w pół drogi między radiem krajowym a lokalnym, nie zatrzymają słuchaczy na dłużej. Pojęcie radia lokalnego obejmuje bardzo różne typy organizacyjne od stacji autonomicznych po filialne. Pierwsze istnieją w Wielkiej Brytanii w 40 miastach reprezentujących 90% ludności; we Francji preferuje się wariant drugi.

Według wzoru brytyjskiego, radia lokalne działają przez cały dzień od 5 do 24 i obejmują wszystkie składniki: różnorodną informację, sprawy komunalne, oświatę i muzykę jako łącznik programowy. Obserwacje potwierdzają, że radia lokalne wprowadziły sporo nonkonformizmu w porównaniu ze standardowymi audycjami BBC.

Formuły emisji także uległy zmianom. Pozostała jednak zasadnicza grupa formuł powtarzających się w wielu wypadkach. I tak podstawowe substancje, tj. informacja i muzyka, dawniej dzielone w odrębnych audycjach, dziś zintegrowały się. To połączenie stało się przyczyną narodzin radia szybkiego, płynnego typu „muzyki i aktualności" rodem z Wielkiej Brytanii. Są to audycje przystosowane do słuchania sporadycznego, nie wymagające wiele trwałej uwagi. Równocześnie mnożą się bloki programowe, czas radiowy został poszatkowany. Całość zgrywa się z fluktuacją audytorium przy uwzględnieniu różnicy zainteresowań. Duży nacisk kładzie się też ostatnio na klimat odbioru o tendencji familiarnej. Pogłębiają go magazyny typu radio-service tworzone z myślą o usługach dla słuchaczy.

W sumie radio w Europie Zachodniej ma w tej chwili ugruntowane pozycje. Czarny okres skończył się w połowie lat sześćdziesiątych, odbiór ustabilizował się, a nawet lekko wzrasta. Liczba radioabonentów zwiększa się przeciętnie o 3—5% rocznie. Sprzedaż aparatów nie natrafia na trudności, poza silnie reklamowaną aparaturą stereofoniczną — ta wymaga niestety specjalnych warunków odbioru. Na ogół w wielu krajach liczba aparatów przypadających na rodzinę ustabilizowała się na trzech: domowym, turystycznym i samochodowym.

Opr. *Zofia Lewartowska*

PRASA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

LUDNOŚĆ CYWILNA W POWSTANIU WARSZAWSKIM. Tom III: PRASA, DRUKI ULOTNE I INNE PUBLIKACJE POWSTAŃCZE. Wybrali Władysław Bartoszewski i Lucjan Dobroszycki. Opracował i wstępem opatrzył Władysław Bartoszewski. Kronikę ważniejszych wydarzeń powstania warszawskiego opracował Władysław Bartoszewski. Instytut Historii PAN, Państwowy Instytut Wydawniczy, Biblioteka „Syrenki", Warszawa 1974. S. 576, z 55 ilustracjami.

Prasa, broszury i ulotki stanowią jedno z głównych źródeł do historii powstania warszawskiego 1944 r. Zrozumiałe, że w ramach pomnikowego, trzytomowego zbioru źródeł pt. „Ludność cywilna w powstaniu warszawskim" pod redakcją prof. Czesława Madajczyka, obok pamiętników, relacji, zeznań i archiwaliów cały tom ostatni poświęcono prasie, drukom ulotnym i innym publikacjom powstańczym. Opracował go najlepszy znawca przedmiotu W. Bartoszewski, z jego też zbiorów pochodzą ilustracje.

We wstępie scharakteryzował ów specyficzny rodzaj twórczości dziennikarskiej. Prasa powstańcza odbijała postawy i nastroje ludności, działalność instytucji komunalnych i społecznych, organizacji i partii politycznych, inicjatywę społeczną, służbę informacyjną, całą w ogóle specyfikę warunków powstania. Z chwilą jego wybuchu prasa stała się jedynym źródłem informacji dla lewobrzeżnej Warszawy. Pierwszy numer centralnego organu AK *Biuletynu Informacyjnego* pojawił się w śródmieściu już 2 sierpnia rano (ogółem wydano 69 numerów w ciągu 63 dni powstania). Równocześnie *Rzeczpospolita Polska* wychodziła od 4 sierpnia do 5 października, *Robotnik* od 3 sierpnia do 4 października 1944. Inne pisma ukazywały się w śródmieściu: *Walka, Wielka Polska, Warszawski Głos Narodowy, Szaniec, Nowy Świat, Kurier Stołeczny, Armia Ludowa, Głos Warszawy, Wojsko Polskie* (trzy ostatnie były organami PPR). W śródmieściu bowiem panowały najdogodniejsze warunki dla działalności wydawniczej. Niemałą rolę odegrała wtedy prasa dzielnicowa (Stare Miasto, Żoliborz, Mokotów, Ochota) stanowiąca 25% prasy powstańczej. Nakłady wahały się od 25—28 tys. egzemplarzy (*Biuletyn Informacyjny*) do 1—1,5 tys. (*Nowy Świat*). Z pism powielanych najwyższy nakład do 1,5 tys. egz. osiągnął *Biuletyn-Wiadomości z Miasta i Wiadomości Radiowe* dla południowej części śródmieścia. Objętość wahała się od 2 do 4 stron różnych formatów. Prasa powstańcza współdziałała ze sobą zarówno w dziedzinie propagandy wojskowej, jak i organizacji życia ludności cywilnej. Warunki wymagały zorganizowania na nowo sieci i metod kolportażu prasy. Upowszechnił się zwyczaj czytywania na głos komunikatów i komentarzy w bramach domów, schronach i piwnicach, a ponadto nalepiania na murach wykorzystanych egzemplarzy.

Antologia zawiera wybór publikacji powstańczych, przede wszystkim oczywiście prasy, tekstów dotyczących spraw ludności i instytucji cywilnych. Więc biuletyny, komunikaty, serwisy agencyjne i radiowe, łącznie ponad 40% całej prasy ówczesnej. Zaprezentowane w tomie teksty zawierają w sumie 503 pozycje informacyjne i dziennikarsko-publicystyczne, objętości 3—4 strony maszynopisu. Zaczerpnięte zostały z 52 pism w okresie od 1 sierpnia do 5 października

1944. Najwięcej tekstów wzięto z *Biuletynu Informacyjnego*. Gros — 391 pozycji — pochodzi z sierpnia, gdy ruch wydawniczy był najwyższy. Układ jest chronologiczny. Ilustracje dają podobizny ówczesnych druków periodycznych. Brak informacji o redaktorach przynajmniej głównych pism.

Cennym uzupełnieniem jest obszerna „Kronika ważniejszych wydarzeń powstania warszawskiego" (s. 417—505).

Należy tu przypomnieć podstawową pozycję dla tematu antologii: rozprawę Bartoszewskiego „Prasa powstania warszawskiego" w t. XI *Rocznika Warszawskiego* (1972), s. 303—382.

Czesław Lechicki

TEORIA I PRAKTYKA ZAWODU

D. M. Pryluk: TEORIJA I PRAKTYKA ŻURNALISTSKOI TWORCZOSTI. Wyd. „Wyszcza Szkoła", Kiiw 1973. S. 272.

Recenzowana książka o teorii i praktyce dziennikarskiej twórczości nie posiada odpowiednika w polskiej literaturze prasoznawczej. Jest ona utworem o charakterze integracyjnym. Autor w oparciu o swe wieloletnie doświadczenia podejmuje udaną próbę analizy twórczości dziennikarskiej w aspektach prasoznawczych, socjologicznych, psychologicznych, gnoseologicznych i politycznych. Swe wywody popiera dużą ilością przykładów z dziedziny piśmienniczej i fotograficznej twórczości dziennikarskiej. Na podkreślenie zasługuje wykazane w książce opanowanie marksistowsko-leninowskiej metodologii. Książkę podzielono na 4 rozdziały traktujące o: uwarunkowaniach socjalnych twórczości dziennikarskiej, cechach charakterystycznych utworu dziennikarskiego, sposobach wypowiedzi, metodologii i typizacji twórczości.

W rozdziale I. autor na wstępie przedstawia ideologiczno-polityczne uwarunkowania działalności dziennikarskiej ze szczególnym (s. 9) wskazaniem na klasowe aspekty i fakt, że dziennikarz nie jest technikiem do przekazu informacji, ale politykiem-działaczem na niwie kolektywnej agitacji. Omawiając zjawiska cechujące pracę dziennikarza podkreśla się głównie: partyjność pracy i twórczości, ideowość, określającą równocześnie podstawowe elementy etyki dziennikarskiej oraz ludowy i masowy charakter prasy. Autor z naciskiem, wskazuje (s. 13), że twórczość dziennikarską powinno cechować dążenie do prawdy obiektywnej i jej pełnego ujawniania. Temat ten rozwija w podrozdziale o twórczości dziennikarskiej w świetle teorii poznania (s. 27 i nast.), stawiając i udowadniając tezę o obowiązku dążenia do gruntownego poznania rzeczywistości.

Zdaniem autora na formę i zindywidualizowanie dziennikarskiej wypowiedzi mają wpływ uwarunkowania socjalno-psychologiczne (s. 39) o charakterze obiektywnym, subiektywnym i związanym z odbiorem twórczości. Zaznaczyć należy, iż D. M. Pryluk wszelkie formy dziennikarskiej wypowiedzi traktuje jako twórczość, włączając w to nawet stosunkowo proste formy informacyjne, przy których tworzeniu działanie dziennikarza ma raczej charakter techniczno-redakcyjny.

Traktując konsekwentnie wszelką działalność dziennikarską jako twórczość analogiczną do artystycznej lub naukowej, autor wiele miejsca przeznacza na omówienie uwarunkowań dziennikarskiego mistrzostwa. (Termin „mistrzostwo w zawodzie", istniejący m. in. w statucie Związku Dziennikarzy ZSRR — nie posiada polskiego odpowiednika znaczeniowego, w przybliżeniu oznacza on wysokokwalifikowane dziennikarstwo, o cechach naukowych lub artystycznych.)

Kolejno (s. 48 i nast.) omawia się takie elementy tworzące mistrzostwo, jak m. in. talent, intuicja, fantazja — w sensie umiejętności przewidywania, umiejętność przemyśleń i stawiania trafnych hipotez. Na podkreślenie głównie zasługuje fakt, że w oparciu o elementy teorii gatunków oraz psychologii pracy i twórczości autor starał się wskazać, jakie cechy charakterologiczne mogą decydować o powodzeniu w zawodzie dziennikarskim. W nawiązaniu do tego przedstawiono w książce (s. 60 i nast.)

przebieg procesu twórczego — od impulsu działania do końcowego produktu. Ze znajomością specyfiki pracy autor zauważa, iż b. istotną determinantą dziennikarskiej twórczości jest stały element pośpiechu — prób nadążania za tempem życia i grafikiem produkcji. Ów pośpiech nie pozostaje bez wpływu na jakość dziennikarskiej twórczości, m. in. w dziedzinie estetyki dziennikarskiej. To ostatnie zagadnienie jest omawiane (s. 67) także w odniesieniu do twórczości fotograficznej. Warto zwrócić uwagę, iż w rozdziale pierwszym sporo miejsca poświęcono także — zgodnie z integracyjną koncepcją autora — sprawom dziennikarstwa radiowego i telewizyjnego.

Rozdział II. zajmuje się cechami charakterystycznymi utworu dziennikarskiego. W oparciu o elementy gnoseologii wyodrębnione zostają trzy rodzaje informacji: wiadomość, wyjaśnienie faktów, odkrycie, czyli analogicznie do odkrycia naukowego — przedstawienie nowych faktów lub ustaleń (s. 77 i nast.). Omawiając w dalszych podrozdziałach cechy charakterystyczne utworu dziennikarskiego, autor kolejno zajmuje się: zagadnieniem aktualności zarówno w odniesieniu do faktów, jak i myśli zawartych w wypowiedzi; problemem rzetelności dokumentacyjnej zwracając uwagę na konieczność eliminowania pomyłek; budową formalną utworu oraz wpływem na konstrukcję i realizację identycznego gatunkowo utworu ze względu na osobowość autora. Przytoczona jest dla udowodnienia tej tezy ciekawa dokumentacja (s. 116—117) — porównanie fragmentów reportaży W. Katajewa i W. Pieskowa z Magnitogorska.

Rozważając dalej cechy charakterystyczne utworów dziennikarskich, autor zajmuje się zagadnieniem wpływu użytego środka przekazu na formę i publikację utworu, nawiązuje nadto do zróżnicowań związanych z adresatem wypowiedzi (s. 128 i nast.) i zadaniami utworu. (Chodzi tu o zadania zamierzone.)

W rozdziale III. zawarte są rozważania o sposobach wypowiedzi dziennikarskiej. Podstawowym problemem wydaje się podział form informacyjnych (s. 143) na: informacje o wydarzeniach, komentowanie faktów, analizy publicystyczne. Podział ten autor uzasadnia, a następnie rozwija, przedstawiając liczne przykłady podania informacji każdym z trzech przedstawionych sposobów. Szczególną uwagę zwraca na problematykę publicystyki, do której cech zalicza m. in. zaangażowanie polityczne, analityczny charakter oraz polemiczność. Nadto szczegółowo omawia techniki wypowiedzi stosowane w typowych gatunkach publicystycznych, jak m. in. operowanie podtekstami, ironią, pytaniami retorycznymi, stawianie tez, hipotez i antytez; powyższe wywody starannie ilustruje dobranymi przykładami. Rozdział kończą (s. 207 i nast.) rozważania o wzajemnym stosunku i zależnościach między artyzmem a publicystyką, która niekiedy ma wyraźny charakter utworu artystycznego.

Treścią ostatniego, IV. rozdziału są zagadnienia typizacji i metodologii związane i podporządkowane poprzednim rozważaniom. Na uwagę zasługuje (s. 224) nowoczesny podział metodologii stosowanych w dziennikarstwie na naukową i artystyczną i rozwinięcie omówienia każdej z metod. Szeroko omawia się wyniki stosowania określonych metodologii w odniesieniu do konkretnych gatunków publicystycznych. Autor zwraca uwagę na konsekwencje pewnej typowości wypowiedzi dziennikarskich m. in. w przedstawianiu zagadnień społecznych.

Każdy z rozdziałów kończy zestawienie radzieckiej literatury związanej z omawianą problematyką.

W recenzji dużo miejsca przeznaczyłem — świadomie zresztą — na informacje o treści książki. Jej nakład jest, jak na radzieckie stosunki, raczej niski: jedynie 5000 egz., zatem i małe są szanse na jej nabycie — a warto, aby czytelnik zapoznał się z tym interesującym dziełem.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę książki, to na szczególne podkreślenie zasługuje integracyjne potraktowanie przedstawianej problematyki. Autor poprzez przystosowanie do zagadnień twórczości dziennikarskiej metod i ustaleń kilku dziedzin nauki i ich syntezę tworzy wyraźnie już zintegrowane kompleksowe opracowanie. Nie jest to równocześnie tylko książka teoretyczna — wręcz przeciwnie, ma ona istotne walory dydaktyczne i praktyczne. Na uwagę — moim zdaniem — niezależnie od ustaleń faktycznych i teoretycznych autora zasługuje szczególnie warstwa metodologiczna.

Książka ma wyraźny charakter podręcznikowy i jest z tego względu osadzona b. silnie w realiach radzieckich i literaturze krajowej. Pominięto literaturę zagraniczną, choć wprowadzenie pewnych pozycji w niczym by nie naruszyło charakteru książki.

Integracja nawet w zakresie przyjętym i zrealizowanym przez autora wykazuje jednak pewne luki. Wiążą się one z problematyką prawno-etyczną, a w pewnym zakresie — używając rodzimego określenia — retoryczną, można by też wprowadzić elementy teorii informacji. Trudno zresztą wymagać od autora, aby od razu objął całokształt problematyki. I tak w dziedzinie integracji interdyscyplinarnej poszedł on daleko — znacznie dalej niż w analogicznych utworach dotychczas opublikowanych przez socjalistycznych prasoznawców. Niemniej pewne uzupełnienia wydają się celowe.

W odniesieniu do problematyki prawnej warto zauważyć, iż ramy działalności i swobody środków przekazu nie pozostają bez wpływu na treść dziennikarskiej wypowiedzi. Rzutują też wyraźnie na formę wypowiedzi, sposoby krytyki i polemiki itp. Zresztą zagadnienie krytyki zostało w książce opracowane w mniejszym zakresie, niż by było w przypadku zintegrowania problematyki prawnej. Luką jest także pominięcie ustaleń statutu Związku Dziennikarzy ZSRR, który m. in. przy kryteriach członkostwa mówi o „mistrzostwie w zawodzie", podkreśla twórczy charakter zawodu i jego polityczne zaangażowanie, zwraca uwagę na szereg spraw gatunkowych, a m. in. zagadnienia krytyki jako jednego z obowiązków dziennikarza. Wskazane wydaje się także zwrócenie większej uwagi na sprawy etyki zawodowej, zwłaszcza w rozdziale II. i III. Pewnym wzbogaceniem książki mogłoby być sięgnięcie do radzieckiej literatury prawniczej z dziedziny prawa autorskiego, gdzie opracowano pewne problemy związane z twórczością również dziennikarską (w zakresie przedmiotu ochrony i ograniczeń). Może zbyt mało zwrócono uwagi na elementy szeroko pojętej erystyki dziennikarskiej w aspekcie logicznym, etycznym i prawnym. Dodatkowo chciałbym wskazać na potrzebę choćby zasygnalizowania elementów teorii informacji — tam gdzie one wydają się być przydatne, np. w układach nadawca — adresat: czytelnik, słuchacz, widz.

Wzbogaceniem książki mogłoby być większe wykorzystanie publikowanych postanowień i dokumentów partyjnych KPZR odnoszących się do spraw dziennikarskich. Zbyt marginesowo potraktowany został proces redagowania utworów dziennikarskich — mimo iż ma on istotny wpływ na końcowy kształt formalny i merytoryczny utworu.

Uwagi krytyczne w niczym jednak nie osłabiają pozytywnego osądu książki D. M. Pryluka, którą można uznać za jedną z wartościowszych pozycji, jakie ukazały się w ostatnich latach.

Bogdan Michalski

BADANIA PROCESÓW KOMUNIKOWANIA

APPROACHES TO HUMAN COMMUNICATION. Pod red. R. W. Budda i B. D. Rubena. Spartan Books, New York — Washington 1972. S. 464.

Wedle teoretyczno-metodologicznych założeń OBP, empiryczne badania nad prasą (drukowaną) stanowią zaledwie część szerszej dyscypliny naukowej zwanej prasoznawstwem lub wiedzą o komunikowaniu masowym. Ta ostatnia z kolei sama stanowi jedynie szczególną formę komunikowania międzyludzkiego. Zatem badania prasoznawcze (w węższym zakresie) są podrzędne i wobec wiedzy o komunikowaniu masowym, i wobec wiedzy o komunikowaniu międzyludzkim. Z obu mogą one czerpać aparaturę pojęciową, metody badawcze, inspirację teoretyczną.

Z niekłamanym przeto zainteresowaniem sięgnąłem po omawiany tu zbiór 24 rozpraw poświęconych prezentacji najróżniejszych podejść badawczych w zakresie komunikowania międzyludzkiego. Po raz pierwszy bowiem spotkałem się z tak wyczerpującym przedstawieniem możliwych podejść. W zbiorze zamieszczono rozprawy traktujące o problemach komunikowania z następujących punk-

tów widzenia (wyliczam w porządku podanym w książce):

— antropologii (Alfred G. Smith),
— sztuki (Robert E. Mueller),
— biologii (J. Z. Young),
— ekonomii i marketingu (Bent Sidsen),
— „encounter groups" (grup dyskusyjnych; Richard W. Budd),
— semantyki ogólnej (Richard W. Budd),
— teorii systemów ogólnych (Brent D. Ruben),
— historii (Hanno Hardt),
— teorii informacji (Donald K. Darnell),
— zachowania międzynarodowego (James W. Markham),
— dziennikarstwa (Lee M. Brown),
— lingwistyki (Duane D. Pettersen),
— masowych mediów (Richard F. Hixon),
— neurofizjologii (José M. R. Delgado),
— zachowania niewerbalnego (Randall P. Harrison), —
— zachowania organizacyjnego (Ronald L. Smith, Gary M. Richetto i Joseph P. Zima),
— filozofii (Hanno Hardt),
— nauk politycznych (Richard L. Merritt),
— psychologii (Ralph V. Exline),
— socjologii (John W. Riley, Jr. i Matilda Riley),
— mowy (Gerald R. Miller),
— interakcji symbolicznych (Herbert Blumer),
— terapeutyki (Daniel E. Costelo),
— zoologii (Hubert Frings).

O ile sam zamysł książki — ukazania wielości i komplementarności różnych podejść w badaniach komunikowania — zasługuje na najwyższe uznanie, jednak nie da się tego niestety powiedzieć o całości pracy edytorów. Po pierwsze, brakuje wprowadzenia do całego tomu, brak również wstępików do poszczególnych rozpraw. Czytelnik jest zdany tylko na samego siebie, na własne umiejętności syntezy i wydobywania istotnych spraw. Po drugie, układ tomu jest chaotyczny, a właściwie alfabetyczny, co na jedno wychodzi. Tom otwiera rozprawa o podejściu antropologicznym, kończy o zoologicznym. Rozprawa w aspekcie „ekonomii i marketingu" została zamieszczona na początku, gdyby jednak zmodyfikować tytuł na „marketing i ekonomia" znalazłaby się w środku książki. Po trzecie, choć tylko 6 rozpraw było wcześniej publikowanych, pozostałe zaś przygotowano specjalnie do tego zbioru, nie zadbano o ich podobną konstrukcję wewnętrzną, ułatwiającą konfrontację różnych podejść, a w każdym razie usystematyzowanie wiadomości. Po czwarte wreszcie, jakby jedynie w dążeniu do maksymalnego zwiększenia możliwych podejść zamieszczono rozprawy ukazujące podejścia w istocie różniące się tylko nazwą. A więc np. obok rozprawy o podejściu lingwistycznym jest rozprawa i o mowie, i semantyce ogólnej, i zachowaniu pozasłownym. Obok rozprawy o podejściu właściwym naukom politycznym jest rozprawa o zachowaniu międzynarodowym.

Niemniej, mimo tych i innych usterek, omawiana książka zawiera mnóstwo interesującego materiału, z którym warto się zapoznać, znaleźć w nim można wiele informacji, które warto zapamiętać. Do najlepiej przygotowanych artykułów w całym zbiorze zaliczyłbym: rozprawy o podejściu psychologicznym, socjologicznym, zoologicznym, filozoficznym oraz z punktu widzenia teorii systemów ogólnych. Do najsłabszych — rozprawy o podejściu historycznym, dziennikarskim, lingwistycznym, semantyki ogólnej. Są to jednak oceny subiektywne, zapewne inni czytelnicy przedstawią własną hierarchię ich wartości naukowej.

Aby nie kończyć omówienia na formalnej prezentacji oraz ocenie wad i zalet książki, spróbuję przedstawić tu kilka zaczerpniętych z niej różnych definicji procesu komunikowania.

Najszersze, „liberalne" ujęcie określa mianem komunikowania niemal każdy bodziec, który wpływa na zachowanie człowieka, zwierzęcia, rośliny lub maszyny. Oczywiście jest to ujęcie zbyt szerokie, stąd na ogół badacze, np. Paul Watzlawick i jego szkoła, ograniczają pojęcie komunikowania tylko do zachowań wykonywanych w obecności innych. Takie zachowania zawsze mają wartość ko-

munikacyjną, ergo — człowiek nie może się nie komunikować.

Ujęcie pośrednie, mniej skrajne, sugeruje, że o komunikowaniu można mówić tam, gdzie istnieją pewne znaki i kody: znaki — tzn. bodźce reprezentujące inne bodźce, kody — tzn. zbiory znaków wraz z zasadami ich kombinacji.

Wreszcie niektórzy teoretycy ograniczają pojęcie komunikowania tylko do zachowań intencjonalnych — gdzie możemy wykryć określoną intencję porozumienia się.

Jakkolwiek nie ma zgody wśród badaczy, jak szeroko należy zakres komunikowania wyznaczyć, co do jednego panuje zgoda: komunikowanie słowne, oparte o język, jest tylko elementem wielokanałowego (a więc także niewerbalnego) komunikowania międzyludzkiego. Niektórzy twierdzą nawet, że w rzeczywistym komunikowaniu jego słowna część to tylko wystający fragment komunikacyjnej góry lodowej. Jak bowiem dowodzi Albert Mehrabian w swym studium „Silent Messages", słowne komunikowanie stanowi zaledwie 7% w całym procesie komunikowania międzyludzkiego, komunikowanie wokalne (paralingwistyczne) stanowi 38%, ekspresja twarzy — 55%. Można mieć zastrzeżenia, co do dokładności tych liczb, a nawet ich wzajemnych relacji, niemniej dowodzą one konieczności uwzględniania w badaniach procesu komunikowania także i pozasłownych składników. Sądzę, że i w badaniach prasoznawczych warto to stwierdzenie wziąć pod uwagę.

Tomasz Goban-Klas

CZŁOWIEK — KOMUNIKATOR

L. S. Harms: HUMAN COMMUNICATION. THE NEW FUNDAMENTALS. Harper and Row, New York 1974. S. XIV + 384 + 44 nlb.

Jako plon dziesięciu lat pracy i doświadczeń na kilku uniwersytetach przedstawia autor tę książkę, będącą na poły podręcznikiem uniwersyteckim, na poły zbiorem nauk moralnych. Może w ten sposób ma jego zdaniem wyglądać połączenie wiedzy Zachodu z mądrością Wschodu. Owa wiedza Zachodu — to po pierwsze ujmowanie świata w kategoriach cybernetyki, po drugie zaś entuzjazm dla współczesnej, a zwłaszcza przyszłej technologii; mądrość Wschodu zaś przejawia się w nastawieniu nie na dostarczanie wiadomości, ale na kształtowanie określonej postawy wobec świata. Główną ideą, której oba wątki mają służyć, jest urzeczywistnienie prawa każdego człowieka do komunikowania się z innymi ludźmi.

Harms nie chce, by ktokolwiek czytał jego książkę pasywnie. Pisze we wstępie: „Jeśli spotkasz fragment, z którym się nie zgadzasz, zmień go. Przekreśl zdanie, wpisz zamiast niego takie, które ci bardziej odpowiada. Ilustruj tekst, dodaj jakiś materiał. Gryzmol. Zmień tę książkę tak, by odpowiadała twoim poglądom." Szerokie marginesy i puste kartki zapraszają do spełnienia tego wezwania i umożliwiają je. Kłopot może sprawiać tylko to, że jak przystało na podręcznik, książka zawiera przede wszystkim dość banalne i ogólnikowe prawdy. To nie jest tekst McLuhana.

Konstrukcja książki jest prosta. Rozpoczyna ją obszerne wprowadzenie opisujące pobieżnie współczesne zaplecze techniczne komunikacji społecznej, jego rozwój od początku powstania mowy po naszą epokę kosmiczną oraz współczesne węzłowe problemy komunikowania (zalew informacji, równy dostęp do niej, dwukierunkowość przepływu informacji, zróżnicowanie przekazów). Następnie w trzech kolejnych częściach otrzymujemy: 1. charakterystykę organizacji komunikowania społecznego — od dialogu po komunikowanie masowe, 2. omówienie przebiegu aktu komunikowania (rozumienie, przekształcanie danych, okoliczności towarzyszące, rzetelność informacji) oraz 3. prognozy na bliższą i dalszą przyszłość. Te cztery części wypełniają mniej więcej $^2/_3$ książki. Resztę zajmuje aneks, na który się składają wybrane akty prawne na temat komunikowania, pięć rozprawek na temat roli komunikowania w rozwoju społeczeństwa i przykłady tekstów mających kształtować światopogląd człowieka przyszłości.

Harms jest dobrym dydaktykiem. Wie, że jeśli chcemy zaszczepić czy-

telnikowi jakąś ideę, powinniśmy ją powtarzać wielokrotnie, a w miarę możliwości — za każdym razem inaczej. Z powodzeniem stosuje tę zasadę w omawianej książce. Zadeklarowawszy we wstępie, że jego „Human Communication" reprezentuje podręcznik o modelu ASQ, konsekwentnie przy każdej nadarzającej się okazji przypomina o nim i wykazuje jego użyteczność. Te tajemniczo-cybernetycznie wyglądające litery ASQ są inicjałami trzech wyrazów: Attitudes (postawy), Skills (umiejętności) i Questions (pytania). Te trzy wyrazy streszczają dydaktyczną ideologię autora: chce on właśnie kształtować postawy, umiejętności i zdolność do stawiania ważnych pytań.

„Każda ludzka istota jest dziś człowiekiem — komunikatorem." Harms chce nauczyć swoich słuchaczy, jak być komunikatorem ery kosmicznej. Uczy ich więc ujmowania świata, technologii, kultury i samego komunikowania w kategoriach cybernetyki; uczy patrzeć na komunikowanie się ludzi jako na formę społecznej wymiany służącej osiągnięciu wzajemnych celów. Zgodnie ze swym funkcjonalnym widzeniem świata zajmuje się nie tym, czym jest komunikowanie, ale tym, jak ono funkcjonuje i jakie ma skutki. Kładzie nacisk na gwarantowane Deklaracją ONZ z r. 1948 prawo człowieka do komunikowania, do tego, by „szukać, otrzymywać i udzielać informacji"; przy okazji stwierdza: „Środki masowe poważnie ograniczają prawo człowieka do szukania (informacji)".

Harms z ufnością patrzy w przyszłość, jeśli chodzi o usunięcie dotychczasowych barier w komunikowaniu, spowodowanych względami na bezpieczeństwo narodowe, strategię polityczną, poziom naukowy itp. Lekceważy bariery ekonomiczne, całkowicie przemilcza bariery społeczne (klasowe). Czasem mówi nie jak uczony, ale jak prorok, w którego oczach chciejstwo pokonuje przyziemną rzeczywistość. Oto przykład takiego myślenia: „Transport jeszcze dużo kosztuje. (...) Ale bezpłatne usługi światowej sieci transportowej wyniosłyby zaledwie część budżetów w dziedzinie obrony narodowej większości krajów, a wolny transport mógłby równie dobrze zwiększyć bezpieczeństwo ludów świata" (s. 72).

Komunikowanie międzyludzkie w ujęciu proponowanym przez Harmsa odbywa się w trzech systemach (diada, mała grupa i duża grupa; ta ostatnia odpowiada m. in. komunikowaniu masowemu) i dwóch światowych sieciach. Te dwie sieci — to po pierwsze sieć telekomunikacyjna (czyli telecomnet) i po drugie sieć transportu (czyli transcomnet). Współczesnym symbolem pierwszej jest dziś satelita komunikacyjny, współczesnym symbolem drugiej — odrzutowiec.

Komunikowaniu w przyszłości poświęca autor czwartą część swojej książki. Omawia tam udoskonalenia i osiągnięcia, które prawdopodobnie przyniesie najbliższa przyszłość (upowszechnienie videotelefonu, komunikowania człowieka i maszyny, domowe centrum komunikacyjne, czyli hocomcent) i ta nieco odleglejsza (przedłużenie życia ludzkiego mózgu, rozproszenie miast, kosmiczny bank informacji, nawiązanie kontaktu z ETI, czyli pozaziemskimi istotami inteligentnymi). Przedstawia możliwy rozwój wypadków na naszej planecie (w trzech wersjach) i uwydatnia konieczność przygotowywania się do życia w świecie jutra. Ostatni rozdział składa się z czystych kartek: ma je zapełnić sam czytelnik. Harms daje mu tylko ogólne dyspozycje.

Nie można odmówić książce Harmsa istotnych wartości wychowawczych i dydaktycznych. Widzę je w zabiegach mających na celu uaktywnienie krytycznego myślenia czytelnika, w nacisku na kształtowanie stosunku do problemów, które niesie przyszłość, w samej wreszcie formule ASQ. Z drugiej jednak strony nie sposób przemilczeć tego, że jest to książka napisana przez człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji klasowych, ekonomicznych, politycznych i ideologicznych podziałów świata. Świat Harmsa zaludniają szlachetne istoty, nie znające reklamy i propagandy, a ożywione głównie szlachetnym dążeniem do nieograniczonego komunikowania się w imię wyższych celów. Nie ma tam miejsca dla wojen, imperialistycznego wyzysku i śmierci z głodu. W pierwszym rozdziale znalazło się zdanie „Komunikatorzy organizują system komunikacyjny, by osiągnąć jakiś cel" — społecznych następstw tego faktu autor nawet nie zarysował.

Walery Pisarek

MONOGRAFIA DZIENNIKA

Francine Amaury: HISTOIRE DU PLUS GRAND QUOTIDIEN DE LA III RÉPUBLIQUE: „LE PETIT PARISIEN". Presses Universitaires de France, Paris 1972. T. I, S. 655, t. II, S. 697.

Coraz bardziej zaczyna się uwidaczniać konieczność zwrócenia większej uwagi przez historyków, socjologów i przedstawicieli innych gałęzi nauk humanistycznych na dzieje prasy. Stanowi bowiem ona także źródło historyczne, które odzwierciedla podstawowe narzędzia propagandowe kształtujące świadomość społeczeństwa i zarazem ukazuje współczesność w wielu aspektach. W przypadku omawianego opracowania występuje to szczególnie wyraziście i dlatego z zadowoleniem należy powitać książkę Francine Amaury obrazującą dzieje *Le Petit Parisien* w latach 1876—1944. Prac o podobnej tematyce jest niestety jeszcze stosunkowo mało i jest to właściwie charakterystyczne dla większości państw europejskich. Do tej pory niewiele ukazało się pozycji, które by tak wnikliwie, wszechstronnie i przy tym obiektywnie próbowały ująć dzieje jakiegoś dziennika. Opracowanie Amaury z pewnością może służyć jako dobry wzór. Dodatkowym atutem pozycji jest wykorzystanie przez autorkę prawie nieznanych do tej pory źródeł archiwalnych oraz żywa i atrakcyjna narracja, przez co książka jest także dostępna i dla mniej przygotowanego odbiorcy.

Omawiana praca z uwagi na dużą objętość została podzielona na dwa tomy. W pierwszym Amaury skoncentrowała się na strukturze, podstawach prawnych, sprawach organizacyjnych, kwestiach finansowych gazety. W następnym tomie autorka pisze o profilu politycznym dziennika, jego powiązaniach, wpływach i o ludziach, którzy oddziaływali na oblicze i znaczenie *Le Petit Parisien*. Spośród wielu osób związanych z dziennikiem nie sposób nie wspomnieć o Jeanie Dupuy (1888—1919), który przez wiele lat sterował gazetą i doprowadził ją do stanu świetności.

W opracowaniu znajdujemy bardzo dużo materiału statystycznego, który został ujęty w tabelki i wykresy. Najciekawsze są tu informacje dotyczące nakładu dziennika. Na ich podstawie możemy zaobserwować przemianę *Le Petit Parisien* z gazety o lokalnym zasięgu (33 000 egzemplarzy w 1879 roku) w największy dziennik francuski (1,5 miliona egzemplarzy w 1915 roku, ponad 2 miliony w 1932). Przez długi okres był on nawet, jeżeli chodzi o wysokość nakładu, w ścisłej czołówce światowej.

W latach trzydziestych *Le Petit Parisien* zaczął nieco tracić na znaczeniu. Niewątpliwie zaważyło tu rozpowszechnienie radia i ostra konkurencja innych gazet z *Paris-Soir* na czele.

Reasumując ten krótki rys informacyjny wypada stwierdzić, iż z uwagi na poruszaną tematykę, sposób jej przedstawienia, praca wykracza poza granice Francji i czytelnik w Polsce na pewno po zapoznaniu się z nią wiele zyska.

Marek Andrzejewski

INFORMACJA O RADIU I TV

LUCRARI DE REFERINTA DESPRE RADIO SI TELEVIZIUNE. Oficiul de publicatii, Bucuresti 1973. S. 338.

Książka ma charakter przewodnika i zawiera spis bibliografii dotyczącej środków masowego przekazu. Podzielona jest na sześć podstawowych rozdziałów poświęconych kolejno: roli radia i telewizji rumuńskiej jako środka propagandy Rumuńskiej Partii Komunistycznej, nauczaniu i wychowaniu społeczeństwa socjalistycznego, komunikowaniu masowemu (radio i telewizja jako masowe środki komunikowania), specyfice radia i telewizji, funkcjom i celom radia i telewizji, radiu i telewizji w świecie, programom telewizyjnym (teoria i praktyka programowania, programy aktualności, film i film telewizyjny, teatr TV, inne programy kulturalno-wypoczynkowe, telewizja jako środek nauczania i wychowania), ogólnym problemom technicznym — w tym telewizji kolorowej.

Skompletowanie tego zbioru tematycznego o charakterze bibliograficz-

nym wymagało przestudiowania i odtworzenia dużej ilości materiałów z różnych źródeł. Autorzy korzystali ze zbiorów dwudziestu bibliotek specjalistycznych, wskazówek zawartych w książkach i czasopismach oraz wielu prac naukowych.

W rozdziale pierwszym dominują związane z tematem dokumenty partyjne, raporty i przemówienia Nicolae Ceausescu i innych przywódców partyjnych i państwowych, przedstawicieli życia społeczno-politycznego oraz kultury i nauki. W skład rozdziału wchodzi też wybór ważniejszych przemówień z posiedzenia Komisji do Spraw Nauki, Wychowania, Kultury i Pracy (30 III 1970), jak i z narady aktywu partyjnego do spraw ideologicznych, politycznych i kulturalno-wychowawczych (z 9 VI 1971) oraz z plenum KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej (3—5 XI 1971).

Rozdział drugi i następne zajmują się problemami ogólnymi wszystkich środków komunikowania masowego, ze szczególnym uwzględnieniem radia i telewizji. Zbiór zawartych opracowań w rozdziale drugim obejmuje zagadnienia rozwoju komunikowania masowego, jego struktury i roli, jakości, kontroli, efektów i odpowiedzialności.

W rozdziale trzecim tematem pierwszoplanowym jest telewizja i radio na świecie. Oprócz opracowań specyficznych omawiających sprawy dotyczące Rumunii na uwagę zasługuje omówienie działalności telewizji i radia w wielu krajach: USA, Kanadzie, Ameryce Łacińskiej, krajach skandynawskich, Eurowizji, OIRT i in.

Rozdział czwarty — „Programy telewizyjne" — poświęcono kwestiom teorii i praktyki programowania z omówieniem metod stosowanych w wielu krajach wraz ze spisem publikacji omawiających sposoby technicznej realizacji. Można tu wypunktować zwłaszcza: filmowanie aktualności, codzienne audycje informacyjne (źródła wiadomości, montaż, reżyseria), poszukiwanie tematów, styl i redagowanie aktualności, komentowanie wydarzeń sportowych, filmowanie konferencji prasowej, wiadomości o stanie pogody itp.

Omawiana część zawiera również rys historyczny rozwoju filmu oraz filmu telewizyjnego, związki istniejące między filmem a telewizją, między teatrem a filmem oraz wiele technicznych problemów realizacji filmu telewizyjnego. Poruszono także problematykę sztuki i techniki teatru telewizyjnego, programów kulturalnych, oświatowych i wychowawczych.

Rozdział piąty zajmuje się typowymi problemami roboczymi w telewizji: powstawaniem audycji i filmu telewizyjnego, techniką filmu animowanego, muzyką w filmie, sprawą dublerów, operatora telewizyjnego, makijażu itp.

Rozdział szósty poświęcono problemom technicznym radia i telewizji: przekazywaniu audycji na duże odległości, nagrywaniu za pomocą aparatury elektronicznej, przekazywaniu informacji w dobie kosmicznej, roli satelitów, technologii oświetlenia.

Podrozdział „Telewizja kolorowa" — zawiera spis bibliografii odnośnie do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości telewizji kolorowej.

W bibliografii przy pozycjach obcojęzycznych (oprócz języka rumuńskiego) podano single, za pomocą których możemy łatwo dojść do biblioteki, z której pochodzi wykorzystane opracowanie. Głównymi pozycjami zawartymi w niniejszym opracowaniu są pozycje wydane po latach 1960—1965, które reprezentują ostatnie osiągnięcia w komunikowaniu masowym, w programowaniu, w realizowaniu audycji i technice. Kilka pozycji wcześniejszych, nawet takich, które powstały wraz z radiem i telewizją świadczy, że do dzisiejszego dnia nie straciły nic ze swej wartości i aktualności.

Grzegorz Matusiewicz

Noty o polskich nowościach wydawniczych

● **Marek Czapliński: ADAM NAPIERALSKI 1861—1928. Biografia polityczna. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego — seria A nr 162, Wrocław 1974. S. 267 + 3 nlb.**

Adam Napieralski był do 27 roku życia księgarzem. W 1888 r. rozpoczął praktykę dziennikarską, naprzód przez pół roku w pelplińskim *Pielgrzymie*, a potem niewiele dłużej w poznańskim *Orędowniku*, pod kierunkiem Romana Szymańskiego. Z polecenia ks. Wawrzyniaka objął 10 maja 1889 redakcję *Katolika* w Bytomiu. Praca u podstaw, sojusz z klerem i z partią Centrum oraz lojalizm wobec zaborcy były wytycznymi działania Napieralskiego do końca. Pracę społeczną i gospodarczą łączył jednak z obroną języka ojczystego i pojmował jako dalszy ciąg działania publicystycznego. Rozwinął swe pismo na wzór *Berliner Lokal-Anzeiger* A. Scherla, w ciągu pierwszych 10 lat powiększył liczbę prenumeratorów z 8 tys. na 21 tysięcy. W nowym domu, świetnie wyposażonym typograficznie, zawiązano w 1898 r. spółkę akcyjną, której kierownictwo otrzymał akcjonariusz Napieralski. Równocześnie założono *Dziennik Śląski* z 3 tys. abonentów. Podczas wyborów w czerwcu 1893 *Katolik* przez jedną noc stał się partią, a jego redaktor przywódcą, z którym musiało się liczyć potężne Centrum. Lata 1905—1906 to początki tworzenia koncernu prasowego *Katolik*, który kontrolował finansowo dwa klerykalne pisma ludowe w Galicji i *Górnoślązaka* w Katowicach. Wybrany do Reichstagu (1906) świetny organizator Napieralski rozszerzył swe wpływy na cały zabór pruski. Pokonał endecję na Górnym Śląsku i 7 listopada 1910 zawarł sojusz polityczny z Wojciechem Korfantym, kończąc walkę o zasadniczy kierunek tamtejszej polityki narodowej. Wykupił gazety Korfantego i finansowo uzależnił go od siebie. Stał się „królem prasy śląskiej", potentatem prasowym bez konkurencji. W 1914 osiągnął zenit swego powodzenia. Podczas wojny na 6 gazet dopuszczonych do Kongresówki przez okupanta pruskiego — 4 należały do Napieralskiego. On też zmontował w Łodzi od 1916 główny dziennik orientacji germanofilskiej — *Godzinę Polski*. Skompromitowało to politycznie Napieralskiego i izolowało go także po wojnie. Jednak w 1921 r. jego koncern wydawał prawie 100 tys. egzemplarzy 6 pism. W 1925 r. przeniósł się z Bytomia do Katowic, gdzie założył codziennego *Katolika Polskiego* i trzy razy w tygodniu ukazującego się *Katolika Śląskiego* o minimalnym nakładzie 3—6 tys. egzemplarzy — typowe pisma klerykalne. Współpracował wtedy najbliżej z ks. Augustem Hlondem. Objął też redakcję kupionego przez Kurię biskupią katowicką *Gońca Śląskiego* (1926). Był typem oportunisty politycznego, klerykalno-drobnomieszczańskiego.

cl

● **Roman Taborski: WŚRÓD WIEDEŃSKICH POLONIKÓW. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974. S. 172, ilustracji 16.**

Na niewielką książkę złożyło się 11 szkiców literackich o wybranych tematach z zakresu polskich tradycji kulturalnych w Wiedniu, prawie nietkniętych ręką badacza. Jedynie w wypadku, gdy polityka złączyła się nierozerwalnie ze sztuką i kulturą literacką, wyjątkowo została tu uwzględniona. Wypadek taki zaszedł w stosunku do czasopisma *Postęp*, któremu poświęcono szkic pt. „Pod znakiem powstania styczniowego i Grottgera" (s. 36—61). W październiku 1859 zaczęły się równocześnie ukazywać pierwsze dwa polskie czasopisma ilustrowane: *Tygodnik Ilustrowany* w Warszawie i całkowicie dziś zapomniany miesięcznik *Postęp* w Wiedniu, założony przez inżyniera komunikacji Józefa Osieckiego. Po dwóch latach istnienia ukazywał się co 10 dni. Przy zasięgu ogólnopolskim osiągnął w 1862 r. liczbę 1700 prenumeratorów, z czego miejscowych 133. Nakład wynosił 3 tys. egzemplarzy. Program postępowego redaktora był „prepozytywistyczny": podniesienie cywilizacyjne kraju przez unowocześnienie rolnictwa i przemysłu, przez wynalazki i odkrycia. Od początku stałym współpracownikiem był Artur Grottger w dziale ilustracyjnym. Informowano na bieżąco o wrzeniu w Warszawie przed powstaniem. Za patriotyczną tendencję pisma spadły rychło na redaktora represje. Po procesie prasowym utracił prawo redagowania i podpisywania pisma, które wychodziło nadal jako miesięcznik. Od października 1863 podpisywał je Grottger w charakterze redaktora odpowiedzialnego. Dwutygodnik miał samodzielny dodatek pt. *Duch Czasu*. Dominowała tematyka powstańcza, także w dziale ilustracyjnym. Liczba prenumeratorów spadła do 800. Nie udał się zamiar wciągnięcia do pisma na stanowisko redaktora Kraszewskiego. *Postęp* zabiły konfiskaty. Osiecki miał cztery procesy praso-

we, Grottger dwa i ostatecznie 17 maja 1864 *Postęp* i *Duch Czasu* uległy zawieszeniu. Do szkicu dołączono schemat układu *Postępu* i wykaz zamieszczonych tam drzeworytów Grottgera, kierownika artystycznego pisma.

cl

● **Antoni Czubański: LEWICA NIEMIECKA W WALCE Z DYKTATURĄ HITLEROWSKĄ (1933—1945). Wyd. „Iskry", Warszawa 1973. S. 386, ilustracje na wklejkach.**

Bodaj pierwsza w naszej literaturze naukowej monografia historyczna tego tematu. Zamiarem autora jest prześledzenie działalności opozycyjnej lewicy w czasie panowania hitleryzmu. Charakter, zasięg i rola tej opozycji były w istocie większe, niż to się utrwaliło w odczuciach naszego społeczeństwa ciężko doświadczonego przez machinę hitlerowskiego terroru. Działalność lewicy mimo terroru i — z konieczności — pracy podziemnej nigdy nie zamarła. Jednym z jej przejawów były wydawnictwa, a wśród nich — prasa, której autor poświęca wiele uwagi. Są tu informacje o działalności redakcji, drukarniach i kolportażu. A. Czubański zwraca uwagę m. in. na takie wydarzenia z dziedziny prasowo-wydawniczej:

— Już w okresie marcowych represji w 1933 wymierzonych w partię komunistyczną — organ KC KPD *Die Rote Fahne* zaczął się ukazywać nielegalnie, na hektografie, w Berlinie; następnie był drukowany za granicą i przemycany do Niemiec.

— Od czerwca 1933 ukazuje się emigracyjny organ SPD *Neuer Vorwärts* (w Czechosłowacji). Później także inne tytuły socjaldemokratyczne.

— Znaczną rolę odegrała prasa partyjna w Zagłębiu Saary i Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie okręgi KPD działały legalnie. Ukazywało się tam kilka czasopism. Ponadto ośrodki prasy komunistycznej znajdowały się w Pradze i Paryżu (tam m. in. *Die Rote Fahne* w nakładzie 50 tys. egz.).

— Przeznaczona dla szerszej propagandy była wydawana od 1934 *Deutsche Volkszeitung* (w Zagłębiu Saary), kolportowana w Niemczech nielegalnie.

— Sięgano także do propagandy radiowej. Po rozgromieniu przez Hitlera organizacji Strassera „Schwarze Front" (oderwała się w 1930 od NSDAP), część jej członków emigrowała. Wydawali własne pismo i nadawali z terenu Czechosłowacji audycje przez własną rozgłośnię radiową.

— O nasileniu partyjnej propagandy prasowej w Niemczech świadczy fakt, że jeszcze w 1934 wydawano w Berlinie 78 konspiracyjnych gazetek komunistycznych (powialano je w nakładach do 1500 egz.). Pojawiały się one również w okręgach przemysłowych.

Duże znaczenie mają w tym czasie wydawnictwa emigracyjne. Pod auspicjami Frontu Ludowego wydawano m. in. biuletyn informacyjny dla prasy *Deutsche Information* (od marca 1936 w Paryżu). Chodziło o publikację serwisu prasowego nie kontrolowanego przez Goebbelsa.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii ukazują się pisma niemieckich ochotników: emitowane są audycje radiowe w języku niemieckim i programy specjalnie powołanej Radiostacji Wolności. Ostatnią audycję z terenu Hiszpanii nadano 19 III 1939. Działalność Radiostacji Wolności wznowiono z terenu ZSRR 12 IX 1939.

W przededniu wojny w 1939 konspiracja w III Rzeszy była po latach terroru osłabiona; emigracja niemiecka rozbita i poważnie skłócona. W sierpniu 1939 emigracyjne pisma komunistyczne we Francji i Anglii zostały zawieszone przez rządy tych państw. Dziennikarze zostali internowani. Centralnego znaczenia, gdy chodzi o kierowanie pracą KPD, nabiera pismo wydawane w Szwecji — *Die Welt*. Mimo ograniczeń emigracyjnych znaczne grupy Niemców zdołały wyjechać do Stanów Zjednoczonych; ukazują się tu pisma socjaldemokratów. Podobnie w Wielkiej Brytanii.

Walka lewicy antyhitlerowskiej trwa jednak i w samych Niemczech podczas wojny. Wydawane są ulotki; w Berlinie pismo *Berliner Volkszeitung*, młodzieżowe *Das freie Wort*. W innych miastach podejmowano podobne próby. Nie słabnie ta praca po napaści Hitlera na Związek Radziecki, choć terror Gestapo jest jeszcze silniejszy. Autor omawianej monografii wylicza sporo tytułów lewicowej prasy konspiracyjnej.

Osobny rozdział poświęcił ruchowi „Wolne Niemcy", który rozwinął się na terenie ZSRR. Najpierw ukazuje się pismo *Das freie Wort* przeznaczone dla jeńców wojennych w ZSRR. W 1943 powołano Komitet Narodowy „Wolne Niemcy". Powstaje pismo *Freies Deutschland* (tygodnik; wyszło 120 numerów) i rozgłośnia radiowa tego komitetu. W tym czasie, również i na terenie Rzeszy umacnia się działalność komunistów. M. in. w Monachium udaje się w 1943 uruchomić tajną radiostację i biuletyn informacyjny *Der Wecker*.

Niemieccy antyfaszyści działali także na terenach krajów okupowanych. Ruchliwe ośrodki pracowały np. we Francji, wydając kilka pism przeznaczonych dla żołnierzy niemieckich i dla zachodnich terenów Niemiec.

Omawianą książkę zamyka rozdział o utworzeniu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Sądzimy, że praca A. Czubańskiego zasługiwała na tę obszerniejszą notę informacyjną. Jest przyczynkiem do mało znanego u nas rozdziału dziejów lewicowej prasy niemieckiej z lat poprzedzających wojnę i wojennych.

ki

● **ENCYKLOPEDIA KATOLICKA. Tom. I, Alfa i Omega — Baptyści. Pod redakcja Feliksa Gryglewicza, Romualda Łukaszyka, Zygmunta Sułowskiego, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1973. S. XVII+44+1312 szpalt.**

Encyklopedia specjalna z uprzywilejowaniem zagadnień teologicznych i w szerszym aspekcie religioznawczych. Pragnie dać przegląd kultury religijnej oraz ukazać sylwetki jej twórców zgodnie z aktualnym stanem badań. Przewiduje się oddzielne biogramy czasopism religijnych w Polsce i za granicą. Każdy artykuł zawiera wskazówki bibliograficzne i jest podpisany nazwiskiem autora. Z czasopism polskich tom I zawiera zwięzłą informację o następujących periodykach: *Adoracja Przenajśw. Sakramentu* (miesięcznik we Lwowie 1902—1910, i w Krakowie 1911—1914), *Alleluja* (rocznik religijny w Warszawie 1840—1844), *Analecta Cracoviensia* (rocznik teologiczny w Krakowie założony 1969), *Annales Missiologicae*, *Roczniki Mi-*

sjologiczne (Poznań, 1928—1938), *Apostolstwo Chorych* (miesięcznik we Lwowie, 1929—1939 i od 1946 w Katowicach), *Apostoł wśród Świata* (kwartalnik popularny w Warszawie 1928—1939), *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* (półrocznik naukowy w Lublinie od 1959), *Archiwum Teologiczne* (kwartalnik naukowy w Poznaniu 1836—1837, mylnie podano, jakoby zdobył ponad 4 tysiące prenumeratorów — zapewne błąd drukarski, prawdopodobnie miał 400 prenumeratorów), *Argumenty* (tygodnik ruchu laickiego w Warszawie od 1959, założony 1957 jako dwutygodnik), *Ateneum Kapłańskie* (miesięcznik we Włocławku 1909—1939 z przerwami, wznowiony 1946 w Warszawie, od 1957 dwumiesięcznik, posiada oddzielnie wydaną bibliografię za lata 1957—1971, jako oddzielny zeszyt wydany 1972 w wersji polsko-francuskiej).

cl

● **Andrzej Bilik: PORTUGALSKA WIOSNA 1974. Wyd. Książka i Wiedza. Warszawa 1974. S. 168 i zdjęcia na wklejce.**

Autor, dziennikarz z redakcji Dziennika Telewizyjnego, przybył wraz z ekipą do Portugalii 17 maja 1974, a więc w niecały miesiąc po wydarzeniach nocy z 24 na 25 kwietnia, kiedy nastąpił przewrót „ruchu kapitanów". Napisał reportaż o tym, jak ten kraj po 48 latach dyktatury przekształca się w państwo demokratyczne. Relacja książkowa ukazała się — co należy podkreślić — w błyskawicznym (jak na nasze warunki) czasie, bo druk zakończono w lipcu i niebawem książka była w sprzedaży w księgarniach.

W swojej relacji Bilik pisze jednak nie tylko o tym co widział i przeżył w Portugalii, która zmienia swój ustrój polityczny. Pisze także o pracy wyposażonych w kamerę i magnetofon reporterów telewizyjnych. Nie byli pierwszymi polskimi dziennikarzami, którzy dotarli do Portugalii, w tych dniach przemian (po Ikonowiczu, Broniarku, Jackowskim i ekipie Wytwórni Filmów Dokumentalnych), ale wzmocnili dziennikarską polską obsadę, która pod względem szybkości informacji, a także analizy wydarzeń w Portugalii, wyprzedziła kolegów z bardzo wielu krajów.

Temat pracy reportera jest kanwą tej relacji. Czytelnik-telewidz, który ogląda już tylko wynik tej pracy w telewizorze — tu ma okazję poznać jej warsztat. Czytelnika-dziennikarza zainteresują zwłaszcza informacje na temat prasy portugalskiej w okresie przemian i portugalskiej telewizji. Interesujący jest także opis wywiadu z ministrem informacji w rządzie portugalskim.

ki

Noty o wydawnictwach zagranicznych

● **PUBLIZISTIK ALS GESELLSCHAFTSWISSENSCHAFT. Internationale Beiträge. Herausgegeben von Hansjürgen Koschwitz und Günter Pötter. Universitätsverlag, Konstanz 1973. S. 417.**

Zbiór 29 rozpraw (2 po angielsku, 3 po francusku, reszta w jęz. niemieckim) pod tytułem „Prasoznawstwo jako nauka społeczna". Wśród autorów dwóch z krajów socjalistycznych: zmarły prof. Mieczysław Kafel („Rozwój i zadania badań prasoznawczych — z perspektywy socjalistycznej") i prof. Vladimir Klimeš. Z innych znanych nazwisk — Alphons Silbermann, Roger Clausse, Gilbert Cohen-Séat, Günter Kieslich, Franz Ronneberger, René König, Claude Bellanger.

Całość podzielono tematycznie na 4 części. W pierwszej zgrupowano przyczynki do „podstawowych problemów prasoznawstwa"; 6 rozpraw, m. in. Silbermanna „Słabości i urojenia badań nad masowymi mediami", cytowana praca M. Kafla, „La doxométrie permanente par recoupement" Clausse'a, „Choroby informacji w społeczeństwach technicznych i wypaczenia kontroli społecznej" Cohen-Séata.

Część druga — to wielki worek o tematyce historycznej i współczesnej: obok „Uwag o początkach zawodu dziennikarskiego" Kieslicha czy „Prasy wiedeńskiej w rewolucyjnym roku 1848" Waltera Pollaka mamy opracowanie Ludwiga Geseka pt. „Konieczności badań nad mediami obrazowymi", a poza tym jeszcze 9 innych rozpraw.

W trzeciej części zebrano prace na temat politycznej funkcji dziennikarstwa, przyczynki raczej szczegółowe i niewiele wnoszące ciekawego.

Ostatnia grupa obejmuje tematy z zakresu problemów opinii publicznej. Gottfried Eisermann pisze „O pojęciu opinii publicznej", Bellanger charakteryzuje permanentną ewolucję prasy i jej publiczności; reszta to znów przyczynki mniej znaczące.

Tom uzupełniają dane biograficzne o autorach.

czb

● **Helmut Lenhardt: DIE ZUKUNFT VON RUNDFUNK UND FERNSEHEN IN DER AUSEINANDERSETZUNG MIT DEN NEUEN ELEKTRONISCHEN MEDIEN. Verlag Fritz Molden, Wien—München—Zürich 1972. S. 176.**

Praca Helmuta Lenhardta o przyszłości radia i telewizji, złożonych funkcjach tych masowych środków przekazu oraz zadaniach, w sposób oryginalny i bulwersujący porusza skomplikowany przecież problem. Inspiracją, a może wygodnym punktem odniesienia dla autora, był opublikowany w 1970 roku raport powołanej jesienią 1969 komisji, która rozpatrzyła perspektywy francuskiej telewizji i przedłożyła wnioski odnośnie do reformy państwowych radia i tv. Komisja obradowała pod przewodnictwem byłego ministra Luciena Paye, co samo przez się określało jej wysoką rangę.

Raport komisji Paye obejmował 300 stronic druku, na których sformułowano nieco szokujące wnioski. Generalnie zmierzały one do tego, że odbiorcy programów radiowych i telewizyjnych już w niedalekiej przyszłości przekształcą się z pasywnych w aktywnych i dzięki nowoczesnym rozwiązaniom technicznym użytko-

wanego sprzętu elektronicznego będą mogli stać się publicznoscią bardzo wymagającą. Wizja ta stanowi uzasadnienie tezy, iż telewizja przestanie być jedynym źródłem obrazu, a przez to utraci obecną potęgę.

H. Lenhardt słusznie podnosi fakt, że oficjalne podjęcie przez rząd dużego kraju europejskiego tematu, który jeszcze niedawno interesował futurologów i autorów science fiction, świadczy o zrozumieniu powagi sytuacji. Przykład Francji jest więc przekazanym w porę sygnałem ostrzegawczym dla innych europejskich radiofonii. Tak zwane medium telewizji (podtytuł pracy głosi: w rozprawie z nowymi elektronicznymi mediami), znajdujące się we władaniu państwa albo pod państwową kontrolą, bywa zazdrośnie pilnowane. Cóż jednak z tego, skoro polityka państwowych właścicieli, najczęściej nie zamierzona, przynosi zamiast pożytków znaczną szkodę. Dotyczy to głównie błędnej dyspozycji. Nie przewidywane jeszcze i zgubne rezultaty takiej polityki w konkurencji z nowoprzybyłymi (możliwości menażerskie oparte o nowinki techniczne) w sektorze informacyjnym i rozrywkowym mogą sprowadzić nie tylko klęskę gospodarczą, lecz także klęskę polityczną. Wówczas odrobienie strat nie będzie łatwe.

Lenhardt zwraca uwagę na prawidłowość odkrywania kryzysowej sytuacji stanu posiadania dopiero z chwilą namacalnego niebezpieczeństwa. Ale wówczas publiczne monopole na terytorium telewizji europejskiej oraz trzy wielkie północnoamerykańskie Networks mogą się znaleźć na przegranych pozycjach. Europejczykom powinny posłużyć doświadczenia Amerykanów, którzy w tej dziedzinie znacznie wszystkich wyprzedzili.

Uwagi Helmuta Lenhardta są zaadresowane do polityków, menażerów i twórców z nadzieją, że potrafią oni w porę wyciągnąć właściwe wnioski i skutecznie przeciwdziałać niebezpieczeństwu.

bdz

● **Hans W. Paetzel: PRAKTISCHES WÖRTERBUCH FÜR PRESSE UND WERBUNG. Deutsch—Englisch—Französisch. Stamm-Verlag, Essen 1972. S. 255.**

Podręczny słownik terminologiczny w 3 językach: niemieckim, angielskim i francuskim przeznaczony dla dziennikarzy, poligrafów i zatrudnionych w reklamie. Zawiera tylko określenie i jego obcojęzyczne odpowiedniki. W sumie — ponad 2500 haseł; przykładowo — pierwsze i ostatnie w każdym z 3 języków: abändern/to modify/modifier — Zwischentitel/caption, subtitle/intertitre; abbreviation/Abkürzung/abréviation — zone plan/Schwerpunktwerbung / publicité concentrée; abondance / / Reichhaltigkeit / abundance — zone de résidence/Ortsgrössenklasse / town size group. Jak widać, słownik jest nie tylko podręczny, ale i poręczny przy wszelkiego rodzaju tłumaczeniach, korespondencji obcojęzycznej dotyczącej publikowania i komunikowania.

pd

Nabytki biblioteki OBP

(III kwartał 1974)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Hans W. Paetzel: PRAKTISCHES WÖRTERBUCH FÜR PRESSE UND WERBUNG. Deutsch, englisch, französisch. Mit einem Vorwort von Wilmont Haacke. Stamm-Verlag GmbH, Essen 1972. S. 256.
Słownik najnowocześniejszych pojęć fachowych z dziedziny komunikowania masowego w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

BIBLIOGRAFIA NA LITERATURATA PO ŻURNALISTIKA IZDADENA W BAŁGARIJA PREZ PERIODA 1944—1969 G. Sojuz na Bałgarskite Żurnalisti, Nauczno-izsledowatelski Centr po Żurnalistika, Sofija 1972. S. 246.
Bibliografia prac z zakresu historii, teorii i praktyki prasy, radia i telewizji, wydanych w Bułgarii w okresie od 9 sierpnia 1944 do 1969 r. Obejmuje wszystkie druki samoistne, prace publikowane w wydawnictwach periodycznych tematycznie związanych z prasą, radiem i tv, prace dyplomowe opracowane na wydziale dziennikarstwa Sofijskiego Uniwersytetu „Kliment Ochridski" w latach 1955—1969. Układ materiału chronologiczny; indeksy.

M. I. Chołmow: BIBLIOGRAFICZESKIJ UKAZATIEL RUSSKICH PIERIODICZESKICH IZDANIJ DLA DIETIEJ (1785—1917 GG.). Gosuniwiersitiet im. Żdanowa, Fakultiet Żurnalistiki, Lenizdat, Leningrad 1973. S. 18.
Bibliografia rosyjskich periodycznych wydawnictw dla dzieci, ukazujących się w okresie 1785—1917; i literatury o czasopiśmiennictwie dziecięcym.

S. K. Simkina: UKAZATIEL NAUCZNYCH TRUDOW PO ŻURNALISTIKIE, OPUBLIKOWANNYCH W 1972 G. (Matieriały k bibliografii). Riedaktor A. F. Bierieżnoj. Gosuniwiersitiet im. A. A. Żdanowa, Fakultiet Żurnalistiki, Lenizdat, Leningrad 1974. S. 35.
Spis bibliograficzny najpoważniejszych prac (książki, referaty, broszury) poświęconych dziennikarskiej działalności twórców teorii naukowego komunizmu. Tym wydawnictwem wydział dziennikarski Uniwersytetu Leningradzkiego rozpoczął publikowanie materiałów bibliograficznych, w postaci tygodniowych wykazów, rejestrujących prace naukowo-badawcze z zakresu dziennikarstwa.

PRASA

Andrzej Maliszewski, Andrzej Rusinek: TREŚCI WYCHOWAWCZE W PRASIE A POGLĄDY I POSTAWY MŁODZIEŻY. Materiały OBP — zesz. 22.

Do użytku wewnętrznego. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków 1973. S. 80.
Analiza treści wychowawczych w wybranych czasopismach młodzieżowych (*Dookoła świata, Nowa Wieś, ITD*), próba odczytania wzoru osobowości społecznej, propagowanej w każdym z badanych tytułów. Czytelnictwo czasopism młodzieżowych i jego wpływ na opinie i poglądy młodzieży (badania z lat 1970—1972). Charakterystyka postaw czytelników pism młodzieżowych.

Władysław Masłowski: AKCJE PRASOWE. Biblioteka Wiedzy o Prasie, Seria B, t. 18. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków 1973. S. 134.
Akcje prasowe na tle innych zakresów działalności redakcji. Efektywność akcji prasowych i jej czynniki. Akcje prasowe w opinii czytelników, redakcji i dziennikarzy. Znaczenie akcji prasowych. W aneksie: Wykaz akcji prasowych zorganizowanych przez 24 redakcje w okresie 1 VII 1970—30 VI 1971.

Zbigniew Bajka: ROLA I WARTOŚĆ PRASY W ZAKRESIE INFORMOWANIA O WYDARZENIACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. Materiały OBP — zesz. 23. Do użytku wewnętrznego. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków 1973. S. 104.
Opracowanie wyników badań, przeprowadzonych metodą wywiadów w sześciu województwach w I połowie maja 1972, których celem było określenie roli prasy jako źródła informowania społeczeństwa o wydarzeniach w kraju i na świecie oraz jej wartości informacyjnej. Zastosowana pomocniczo analiza zawartości dzienników lokalnych pozwoliła określić hierarchię ważności publikowanych informacji, wykryć zbieżności i różnice między nimi, a materiał uzyskany porównać z wypowiedziami badanych.

Walentyn A. Szandra: GAZIETA, PROPAGANDA, ZYZŃ. Sriednie-Uralskoje Kniżnoje Izdatielstwo, Swierdłowsk 1974. S. 96.
Leninowskie zasady propagandy we współczesnej praktyce prasowej. Nowatorstwo w pracy ideologicznej gazety. Poszukiwanie nowych form propagandy w prasie. Artykuł propagandowy, artykuł problemowy na tematy moralno-etyczne, reportaż społeczno-ekonomiczny, „portret społeczny" — ich funkcje i właściwości gatunkowe.

Philippe Boegner: PRESSE, ARGENT, LIBERTÉ. Librairie Arthème Fayard, Paris 1969. S. 190.
Posiadając dogłębną i wszechstronną znajomość zagadnień prasy i dziennikarstwa, opartą na doświadczeniach ponad 30 lat funkcji dyrektorskich w kilku najpoważniejszych pismach francuskich, autor rozważa problemy przyszłości prasy francuskiej: czy zmniejszająca się ilość kupujących gazety, wzrastające bezrobocie wśród dziennikarzy, stała likwidacja tytułów gazet (co wiąże się z ograniczeniem wolności prasy i informacji) i wreszcie poważna konkurencja radia i telewizji zagrożą istnieniu i racji bytu prasy? Następnie refleksje nad rolą, jaką mogą i powinni odegrać w tej sytuacji wszyscy odpowiedzialni za prasę oraz dziennikarze.

Jean Baptiste Fages: MIROIRS DE LA SOCIÉTÉ. II.: Les petites annonces. Collection Medium. Maison Mame, Paris 1972. S. 142.
Analiza drobnych ogłoszeń w okresie od 6 do 12 IX 1971 na podstawie dzienników: *Le Monde, Le Figaro, France-Soir, Parisien Libéré* oraz *Le Chasseur Français*, w których autor bada zarówno środowiska ogłaszające się (dobór pism pozwolił na odzwierciedlenie wszystkich warstw społecznych), jak i typy ogłoszeń (dotyczące podaży i popytu pracy, mieszkań, samochodów, ogłoszeń matrymonialnych). Ponadto analiza strukturalna tych ogłoszeń; powierzchnia drobnych ogłoszeń wobec pozostałej powierzchni gazety.

ŻURNALISTICZESKI ŻANROWE. Biblioteka Żurnalistika. Naucznoizsledowatelski Centr po Żurnalistika pri SBŻ. Nauka i Izkustwo, Sofija 1973. S. 197.
Zbiór prac poświęconych różnym gatunkom dziennikarskim. Informacja, korespondencja, artykuł, reportaż, felieton, pamflet, list do redakcji — ich swoiste cechy, a także specyfika realizacji w różnych masowych środkach komunikowania, ze szczególnym uwzględnieniem radia i telewizji.

Nikola Raczew: REPORTAŻAT WAW WESTNIKA. Biblioteka Żurnalistika, Naucznoizsledowatelski Centr po Żurnalistika pri SBŻ, Izdatelstwo Nauka i Izkustwo Sofija 1973. S. 96, nlb. 7.
Reportaż w prasie. Rys historyczny kształtowania się reportażu. Próba określenia miejsca reportażu w systemie gatunków dziennikarskich, jego gatunkowej funkcji i środków, przy pomocy których ją realizuje. Charakterystyka dziennikarskiego procesu twórczego (reporter — wydarzenie — reportaż). Kompozycyjne i stylistyczne właściwości reportażu. Współczesny reportaż bułgarski, jego stan i perspektywy. Możliwości szerokiego wykorzystania reportażu w prasie socjalistycznej.

Mitko Iwanow: ZNAMENOSEC NA PROLETARSKIJA INTERNACYONALIZAM. Nauka i Izkustwo, Sofija 1973. S. 185.
Problematyka internacjonalizmu na łamach pisma *Rabotniceski Westnik*, centralnego organu Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej, później Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Analiza materiałów poświęconych m. in. takim wydarzeniom jak: pierwsza rosyjska rewolucja (1905—1907), wojny bałkańskie (1912—1913), rewolucja październikowa i in. Związki pisma z prasą bolszewicką (1900—1923).

23 SEPTEMBRI W BAŁGARSKIJA I CZUŻDESTRANNIJA PECZAT. Redkolegija: Tanja Natan, Petar Petrow, Filip Panajotow. Nauczno-Izsledowatelski Centr po Żurnalistika pri SBŻ. Izd. Nauka i Izkustwo. Sofija 1973. S. 227.
Reakcja światowej i bułgarskiej prasy na antyfaszystowskie powstanie we wrześniu 1923 w Bułgarii. Zbiór prac autorów bułgarskich i zagranicznych (m. in. z ZSRR, Jugosławii, Rumunii, Francji).

DIE TABUS DER BUNDESDEUTSCHEN PRESSE. Herausgegeben von Eckart Spoo. Reihe Hanser 66. Carl Hanser Verlag, München 1971. S. 135.
Tematy tabu w zachodnioniemieckiej prasie to te problemy, które budzą największe zainteresowanie społeczeństwa: warunki życia i pracy, własność, stosunki produkcyjne i polityczne. Autorzy artykułów, ujawniając je, stwierdzają, że wolność prasy jest pozorna, dziennikarze bo-

wiem zależni są w informowaniu społeczeństwa od władzy i wydawców prasowych.

Jürgen Alberts: MASSENPRESSE ALS IDEOLOGIEFABRIK. Am Beispiel *BILD*. Sozialwissenschaftliche Paperbacks. Athenäum Verlag, Frankfurt a/M 1972. S. 153.
Powstanie i historia prasy masowej, krytyka i analiza treści oraz techniki badawcze w odniesieniu do masowego dziennika *Bild* i na jego przykładzie próba ukazania mechanizmów rządzących pracą największego dziennika niemieckiego, jakie wytycza formy świadomości politycznej i społecznej, jakie reprezentuje zainteresowania i jaką szerzy ideologię.

STAMM LEITFADEN FÜR PRESSE UND WERBUNG 1973. Nachweis und Beschreibung periodischer Druckschriften sowie aller Werbemöglichkeiten in Deutschland und der wichtigsten im Ausland. 26. Ausgabe. Stamm-Verlag, Essen 1973. Kilka wielostronicowych liczbowań.
Bibliografia i wykaz dzienników i czasopism za r. 1973, całościowa gdy chodzi o RFN oraz dzienników i czasopism z 119 krajów świata; informacje o możliwościach reklamowych, o organizacjach, instytucjach, agenturach reklamy w RFN i w innych krajach.

Albert Schmitz: A LOOK AT THE PRESS. BRITAIN AND THE USA. Max Hueber Verlag, München 1973. S. 112.
Publikacja pomyślana jako materiał do ćwiczeń w czytaniu gazet i czasopism z przeznaczeniem dla kursantów jęz. angielskiego oraz jako materiał informacyjny i konwersacyjny, zaznajamiający z zagadnieniami prasy. Prócz omówień sytuacji i stanu prasy brytyjskiej i amerykańskiej, ich wielkich koncernów i agencji prasowych, wybitnych osobistości świata prasy oraz zagadnień wolności prasy — oryginalne artykuły z 15 angielskich i 12 amerykańskich dzienników i gazet niedzielnych o zasięgu krajowym. Obok artykułów podstawowe dane o każdym z prezentowanych tytułów. Ponadto obszerny słownik trudniejszych słów.

Peter Schütze: DIE ENTWICKLUNGSGESCHICHTE LOKALER WECHSELSEITEN IM DEUTSCHEN PRESSEWESEN BIS 1945. Dortmunder Beiträge zur Zeitungsforschung. 15. Bd. Herausgeber: Kurt Koszyk. Institut für Zeitungsforschung der Stadt Dortmund. Druck und Verlag Fr. Wilh. Ruhfus, Dortmund 1971. S. 178.
Na przykładzie historycznej struktury prasy okręgu Westfalia-Nadrenia badania historyczne rozwoju lokalnych kolumn mutowanych oraz ich obraz do r. 1945.

Gunther Rudolf: PRESSEANALYSE UND ZEITGESCHICHTLICHE FORSCHUNG. *Telegraf* und *WAZ* zur Berlin-Krise 1948/49. Schriftenreihe Kommunikation und Politik Bd. 6. Verlag Dokumentation, Pullach bei München 1972. S. 342.
Na podstawie kryzysu berlińskiego 1948—1949 autor przeprowadził systematyczną i szczegółową analizę zawartości dzienników *Der Telegraf* i *Westdeutsche Allgemeine Zeitung*. Celem było zbadanie, czy systematyczna analiza prasy z samych jej założeń metodycznych może dać podstawę do opracowań specjalnego rodzaju obszernego źródłowego materiału historycznego? Wyniki badań wykazały, że stanowi ona użyteczną dla badań historycznych metodę.

ŚRODKI MASOWEJ INFORMACJI *)

László Deme i inni: A RÁDIÓBEMONDÓ BESZÉDE. Tanulmányok. Redaktor: Imre Wacha. Az MRT Tömegkommunikációs Kutatóközpontjának kiadása, Budapest 1973. S. 215.
Badanie stylistycznych problemów zawierających praktyczne rady i teoretyczne zasady związane z pracą spikerów radiowych i telewizyjnych.

Georges Elgozy: PARADOKSY REKLAMY, PERSWAZJA LEGALNA. Przekład z francuskiego Krzysztofa Błońskiego. Wstęp Krzysztofa Teodora Toeplitza. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973. S. 135.
Prezentacja reklamy jako produktu systemu kapitalistycznego i jej roli w tym społeczeństwie.

P. W. R. Foot: THE STORY OF COMMUNICATIONS. Pergamon Press Ltd. Oxford 1967. S. XIV, 89.
Historia i rozwój środków komunikowania: prasy, książek, teatru, kina, radia i telewizji. Publikacja przeznaczona dla uczniów szkoły średniej.

CZEŁOWEK W SISTEME MASSOWYCH KOMMUNIKACII. Nauczno-Issledowatelskij Institut Telewidenija i Radio. Nauka i Izkustwo, Sofija 1973. S. 245.
Materiały z międzynarodowego sympozjum nt. Człowiek w systemie masowego komunikowania, zorganizowanego w Sofii w sierpniu 1972. M. in. referaty: Metodologiczne problemy socjologii dziennikarstwa; Funkcje masowego komunikowania w społeczeństwie socjalistycznym; Telewizja w życiu współczesnego człowieka; Zachowania wyborców, wyrażanie opinii, opinia publiczna; Rola prasy, radia i tv w kształtowaniu świadomości socjalistycznej (na podstawie badań OBOP); Nadawca w systemie telewizji; Postawy jednostkowe i komunikowanie masowe.

Michaił Minkow: UWOD W RADIO- I TELEWIZJONNATA ŻURNALISTIKA. Nauka i Izkustwo, Sofija 1973. S. 210.
Książka przeznaczona przede wszystkim dla studentów dziennikarstwa obejmuje następujące rozdziały: Radio i tv jako oręż partyjnego dziennikarstwa; Radio i tv w systemie masowego komunikowania; Etapy rozwoju radia i tv; Podstawy i specyfika dziennikarskiego procesu twórczego w radiu i tv; Program radiowo-telewizyjny, opracowywanie audycji radiowych i telewizyjnych; Swoiste cechy dziennikarskich form i gatunków radiowych i telewizyjnych.

Georgi Bokow: ŻURNALISTIKA V NASTAPLENIJE. Nauka i Izkustwo, Sofija 1973. S. 306.
Zbiór studiów i artykułów wybitnego bułgarskiego publicysty dotyczy najbardziej aktualnych problemów współczesnego dziennikarstwa bułgarskiego; m. in. środki masowej informacji i propagandy a współzawodnictwo socjalistyczne, realizowanie uchwał X Kongresu Bułgarskiej Partii Komunistycznej przez *Rabotniczesko Delo*, problemy integracji między Bułgarską Republiką Ludową i ZSRR, Georgi Dymitrow a współczesne dziennikarstwo.

*) Publikacje o problematyce ogólnej masowych środków informacji oraz omawiające kilka lub wszystkie środki przekazu.

MASSENKOMMUNIKATIONSFORSCHUNG. 2: KONSUMTION. Herausgegeben von Dieter Prokop. Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt a/Main 1973. S. 500.
Wybór tekstów dający systematyczny i reprezentatywny przegląd wyników badań i teorii środków masowego komunikowania w Europie i Stanach Zjednoczonych. Materiały na temat recepcji, wpływów i skutków oddziaływania mediów, struktur psychicznych odbiorców oraz funkcji środków komunikowania.

Franz Dröge: WISSEN OHNE BEWUSSTSEIN. Materialien zur Medienanalyse der Bundesrepublik Deutschland unter Mitarbeit von Ilse Modelmog. Fischer Athenäum Taschenbücher. Sozialwissenschaften. Athenäum Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt a/Main 1972. S. 212.
Analiza metod i funkcji publicystycznych środków i procesów komunikowania i określenie roli tych środków w kształtowaniu świadomości społecznej i politycznej.

Gerhard Maletzke (Hrsg.): EINFÜHRUNG IN DIE MASSENKOMMUNIKATIONSFORSCHUNG. Verlag Volker Spiess, Berlin 1972. S. 187.
Publikacja, składająca się z 12 artykułów, autorstwa w większości naukowców zajmujących się problemami badań nad masowymi środkami komunikowania, której celem jest wprowadzenie w problematykę. Podzielona na 2 części; w pierwszej znalazły się ogólne i zasadnicze zagadnienia, w drugiej szczegółowe o podstawowych czynnikach działania środków komunikowania (nadawca, wypowiedź, medium i odbiorca).

Stefan Müller-Doohm: MEDIENINDUSTRIE UND DEMOKRATIE. Verfassungspolitische Interpretation — Sozioökonomische Analyse. Mit einem Vorwort von Franz Dröge. Sozialwissenschaftliche Paperbacks. Athenäum Verlag, Frankfurt a/M 1972. S. 278.
Próba określenia funkcji politycznego oddziaływania masowych środków komunikowania w ustroju kapitalistycznych Nie-

J. S. Western, Colin A. Hughes: THE MASS MEDIA IN AUSTRALIA. Use and Evaluation. University of Queensland Press, St. Lucia, Queensland 1971. S. XV, 178.
Korzystanie ze środków masowego komunikowania w Australii, ich ocena i preferencje odbiorców — raport z badań przeprowadzonych przed wyborami federalnymi w roku 1966. Przedmiotem oceny były przede wszystkim trzy kwestie: obiektywizm poszczególnych mediów w stosunku do głównych partii politycznych, zainteresowanie wiadomościami zagranicznymi, krajowymi, regionalnymi i lokalnymi, kompletność, szybkość, sposób prezentowania wiadomości. W końcowym rozdziale: próba sformułowania modelu korzystania i oceny środków masowego komunikowania w Australii.

Claus Wilkens: PRESSE UND FERNSEHEN. Die Funktion der Presse bei der gesellschaftlichen Rezeption des Fernsehens. Gesellschaft und Kommunikation Bd. 14. Für die Herausgabe verantwortlich F. Ronneberger, Bertelsmann Universitätsverlag, Düsseldorf 1972. S. 243.
W obszernych empirycznych badaniach autor analizuje — na przykładzie ukazujących się w gazetach codziennych ocen i recenzji telewizyjnych programów — funkcję prasy i jej rolę pośrednika w procesie komunikowania między telewizją a jej odbiorcami.

Clemens Burrichter: FERNSEHEN UND DEMOKRATIE. Zur Theorie und Realität der politischen Information des Fernsehers. Gesellschaft und Kommunikation, Bd. 5. Bertelsmann Universitätsverlag 1970. S. 231.
Na tle teoretycznego obrazu i realiów politycznej funkcji informacji telewizyjnej próby wykrycia wzajemnego oddziaływania telewizji i ustroju społecznego w RFN. Uwzględniono najróżniejsze stanowiska, a przede wszystkim wyniki badań ankietowych. Obszerny dodatek zawiera m. in. ujęte tabelarycznie dane z badań.

DEVELOPPEMENT DES MOYENS DE COMMUNICATION ET NOUVELLES TENDANCES DANS LA FORMAAION DES JOURNALISTES. L'organisation Internationale des Journalistes, La Commission Professionnelle. Interpress, Budapest 1973. S. 126.
Zbiór referatów i wypowiedzi uczestników I. międzynarodowego kolokwium, zorganizowanego przez Komisję zawodową MOD przy współpracy UNESCO, które odbyło się w Budapeszcie w Międzynarodowym Ośrodku Kształcenia Dziennikarzy przy MOD w dn. 18—22 VI 1973. Tematem kolokwium był rozwój środków komunikowania wobec nowych tendencji w kształceniu dziennikarzy.

RADIO

Władimir N. Jaroszenko: INFORMACYONNYJE ŻANRY RADIOŻURNALISTIKI. Gosudarstwiennyj Komitiet Sowieta Ministrow SSSR Po Tielewidieniju i Radiowieszczaniju. Centr Naucznogo Programmirowanija, Moskwa 1973. S. 115.
Zagadnienia treści i metodyki przygotowywania różnych form audycji informacyjnych w radiu. Radio jako środek operatywnej informacji. Omówienie form audycji informacyjnych, gatunków informacyjnych i informacyjno-publicystycznych.

FILM

Kazimierz Żygulski: BOHATER FILMOWY. Studium socjologiczne. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973. S. 198.
Bohater i bohaterstwo — analiza pojęć. Genealogia bohatera filmowego, społeczne i kulturalne tło jego występowania. Postulowany w publikacjach, publicystyce i krytyce typ bohatera pozytywnego. Prezentacja dotychczasowych socjologicznych badań bohaterów wybranych utworów filmowych. Tendencje rozwojowe w świecie filmu i kształtowaniu jego bohaterów.

Opr. *Jadwiga Piskozub, Danuta Wągiel*

ROCZNIK HISTORII CZASOPIŚMIENNICTWA POLSKIEGO

W pierwszym półroczu 1974 kwartalnika *) Jerzy M y ś l i ń s k i opracował zarys dziejów „Prasy Polskiej Partii Socjalistycznej 1893—1906", tj. przed rozłamem, tudzież związanego z nią Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Głównym przedmiotem prowadzonych pioniersko badań jest tu system prasowy PPS, czyli planowo rozwinięta w celach propagandowych sieć zróżnicowanej prasy partyjnej dla określonych kręgów czytelniczych. Tło stanowi zwięzła charakterystyka tradycji prasy socjalistycznej zarówno na emigracji, jak w kraju (Królestwo, Galicja). Emigracyjny *Przedświt* i krajowy *Robotnik* odegrały tu rolę przodującą. Drugi zaczął się ukazywać z początkiem 1894 r. Wykrycie drukarni *Robotnika* w lutym 1900 autor uważa za istotną datę graniczną w dziejach prasy partyjnej. Ważne znaczenie ma też początek 1903 r., tj. przeniesienie *Przedświtu* i zagranicznego centrum wydawniczego PPS z Londynu do Krakowa. Okres 1900—1906 tworzy w dziejach prasy partyjnej zamkniętą całość. *Robotnik* drukował się do stycznia 1903 w Kijowie, a potem w Rydze. Lata 1900—1904 cechował rozwój prasy terenowej PPS. Ludzie kierujący prasą partyjną zasłużyli na osobną charakterystykę. Pomijając renegata Mendelsona (jego własnością był *Przedświt* wraz z drukarnią), autor ocenia Witolda Jodkę-Narkiewicza, jako redaktora *Przedświtu* oraz założyciela i redaktora fikcyjnego *Nowego Życia*; naczelnego publicystę *Przedświtu* i *Światła* Kazimierza Kelles-Krauza oraz innych publicystów (Jędrzejowski, Gumplowicz, Grabski, Horwitz-Walecki, Perl i in.). Z drukarzy wyróżnił się S. Wojciechowski (późniejszy Prezydent Rzplitej), który wraz z Piłsudskim kierował w latach 1895—1900 *Robotnikiem*. Potem pismo redagowało grono działaczy z Perlem na czele. Stała przewaga nurtu prawicowego wyraźna na emigracji, osłabła w okresie poprzedzającym rewolucję. *Robotnik* lawirował, a na pozycję lewicy przeszedł w 1905 r. Znakomita okazała się technika wydawnicza, przemycanie pism przez granice, kolportaż, utrzymywanie drukarń i drukarzy. Prasa pełniła ważną misję organizatorską, stała się zaczynem i łącznikiem lokalnych organizacji partyjnych, najskuteczniejszym środkiem pośredniej agitacji i propagandy i pochłaniała gros wysiłków PPS. Ten treściwy szkic monograficzny o wczesnej prasie PPS powinien być kontynuowany.

Wiesław W ł a d y k a daje charakterystykę statystyczną „Prasy codziennej w Polsce (1918—1939)", z uwzględnieniem stanu nakładów i geografii wydawniczej. Czternaście tabel statystycznych poprzedza objaśnienie rozwoju ilościowego, rozmieszczenia dzienników i wysokości nakładów. Znaczna efemeryczność prasy Drugiej Rzeczypospolitej dotyczy także dzienników, choć nie brakło wśród nich wielu długowiecznych. W 1938 r. liczba tytułów cofnęła się do stanu z 1924 r. Ruch wydawniczy ustabilizował się w latach 1937—1938. Wielkomiejskie ośrodki wydawnicze odgrywały główną rolę. W 7 większych miastach ukazywała się prawie połowa dzienników (w samej Warszawie 16%). Po 1932 r. nastąpił spadek liczby tytułów. Dzienników „małych" o nakładzie poniżej 10 tys. egzemplarzy było w 1924 r. 80%, w 1936 r. 58% (równolegle „dużych" dzienników o nakła-

*) Tom XIII, zeszyty 1 i 2. Wyd. PAN, Wrocław 1974. S. 294 + 2 nlb., 8 il.

dzie ponad 25 tys. wychodziło wtedy 5% i 19%).

Alina Słomkowska w artykule „Z badań nad problematyką prasy PPR w latach 1944—1948" daje przegląd tematyki tam poruszanej w przełomowym okresie formowania się Polski Ludowej. W zwierciadle prasy odbija się wyraźnie bieg dziejów najnowszych.

Jerzy Jarowiecki zajmuje się dotąd prawie nie zauważanym „Krakowskim pismem konspiracyjnym *Watra* w latach 1943—1944". Łącznie ukazały się 24 powielane numery (w ciągu niespełna roku) pisma młodzieżowego o profilu kulturalno-społecznym. Nakład 300 egzemplarzy. Program i tendencje *Watry*, nader wszechstronne, cechowała niezależność od partii politycznych i poczucie odrębności młodej generacji wobec różnych prądów z prawa i lewa. Obok *Watry* stworzono satyryczny tygodnik *Na ucho*. Poza działalnością wydawniczą prowadzono inne formy pracy podziemnej. Istniały związki z pewnymi środowiskami, m. in. Szarych Szeregów. Siedmiu młodocianych redaktorów zginęło z ręki hitlerowskich zbrodniarzy w maju 1944. W aneksie podano zawartość *Watry*.

Część druga artykułu Józefa Skrzypka: „Prasa warszawska i krakowska (galicyjska) na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. w ocenie ówczesnych pisarzy i publicystów" przynosi streszczenie artykułu Stanisława Tarnowskiego pt. „Sumienność dzienników i dziennikarzy" jako krytyki ówczesnej postępowej prasy galicyjskiej. Brak zaznaczenia, w którym numerze *Przeglądu Polskiego* Tarnowski zabrał głos i że artykuł ów przedrukował w „Studiach politycznych" (1895, t. I).

Mieczysław Adamczyk analizuje „Zawartość treściową konspiracyjnego pisma *Odwet*". Grupa partyzancka „Jędrusie" działająca na pograniczu województw krakowskiego i kieleckiego powielała w ramach akcji prasowo-wydawniczej, własny tygodnik *Odwet*, redagowany zrazu przez Władysława Jasińskiego, następnie zaś przez Bolesława Czubę. Na 166 numerów pisma ocalało ledwie 40. Miało ono przede wszystkim służyć jako źródło rzetelnej informacji dla ludności polskiej. Szermowało hasłem jedności narodowej, traktowało naród jako monolit polityczny, żyło wizją przyszłej Polski bez określonego oblicza społeczno-politycznego. Szczególnego podkreślenia wymaga wysunięta przez *Odwet* koncepcja zachodniej granicy Polski. Udowadniano tam historyczną konieczność przywrócenia ojczyźnie ziem nad Nysą, Odrą i Bałtykiem, zdając sobie sprawę z ich wartości zwłaszcza dla rozwoju gospodarczego przyszłej Polski.

W dziale „Materiały" znajdujemy wiadomości o „Prasie i drukarniach Franciszka Dionizego Wilkoszewskiego", wydawcy *Gońca Częstochowskiego* w latach 1907—1909 i 1910—1939, a także *Gazety Częstochowskiej* w okresie 1909—1910, w miejsce chwilowo zawieszonego poprzedniego pisma. Dodano informację o innych pismach drukowanych u Wilkoszewskiego. Włodzimierz Wat dał „Przegląd prasy rzeszowskiej 1944—1949". Eugeniusz Rudziński drukuje „Dwa dokumenty dotyczące działalności i składu personalnego Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)": memoriał o jej powstaniu, rozwoju i działalności w latach 1918—1923 i skład osobowy zatrudnionego w 1935 r. personelu *).

W dziale recenzji omówiono m. in. następujące pozycje: Z. Bednorza „Nad rocznikami dawnych gazet śląskich" (tu dwukrotnie przekręcono nazwisko historyka Feliksa Koneczne-go), S. Cata-Mackiewicza „Kto mnie wołał, czego chciał...", K. Koszyka „Deutsche Presse 1914—1915", J. Załubskiego „Prasa wielkopolska i jej twórcy w latach 1945—1955". W recenzji tej ostatniej Alina Słomkowska snuje refleksje natury ogólniejszej i metodologicznej na temat: czy prasa Polski Ludowej może stanowić przedmiot badań i jaki jest stan źródeł? Książkę Załubskiego traktuje recenzentka jako pierwszą w zasadzie tego typu udaną pracę dotyczącą najnowszych powojennych dziejów naszej prasy.

Czesław Lechicki

*) Uderza tu dziwna dysproporcja w uposażeniu korespondentów zagranicznych PAT-a: korespondent londyński pobierał 2 544,— zł miesięcznie, paryski — 2 937,—, a moskiewski tylko 333,— zł? Prawdopodobnie omyłka druku.

Вестник МОСКОВСКОГО УНИВЕРСИТЕТА

ŻURNALISTIKA, NUMERY 1 i 2/1974

Jednym z najczęściej obecnie wysuwanych na Zachodzie haseł jest tak zwany swobodny przepływ informacji. Pojęcie to zostało zanalizowane wszechstronnie w artykule J. Zasurskiego „Środki masowej informacji i współczesna walka ideologiczna" (nr 1). Autor precyzuje, w jaki sposób zwolennicy tego hasła rozumieją „swobodny przepływ" i „informację", kiedy pojawiło się po raz pierwszy w stosunkach międzynarodowych, a także określa cel, jaki starają się osiągnąć jego zwolennicy.

Termin „swobodny przepływ informacji" pojawił się po słynnym zimnowojennym przemówieniu Churchilla w Fulton w 1946 r. Do szerzenia tego hasła kraje zachodnie wykorzystywały ONZ i UNESCO (gdzie wówczas posiadały posłuszną większość głosów) i powołane w tym celu rozgłośnie radiowe „Wolna Europa' i „Swoboda". Właśnie zastosowanie masowych środków przekazu przeciw krajom socjalistycznym otrzymało nazwę „swobodnego przepływu informacji", celem zaś było przedostanie się przez granicę suwerennych państw i zalanie ich produkcją propagandową. W rozważaniach nad treścią tego hasła istotne jest także, gdzie powstaje informacja i w jaki sposób odpowiada ona rzeczywistości.

W krajach zachodnich masowe środki przekazu są własnością monopoli prasowych lub burżuazyjnego państwa, treści w nich przekazywane służą utrzymaniu panujących stosunków społecznych. „Swobodny przepływ informacji" — stwierdza prof. Zasurski — w teorii i praktyce oznacza prawo dostarczenia, bez żadnych przeszkód, przez granice różnych państw produkcji monopoli informacyjnych, broniących interesów kapitalizmu. Jest to tylko nazwa, ukrywająca treść tego, co ostatnio nazywa się informacyjnym lub elektronowym imperializmem. Rozważania Zasurskiego są poparte przykładami udziału zachodnich masowych środków przekazu w wydarzeniach w Chile i w Czechosłowacji (w 1968 r.).

Treść przedstawionego wyżej hasła nie odpowiada także duchowi postanowień organizacji międzynarodowych. Postulują one pozytywne ograniczenia przepływu informacji. Uchwała XXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ zaleca wykluczyć możliwości stosowania satelitów do rozpowszechniania idei wojny, nienawiści, rasizmu i kolonializmu, a rezolucja przyjęta przez UNESCO zwraca uwagę, aby w przekazie satelitarnym przestrzegać suwerenności i równości między państwami.

Na światowym Kongresie Pokoju w Moskwie wykazano rzeczywistą treść pojęcia „swobodny przepływ informacji".

Analizie treści zachodniej propagandy poświęcony jest artykuł G. N. Waczna dze „Nacjonalizm na usługach burżuazyjnej propagandy przeciw krajom socjalistycznym" (nr 2). Antagonizmy narodościowe rozpatruje się na Zachodzie jako cechy właściwe każdemu typowi społeczeństwa, wynikające z natury człowieka. Audycje różnych dywersyjnych rozgłośni radiowych w języku rosyjskim i innych narodowości podkreślają „różnice narodowe", przeciwstawiając je „ortodoksyjności" socjalistycznego internacjonalizmu. Wzrasta też zainteresowanie zachodnich sowietologów narodami Kaukazu i Azji Środkowej. Z rosyjskiej literatury wykorzystują oni wszystko, co służy propagowaniu konserwatywnych przekonań, starają się przedstawić marksizm jako zjawisko obce rosyjskiej i słowiańskiej naturze.

Inne działania kieruje się na rozbicie jedności krajów socjalistycznych, przy wykorzystaniu tezy, że nie jest możliwa do pogodzenia współpraca i niezależność. Tym samym celom służy podkreślana często teoria o różnych „modelach socjalizmu". Inne wykorzystywane hasła to rzekomy brak korzyści wzajemnych w wymianie gospodarczej krajów socjalistycznych, szerzenie przekonania o różnych odmianach marksizmu.

Wszystkim tym hasłom Wacznadze przeciwstawia leninowską analizę nacjonalizmu i określa rolę masowych środków przekazu w walce z burżuazyjną propagandą.

W tym samym numerze znajduje się artykuł dyrektora Naukowo-Ba-

dawczego Instytutu Radia i Telewizji w Bułgarii W. Kunczewa „Współdziałanie masowych środków informacji istotnym warunkiem ich efektywności". Artykuł składa się z dwóch części: w teoretycznej autor rozważa możliwości współdziałania środków w oparciu o swoistość przekazu. Część druga przynosi analizę przeprowadzonych już wspólnych akcji w bułgarskiej prasie, radiu i telewizji, wraz z oceną ich celowości i skuteczności.

Z obszerniejszych artykułów warto przeczytać rozważania A. Gorczewoj „Leninowska koncepcja polemiki" (nr 2). Przedmiotem polemiki w koncepcji leninowskiej jest konflikt idei. Lenin podkreślał zasadniczą różnicę między nieznaczną niezgodnością poglądów, pozwalającą prowadzącym spór pracować w jednej partii, a istotnymi przeciwieństwami, w wyniku których polemiści znajdują się po dwóch stronach. Stąd też Lenin wyprowadza dwa typy polemiki: ze zwolennikami tej samej ideologii oraz z wrogami ideowymi.

Funkcje polemiki „wśród swoich" wyznacza autorka na podstawie leninowskiej definicji prasy nowego typu i precyzuje: polemika winna 1) służyć wyjaśnieniu przeciwnych punktów widzenia, poglądów, odcieni poglądów stron, odzwierciedlających różne strony konfliktu; 2) wypracować w rezultacie wyjaśnienia różnych poglądów i ocen nową prawdę, nowe rozwiązanie; 3) ustalić drogę wyjścia z konfliktu, najlepsze rozwiązanie problemu, a następnie zastosować je w praktyce.

W oparciu o leninowskie rozróżnienie dwóch typów polemiki autorka wyprowadza definicję polemiki i dyskusji w prasie radzieckiej, a następnie podaje praktyczne zalecenia twórcom artykułów polemicznych.

W ostatnich numerach *Żurnalistiki* dostrzec można zmiany w zawartości pisma. Nie ma w nich artykułów poświęconych zagadnieniom języka w prasie, wzrasta natomiast liczba publikacji o prasie zagranicznej.

Najobszerniejszą część numeru 1. (jedną trzecią) stanowią materiały konferencji naukowych katedry historii prasy i literatury zagranicznej Uniwersytetu Moskiewskiego, poświęcone komunistycznej prasie Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, RFN i USA w latach 1971—1972. Są to bardziej lub mniej obszerne artykuły, przedstawiające między innymi warunki polityczno-ekonomiczne, w jakich się ukazuje prasa komunistyczna tych krajów, działalność propagandową partii komunistycznych, podejmowane akcje prasowe. Publikacje te zawierają także wyniki analizy zawartości charakteryzowanych pism.

W omawianych numerach znajdują się również materiały okolicznościowe, poświęcone 50-leciu pism: *Unità* (nr 1) i *L'Humanité* (nr 2). W numerze 2. korespondent agencji TASS w Togo i Dahomeju A. Baratow przedstawia strukturę organizacyjną i krótką historię prasy Dahomeju. W dziale „Kronika zagraniczna" zamieszczono informację o utworzeniu w Krakowie Komisji Prasoznawczej PAN, podając jej najbliższe plany badawcze.

Andrzej Zagrodnik

PROBLEMY ŻURNALISTIKI

ZESZYTY 1 i 2

Z satysfakcją należy odnotować pojawienie się nowej radzieckiej prasoznawczej serii wydawniczej. Ukazały się mianowicie dwa pierwsze numery *Problemów Żurnalistiki*, wydawanych przez wydział dziennikarski Uniwersytetu Leningradzkiego.

Jak zapowiada redakcja w artykule wstępnym autorstwa redaktora naczelnego A. F. Bierieżnoja, nowe wydawnictwo poświęcone będzie różnym zagadnieniom teorii, praktyki i historii dziennikarstwa — nie tylko prasowego, ale także radiowego i telewizyjnego. Bierieżnoj, omawiając radzieckie piśmiennictwo prasoznawcze, stwierdza, iż *Problemy Żurnalistiki* powinny w znacznym stopniu przyczynić się do jego ożywienia przez stworzenie platformy wypowiedzi dla naukowców różnych ośrodków pozamoskiewskich, a także przez stworzenie konkurencji dla stołecznego *Wiestnika*, mającego dotychczas w radzieckim prasoznawstwie pozycję monopolisty, co nie sprzyjało swobodnej wymianie poglądów i ocen.

Pierwszy numer *Problemów Żurnalistiki* w znacznej mierze poświęcono omówieniu spuścizny W. I. Le-

nina w zakresie działalności dziennikarskiej, jej wartości i aktualności. G. W. Żirkow w artykule „W. I. Lenin a kierowanie ruchem chłopskim przez prasę" analizuje jego działalność publicystyczną na tematy chłopskie, jego dorobek teoretyczny i organizacyjny oraz propagandowy poświęcony wychowywaniu chłopstwa i przebudowie wsi. I. A. Iliuszyn zajmuje się natomiast analizą logiki argumentacji w artykułach Lenina. Na przykładzie artykułu „Arsenał publicysty" autor stara się prześledzić metodę i rozumowanie Lenina, podkreślając połączenie teoretycznego wywodu z praktyką rewolucyjnego działania jako jej cechę specyficzną. Trzecią pozycją poświęconą Leninowi jest artykuł L. I. Żitieniewej „Niektóre cechy specyficzne języka i stylu wystąpień prasowych W. I. Lenina", w którym autorka wskazuje na przemieszanie różnych stylów wypowiedzi w pracach Lenina, demokratyzację języka, aktualność języka i tematyki, przez co prasowe wystąpienia Lenina stają się nieprześcignionym wzorem politycznej publicystyki.

Drugą grupę stanowią artykuły poświęcone pewnym problemom teoretycznym. W. G. Osinski w artykule „Film fabularny — poszukiwania wyrazistości" zajmuje się specyficznymi środkami filmu telewizyjnego, znajdując je w rozmiarze ekranu, masowości i jednoczesności oddziaływania na wielkie masy ludzi (kolektywność) oraz w połączeniu artyzmu i publicystyki (styk gatunków). Sprawą miejsca i roli poezji w gazecie, jej nowych możliwości oddziaływania artystycznego i ideowego, na przykładzie Majakowskiego i innych poetów okresu rewolucji październikowej zajmuje się A. A. Samorodin w artykule „Liryka i publicystyka".

Próbą ukazania nowej problematyki jest artykuł W. B. Dubrowina „O połączeniu funkcji agitacyjno-propagandowych i organizatorskich radzieckiego radia i telewizji" mówiący o specyficznych cechach radia i telewizji jako swoistych instytucji ideologicznych, a nie tylko informacyjnych i zabawowych.

Historii prasy rosyjskiej i radzieckiej poświęcono dwa artykuły: D. A. Barabochina „Jemieljan Jarosławski a prasa literacko-artystyczna i społeczno-polityczna " oraz W. G. Bieriezina „Karamzin — dziennikarz".

Dział komunikatów wypełniają dwa artykuły. W. P. Tałowow w pracy „Problem autorów gazety" pisze o współpracy czytelników w redagowaniu gazety, a O. P. Szarikow w studium „Gatunek »Listu do przyjaciela« Radiszczewa" wskazuje na wyraźnie dziennikarski charakter tego utworu. Numer zamyka dział recenzji i informacji o aktualnych wydarzeniach na wydziale dziennikarskim.

Zeszyt drugi poświęcony jest w całości językowi i stylowi publicystyki, aktualnym problemom stylistyki współczesnego języka rosyjskiego, języka i stylu gazety. W. A. Aleksiejew w artykule „O niektórych cechach specyficznych publicystycznego stylu funkcjonalnego" przeprowadza wnikliwą analizę dotychczasowych prac radzieckich poruszających ten problem i dochodzi do wniosku, że nie można mówić o języku gazety jako o osobnej odmianie języka, lecz tylko o stylu publicystycznym, spotykanym i w innych masowych środkach przekazu, który jest ze swojej istoty różnorodny. Postuluje dalsze rozważania poprzedzić określeniem gatunków posługujących się stylem publicystycznym, a dopiero potem rozważać jego językowe osobliwości. K. A. Rogowa w artykule „Obrazowość publicystycznego wystąpienia" analizuje charakter obrazowości języka publicystyki z punktu widzenia językoznawcy-stylistyka, funkcjonowanie słownych obrazów w tekstach publicystycznych i ich różnorodność.

L. I. Żitieniewa w artykule „O języku i stylu *Prawdy* w 1917 r." przeprowadza analizę języka publikacji *Prawdy* z okresu, kiedy pracował w niej Lenin. Autorka zwraca uwagę na niepowtarzalność tego języka wynikającą ze specyficznych warunków historycznych i celu, jakim było wówczas dotarcie do określonego odbiorcy. Podkreśla funkcjonalność stylu wypowiedzi prasowych i ważną rolę polemiki. Podobny charakter ma artykuł G. W. Gorełowej „Nowotwory od imion własnych w języku W. I. Lenina i bolszewickiej publicystyki pierwszych lat po Rewolucji (lata 1917—1920)", w którym autorka poddaje analizie słownictwo epoki porewolucyjnej, ukazuje jego bogactwo, różnorodność i funkcjonalność, podkreślając, że chociaż więk-

szość tych nowotworów nie weszła na stałe do języka, to jednak świadczy o zgodności indywidualnych leksykalno-stylistycznych skłonności Lenina z tendencjami języka rosyjskiego epoki rewolucji.

Dział komunikatów zapełniają dwa artykuły: K. S. Gorbaczewicz pisze o najbardziej typowych błędach leksykalno-stylistycznych spotykanych w języku gazety w artykule „Język gazety a ogólnoliteracka norma" natomiast K. I. Łoginowa w artykule „O leksykalno-stylistycznych osobliwościach języka regulaminów wojskowych" zajmuje się wojskowymi regulaminami jako dokumentami prawnymi i ich językiem. Numer zamykają jak zwykle recenzje i informacje.

Adam Ropa

WOPROSY FIŁOSOFII O PROPAGANDZIE I ANALIZIE ZAWARTOŚCI

W 1. numerze *Woprosów Fiłosofii* z 1974 r. O. A. Fieofanow omawia ważny i aktualny problem nowych form i środków propagandy stosowanych w polityce wewnętrznej i zagranicznej przez państwa kapitalistyczne [1]). Tradycyjna burżuazyjna propaganda oparta na technice prostego polityczno-ideologicznego indoktrynowania staje się w warunkach współczesnych coraz mniej produktywna. Zachodzące dziś zmiany w stosunkach międzynarodowych, przechodzenie od konfrontacji do współpracy, zmuszają do poszukiwania nowych, bardziej subtelnych form i metod ideologicznego oddziaływania. Szczególnie w ostatnim czasie bardzo dużą uwagę przykładają burżuazyjni specjaliści do tzw. «propagandy socjologicznej».

Termin ten wprowadził do nauki francuski socjolog J. Ellul w wydanej w 1962 roku książce o propagandzie, która swego czasu cieszyła się dużym rozgłosem na Zachodzie. Punktem wyjścia dla Ellula było stwierdzenie, że sama bezpośrednia organizacja życia ludzi w ramach konkretnego systemu społecznego, w określonych ekonomiczno-politycznych stosunkach obejmuje również proces spontanicznego formowania u tych ludzi określonego stylu życia, predyspozycji, wewnętrznych nastawień, uczuć, wyobrażeń, stereotypów i obrazów (images) otaczającej ich rzeczywistości i ich samych jako elementów tej rzeczywistości. Proces ten miałby być, wg Ellula spontanicznym „samowyrażeniem" społeczeństwa określonego typu, tj. procesem zachodzącym samorzutnie i bez sterowania z zewnątrz. W jego rezultacie mamy do czynienia ze swoistą „prepropagandą", która tworzy przychylny klimat psychologiczny dla późniejszego zaakceptowania idei propagowanych w sposób tradycyjny.

Fieofanow stoi na stanowisku, że proces, o którym pisze Ellul jest jednak tylko szczególnym typem propagandy. «Propaganda socjologiczna» polega na rozpowszechnianiu określonej ideologii nie bezpośrednio przez propagandę idei, doktryn, haseł politycznego działania, lecz przez ukształtowanie i utrwalenie określonego obrazu i stylu życia. Propaganda ta jest pozornie bezideowa, pozbawiona bezpośredniego politycznego charakteru, opiera się na manipulacji świadomością i zachowaniem ludzi przy pomocy specjalnie tworzonych obrazów codziennego życia, ludzi, ich otoczenia przedmiotowego. Taki typ propagandy rozpowszechnia się ostatnio w praktyce. «Propaganda socjologiczna» działa powoli, ale skutecznie; jest szczególnie efektywna w ustabilizowanym społeczeństwie o wysokim standardzie życia, natomiast wyraźnie ogranicza się jej oddziaływanie w momentach kryzysowych, i wtedy musi być wspomagana przez klasyczną, bezpośrednią propagandę.

W dalszej części artykułu Fieofanow omawia różnice między klasyczną propagandą a propagandą »socjologiczną«, podkreślając ważność tej ostatniej na współczesnym etapie stosunków międzynarodowych. Wiele uwagi poświęca autor ukazaniu roli reklamy, którą Ellul uważa za główny środek propagowania wzorców określonych stylów życia. Z przeprowadzonej analizy wynika, że pozornie niezamierzona, spontaniczna «propaganda socjologiczna» może zawierać ogromnie dużo ładunku ideologicznego. Każda bowiem propaganda obrazu

[1]) „Propaganda socjologiczna" w rozwiniętych krajach kapitalistycznych a walka ideologiczna. 1974 nr 1, s. 69—81.

życia wiąże się bezpośrednio z propagandą określonej ideologii.

W ostatniej części artykułu Fieofanow przeprowadza analizę amerykańskiej propagandy obrazu stylu życia, główny nacisk kładąc na reklamę, jej treści i funkcje. Omawia kanały rozpowszechniania »propagandy socjologicznej« w państwach kapitalistycznych na przykładzie USA (prasa, reklama, kino, literatura, wystawy i — najbardziej efektywny — zawarty w konkretnych przedmiotach, które demonstrują materialny dobrobyt społeczeństwa). Artykuł zamyka analiza wszystkich mechanizmów występujących w systemie amerykańskiej »propagandy socjologicznej«, przekazującej obraz amerykańskiego stylu życia (american way of life).

Nie tylko w specjalistycznych czasopismach prasoznawczych znaleźć można publikacje ważne dla czytelnika interesującego się postępami badań nad prasą i innymi środkami masowej informacji. W czerwcowym numerze *Woprosów Fiłosofii* zamieszczony jest bardzo interesujący artykuł M. J. Łauristin, omawiający niektóre podstawowe problemy teoretyczne analizy zawartości związane z takimi zagadnieniami jak formułowanie zadań analizy zawartości, opracowanie i interpretacja otrzymanych wyników, uzasadnienie stosowanych kategorii i procedur badawczych [2]).

Znaczenie tych problemów rośnie w miarę rozwoju naukowych metod kierowania różnymi dziedzinami życia społecznego, a także systemem masowych środków informacji i propagandy. Analiza zawartości może się stać w tych warunkach efektywnym ogniwem w systemie kierowania pracą ideologiczną.

W pierwszej części artykułu autorka przeprowadza z pozycji marksistowskiej socjologii krytyczną analizę szeregu zagranicznych koncepcji metodologicznych analizy zawartości. Podkreśla fakt, że nowe możliwości techniczne otwierające się przed analizą zawartości wraz z zastosowaniem maszyn liczących zwiększyły zainteresowanie tą procedurą ze strony przedstawicieli nauk społecznych, humanistycznych, a także matematyków i cybernetyków. Szczególnie wiele uwagi poświęca się obecnie problemowi tekstu jako specyficznemu obiektowi badań oraz charakterowi prawidłowości wiążących tekst z rzeczywistością pozatekstową. Bez przejścia od intuicyjnego pojmowania sensu tekstu do naukowej ścisłości sformalizowanej obserwacji opartej na logicznym schemacie nie byłoby możliwe rozwinięcie analizy zawartości jako naukowej metody badania. Autorka ukazuje braki zarówno tzw. klasycznej definicji analizy zawartości Berelsona, późniejszych prac Lasswella, jak i tzw. nowej szkoły analizy zawartości idącej ich śladem i kontynuującej pozytywistyczne tradycje burżuazyjnej teorii komunikowania, reprezentowanej tu przez K. Krippendorffa i O. R. Holstiego. M. Łauristin krytykuje ich metodologiczne koncepcje za rozgraniczanie badań nad masowym komunikowaniem od ideologicznych i etycznych problemów współczesności, abstrakcyjność, brak zainteresowania dla społecznych mechanizmów i uwarunkowań procesu masowego komunikowania oraz jego efektywności. Rezultatem pokazanych metodologicznych niedostatków jest pojawiająca się w amerykańskich badaniach sprzeczność między rosnącą doskonałością techniczną analizy a treściowym ograniczeniem otrzymywanych wyników.

Zadaniem marksistowskiej socjologii masowego komunikowania powinno być zatem uzasadnienie możliwości zastosowania metodyki analizy zawartości przez skonstruowanie modelu socjologicznego funkcjonowania masowych środków informacji i propagandy w danych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Podstawą dla takiego modelu mogłyby być socjologiczne koncepcje masowego przekazu zawarte w pracach B. A. Gruszina i A. N. Aleksiejewa. Gruszin widzi w masowym komunikowaniu jedno z ważniejszych źródeł kształtowania treści masowej świadomości. Aleksiejew z kolei wyjątkowość masowego komunikowania upatruje w szczególnych formach aktywnego społecznie pośredniczenia — instytucjonalnych tworach specjalnie włączonych w proces komunikowania i występujących jako środki jego realizacji na określonym poziomie. Aleksiejew nazywa te twory społecznymi środkami masowego przekazu w odróżnieniu od środków technicznych.

[2]) M. J. Łauristin: O niekotorych mietodołogiczeskich woprosach, analiza sodierżanija massowoj informacii. 1974 nr 6, s. 112—121.

Rola takich instytucji masowego przekazu w procesie komunikowania przejawia się w kształtowaniu i regulowaniu ukierunkowanego i zorganizowanego „strumienia informacji", zgodnie z celami postawionymi przed tymi instytucjami przez „podmiot organizujący" ten proces.

Komunikowanie w ramach masowego przekazu charakteryzują cechy wspólne dla dowolnych form systemów znakowych używanych przez człowieka. Te ogólne cechy wiążą się z realizacją trzech podstawowych funkcji przekazu: desygnatywnej (funkcji odzwierciedlania obiektywnych zjawisk rzeczywistości), ekspresywnej (funkcji wyrażania charakteru źródła informacji) i instrumentalnej (funkcji oddziaływania na świadomość i zachowanie odbiorcy informacji). Realizacja wymienionych funkcji, oczywiście w formie specyficznej dla masowej informacji, może być scharakteryzowana przez takie komunikatywne aspekty masowej informacji, jak: informacyjność, zrozumiałość, emocjonalność, stereotypowość itp.

Jednostronne rozpatrywanie tych komunikacyjnych charakterystyk, wziętych w oderwaniu od instytucjonalnych cech treści analizowanych informacji, nie pozwala na dostrzeżenie społecznej istoty wykrywanych prawidłowości. Tę jednostronność można przezwyciężyć, uwzględniając — oprócz ogólnej komunikacyjnej podstawy — także specyficzne cechy społeczne badanego procesu: klasową zawartość masowej informacji i propagandy, instytucjonalną formę organizacji i regulacji rozpowszechniania informacji, masowy charakter jej oddziaływania.

Wychodząc od tych twierdzeń, w dalszej części artykułu autorka próbuje sformułować podstawowe założenia, które określają specyficzność masowej informacji jako przedmiotu analizy zawartości.

Po pierwsze — bezpośrednim przedmiotem analizy socjologicznej jest strumień masowej informacji, a nie pojedyncza wiadomość. Masowość jest charakterystyczną cechą nie tylko odbiorców, ale i przekazów. Po drugie — należy uwzględnić fakt, że osobliwość odbicia rzeczywistości w masowej informacji jest określona przez instytucjonalny charakter organizacji i regulacji przekazów. Po trzecie — instytucjonalna istota środków masowej informacji wyznacza pole działalności dziennikarza sporządzającego teksty przekazów, podporządkowując proces autorskiego wypowiadania się zarówno obiektywnym wymogom i normom społecznym, jak i klasowym interesom dysponenta. Po czwarte wreszcie — bezpośrednim przedmiotem oddziaływania strumienia informacji jest świadomość i postępowanie wielkich grup społecznych lub masowa świadomość jako całość, nie zaś świadomość i zachowanie jednostki.

Ostatnia część rozprawy M. Łauristin jest ilustracją przedstawionych w artykule problemów na podstawie wyników badań przeprowadzonych przez nią nad efektywnością oddziaływania jednego z dzienników estońskich. Swoje rozważania autorka zamyka stwierdzeniem, że rozwój teorii i metodologii analizy zawartości w oparciu o marksistowskie zasady metodologiczne badania zjawisk społecznych otwiera nowe perspektywy przed zastosowaniem tej metody zarówno dla głębszego poznania charakteru procesu masowego przekazu, jak i dla rozwiązywania praktycznych problemów naukowego kierowania masowymi środkami informacji i propagandy w warunkach społeczeństwa socjalistycznego.

Adam Ropa

SEŠITY NOVINÁŘE

NUMER 2 i 3/1973, 1/1974

Kolejne z nadesłanych numerów czechosłowackiego kwartalnika zawierają przynajmniej kilka artykułów godnych omówienia.

I tak w numerze 2/1973 obok publikacji poświęconych jubileuszom czechosłowackiej tv (V. Bilak „Długa droga dwudziestu lat" oraz J. Zelenek „Nauka i zabawa milionom widzów") i czechosłowackiego radia (J. Riško „50 lat pracy radia w Czechosłowacji"), a także artykułu J. Žižki „Edward Urx (1903—1942) — krytyk i rewolucjonista", pojawiła się obszerna publikacja (108 stron) B. Bartoša zatytułowana „Psychologia propagandy". Oto główne jej prawa sformułowane przez autora na użytek dziennikarzy:

1. Aby w pracy dziennikarskiej osiągnąć jedność teorii i praktyki

(słów i czynów), należy nieustannie badać — metodą introspekcji — jakość własnych postaw, a więc kontrolować czy nie zmieniają się one z pozytywnych w negatywne, wzbogacać swoją osobowość wciąż nową sumą wiadomości i krytycznie oceniać grupy, w których się żyje.

2. Aby poznać postawy innych ludzi, należy wiedzieć, jak one powstają, jak się rozwijają i jak zmieniają. Komponentami determinującymi postawy są: stopień poznania, potrzeby, dostęp do informacji, przynależność do grup, poziom intelektualny i światopogląd.

3. Dziennikarz powinien nieustannie doskonalić swe mistrzostwo zawodowe. Powinien traktować odbiorcę swych tekstów jako równorzędnego partnera, a to osiągnąć może przez kształcenie silnej woli i skromność, a także przez stawianie sobie, w stosunku do własnej pracy, stale nowych wymagań.

4. Dziennikarz musi interesować się społecznym efektem własnej pracy przez zapoznanie się z treścią listów czytelników (słuchaczy, widzów), co przede wszystkim uzupełni jego informacje o postawach obywatelskich oraz tzw. opinii publicznej. Dziennikarz powinien też popierać i popularyzować główne źródło informacji o opinii społecznej — badania naukowe.

Podobne wskazówki, tyle że dla przyszłych dziennikarzy, zawiera artykuł V. Hudeca „Osobowość dziennikarza, kierowanie jego pracą, wykształceniem i wychowaniem nowych kadr", opublikowany w numerze 3/1973 omawianego czasopisma. Tekst ten jest częścią podręcznika zatytułowanego „Wprowadzenie do ogólnej marksistowsko-leninowskiej teorii dziennikarstwa" przygotowanego dla studentów wydziału dziennikarstwa.

Godne uwagi w tym numerze Sešitów jest również szerokie sprawozdanie J. Bartaka z przeprowadzonych badań nad czytelnością dzienników w latach 1970—1972, w porównaniu z analogicznymi badaniami z lat 1967—1969. Objęły one dzienniki centralne *Rudé pravo, Práce, Mladá Fronta, Lidova Demokracie* — i skoncentrowały się na porównaniu wpływu szaty graficznej, języka i stylu gazet (przy uwzględnieniu wzajemnych zależności między tymi czynnikami), a także wpływu tych samych informacji przekazywanych przez inne masowe środki przekazu na czytelność tekstów informacji zamieszczanych na łamach analizowanych dzienników. Badania doprowadziły do generalnego stwierdzenia, że przy sprawdzaniu czytelności tekstów prasowych należy bezwarunkowo uwzględniać wpływ wszystkich masowych środków przekazu, żaden bowiem z nich nie oddziałuje na czytelnika samodzielnie, lecz równolegle z innymi i często za ich pośrednictwem.

Omawiany numer zawiera jeszcze artykuły S. B. Stančeva „Krytyka burżuazyjnych teorii dziennikarstwa" i M. Baránkovej „Wpływ J. Jungmanna na rozwój czeskiego czasopiśmiennictwa" oraz bibliografię książkowych publikacji z zakresu dziennikarstwa wydanych w CSRS w 1971 r. opracowaną przez K. Maleca.

Natomiast *Sešity Novináře* 1/1974 w całości poświęcono trzydziestej rocznicy powstania na Słowacji, w szczególności zaś prasie konspiracyjnej, w tym głównie lewicowej. Znalazły się tu między innymi krótkie monografie *Pravdy, Nového Slova* czy *Hlasu Národa*. Numer zamyka artykuł L. Šulca „Niektóre cele i formy polityczno-propagandowej działalności II Partyzanckiej Brygady «Za wyzwolenie Słowaków»" (21 stron) oraz bibliografia prasy konspiracyjnej wydawanej na Słowacji w latach 1939—1945.

Anna Maliszewska

Theorie und Praxis des sozialistischen Journalismus

(I PÓŁROCZE 1974) *)

Ostatni rocznik drukowanych co dwa miesiące w formacie A4 zeszytów naukowych Sekcji Dziennikarstwa w Lipsku otwiera Klaus Vieweg artykułem o metodach, jakie stosowały imperialistyczne media pro-

*) *Theorie und Praxis des sozialistischen Journalismus*. Wissenschaftliche Hefte der Sektion Journalistik an der Karl-Marx-Universität Leipzig. 1974: H. 1, 2, 3. S. 62, 53, 69.

pagandowe w celu fałszywego przedstawienia kontrrewolucyjnego przewrotu w Chile. Z innych materiałów w numerze 1. zwracają uwagę rozważania Willego Walthera dotyczące form dialogowych — rozmowy i wywiadu. Są to jednak bardziej osobiste wątpliwości praktyka (autor jest znanym dziennikarzem radiowym) niż refleksje badacza (skądinąd znane są naukowe opracowania Walthera z zakresu teorii gatunków dziennikarskich).

W numerze 2. Edmund Schulz przypomina „Zasady dziennikarstwa socjalistycznego": partyjność, naukowość, prawdziwość, związek z masami — „występujące w praktyce zawsze w dialektycznej jedności". Kurt Rose przedstawia „Problemy zastosowania informacji uzupełniających w wiadomościach". Chodzi tu o informacje pogłębiające tło przekazywanych faktów. Autor omawia wyniki analizy wiadomości krajowych z NRD zamieszczonych w dwu tygodniach w paru gazetach. Badania wykazały, że w równym stopniu posługiwano się uzupełnianiem informacji przez ukazywanie rozwoju i perspektyw wydarzeń, co zwykłym rozbudowaniem informacji; wyraźnie mniej zamieszczono objaśnień szczegółów czy pojęć, sporadycznie zaś tylko stwierdzono konfrontację z faktami przeciwstawnymi. Autor słusznie zastrzega, iż krótki okres analizy i obciążenie jej subiektywnymi ocenami nie zezwalają na uogólnienia.

W tymże numerze drukowana jest I. część rozprawy Wolfganga Briesta (psychologa z Państwowego Komitetu Radiofonii) pt. „Subiektywna ważność w procesie oddziaływania poprzez komunikowanie masowe". Punktem wyjścia w analizie wciąż rosnącej roli komunikowania masowego jest stwierdzenie, że jego pojęcie nie zostało jeszcze przez teoretyków marksistowskich wystarczająco zdefiniowane. „W każdym razie funkcja socjalistycznego komunikowania masowego daleko wykracza poza zwykłe przekazywanie informacji i tym samym umożliwia także społeczno-wychowawczy proces rozwojowy" (s. 24). Dalej autor wskazuje na jakościowo różnorodne ujmowanie pojęcia „oddziaływanie". Sam określa je jako „...rzeczywisty efekt wywarcia dziennikarskiego lub odpowiednio innego wpływu" (s. 25). Po omówieniu procesu interioryzacji przechodzi do funkcji subiektywnej ważności i jej obiektywnego uwarunkowania. Kontynuując rozważania w numerze 3., pisze o tymże problemie w świetle badań socjologicznych. Podczas gdy w podstawowych założeniach psychologii oddziaływania opierał się na nauce radzieckiej, tu posługuje się również danymi z badań zachodnich. Zajmując się następnie przyczynami oddziaływania, Briest ustosunkowuje się m. in. do znanych także nam poglądów D. Langgutha [1]). Odrzuca jego argumentację i definicję przyczyny oddziaływania, którą upatruje nie w zaistnieniu wypowiedzi i jej jakości, lecz w przesłankach subiektywnych (s. 32) — jednak „...w każdym przypadku koniec końców zdeterminowanych obiektywnie i materialnie" (s. 33).

We wnioskach dla teorii i praktyki Briest stwierdza: „Centralnym zagadnieniem trzeba uczynić to, co jest subiektywnie istotne (jako zjawisko masowe). Zrozumiałość, przejrzystość, poglądowość (wypowiedzi) przyczyniają się bardziej niż to dotąd uwzględniano do reaktywizacji nagromadzonych informacji. Zwiększanie subiektywnej ważności oddziaływania poprzez komunikowanie masowe oznacza «prowokowanie» psychicznej aktywności odbiorców. Dlatego należy wykorzystać wszystko co się wiąże z czynnikiem ważności i jednocześnie służy rozwojowi socjalistycznemu".

W numerze 3. interesuje jeszcze artykuł, w którym Klaus Thielicke zgłasza „Uwagi do wypracowania zróżnicowanego obrazu zawodowego dziennikarza socjalistycznego". Autor stawia tezę, że procesy specjalizacji i kooperacji społecznej spowodowały podobne tendencje w dziennikarstwie. Logiczną konsekwencją jest różnicowanie się zawodu dziennikarskiego. Trzeba te realia (zresztą przez autora uznane za odpowiadające w pełni naszemu współczesnemu rozwojowi) uwzględniać także przy opisie zawodu dziennikarskiego.

Czesław Biel

---

[1]) Por.: Dieter Langguth: Z badań nad oddziaływaniem prasy w NRD. *Zeszyty Prasoznawcze* nr 51; Jerzy Mikułowski Pomorski: Skuteczność masowego komunikowania jako przedmiot badań. Tamże, nr 52; Henryk Siwek: Znaczenie badań nad skutecznością propagandowego oddziaływania. Tamże, nr 52; Jacek Wódz: Efektywność masowego komunikowania. Tamże, nr 53; D. Langguth: Uwagi do dyskusji o skuteczności oddziaływania gazety. Tamże, nr 58.

Journalism Quarterly

JESIEŃ — ZIMA 1973

„Zarówno struktura społeczna, jak i konflikt społeczny są dobrze znanymi terminami w naukach społecznych, lecz oba wydają się nie doceniane w dziedzinie, w której odgrywają szczególnie ważną rolę, mianowicie w badaniach nad komunikowaniem masowym." Tymi słowy zaczyna trójka autorów, P. J. Tichenor, G. A. Donohue i C. N. Olien, swój artykuł otwierający drugie półrocze *Journalism Quarterly* 1973. Artykuł jest pomyślany trochę jako próba odnowienia nieco przyblakłej ostatnio świetności środowiska prasoznawczego zgrupowanego wokół uniwersytetu Minnesota. Nazwiska autorów są dość znane w świecie prasoznawczym jako twórców tezy, że środki masowe, a zwłaszcza prasa, nie tylko nie niwelują barier społecznych między poszczególnymi grupami, ale same je tworzą i wzmacniają, bo z prasy, radia i telewizji korzystają najwięcej ludzie posiadający już ponadprzeciętnie dużo informacji.

Tym razem Tichenor, Donohue i Olien proponują uwzględnienie konfliktów społecznych jako istotnych czynników w procesie komunikowania i występują w związku z tym z hipotezą, że „sytuacja konfliktowa wokół jakiejś sprawy w danej społeczności i przyswajanie informacji na temat tejże sprawy w tejże społeczności idą zwykle w parze". Teoretycznie, jednakowoż, oczekiwany związek między konfliktem społecznym a rozpowszechnieniem i przyswajaniem informacji powinien mieć charakter krzywoliniowy. Przyswojenie informacji będzie zmierzało do zera zarówno w sytuacji pełnej zgody, jak i szczytowego konfliktu.

Tichenor, Donohue i Olien rozwijają dalej swoje koncepcje w następnym, tzn. zimowym numerze *Journalism Quarterly* w artykule „Mass Media Functions, Knowledge and Social Control". Tym razem ich uwaga koncentruje się na problemie wiedzy traktowanej jako podstawowa siła społeczna. Zasadnicze znaczenie dla rozwoju i utrzymania władzy w społeczeństwie ma — ich zdaniem — kontrola wiedzy, a właśnie w sprawowaniu tej kontroli środki masowe odgrywają szczególnie ważną rolę. One bowiem, stanowiąc współzależne elementy całości systemu społecznego, jednocześnie sprawują kontrolę nad innymi subsystemami społecznymi i same podlegają kontroli ze strony innych subsystemów. Najważniejszym problemem badawczym w takim ujęciu staje się nie to, czy informacja podlega kontroli (bo podlega zawsze), ale to, jak ta kontrola jest sprawowana, w którym ogniwie procesu komunikowania występuje i jakie są jej następstwa dla całego systemu i poszczególnych subsystemów.

W ostatnich latach na Zachodzie przybiera na sile nurt oskarżania środków masowych o powodowanie różnych niepożądanych skutków społecznych. W nurcie tym mieści się artykuł G. D. Wiebego pt. „Mass Media and Man's Relationship to His Environment". Zdaniem Wiebego, środki masowe w USA przyczyniają się do zmniejszania umiejętności człowieka do obcowania z otaczającym go światem. Odbiorca przyzwyczaja się do roli obserwatora, a z czasem ogarnia go obezwładniające uczucie jałowości wszelkiej informacji. Środki masowe dostarczają bowiem informacji o wydarzeniach, na które człowiek zazwyczaj nie ma żadnego wpływu, a zresztą nadawca nie oczekuje od niego żadnego działania. Paradoksalnie, reklama należy do tych nielicznych przekazów, które mobilizują ludzi do jakiegoś działania, choćby to było kupienie paczki papierosów.

Swego rodzaju wyjaśnienia takiej funkcji społecznej amerykańskich środków masowych dostarczają wyniki analizy zawartości 20 dzienników ze stanu Oregon przedstawione w tym samym numerze *Journalism Quarterly* przez S. E. Hungerforda i J. B. Lemerta. Przedmiotem tej analizy były wypowiedzi prasowe na temat zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Opierając się na uzyskanych wynikach, Hungerford i Lemert zarzucają prasie amerykańskiej „afganistanizm" w traktowaniu tej problematyki, to znaczy skłonność do konkretnego opisywania konkretnych przypadków zanieczyszczania środo-

wiska przez przemysł wszędzie, ale nie na własnym terenie.

Z pozostałych czterdziestu kilku pozycji opublikowanych w obu numerach *Journalism Quarterly* w drugim półroczu 1973 wybieram do omówienia jeszcze artykuł R. L. Stevensona, opisujący zastosowanie prostej techniki oceniania poczytności poszczególnych tekstów w magazynie. Technikę tę, opartą na skalowaniu, opracował kilkanaście lat temu J. B. Haskins. W latach sześćdziesiątych stała się ona pospolitym narzędziem badawczym w USA. Zasługa Stevensona ogranicza się do zastosowania i sprawdzenia jej w badaniach nad komunikowaniem międzynarodowym przeprowadzonych z ramienia USIA na Filipinach, w Wenezueli i w Argentynie. Wyniki właśnie tych badań przedstawia Stevenson w artykule „Cros-cultural Validation of a Readership Prediction Technique".

Technika Haskinsa polega na umieszczaniu przez respondentów na 100-stopniowej skali artykułów wyłącznie na podstawie ich tytułu, nazwiska autora i kilkuzdaniowego streszczenia. Na tej skali biegun 100 oznacza, że respondent na pewno przeczytałby dany artykuł, 0 — że absolutnie nie chciałby go czytać. Obliczywszy średnie oceny poszczególnych artykułów, możemy je uporządkować od najbardziej do najmniej poczytnych.

Badania, o których opowiada Stevenson, miały na celu weryfikację tej metody. Podstawą weryfikacji było porównanie przewidywanej poczytności poszczególnych artykułów (określonej techniką Haskinsa) z ich faktyczną poczytnością, ujawnioną przez wywiady z czytelnikami. Mimo wpływu różnych czynników, zakłócających tok badań, uzyskano wyniki, które doskonale świadczą o wartości opisywanej techniki: w Argentynie pozytywna korelacja rangowa między przewidywaną a faktyczną poczytnością wyniosła 0,88 przy średnim błędzie wielkości 7%.

„Redaktorzy magazynów — pisze Stevenson — odnoszą się czasami podejrzliwie do tej techniki przewidywania poczytności. Jak można — pytają — przewidywać poczytność tylko na podstawie tytułu i streszczenia? Przecież takie czynniki, jak sposób ekspozycji materiału, ilustracje, opracowanie graficzne wpływają na to, co ludzie wybiorą do czytania. Haskins sugeruje, że decyzja co do lektury opiera się głównie na przewidywanej treści artykułu, na tym, czego czytelnik się po niej spodziewa, a o tym informuje wystarczająco tytuł i streszczenie. Ilustracje i sposób ekspozycji mogą przyciągać uwagę potencjalnego czytelnika, ale faktyczna decyzja co do czytania albo nieczytania artykułu opiera się na tych czynnikach w stopniu znacznie mniejszym niż na tym, czego się po treści artykułu spodziewamy".

Istotną zaletą techniki Haskinsa jest jej prostota i stosunkowa taniość. Choćby z tych względów można by spróbować sprawdzić jej przydatność i użyteczność w naszych warunkach.

Zygmunt Dąbek

Publizistik

(I PÓŁROCZE 1974) *)

Pierwsze zeszyty kolejnego rocznika *Publizistik* sprawiają wrażenie jakby pismo żywiej penetrowało obszary problemowe dotąd poruszane rzadko lub wcale. W numerze 1. chodzi o rozprawę Heinza-Helmuta Lügera na temat semantycznej analizy tekstów publicystycznych. Podkreślając bezsporne znaczenie metody analizy zawartości dla badań nad komunikowaniem, autor przypomina ograniczoność jej stosowania do wypowiedzi jawnych. Z tego względu postuluje uzupełnianie analizy ilościowej postępowaniem uwzględniającym związki międzytekstowe, ustalającym podstawowe struktury treści na podstawie kryteriów funkcjonalnych. W artykule autor przykładowo stosuje proponowaną analizę semantyczną, wzbogacającą analizę ilościową o aspekt jakościowy.

Także Louis Bosshart z Instytutu Dziennikarstwa szwajcarskiego uniwersytetu we Fryburgu podejmuje rzadko omawiany problem: listy czytelników jako element sprzężenia zwrotnego. Ze względu na ich przypadkowy charakter, autor wyklucza pojmowanie listów jako czynnika sprzężenia zwrotnego w sensie cybernetycznym. Podkreśla ich znacznie

*) *Publizistik*. Jhrg. 19: 1974. N° 1, 2. S. 1—232 + XXIV.

ograniczoną dla redakcji wartość jako echa publikacji. Listy są tylko jednym z elementów złożonego systemu sprzężenia zwrotnego, którego systematyczną kontrolę winno prowadzić wydawnictwo prasowe — konkluduje autor.

Z numeru 1. wymieńmy jeszcze artykuły Hansa Heinza Fabrisa: „Innowacja i komunikowanie masowe" oraz Nermin Abadan-Unat (będącej profesorem nauk politycznych i prasoznawstwa na uniwersytecie w Ankarze) o rozwoju i oddziaływaniu prasy, radia i tv w Turcji.

Numer 2. otwiera interesujące studium asystentów renomowanego Instytutu Radia i TV im. Hansa Bredowa w Hamburgu: Will Teichert i Karsten Renckstorf zajmują się przyszłością masowego komunikowania i mediów. W pierwszej części opracowania rozpatrują prognozowanie, opierając się na modelu De Fleura (Theories of Mass Communication, 1966), w którym — wg Silbermanna i Krügera (Soziologie der Massenkommunikation, 1973) można rozróżniać 4 zakresy:

1. uwarunkowania ekonomiczne każdego systemu medialnego (mechanizmy produkcji i rozdzielania),
2. aktualne stosunki polityczne,
3. czynniki socjokulturowe (systemy norm i wartości wiążące wszystkich uczestniczących w procesie masowego komunikowania),
4. uwarunkowania socjopsychologiczne, ważne zarówno w odniesieniu do publiczności, jak i nadawców.

Autorzy uważają, że wszystkie te zakresy trzeba uwzględniać przy prognozowaniu rozwoju masowych środków komunikowania.

Drugą część rozprawy poświęcono modelowi przyszłych badań nad masowym komunikowaniem. Za najistotniejszą funkcję tych badań autorzy uważają „instalowanie kanałów dla wystarczającej ilości sprzężeń zwrotnych", które także obecnie stanowią centrum zainteresowań badawczych. Wobec tego trzeba odrzucić tak liczne obecnie badania nad **skutecznością** oddziaływania mediów, jak gdyby odpowiadających na pytanie „co media robią z ludźmi?". Reorientacja badawcza winna poszukiwać wyjaśnienia kwestii: jak ludzie **wykorzystują** odbierane komunikaty? W centrum badań znalazłby się zatem znowu odbiorca, ale analiza musiałaby uwzględnić jego uwarunkowania i role społeczne, styl życia, otaczające go struktury komunikowania itp.

W kolejnej rozprawie Winfried Schulz przedstawia „podstawowe założenia analitycznej teorii mediów". Na teorii znaków buduje swój model opisujący media jako instytucje przekazywania znaczeń. Jest to fragment pracy habilitacyjnej autora, więc prawdopodobnie ukaże się w większej całości.

Odnotujmy kolejne artykuły: Kurt Schatz na podstawie analizy empirycznej twierdzi, że nastawienie redakcji łatwiej jest ustalić porównując same nagłówki i pierwsze zdania doniesień agencyjnych niż całe teksty; Walter Lenz omawia zwięźle (4 strony druku) możliwości graficznego przedstawiania struktury tekstu.

Bardziej zainteresowała recenzenta praca zbiorowa Uwego Kocha oraz Hannelore i Ericha H. Witte pt. „Analiza zawartości jako narzędzie pomiaru". Autorzy przywiązują do analizy zawartości kryteria „powszechnie przyjęte" dla jakości każdego narzędzia pomiaru:

— obiektywność (niezależność wyników analizy zawartości od osoby badacza),
— stopień dokładności pomiarów w analizie zawartości,
— zgodność postępowania badawczego z założeniem („czy dokonuje się pomiarów tego, co miało się mierzyć").

Autorzy prześledzili wymienione kryteria na przykładzie kilku wykonanych w RFN analiz zawartości czasopism (w jednym przypadku — dzienników), które to badania uwzględnili „ze względu na kryterium ich ważności". Doszli do wniosku, że „dotąd nie udało się stworzyć z analizy zawartości narzędzia służącego sprawnie opisowi i wyróżnianiu czasopism". Wniosek ten jednak nie wytrzymuje krytyki w świetle choćby tylko jednej z prac rozpatrywanych przez autorów (dysertacja Wernera Mefferta z 1967 r. na temat 4 wielkich zachodnioniemieckich magazynów ilustrowanych), której sami nie stawiają zarzutów. Nie przekreśla to oczywiście słusznie negatywnej oceny beztroski metodologicznej, z jaką przeprowadza się wiele analiz. (Nasi badacze także nie są wolni od grzechów, częste jest zwłaszcza ostro wytykane w omawianym artykule

wnioskowanie porównawcze na podstawie wielkości procentowych w różnych tytułach, zestawianych na oko). Tu jednak chodzi o to, że zarzucając innym brak obiektywizmu metodologicznego — autorzy sami popełnili ten kardynalny błąd, m. in. nawet nie próbując uzasadnić doboru materiału do swej analizy.

Paweł Dubiel

Journal of Communication

WIOSNA, LATO 1974

Journal of Communication jest chyba jedynym czasopismem prasoznawczym, które każdy numer poświęca jednemu tematowi. W praktyce oznacza to, że taki wybrany temat porusza mniej więcej połowa artykułów zawartych w jednym numerze. Wedle redakcyjnej terminologii składają się one na „sympozjum".

Tematem wiosennego sympozjum roku 1974 były kobiety w środkach masowych. Otrzymaliśmy w jego ramach m. in. interesujące raporty z badań nad postaciami kobiecymi we współczesnej beletrystyce, reklamie, komiksach, seryjnych filmach telewizyjnych itp.

Z materiałów nie mieszczących się w ramach sympozjum zasługuje z całą pewnością na uwagę artykuł I. de Sola Poola o badaniach nad polityką w zakresie komunikowania. Badania te koncentrują się w ostatnich latach wokół następujących problemów: Czy radio i telewizja powinny stanowić monopol państwa, czy być prywatnym przedsiębiorstwem? Jakie prawa nadzoru nad zawartością mają instytucje finansujące działalność środków masowych? Jakiego rodzaju kontrolę powinno państwo sprawować nad działalnością środków masowych, by utrzymać ich narodowy charakter? Jakie obowiązki mają urzędy, jeśli chodzi o informowanie środków masowych? Jaką rolę odgrywają środki masowe w rozwoju narodowym? Odpowiedź na to ostatnie pytanie jest zdaniem I. de Sola Poola najpilniej potrzebna.

Trudno też nie odnotować artykułu E. Noelle-Neumann „The Spiral of Silence", przedstawiającego jej hipotezę (Silence hipothesis) w sprawie przewidywanych zmian w opinii publicznej. Hipoteza ta brzmi: „Jeżeli mniejszość, przekonana o tym, że w przyszłości jej stanowisko zwycięży a tym samym skłonna do wyrażania go, stanie wobec większości, wątpiącej w to, czy jej poglądy będą w przyszłości dominowały a tym samym niechętnej, by dawać im wyraz, najprawdopodobniej spowoduje to, że z czasem jej stanowisko stanie się panujące: opinia odłamu zmieni się w opinię publiczną". Swoją hipotezą nawiązuje E. Noelle-Neumann do poglądów francuskiego historyka z pierwszej połowy XIX wieku, A. Tocqueville'a, który twierdził, że ludzie „bardziej się boją izolacji niż popełnienia błędu, przyłączają się do mas, nawet jeśli się z nimi nie zgadzają".

W wiosennym numerze *Journal of Communication* znajdzie ponadto czytelnik dokończenie artykułu C. E. Osgooda „Probing Subjective Culture". Jak już pisałem, omawiając numer zimowy (*Zeszyty Prasoznawcze* 1974 nr 3 s. 164), są to wyniki wieloletnich badań Osgooda nad profilami semantycznymi 620 pojęć występujących w 26 językach świata. Zgodnie z celem badań autor koncentruje się raczej na kwestii kulturowych **różnic** znaczeń konotatywnych poszczególnych wyrazów. Nie uprzedzonego czytelnika zaskoczy chyba jednak nie istnienie tych różnic, ale właśnie fakt, że są one stosunkowo tak niewielkie. Oczywiście, na kilkunastu stronach zdołał Osgood zmieścić zaledwie informację o tym, co będzie można znaleźć w przygotowywanym przez niego atlasie znaczeń afektywnych i kilka konkretnych przykładów.

Choć głównym tematem numeru letniego są zagadnienia prawnoprasowe (poświęcono im aż 10 artykułów spośród 17), znacznie większą nośność mają 4 artykuły nie wiążące się z tematyką prawną, a mianowicie: R. Williamsa o nauce o komunikowaniu jako nauce o kulturze R. Rosnowa o plotce, P. Goldinga o roli mediów w rozwoju narodowym oraz M. Price'a o telewizji kablowej. Każdy z nich zasługuje na uwagę co najmniej jako podnieta do dyskusji.

Taki głównie kontrowersyjny charakter ma dla mnie przede wszystkim artykuł R. Williamsa, postulujący zaniechanie badań nad komunikowaniem masowym (według Williamsa są one w praktyce badaniami nad

deprawowaniem gustu i zdrowego rozsądku — „corruption-studies") na rzecz badań nad komunikowaniem jako przejawem kultury. Miałyby to być badania bardziej ścisłe niż tradycyjna nauka o kulturze, ale zachowujące właściwą jej postawę humanistyczną. Sam artykuł Williamsa wprawdzie taką postawę reprezentuje, ale jego argumentacji, brak owej ścisłości, która by mogła trafić do przekonania prasoznawcom.

Na solidnych podstawach — przynajmniej jeśli chodzi o wyzyskaną literaturę przedmiotu — oparł Rosnow swoje studium o plotce. Jest ona wedle jego definicji „procesem (lub produktem) komunikowania, który łatwo zacząć, ale trudno zatrzymać, a który wyrasta z nieautentycznej informacji". Rosnow omawia różne klasyfikacje plotek oraz socjologiczne, psychologiczne i socjo-psychologiczne ich interpretacje. Dodaje też własną, opartą na teorii wymiany społecznej. Wedle niej wszystkie plotki miałyby wypływać z sześciu ogólnych płaszczyzn stosunków międzyludzkich (informacja, status społeczny, miłość, usługi, dobra materialne, pieniądze). Nie trafia mi ta koncepcja do przekonania. Wolę czytać Rosnowa, kiedy referuje i komentuje cudze poglądy lub kiedy lojalnie pisze: „Pozostały jeszcze bez odpowiedzi istotne pytania, które czekają na staranne eksperymentalne i opisowe studia".

Trafną krytykę głośnych przed kilku laty prac D. Lernera, W. Schramma i I. de Sola Poola o roli masowych środków komunikowania w procesie rozwoju społecznego daje P. Golding w artykule „Media Role in National Development; Critique of a Theoretical Orthodoxy". Wspólnym błędem wymienionych autorów (i nie tylko ich) było utożsamianie postępu z akceptacją zachodniej cywilizacji. Podstawę do tej krytyki dały Goldingowi własne doświadczenia badawcze z Nigerii.

Najbardziej ważkim z czwórki artykułów wyżej wymienionych wydaje się praca M. E. Price'a „The Illusions of Cable Television". Pamiętamy, jak to przed kilku laty wielu wybitnych prasoznawców amerykańskich (a wśród nich B. Bagdikian) wyrażało nadzieję, że upowszechnienie łączności kablowej całkowicie zrewolucjonizuje proces komunikowania masowego i umożliwi m. in. faktycznie dwukierunkowy przepływ informacji, a nawet idealną demokrację typu ateńskiego. Pamiętamy też, że nie wszyscy prasoznawcy na Zachodzie ulegli tej euforii. Jej bezpodstawność wykazał przed dwoma laty H. Schiller, zwracając uwagę, że innowacje technologiczne mogą sprzyjać załagodzeniu konfliktów społecznych, ale nie są w stanie same ich zlikwidować.

Zdaniem entuzjastów sieci kablowej miałaby ona zakończyć erę komunikowania masowego przez umożliwienie maksymalnego zróżnicowania treści stosownie do wymagań każdej grupy odbiorców; miałaby stworzyć teoretycznie nieograniczony dostęp wszystkim potencjalnym a chętnym nadawcom do kanału informacyjnego; miałaby ostatecznie zatrzeć różnice między miastem i wsią, czy raczej w ogóle między centrum a peryferiami.

Price nie opowiada się jednoznacznie ani za łącznością kablową, ani przeciw niej. Twierdzi tylko, że nic pewnego o jej możliwych konsekwencjach do dziś nie wiemy. Na badania społecznych skutków komunikacyjnej sieci kablowej wydano w USA już ponad 5 milionów dolarów. Badania te dały jednak niewiele. „Skazani tedy jesteśmy — konkluduje Price — na technologię kablową, która będzie się rozwijać w ciągu następnego dziesięciolecia. Jest rzeczą niemal pewną, że ta innowacja oznacza bogatszy wybór programów rozrywkowych dla milionów Amerykanów. Wolno jednak wątplić w to, że kabel przyczyni się do rozwiązania problemów publicznych".

Walery Pisarek

AV

Communication Review

LATO 1974, NR 2, T. 22

Prezentowane po raz pierwszy na łamach *Zeszytów* czasopismo jest kwartalnikiem wydawanym przez Stowarzyszenie do Spraw Nauczania przez Środki Audiowizualne i Techniki Komunikowania — Association

for Educational Communications and Technology (AECT). 12-osobowy zespół redakcyjny z prof. drem Robertem Heinichem na czele oraz 31 stałych konsultantów, wykładowców wyższych uczelni prawie wszystkich stanów, wchodzących w skład kolegium redakcyjnego decyduje o profilu pisma: ściśle naukowym, badawczym. O staranności i uwadze, z jaką się dobiera i przygotowuje zgłaszane prace, mówi nota odredaktorska, w której R. Heinich wyjaśnia m. in., że czas między datą otrzymania materiału a akceptacją do druku waha się od 2 miesięcy do 2 lat.

Kilka słów o wyglądzie zewnętrznym *AVCR*: zawartość podzielona na dwie części, pierwsza zawiera prace badawcze i teoretyczne, druga — przegląd wydawnictw książkowych, bardzo obszernie recenzowanych, abstrakty aktualnie prowadzonych badań oraz listy czytelników; graficznie przejrzysty — wszelkie pod- i śródtytuły umieszczane na lewym szerokim marginesie ułatwiają odszukanie problemu; w spisie treści pod każdym artykułem zwięzły anons zagadnienia; na czwartej stronie okładki powtórzony spis tematów artykułów.

Pierwszą pozycją w omawianym numerze jest praca T. Bortona, L. Belasco i T. Echewy: „Dual Audio TV Instruction — A Mass Broadcast Simulation". Autorzy postanowili odpowiedzieć na pytanie: dlaczego oglądanie filmu TV nie rozwija zakresu słownictwa, nie podnosi poziomu czytelnictwa, nie poszerza wiedzy? „Okno na świat" nie działa przy zastosowaniu komercjalnej TV, mimo oglądania przeciętnie 24 godzin programu w tygodniu. Przeprowadzano eksperyment z dziećmi z pierwszej i drugiej klasy, które słuchały nauki nadawanej przez radio, skoordynowanej z nadawanym jednocześnie filmem telewizyjnym. Badanie potwierdziło przekonywająco słuszność zastosowania zsynchronizowanego programu TV i radia: chwile ciszy w programie TV należy wypełniać nauką radiową, uzupełniającą, rozszerzającą temat, aby uzyskać maksymalną korzyść z nauki środkami audiowizualnymi.

W kolejnej pracy M. Galey i K. D. George przedstawiają badania nad „Rozwojem zdolności klasyfikowania za pośrednictwem TV". Badania przeprowadzono z dziećmi z pierwszej klasy, które podzielono na 5 grup: 2 miały serię 6 lekcji telewizyjnych stosujących pytania testowe dokształcające; 2 — nie korzystały z TV i 1 — nie miała instrukcji naukowej. Dzieci były odpytywane z umiejętności klasyfikowania przed i po instrukcji. Pomijając różnice między zdolnościami dzieci do klasyfikowania obiektów, badanie potwierdziło hipotezę, że lekcje nadawane przez TV są tak samo skuteczne jak lekcje prowadzone w klasie i równie mogą rozwijać umiejętności klasyfikowania obrazów. Wyniki i wnioski z eksperymentu rozciągnięto na wszystkie poziomy kształcenia.

Trzecią pozycją jest artykuł S. J. Barana i T. P. Meyera: „Naśladownictwo i identyfikacja: dwa podobne podejścia do nauczania społecznego przy pomocy mediów elektronicznych" (Imitation and Identification: Two Compatible Approaches to Social Learning from the Electronic Media). Jest to jedyna praca teoretyczna w tym numerze. W dziedzinie nauczania społecznego (social learning) istnieje obecnie znaczna różnica zdań, która rzutuje bezpośrednio na prace rozwojowe w dziedzinie komunikowania masowego. Głównymi teoretykami uwikłanymi w ten spór są Albert Bandura i Jacob L. Gerwitz, których poglądy na zagadnienie: jak się ludzie uczą słuchając — są różne. I jakkolwiek teoria nauk społecznych może być dyskutowana i rozumiana w oderwaniu od mass media, to rezultaty oddziaływania tych mediów nie mogą być w pełni dyskutowane i rozumiane w oderwaniu od teorii social learning. Artykuł J. Barana i T. Meyera porównuje teorie głoszone przez Bandurę i Gerwitza, dyskutuje silne i słabe strony każdej, argumentuje za syntezą obu tych teorii i udowadnia ważność takiej syntezy dla celów praktycznych w dziedzinie sposobów nauczania poprzez środki audiowizualne i dla badań w zakresie komunikowania masowego w ogólności.

Bandura w swojej teorii (z r. 1971) utrzymuje, że wpływ modelujący działa głównie poprzez swoje funkcje informacyjne i że obserwator przyswaja sobie raczej symboliczną prezentację obserwowanego zdarzenia niż specyficzne skojarzenia „stimulus-response". Powtarzanie (wzmocnienie) — jak twierdzi Bandura — nie jest niezbędne dla tego typu na-

uczania; raczej: „stimulus — stimulus contiguity" (co ma miejsce wtedy, gdy modelowane zachowanie jest obserwowane przez symbolicznych obserwatorów pod nieobecność stymulatorów), uwaga, ukryte (lub — zmysłowe) przedstawienia (czyli praca umysłu polegającego na przedstawianiu sobie), próby tych wyobrażeń i pamięć — oto wszystko, co jest potrzebne.

Gerwitz ma bardziej tradycyjne podejście do fenomenu uczenia poprzez obserwację innych. Dla Gerwitza to wszystko, co się rozumie przez uczenie obserwacyjne jest bardziej skuteczną formą uwarunkowywania instrumentacyjnego. Argumentuje, że ludzie «uczą się uczyć» przez obserwację lub naśladownictwo. Natomiast Bandura przeciwnie, twierdzi, że uczenie poprzez obserwację nie wymaga reakcji ze strony obserwatora; podczas gdy Gerwitz mówi, że zmiany zachowania tylko pozornie występują w nieobecności tego zjawiska. Również przebieg uwarunkowania obserwatora musi być brany pod uwagę. Dla Gerwitza uczenie przez obserwację w związku z koncentracją, jaką uzyskał przez wcześniejsze naśladownictwo, jest wynikiem klasycznego procesu uczenia (w którym bodziec i naśladownictwo są wzmocnione).

Autorzy artykułu opowiadają się za połączeniem obu tez. Nauczanie może być ułatwione, jeżeli identyfikacja będzie współgrała z naśladownictwem. Myśl wychowawcza często powstaje bez zwracania uwagi na to co jest podnietą, a co nie jest. Nie można przyjąć, że wzmocnienie nadane modelowi TV będzie służyło na pewno jako wzmocnienie dla obserwatora. Powinno się oceniać to, co jest wzmacniające dla obserwatora. I zawartość środków edukacyjnych powinna być ustawiana w tym świetle. W ten sposób teoria uczenia się życia w społeczeństwie może być użyta do poprawienia skuteczności mediów edukacyjnych.

Ostatnią pozycję *AVCR* należy zasygnalizować jako szczególnie ważną dla specjalistów: jest to wybrana bibliografia z dziedziny badań typograficznych i ważnych dla opracowań materiałów instrukcyjnych — opracowana przez J. Hartleya, S. Frasera i P. Burnhilla — zawierająca 143 pozycje.

Danuta K. Nowak

COMMUNICATION RESEARCH

An International Quarterly

NR 2/1974

Swoistość modelu tego nowego czasopisma polega na tym, że w przeciwieństwie do swoich szacownych konkurentów, jak np. *Journalism Quarterly* czy *Journal of Communication* nie zawiera żadnego bagażu dokumentacyjno-bibliograficznego. Jeśliby pominąć reklamy nowych książek i czasopism nie znajdziemy w nim niczego prócz pięciu kilkunastostronicowych artykułów. Skoro powodzenie pisma o takiej koncepcji ma zależeć wyłącznie od kilku pozycji, muszą to być materiały nieprzeciętnie dobre. *Journalism Quarterly* może sobie pozwolić na to, by wśród dwudziestu kilku artykułów puścić także pozycje słabsze, tym bardziej zresztą, że przynajmniej część czytelników szuka w nim przede wszystkim informacji bibliograficznej. W *Communication Research* każdy artykuł musi być materiałem wysokiej próby.

Jest nim z całą pewnością artykuł J. M. McLeoda, L. B. Beckera i J. E. Byrnesa: Another Look at the Agenda-Setting Function of the Press. Przedstawia on dzieje „hipotezy porządku dziennego", własne badania trójki autorów, mające ją zweryfikować, oraz propozycję jej uściślenia, opartą właśnie na tych badaniach. Przynajmniej części czytelników *Zeszytów Prasoznawczych* może się przydać wyjaśnienie, że zgodnie z hipotezą porządku dziennego rola społeczna środków masowych polega głównie na tym, że wyznaczają hierarchię aktualnych tematów, a więc niby porządek dzienny rozmów i myślenia ludzi (nie to, co się mówi i myśli, ale tylko to, o czym się mówi i myśli).

Pierwocin tej hipotezy dopatrują się autorzy omawianego artykułu w książce W. Lippmanna: Public Opinion z r. 1922. Nie jest to — moim zdaniem — słuszne, bo Lippmann kładł równocześnie nacisk na kształtowanie stereotypów przez prasę, a więc tym samym przypisywał środkom maso-

wym zdolność wpływania nie tylko na to, o czym się myśli, ale też na to, co się myśli. Hipoteza porządku dziennego jest znacznie młodsza. Jej elementy pojawiają się dopiero w publikacjach Berelsona, Lipseta i Lazarsfelda z połowy lat pięćdziesiątych, sformułowania „agenda setting" użył po raz pierwszy B. C. Cohen w r. 1963, dwa lata później koncepcję Cohena rozwinął McLeod, a modną stała się ona dopiero w latach siedemdziesiątych.

Badania zreferowane przez McLeoda, Beckera i Byrnesa tylko częściowo potwierdziły słuszność hipotezy porządku dziennego. Wykazały bowiem, że sprawdza się ona tylko w pewnych warunkach: jedynie osoby dorosłe uważające daną gazetę za swoje główne źródło informacji i jednocześnie mało zainteresowane danymi tematami rzeczywiście ulegają jej wpływowi, jeśli chodzi o hierarchię ważności tych tematów.

Omawiany numer *Communication Research* kończy się artykułem P. Clarke'a i F. G. Kline'a: Media Effects Reconsidered. Znajdziemy w nim potwierdzenie znanych tez, jak ta, że skutkiem masowego komunikowania jest częściej wzrost wiedzy niż zmiana postawy, ale także nowe propozycje, jak ta, by pojęcie „korzystania z mediów" (media use) zastąpić pojęciem „wyróżniania wypowiedzi" (message discrimination). Ważniejsze niż te propozycje wydają się jednak końcowe uwagi autorów. Przypominają, że rozwój nowych mediów (chodzi o sieć kablową) zmusi prasoznawców do całkowicie nowego ujęcia kwestii skuteczności oddziaływania. Nowe media bowiem „w przewidywanej przyszłości stworzą ogromną sprawność dotychczas skąpych kanałów; wysoka wydajność kanałów zwiększy dyferencjację przekazów w danym czasie, choć nie będzie ona nadążać za wzrostem pojemności kanałów; takie warunki będą sprzyjały zwiększeniu celowości w selekcji programów przez odbiorców". Ostatecznie zaś „publiczność będzie mogła manipulować zawartością i strukturą programów nie tylko psychologicznie, ale i fizycznie".

Zygmunt Dąbek

GAZETTE

NR 1 i 2/1974

W roku ubiegłym minęło 20 lat od założenia przez prof. Baschwitza w Amsterdamie *Gazette* — międzynarodowego czasopisma publikującego prace naukowo-badawcze z dziedziny masowego komunikowania. Niewątpliwą zaletą kwartalnika jest drukowanie na jego łamach prac teoretycznych i empirycznych naukowców prawie z całego świata. Każdy kolejny numer zawiera oprócz artykułów naukowych recenzje ciekawszych pozycji książkowych, a także aktualną bibliografię prac z dziedziny masowego komunikowania podzieloną na 48 działów.

Pierwszy numer 1974 roku zawiera raport z badań Dana Lattimore'a i Oguz Naymana nad amerykańskimi dziennikarzami ze stanu Kolorado. Artykuł jest częścią dysertacji naukowej opublikowanej na Uniwersytecie Wisconsin. W stanie Kolorado wydaje się obecnie 26 dzienników, które zatrudniają 426 dziennikarzy. Lattimore i Nayman wybrali drogą doboru losowego próbę liczącą 318 osób (75%). Autorom udało się zrealizować wywiady tylko ze 181 osobami, co stanowi 48% ogółu dziennikarzy zatrudnionych w gazetach codziennych stanu Kolorado. Autorzy zastosowali w badaniach 21-rangową skalę orientacji zawodowej, ułożoną przez Ośrodek Badań Masowego Komunikowania na Uniwersytecie Wisconsin. 11 pozycji na skali to wskaźniki profesjonalizacji, natomiast pozostałe 10 pozycji to różne aspekty zawodu dziennikarza.

Autorzy raportu dochodzą do wniosku, że profesjonalizacja wiąże się z krytyczną oceną własnych gazet. Wysoki stopień profesjonalizacji łączy się z wiekiem respondentów, najmłodsi dziennikarze sklasyfikowani na wysokim stopniu profesjonalizacji wykazują także największe aspiracje zawodowe a zarazem są najmniej zadowoleni z rezultatów swojej pracy. Przedkładają oni oryginalność i eksperymentowanie nad doświadczenie zawodowe i uznane metody pracy. Na pytanie o powód, dla którego wybrali ten zawód, żaden z nich nie wymienił korzyści materialnych.

Pierwszy numer z roku ubiegłego zawiera obok tego artykułu rozważania Herberta Schillera z Uniwersytetu w San Diego. Treścią artykułu są współczesne kierunki badań komunikowania masowego w Stanach Zjednoczonych. Autor ogranicza się do kilku stwierdzeń w rodzaju „badania naukowe muszą być funkcjonalne dla danego systemu", „badania komunikowania masowego w Stanach Zjednoczonych pozostają pod wpływem sił rządzących". Artykuł opiera się głównie na cytatach naukowców amerykańskich na temat rozwoju badań nad komunikowaniem masowym w Stanach Zjednoczonych. Autor przytacza słowa Lazarsfelda i Lernera, a także dyrektora Ośrodka Badań nad Komunikowaniem Masowym przy Uniwersytecie Leicester — Jamesa Hallorana, który na pytanie o szczególne zainteresowania badaczy komunikowania masowego stwierdził: „my musimy dać odpowiedź na pytanie o organizację, strukturę, własność, kontrolę, fundusze i technologię, a także odpowiedzieć na pytanie, czyje interesy reprezentuje dany środek przekazu". Herbert Schiller przytoczył w swoim artykule słowa Ithiela Poola, który określił główne trendy w badaniach komunikowania masowego w Stanach Zjednoczonych: badanie organizacji i struktury społecznego systemu komunikowania, badanie zależności między komunikowaniem w społeczeństwie a ekonomicznym rozwojem, a także badanie komunikowania między narodami.

W omawianym numerze zamieszczono też artykuł Fransa Kempersa, przedstawiający początek i rozwój badań nad komunikowaniem masowym w Holanii. Jest to przekład pierwodruku z *Zeszytów Prasoznawczych* (numer 4/1973).

Kolejny numer *Gazette* z roku 1974 zawiera między innymi interesujący artykuł Thomasa Coldwella — amerykańskiego oficera marynarki i doświadczonego fotografa, który prowadził podczas studiów magisterskich badania nad profesjonalizacją i wykonywaniem zawodu przez fotografów prasowych. Coldwell przeprowadził wywiady z 83 pracującymi fotografami (43 z dzienników centralnych i 40 z regionalnych). W badaniach zastosował 12 wskaźników charakteryzujących wysoki stopień profesjonalizacji i 12 świadczących o niskim jej stopniu. Wskaźniki te ułożył na 24-punktowej skali intensywności. Respondenci mieli za zadanie każdą z 24 charakterystyk zawodu określić oceną rozłożoną na continuum od „bardzo ważny" do „nieważny". Coldwell zastosował także drugą skalę, 5-punktową do zbadania etyki zawodowej fotografów prasowych. Autor doszedł do wniosku, że fotografowie z dzienników centralnych odznaczają się wyższym stopniem profesjonalizacji aniżeli fotografowie z dzienników regionalnych. Coldwell wskazuje na współzależność między warunkami pracy, jakie stwarza fotografom dziennik, a wykonywaniem zawodu. Dodatnio na rezultaty pracy wpływa także pozytywny stosunek przełożonych i satysfakcja zawodowa. Badania wykazały również, że fotografowie z dzienników centralnych pozostali wierni etyce zawodowej nawet w najbardziej krytycznych momentach, w przeciwieństwie do swoich kolegów z dzienników regionalnych. Coldwell na podstawie badań dochodzi też do wniosków bardziej ogólnych: Stwierdza on, że gazeta będzie bardziej przyciągać profesjonalistów, jeżeli ściśle określi ich obowiązki, a także da im pełną swobodę w wykonywaniu zawodu.

W omawianym numerze równie interesujący jest raport z badań Erika Rosengrena i Gunnel Rikardsson. Raport ten dotyczy przepływu informacji z Bliskiego Wschodu do Szwecji. Autorzy analizowali wiadomości zagraniczne zamieszczane w trzech szwedzkich gazetach porannych (ogólnokrajowa, regionalna i lokalna) oraz informacje zagraniczne przekazywane przez szwedzką agencję prasową TT, a także przez telewizję.

Badania wykazały, że świat arabski i Izrael zajmowały jako temat od 2% wszystkich informacji w zimie 1964/65 do 32% w maju 1967 i 21% w kwietniu 1970 (wizyta Sisco na Bl. Wschodzie). 86% wiadomości z Bliskiego Wschodu pochodzi z agencji Reutera albo AFP poprzez szwedzką agencję TT. Ogólnie, świat arabski i Izrael zajmuje 10% wszystkich wiadomości przekazywanych przez badane kanały przekazu. Dominują sprawy wojny, kontaktów zagranicznych, obrony. Autorzy artykułu są zgodni co do faktu, że informacje dotyczące Bliskiego Wschodu są modyfikowane i zniekształcane przez agencje zagraniczne przekazujące je do

Szwecji. Autorzy dochodzą też do wniosku, że od pewnego czasu można zaobserwowa6 większy napływ informacji antyarabskich i proizraelskich (zdaniem autorów, z winy agencji zagranicznych).

Problem przepływu informacji jest również treścią artykułu Alberta H e s t e r a z Uniwersytetu Georgia, który badał przepływ informacji z Ameryki Łacińskiej poprzez agencję Associated Press do Stanów Zjednoczonych. (Badania Hestera omawiano już na łamach *Zeszytów Prasoznawczych*).

Drugi numer *Gazette* zawiera także teoretyczną pracę Franceski K l a v e r na temat komunikowania satelitarnego i międzynarodowego prawa autorskiego. Francesca Klaver w latach 1956—1960 była członkiem specjalnej sekcji UNESCO zajmującej się międzynarodowym prawem autorskim. Przedmiotem rozprawy są problemy transmisji satelitarnych, wzajemne relacje między organizacjami przekazującymi informacje poprzez satelity, problem „pirackich" transmisji, a także sprawy związane z ochroną prawną autorów i wykonawców biorących udział w transmisjach satelitarnych. Autorka relacjonuje przebieg konferencji, na których dyskutowano powyższe problemy, w Luizjanie w 1971 roku, w Paryżu w 1972 roku i w Nairobi w 1973 roku.

Grażyna Cholewa

NR 3/1974

Czytelnik powinien na początek uświadomić sobie, jaki typ pisma reprezentuje ten — jak się sam zwie — „międzynarodowy periodyk dla badań nad masowym komunikowaniem", pismo ubiegające się o afiliację przy AIERI, posiadające w składzie redakcji wybitnych specjalistów z krajów o różnych systemach politycznych.

Omawiany numer *Gazette* stanowi przykład pisma poświęconego wymianie informacji na temat sytuacji mediów i dziennikarstwa w różnych częściach świata, a nurt refleksji naukowej, reprezentowanej choćby przez publikowany w tegorocznym numerze 1. artykuł Herberta I. S c h i l l e r a: Waiting for Orders. Some Current Trends in Mass Communication Research in the United States — nie jest tu dostrzegalny.

Trzy spośród czterech zamieszczonych w numerze 3. pozycji dotyczą sytuacji instytucji masowego komunikowania w rejonach świata raczej odległych dla europejskiego czytelnika.

Donald K. W r i g h t (An Analysis of the Level of Professionalism among Canadian Journalists) przedstawia wyniki badań nad dziennikarzami kanadyjskimi (próbka reprezentacyjna obejmująca 130 dziennikarzy pracujących w dziennikach większych miast prowincji Ontario, zrealizowana w drodze ankiety pocztowej w 59,2 procentach). Badano: stopień profesjonalizacji, satysfakcję z pracy, strukturę demograficzną i społeczną tej grupy zawodowej. Wyniki wskazały na brak zadowalającego szkolenia dziennikarzy i utrzymujące się wśród nich stany frustracji. Dla zainteresowanych podaję charakterystykę zawodową przeciętnego dziennikarza kanadyjskiego: wiek poniżej 35 lat, zarobki pomiędzy 11 000 a 13 500 dolarów rocznie, 40% badanych ma tytuły uniwersyteckie, lecz głównie zdobyte na studiach nie dziennikarskich.

Kenneth A d a m (The Broadcasting Future for New Zeland) omawia propozycje rozwoju nowozelandzkiej radiofonii, opracowane w oparciu o pracę komitetu ekspertów oraz sondaże odbiorcze. Autor, przewodniczący tego komitetu, przedstawia siedem postulatów, które powinien spełnić przyszły rozwój radiofonii w tym kraju:

1) uczynić niekomercjalny program narodowy dostępnym dla całego kraju,
2) działać w kierunku pełnego udostępnienia programu drugiego,
3) ustalić wzajemne zależności tematyczne między profilami obu programów,
4) powołać stację lokalną dla Polinezji,
5) zwiększyć zakres poważnego programu muzycznego oraz audycji dla elitarnych publiczności,
6) poprawić odbiór programu na falach ultrakrótkich,
7) powołać specjalną stację, z której mogłyby korzystać różne instytucje społeczne w kraju, celem przekazywania publiczności swych problemów.

John A. Lent (Mass Media in Laos) korzystając z różnych źródeł informacji (wśród nich z prywatnych kanałów), omawia trudną sytuację środków masowych w Laosie. W konkluzji autor charakteryzuje „środki masowe w Laosie jako znajdujące się na najniższym poziomie rozwoju w Azji", tłumacząc to trudnościami wynikłymi z sytuacji politycznej i militarnej. Wskazuje jednak na dążenia mające służyć poprawie tego stanu, między innymi na pewne kroki celem powołania studiów dziennikarskich na uniwersytecie w Vientiane.

Na koniec pozostawiłem omówienie artykułu Georgesa H. Monda pod tytułem: Press Concentration in Socialist Countries — ponieważ chcę tej publikacji poświęcić nieco więcej miejsca zarówno ze względu na tematykę, jak i charakter tego opracowania. Artykuł Georgesa H. Monda dotyczy zjawiska koncentracji prasy w krajach socjalistycznych i reprezentuje publikacje w rodzaju: „co badacze zachodni sądzą o rzeczywistości prasowej naszych krajów".

Stosując kryteria naukowe do oceny pracy Monda, recenzent znajduje się w nielada kłopocie, ponieważ ów artykuł reprezentuje nie pracę naukową sensu stricto, gdzie byłoby możliwe śledzenie procesu sprawdzania się postawionych hipotez, lecz swoistego rodzaju przykład prozy ideologicznej, jak się to powiada, wysoce zaangażowanej, tyle że po tamtej stronie.

U podstaw wywodu znajduje się nie wyrażone, a także nie udowodnione w pracy założenie, że tylko prasa prywatna może być wolna. Potem następuje pierwsze zdanie pracy: „W krajach socjalistycznych prywatne przedsiębiorstwa informacji nie istnieją" (s. 145). Nie podając definicji przedsiębiorstwa prywatnego, dodaje w przypisie uwagę, z której można wydedukować, że prywatne, to tyle co będące własnością osoby prywatnej i nie są prywatnymi te media, które są własnością osoby prawnej, choćby na utrzymanie tego medium łożyło przedsiębiorstwo z kapitałem prywatnym. Odmienność znaczenia własności prywatnej i publicznej w naszym systemie prawnym nie została tu wyjaśniona, co skłania czytelnika zachodniego do stosowania wobec naszej rzeczywistości prasowej własnych kryteriów prawnych.

Treść artykułu poświęcono zagadnieniu koncentracji prasy. Koncentracja jako zjawisko wolnorynkowe nie występuje w takiej postaci w krajach gospodarki socjalistycznej — dowodził kiedyś Zygmunt Dąbek (*Zeszyty Prasoznawcze* 1971 nr 4) i mieszanie pojęć z tych dwóch systemów wprowadzi więcej szkody niż pożytku; Mond zna tę opinię, ale po prostu się z nią nie zgadza — bez zadowalającego wyjaśnienia dlaczego.

Koncentracja może być rozumiana dwojako: raz jako struktura posiadania, charakteryzująca się grupowaniem własności prasy w „niewielu rękach", po wtóre jako proces zmierzający do tego stanu. Recenzent uważa, że badania nad koncentracją prasy na Zachodzie mają swój początek, a także szanse rozwoju, jeżeli ujmują koncentrację jako proces. Mond, sądząc ze zgromadzonego materiału, rozumie koncentrację w pierwszym z wymienionych znaczeń. Nie można mu z tego czynić zarzutu, bo też analiza struktury własności (jak to na przykład ukazali Graham Murdock i Peter Golding (por. „For Political Economy of Mass Communication. Socialist Register 1973, London 1974, s. 205—234), może dać ciekawe rezultaty, jeżeli za jej pomocą dowieść można innej tezy. Dlatego musi dziwić, że Mond odwołując się tylko do jednego cytatu z pracy polskiej, mówi raptem pod koniec artykułu o „trendzie ku koncentracji i centralizacji" w naszych krajach. Jest to tym dziwniejsze, że ta prasa przecież przez przez lata zachowuje swą na ogół nie zmienioną strukturę własności, wykazując jednak pewne tendencje rozwoju prasy lokalnej, co świadczyć może o decentralizacji — chyba że przyjmiemy jakąś bardzo oryginalną definicję tego procesu.

Jak wspomniano, cechą omawianej pracy jest brak definicji. Nie podano więc: co autor rozumie przez koncentrację prasy, co to jest dla niego przedsiębiorstwo prywatne. Jak dogodna jest ta zasada unikania określeń dla zatarcia granic między rzeczywistością a swobodną konstrukcją, poznajemy tam, gdzie Mond stara się wyróżnić typy nieprywatnej własności mediów w krajach socjalistycznych. Dzielą się one na media: przedsiębiorstw państwowych, przedsiębiorstw społecznej własności oraz przedsiębiorstw o mieszanej własności. Poszukując określenia tych ostatnich,

czytelnik znajdzie tylko wzmiankę, że są to — na przykładzie sytuacji w Związku Radzieckim — typy polegające na „pomieszaniu państwowej i społecznej własności" (s. 152).

W tej grupie pomieścił Mond polską prasę katolicką „Znaku" i PAXu, zaznaczając, że do tych mieszczących się w grupie społeczno-państwowych, lecz zarazem nierządowych należą „katolickie, literackie, studenckie lub uniwersyteckie publikacje". Takie podziały i łączenia *Tygodnika Powszechnego* i *Słowa Powszechnego* ze *Studentem* i *Kulturą* w jeden typ własności muszą rozbawić czytelnika z naszych krajów, lecz odbiorcę zachodniego z pewnością wprowadzą w błąd.

Ukazanie takiej struktury własności prasy w krajach socjalistycznych służy, zgodnie z tezą wyjściową, uzasadnieniu opinii o konformizmie i niewoli, jaką ta prasa cierpi. Wszystkiego razem użyto do uprawdopodobnienia twierdzenia, że „koegzystencja" systemu prasy socjalistycznej z systemem prasy, gdzie „wbrew silnej koncentracji prasy w świecie zachodnim istnieje istotny wybór publikacji wyrażających przeciwstawne opinie i postawy" (s. 161, przypis) — nie jest łatwa, a kto wie czy osiągalna. Wniosek z tej pracy jest prosty: w obecnym stanie posiadania prasy w krajach socjalistycznych polityczne odprężenie nie jest możliwe. Cóż więcej dodać do tej charakterystyki pracy naukowej autora, który występuje jako zimnowojenny ideolog?

Lektura omawianego numeru *Gazette* nie robi najlepszego wrażenia. Obok ideologicznego głosu Monda pozostałe prace są przyczynkarskie i nie nawiązują do ważnych przemian, jakie dokonują się w badaniach nad masowym komunikowaniem, chociaż poznanie problemów nawet takich mniej znanych europejskiemu czytelnikowi obszarów świata, jak Kanada, Nowa Zelandia czy Laos, jest z pewnością pożyteczne.

Jerzy Pomorski

International Journal of Communication Research

Internationale Zeitschrift für Kommunikationsforschung

Revue Internationale de la Recherche de Communication

W ostatnim czasie powstaje coraz więcej czasopism poświęconych problematyce masowego komunikowania. Wystarczy tu wskazać choćby tylko mnożące się tytuły w przeglądzie czasopism na łamach naszego kwartalnika. Jak się wydaje, tendencja rozrostu jest nie tylko wyrazem powiększającej się liczby instytucji prasoznawczych, lecz także — a może przede wszystkim — nieprzystosowania profilu istniejących pism do aktualnych potrzeb teorii masowego komunikowania, rozumianej jako nauka podejmująca wszelkie problemy porozumiewania międzyludzkiego. Czy jednak i na ile nowe czasopisma lepiej podołają współczesnym potrzebom środowisk badawczych i dydaktycznych — pokaże praktyka.

Kolejne pismo utworzono w RFN z inicjatywy znanego (i kontrowersyjnego, zarówno wśród naukowców jak i dziennikarzy) socjologa prof. Alphonsa Silbermanna. Na zlecenie Towarzystwa Badań nad Komunikowaniem (Deutsche Gesellschaft für Kommunikationsforschung) i przy współpracy aktualnego przewodniczącego AIERI prof. Jamesa Hallorana z Leicesteru oraz profesorów Horsta Reimanna i Alfonsa Schorba wydaje on nowy tytuł prasoznawczy *), którego redakcja znajduje się w Kolonii. Rocznie mają się ukazywać 3 zeszyty liczące razem ok. 480 stron. Ceny nie podano.

W słowie wstępnym do pierwszego numeru A. Silbermann charakteryzuje swe pismo jako „...szerokie forum publikacyjne dla badań w dziedzinie nauk o komunikowaniu... (które przy) możliwie najszerszym rozumieniu pojęcia komunikowanie... (ma służyć) w tych ramach rozwijaniu międzynarodowej wymiany poglądów...".

Międzynarodowe ambicje pisma podkreśla 10-osobowa Rada Naukowa, w której wśród członków znajdują się Jean Cazeneuve z Francji, George Gerbner z USA i Lucjan Meissner z Warszawy. Akcentuje to też trójjęzyczny tytuł pisma.

Zgodnie z tym rozprawy również publikuje się w trzech językach: niemieckim, angielskim i francuskim i uzupełnia streszczeniami w każdym z nich. Na 9 rozpraw numeru 1. — cztery ogłoszono w języku niemieckim i angielskim, jedną po francusku; trzy pochodzą z RFN i USA, autorami

*) *Internationale Zeitschrift für Kommunikationsforschung.* R. 1: 1974. Zesz. 1, s. 163+9 nlb.

pozostałych są Holender, Fin i Austriak.

Oto krótka informacja o zawartości numeru:

Hamid Mowlana z Uniwersytetu w Waszyngtonie publikuje ilościowy przegląd badań nad komunikowaniem międzynarodowym wykonanych w USA w latach 1850—1970. Stwierdził ogółem 1427 prac (od książek po artykuły prasowe) poświęconych tej problematyce.

Joachim H. Knoll z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu w Bochum zajął się perspektywami informacji i rozrywki w audiowizji kasetowej.

H. van Praag z Holandii omawia rolę telewizji we współpracy uniwersytetów europejskich w zakresie permanentnego kształcenia.

Burns W. Roper z nowojorskiej TV pisze, co ludzie myślą o telewizji i innych mediach. Na kanwie badań przeprowadzonych po wyborach prezydenckich w 1972 r. stwierdzono, że Amerykanie uważają telewizję za najbardziej wiarygodne medium i najczęstsze źródło informacji (jedynie w sprawozdawczości lokalnej wiodąca rola przypada gazetom). Zwróćmy tu jednak uwagę na próbę, która ma być reprezentacją wszystkich mieszkańców kraju w przekroju geograficznym (ogół gmin na kontynencie!) i socjo-ekonomicznym w wieku od 18 lat — liczy niespełna 2 tys. osób.

Sirkka Minkkinen (Radio Helsinki) przedstawił eksperymentalne badania nad recepcją filmów przez dzieci i młodzież.

Hermann M. Görgen (Bonn) traktuje o piśmiennictwie dotyczącym historii filmu.

Malte Dahrendorf z Hamburga publikuje wstęp do teorii recepcji literatury dla dzieci i młodzieży.

Lawrence H. Streicher z Instytutu Badań nad Młodzieżą w Chicago zajmuje się elementami karykaturalnymi w prasie, radiu i tv. Jest to relacja z badań przeprowadzonych wśród dzieci, uzupełniona projektem przyszłych, porównawczych badań międzynarodowych na ten temat, projektowanych w USA.

Heinz Kindermann z Instytutu Teatru w Wiedniu zabiera głos w sprawie systematycznych badań publiczności teatru i mediów audiowizualnych.

Zeszyt uzupełniają omówienia 5 książek i 1 sprawozdanie. Łącznie dział recenzyjno-sprawozdawczy zajmuje 11 stron druku.

Nie można oczywiście oceniać nowego pisma na podstawie jednego tylko numeru, ale ten pierwszy zeszyt sprawia wrażenie treści wprawdzie różnorodnych, lecz zebranych przypadkowo.

Czesław Biel

INTERMEDIA

1973/1974

Jest to nieregularnie ukazujący się periodyk, wydawany przez International Broadcast Institute, organizację mającą stanowić forum dyskusyjne specjalistów i organizatorów zajmujących się audiowizualnymi środkami komunikowania masowego, głównie telewizją.

Pismo ukazuje się już drugi rok, a redakcja stara się nadać mu charakter dwumiesięcznika. *Intermedia*, drukowane początkowo na 20, a w tym roku na 28 stronach, formatu zbliżonego do A4, wyróżniają się dużą starannością edytorską, nowoczesnym łamaniem oraz znaczną, jak na pismo znajdujące się na pograniczu publikacji naukowych ilością fotografii i innych ilustracji.

Ten charakter pogranicza wymaga wyjaśnienia. W wydanych dotychczas numerach zawarto treści merytorycznie i społecznie ważkie, autorstwa nieraz poważnych uczonych i wielkich menażerów świata mediów, lecz sam sposób prezentacji, zwykle trudnych do prostego wyłożenia idei, odznacza się wręcz popularnym, choć nie popularyzatorskim ujęciem. Jest to więc pismo, które nazwać by można naukowym, lecz prostota języka i atrakcyjność stylu — jakże obce doniesieniom ludzi nauki — czyni zeń pismo wyjątkowego rodzaju. Cechę tę zawdzięczamy pracy redakcji, która publikuje nadesłane teksty i wypowiedzi w postaci omówień własnych, autorów dopuszczając do głosu wyjątkowo i tylko tych, którzy potrafią pisać interesująco i krótko. Dzięki

założeniu, że redakcja sama przedstawia cudze poglądy, możliwe jest względnie szybkie publikowanie najnowszych propozycji oraz omawianie stanowisk zajmowanych podczas konferencji i sympozjów Instytutu. Zadziwiające, ile — dzięki tej metodzie pracy ciekawych i ważkich stwierdzeń można zawrzeć w jednym, niezbyt dużym numerze pisma! *Intermedia* redagują Terry Hughes i John Howkins, przy współpracy sekretarza Instytutu Edwarda Plomana.

Zamieszczane artykuły odznaczają się dużą konkretnością, a ich treść jest krytyczna wobec dotychczasowej praktyki mediów. Wyraźnie dostrzegalna jest przy tym tendencja, by *Intermedia* stały się pismem proponującym organizacjom masowego komunikowania zasady polityki społecznej, co jest zresztą ideą przewodnią International Broadcast Institute.

Spróbujmy scharakteryzować choćby fragmentarycznie pięć numerów z przełomu 1973 i 1974 roku, by dać czytelnikowi pojęcie o tym, co w piśmie może znaleźć.

W koncepcji numerów przeważa nachylenie monograficzne — wybrany jeden problem, zwykle stanowiący przedmiot dyskusji na którejś z imprez Instytutu.

Numer 4/1973 poświęcono wynikom dorocznej konferencji IBI w Nikozji, podczas której kładziono nacisk na **ukazanie granic dyskryminacji pewnych rejonów świata w komunikowaniu międzynarodowym.** Stworzenie zasad światowej polityki antydyskryminacyjnej ma ułatwić przepływ informacji między różnymi krajami i systemami. Uczestnicy konferencji nie starali się narzucać własnych wizji tej wymiany, dążąc raczej do ukazania aktualnej sytuacji oraz mechanizmów powodujących istniejący stan. W obronę brano zwłaszcza kraje Trzeciego Świata. Lecz i czytelnik z naszego bloku znajdzie tam interesujące dla siebie stwierdzenia, jakże różne od propozycji niektórych zachodnich ideologów. Mam tu na myśli zwłaszcza wypowiedź Kaarle Nordenstrenga z Tampere w Finlandii, charakteryzującą wyniki badań nad kierunkami przepływu informacji w świecie, znaną czytelnikom z publikacji tego autora w nr 2/1974 *Zeszytów Prasoznawczych*.

Polski uczestnik konferencji, dr Tadeusz Kożluk z Uniwersytetu Warszawskiego charakteryzuje politykę mediów w Polsce jako faworyzującą wzajemne zrozumienie między narodami, lecz „nie jest akceptowane traktowanie tej zasady jako sposobności do karmienia pewnych społeczeństw propagandą sprzeczną z zasadami ich systemów politycznych" (s. 13).

Wśród innych głosów wypowiadanych na konferencji, nie związanych bezpośrednio z jej głównym tematem, osoby interesujące się stosowaniem wyników badań nad masowym komunikowaniem w praktyce znajdą ważną wypowiedź doktora Y. V. L. Rao, sekretarza Asian Mass Communication Research and Information Center, omawiającego problemy współpracy praktyków i badaczy w Indiach.

Numer 5/1973: **Koncepcję masowych środków komunikowania jako elementu środowiska** rozwija się jako pojęcie jednoczące starania o wyeliminowanie chaosu w przekazach oraz treści społecznie negatywnych.

Numer 6/1973 poświęcono telewizji kablowej, jako nowej możliwości zbliżenia środków przekazu do odbiorców o wyspecjalizowanych zainteresowaniach, omówiono interesujące doświadczenia francuskie, angielskie i amerykańskie.

W numerze 1 z 1974 roku najważniejszym problemem jest kwestia uczenia umiejętności **rozumienia przekazów wizualnych** jako nowej formy alfabetyzmu, umożliwiającej porozumiewanie się bez słów. James Halloran podczas zorganizowanego na ten temat kolokwium w Leicester powiedział: „Owe przekazy wizualne są często trudne do wykrycia, dopóki nie będą zrozumiane bez zwerbalizowania. Wiemy, że możemy się czegoś nauczyć z telewizji, działać na to, używać tego, stosować to, być pod tego wpływem, być może nawet zrozumieć to — i nadal nie być zdolnym do zwerbalizowania tego" (s. 3).

Nauka rozumienia przekazów wizualnych bez słów powinna być rozwijana, a jej nauczanie będzie nową formą alfabetyzmu.

W numerze 2/1974 poddano ostrej krytyce **wiadomości w mediach,** wychodząc głównie z zasad przyjętych podczas konferencji w Nikozji (por. nr 4/1973); szczególną uwagę poświęcono również wyjaśnieniu mechanizmów dyskryminacji pewnych typów informacji, pochodzących z dyskry-

minowanych źródeł. Fakt, że opinię publiczną Zachodu podczas wojny Yom Kipur informowano głównie na podstawie serwisu izraelskiego, Sig Mickelson tłumaczy faktem należenia Izraela do systemu Intelsat, w którym nie uczestniczą Egipt i Syria. Innej przyczyny dyskryminacji ważnych wiadomości poszukuje Peter Golding w samej strukturze tworzenia informacji oraz zasad selekcji, które rządzą pracą dziennikarza. Jako ilustrację przytacza anegdotę, która ukazuje podejście zachodniego dziennikarstwa do istotnych wiadomości. Oto ona:

Mojżesz udziela wywiadu dziennikarzowi po zejściu z góry Synaj, dźwigając pod pachą Dziesięcioro przykazań. — Co tam masz? — Dziesięcioro przykazań. — Czy możesz nam je scharakteryzować? Lecz proszę, ogranicz się tylko do półtorej minuty. Potem w biuletynie wiadomości czytamy: „Dziś z góry Synaj zszedł Mojżesz z dziesięcioma przykazaniami, najważniejsze trzy z nich brzmią..."

Sądzę, że te kilka przykładów ilustruje dobrze zarówno zainteresowania nowego pisma, jak i charakter zawartych w nim publikacji. Z pewnością lektura jego będzie pożyteczna dla badaczy masowego komunikowania i innych osób interesujących się prasoznawstwem.

Jerzy Pomorski

P.S. *Intermedia* w każdym numerze omawiają ostatnie publikacje książkowe oraz zawartość periodyków. Nie zauważyłem, by dostrzegali tam *Zeszyty Prasoznawcze*. Czy nie pora na wzajemność?

JP

Artykuły z czasopism krajowych

● Czesław Demel: **SAANOWISKO WYCHODŹSTWA WESTFALSKO-NADREŃSKIEGO WOBEC WIELKOPOLSKI W OKRESIE RZĄDÓW KOMISARIATU NRL (listopad 1918 — czerwiec 1919).** *Przegląd Zachodni* 1974 nr 2. S. 186—207.

W obszerniejszym studium — pięciostronicowy rozdział pt. „Rola politycznej reprezentacji wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego w utworzeniu centralnego organu prasowego NSR". Dotyczy on okresu od grudnia 1918 po obradach Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Wówczas centralnym organem Narodowego Stronnictwa Robotników została prusofilska *Prawda*. Autor omawia jej wcześniejszy okres, kiedy to wraz z *Krajem* była pismem konserwatywnego Stronnictwa Pracy Narodowej, a następnie szerzej charakteryzuje *Prawdę* jako centralny organ NSR po jej nabyciu 1 I 1919 z funduszy ZZP. „Od pierwszego numeru *Prawda* stała się organem politycznym i partyjnym, ale całkowicie uzależnionym od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Na własność Narodowego Stronnictwa Robotników przeszła dopiero z dniem 31 grudnia 1920 r."

pd

● Wiesław Hładkiewicz: **CZASOPIŚMIENNICTWO POLSKIE NA TERENIE NIEMIEC ZACHODNICH W LATACH 1945—1950.** *Przegląd Zachodni* 1974 nr 2. S. 308—322.

Artykuł jest częścią oddzielnego studium (dysertacji doktorskiej) na temat historii czasopiśmiennictwa polskiego na terenie Niemiec Zachodnich. (Stąd mogą wynikać zauważalne w niektórych miejscach luki lub niekonsekwencje przy charakterystyce tytułów). Autor przyjmuje za J. Kowalikiem, że z końcem 1945 r. ukazywało się ok. 100 poważniejszych pism polskich w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, zaś ogółem — z efemerydami itp. — liczba ich sięga 400. Po dokumentacji bibliograficznej przedmiotu przedstawiono w największym skrócie prasę polską w trzech zachodnich strefach okupacyjnych, i w rozdzialiku końcowym — kilka pism środowiskowych (dziennikarzy, naukowców, harcerzy i in.).

pd

● Władysław Chojnacki: **BIBLIOGRAFIA WYDAWNICTW POLSKICH W BRAZYLII 1892—1974.** *Przegląd Zachodni* 1974 nr 2. S. 362—392.

Ponieważ bibliografia obejmuje wyłącznie druki zwarte — prasoznawcę zainteresują tylko zwięzłe informacje o prasie polskiej w Brazylii, zawarte w pięciostronicowej przedmowie. Wynika z niej (co skrupulatnie odnotowano w notach bibliograficznych), że najbardziej aktywne oficyny mieściły się w Kurytybie, gdzie drukowano takie pisma polskie jak *Gazeta Polska w Brazylii* (przez Karola Szulca, kupca z Poznania, od 1892 r.) i demokratyczny *Świt*.

czb

● Henryk Tronowicz: **O SYTUACJI ZAWODOWEJ KRYTYKÓW FILMOWYCH W POLSCE.** *Kino* 1974 nr 10. S. 25—30.

Referat wygłoszony pod koniec czerwca 1974 na seminarium Klubu Krytyki Filmowej przy SDP. Autor podejmuje próbę wyróżnienia niektórych aspektów dziennikarskiej działalności zawodowej związanych w sposób trwały i systematyczny z pracą krytyczno-filmową. (Uprawia ją — szacunkowo — od ponad stu do niespełna dwustu dziennikarzy — recenzentów filmowych).

Po przypomnieniu społecznych funkcji krytyki filmowej, referent postuluje przyjrzenie się „krytyce filmowej jako jednej ze specjalności fachowych"; badania takie zostały podjęte w Instytucie Dziennikarstwa UW i będą zakończone w roku 1975.

Obszerniej zostały omówione podobieństwa i różnice między krytyką teatralną czy literacką a filmową i ich związki z dziennikarstwem; następnie autor wskazał na stale niedostateczną ilość miejsca poświęcanego krytyce filmowej w prasie codziennej, szczególnie wojewódzkiej.

Pod koniec referent podniósł dyskusyjnie kilka ważkich kwestii, m. in. autorytet krytyki filmowej w oczach opinii publicznej i pytanie o to, czy krytyka i w ogóle dziennikarstwo jest twórczością.

pd

Artykuły z czasopism zagranicznych

● **Rolf Speetzen, Wilfried Wenzel: „HÖRZU" UND „FUNKUHR" ÜBERGEBEN NEUARTIGE DATENQUELLE FÜR WERBE- UND MEDIAPLANUNG.** *ZV+ZV* 1974 nr 33. S. 916—919.

Artykuł informuje o programie „Concepte", który — bazując na wynikach reprezentatywnej dla całej Republiki Federalnej Media-Analyse — rozpracowuje i uzupełnia jej dane dla 2 wysokonakładowych czasopism podających i komentujących programy radiowe i telewizyjne.

Program ten charakteryzuje zbiorowość czytelniczą pod względem: 1) demograficznym, 2) zamożności, pragnień i braku zainteresowań (tu np. pytania: posiadamy — nie mamy, ale chcemy posiadać — nie mamy i nie chcemy posiadać). 3 grupę stanowią pytania odnoszące się do nastawienia czytelników wobec 34 najważniejszych dóbr konsumpcyjnych (pytania: sądzimy, że zużywamy znacznie więcej niż inni — nieco więcej — przeciętnie tyle samo — raczej mniej — niewiele). Dalsze grupy danych mają informować o 146 klasycznych cechach psychologicznych, o motywach, wzorcach i celach życiowych itp. Przykładowe schematy interesująco ilustrują wywody.

czb

● **Hans-Erdmann Scheier: MA 74 — WAS AN IHR ANDERS IST ALS BISHER UND WARUM.** *ZV+ZV* 1974 nr 33. S. 909—912.

Najważniejsze stwierdzenie występuje we wstępie artykułu: „Analizy środków komunikowania nie mierzą sprzedaży czasopism i gazet lub odbiorników, lecz czytelnictwo czasopism i gazet, oglądanie i słuchanie programów. Istnieje oczywiście związek między możliwością komunikowania (nakład, liczba odbiorników) i wykorzystaniem tej możliwości, lecz korelacje są dla każdego tytułu bądź audycji mniej lub bardziej zakłócone".

Dalej autor informuje o celowości prowadzenia analizy kontynuowanej w kilku fazach w ciągu roku — przy blisko 17 tys. respondentów MA 73 przeprowadzona była w 2 fazach, MA 74 — w 3 (maj—wrzesień, wrzesień — koniec roku 1973, początek roku 1974 — kwiecień). Przepytanie w każdej z faz od 29—39 procent reprezentacji pozwoliło wyeliminować odchylenia sezonowe itp. zakłócenia.

Interesujące uwagi dotyczą jednostki kontaktu odbiorczego. Mediom drukowanym autor proponuje pozostać przy przeciętnym wydaniu, jeśli zaś chodzi o środki audiowizualne — proponuje w analizie wyodrębnić przede wszystkim tych, którzy nigdy nie odbierają określonych programów.

czb

● **Elisabeth Noelle-Neumann: DER TREND BEI LESERANALYSEN — EICHUNG AM ORIGINALHEFT.** *ZV+ZV* 1974 nr 34. S. 964—966.

Kierowniczka Instytutu Badania Opinii w Allensbachu komentuje niektóre założenia metodologiczne analizy środków komunikowania (a raczej — jak to sama określa — reklamowania) przeprowadzonej w Instytucie w roku 1974. Koncentruje się na nowym układzie kwestionariusza, różnicującym bardziej dokładnie niż poprzednio periodyki o rzadszym okresie edycji (miesięczniki). Stwierdzono, że w poprzednich badaniach zasięg czytelnictwa miesięczników obliczano nazbyt wysoko. Tak np. w roku 1973 wskaźnik dla *Das Beste aus Reader's Digest* wynosił 16,8 — podczas gdy zweryfikowana metoda w 1974 wykazała 11,9. Podobne różnice stwierdzono m. in. przy *Schöner Wohnen* i *Eltern*. Aktualnie w badaniach oprócz demonstrowania tytułowych kart czasopism ankieterzy posługują się także oryginalnymi zeszytami, a pytanie o ostatni kontakt nie ogranicza się (jak w przypadku tygodników i dwutygodników) do interwału edycji, lecz przy miesięcznikach jest zróżnicowane na: 4 ostatnie tygodnie — ostatni kwartał — ostatnie półrocze — dłuższy okres.

Generalny wniosek, jaki wyciąga autorka, wskazuje, że w przypadku pism o wysokim autorytecie ankietowani są skłonni zawyżać deklaracje o kontaktach z tymi tytułami. Na przykład dla magazynu ilustrowanego *Stern* stwierdzono zawyżenie rzędu ok. 10%.

pd

● **Ernst Schumacher: RASTERTECHNIK — GEDANKEN ZU DEREN PROBLEMATIK UND VERBESSERUNGSVORSCHLÄGE.** *Fachhefte* 1974 nr 2. S. 72—78, ilustr. 10.

Rastrowany obraz podlega w druku wypukłym i płaskim określonym prawidłowościom, które mogą dawać w czasie druku ujemne wyniki. Dzięki ulepszeniom w technice rastrowej można uzyskać zwiększenie wartości tonalnej. Autor proponuje uzyskiwanie w rotacyjnym druku na papierze gazetowym 15 stopni wartości tonalnej, zamiast nie więcej niż 5 stopni w większości oglądanych ilustracji gazetowych. Oddanie rysunku jest uzależnione w dużym stopniu od modulacji punktu, a poprawa jakości druku na złych papierach może być osiągnięta przez gradację rastra i zmianę formy punktu rastrowego.

as

● **Ursula Jahnke: ERARBEITEN VON ZEITPLÄNEN ZUR ANZEIGENHERSTELLUNG FÜR DIE TAGESZEITUNG.** *Papier*

und Druck 1974 nr 1. Druckformenherstellung. S. 6—8, tab. 3.

W wyniku badań czasowego przebiegu wykonywania pojedynczych, lokalnych stron ogłoszeniowych (od przysłania maszynopisu do matrycowania) opracowano dwa plany czasowe wykonywania ogłoszeń. Plany te powinny służyć zabezpieczeniu punktualnej wysyłki gazet. W publikacji opisano czynniki wpływające na przebieg pracy, takie jak: przesyłka maszynopisu, układ stron, strony specjalne itp. oraz przeprowadzono analizę utrudnień występujących w procesie produkcyjnym.

as

● **Gerhard Pfab: DAS FARBIGE BILD — SEINE BEDEUTUNG ALS INFORMANT DER ZUKUNFT.** *Papier und Druck* 1974 nr 2. Druckformenherstellung. S. 17—19.

Redaktor naczelny czasopisma ilustrowanego *FF dabei* wykazuje, że ilustracja kolorowa — ze względu na swoją autentyczność i wierność zbliżoną do rzeczywistości — lepiej informuje niż ilustracja czarno-biała. Z rozwojem technik druku wzrasta udział ilustracji kolorowych w czasopismach. Zdjęcie kolorowe w większym stopniu zaspokaja zapotrzebowanie na informację. Autor przedstawia współpracę fotografów prasowych z działami reprodukcji i związane z tym problemy, szczególnie w zakresie korekcji barwnej. Omawia niewątpliwy wzrost prymatu ilustracji kolorowej w czasopismach w okresie najbliższych lat, przy jednoczesnym zachowaniu znaczenia ilustracji czarno-białej.

as

● **S. Ebisch. V. Alberti: DIE FLIESSFERTIGUNG IN DER OFFSET--REPRODUKTION MIT ELEKTRONISCHER FARBAUSZUGSHERSTELLUNG.** *Papier und Druck* 1974 nr 2. Druckformenherstellung. S. 21—27.

Przedstawiono tu doświadczenia centrum reprodukcyjnego Kombinatu Graficznego „Völkerfreundschaft" w Dreźnie w dziedzinie wykonywania reprodukcji kolorowej przy pomocy skanera (urządzenie elektroniczne do wykonywania wyciągów) oraz rozważania ekonomiczne w tym zakresie. Omówiono pracę działów: przygotowania oryginałów, skanera w pomieszczeniu jasnym i ciemnym, retuszu, przedruku, kompletowania materiałów, jak również dziedzin związanych z pracą urządzenia do elektronicznego wykonywania wyciągów kolorowych.

as

● **László Gvarmathby: VOLLPROGRAMMIERTE BELICHTUNG UND AUTOMATISCHE FILMENTWICKLUNG IN DER REPRODUKTIONSFOTOGRAFIE.** *Papier und Druck* 1974 nr 2. Druckformenherstellung, S. 28—30.

Tendencje technicznego rozwoju w fotografii reprodukcyjnej w ostatnich latach wskazują na stabilizację i automatyzację procesów produkcyjnych. Rozwój ten idzie w dwóch kierunkach: elektronicznej techniki wykonywania wyciągów kolorowych oraz ulepszania tradycyjnych metod fotograficznych. Autor omawia problemy związane z automatycznym wywoływaniem filmów i w pełni programowanym naświetlaniem oraz przedstawia praktyczne doświadczenia z tego zakresu przeprowadzone na Węgrzech.

as

● **Michael Matthes: BEURTEILUNGSKRITERIEN FÜR DAS FARBIGE BILD.** *Papier und Druck* 1974 nr 4. Druckformenherstellung. S. 54—58.

W działach reprodukcyjnych ciągle prowadzi się dyskusje na temat przydatności materiału ilustracyjnego do reprodukcji. Chodzi więc o ustalenie dokładnych kryteriów oceny oryginału ilustracji kolorowej. Autor dochodzi do wniosku, że obecnie niemożliwe jest określenie oryginału ilustracji przy pomocy miar i cyfr. Wyjaśnia i ustosunkowuje się do sformułowanych w tym zakresie wymagań zawartych w normie TGL 24-470. Omawia zestawianie oryginałów w grupy, ocenę jakości wyciągów kolorowych oraz nową metodę oceny przy pomocy ekranu połączonego z kolorową kamerą telewizyjną.

as

● **Dieter Rausendorff: DIE POLYGRAPHIE IM ALLGEMEINEN KOMMUNIKATIONSKANAL.** *Papier und Druck* 1974 nr 4. Allgemeiner Teil. S. 58—61, schem. 3; nr 5. S. 75—78, schem. 1.

Termin „informacja" i odmiany tego terminu (przebieg informacji, przerób informacji, nośniki informacji — informatory) nadal wywołują wiele dyskusji. Jak sie wydaje, również poligrafia ma do czynienia z dwoma rodzajami informacji: jako technika informacyjna powiela nośniki informacji, jako odbiornik informacji przerabia jej zawartość. Autor prowadzi rozważania na temat informacji jako jedności dialektycznej pod względem ideowym i materialnym, zastosowania ogólnego kanału informacji w poligrafii oraz zagadnień podziału procesów w technice informacyjnej. Celem tych rozważań jest zrozumienie terminów i określenie miejsca i zadań poligrafii.

as

● **Wilmos Salgó. NEUE WEGE IN DER ENTWICKLUNG DER VORSENSIBILISIERTEN DRUCKFORMEM.** *Papier und Druck* 1974 nr 6. Druckformenherstellung. S. 87—91.

Rozważania autora dotyczą dróg rozwoju form drukowych i zadań badaczy oraz technologów w tym zakresie. Przedstawiono charakterystyczne cechy form druku płaskiego, a przede wszystkim własności hydrofilne i oleofilne materiałów oraz ich wpływ na jakość druku. Autor wyjaśnia zjawiska występujące w czasie druku z płyt jedno- i wielometalowych ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych czynników powierzchni płyt aluminiowych. Zakończenie zawiera uwagi na temat nowych kierunków produkcji presensybilizowanych warstw kopiowych.

as

● **Helfrid Sander, Artur Mader, Peter Weigele: MÖGLICHKEITEN ZUR QUALITÄTSSTEUERUNG DES OFFSET-DRUCKES ÜBER FARBDICHTEMESSUNGEN.** *Druck Print* 1974 nr 2. S. 67—69, 72, ilustr. 7, tab. 1: nr 3. S. 124, 126, 128, 132, 134, 136—137, ilustr. 14.

Nowoczesne maszyny do druku płaskiego należą w wyniku długotrwałego rozwoju do czołowych osiągnięć pod względem precyzji i niezawodności. Brak im jednak dotychczas automatycznej regulacji procesu druku. Autorzy zastanawiają się nad kierunkami, możliwościami i potrzebami dalszych zmian w tym zakresie. Przedstawiają współzależności różnych komponentów w procesie druku, które mają wpływ na jakość, np. temperatura, forma drukowa, fartuch gumowy, papier

itp., oraz elementy kontrolne. Problemy te są przedstawione przy pomocy tabel i ilustracji.

as

● **Norbert Krippner: BEITRAG ZUR UNTERSUCHUNG VON PARIERZUGVORRICHTUNGEN AN ROLLENROTATIONSMASCHINEN.** *Druck Print* 1974 nr 5. S. 282, 284, 286, 288, ilustr. 8.

Opis urządzenia doświadczalnego, pozwalającego badać elementy maszyny uczestniczące w prowadzeniu taśmy papieru przez maszynę rotacyjną. Wyboru systemów pomiarowych i wskaźników wartości dokonano pod kątem ich dopasowania do obwodu regulującego maszyny, pracującego w zakresie rozszerzania taśmy papieru, a nie jak dotychczas w zakresie napięcia. Pierwsze pomiary ograniczyły się do wpływu szybkości maszyny i wałków dociskowych na taśmę papieru i zmian zachodzących w taśmie papieru przechodzącej przez rotacyjną maszynę wklęsłodrukową.

as

● **Fritz Becker: ARGUMENTE FÜR DEN HOCHDRUCK IN DER ZEITUNGSHERSTELLUNG.** *Der Druckspiegel* 1974 nr 4. S. 179—181, fot. 2, tab. 1.

Na temat stosowania maszyn do druku wypukłego lub płaskiego przy wykonywaniu gazet toczą się nadal ożywione dyskusje. Autor snuje rozważania i porównania w zakresie obu technik druku, ich zalet i wad. Analizując sytuację w Stanach Zjednoczonych, gdzie 50 proc. wszystkich tytułów gazet wykonuje się w druku płaskim (19 proc. całego nakładu) autor dochodzi do wniosku, że w druku płaskim wykonywane są przede wszystkim gazety o małych nakładach. W zakończeniu podaje, że jedna z poważniejszych gazet w Kolumbii jest wykonywana bezpośrednio na maszynie do druku wypukłego z form do druku płaskiego; zamiast farby stosuje się emulsję w postaci mieszaniny farby i wody.

as

● **Karl Blätzinger: BLEISATZ — GEGENWÄRTIGE SITUATION UND PROGNOSEN FÜR DIE ZUKUNFT.** *Der Druckspiegel* 1974 nr 4. S. 193—196, tab. 4.

W ostatnich latach nastąpił znaczny rozwój w technice składu i prawie nie ma miesiąca bez nowych rozwiązań. Jednakże rozwiązania te dotyczą przede wszystkim składu fotograficznego. Urządzenia do fotoskładu dają duże możliwości produkcyjne, a koszt ich zakupu ma tendencje zniżkowe. Porównując udział poszczególnych technik druku w poligrafii, autor stwierdza, że druk wypukły — mimo spadku (1969 — 59,7 proc. a w 1972 — 54,6 proc.) — nadal wyprzedza pozostałe techniki druku. Właśnie skład gorący jest podstawą tej techniki druku; ocenia się go na 80—90 proc. ogólnej produkcji. Autor przedstawia rozwój urządzeń do składu gorącego i ich zalety.

as

● **August Pflaum: „GRAVOMAN" — DIE NEUE TIEFDRUCKMASCHINE DER M.A.N.** *Der Druckspiegel* 1974 nr 5. S. 239—243, ilustr. 5

Uwzględniając stałe żądania co do zwiększenia szybkości maszyn, dalszej automatyzacji i dokładnego oddania obrazu, a także ułatwienia obsługi, firma M.A.N. opracowała nowe modele rotacyjnych maszyn wklęsłodrukowych „Gravoman". Autor przedstawia zespoły drukujące maszyn na modelach „Gravoman" I-IV oraz ich budowę i sposób funkcjonowania, automatyczny wybór formatu i urządzenia transportujące. Omawia też dalsze możliwości M.A.N. w pracach nad rozwojem maszyn do druku wklęsłego — program „Helioman".

as

● **Hans G. Platsch: VERSCHIEDENE SYSTEME DER PUDERBESTÄUBUNG.** *Typografische Monatsblätter* 1974 nr 3 S. 214—216, ilustr. 9.

Proszkowanie druków, istniejące od 30 lat, przechodziło kolejno od ręcznego do zmechanizowanego mokrego, a następnie suchego. Propozycje rynkowe w zakresie urządzeń do proszkowania i rodzaju proszków są bardzo duże. Autor przedstawia różne aparaty do proszkowania, a więc aparaty z dolnym i górnym nadmuchem, wałkowe, wibracyjne, dyszowe oraz urządzenia wyciągowe do proszku, zmniejszające powstawanie pyłu. W podsumowaniu stwierdza, że farby dobrej jakości wymagają mniejszego proszkowania, a to można osiągnąć przez zastosowanie urządzeń o dokładnym dozowaniu i rozprowadzaniu proszku o jednakowej wielkości ziarna.

as

Rada Naukowa OBP

9 grudnia 1974 odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych. Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady, prof. dra Józefa Skrzypka i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia bez uwag, członkowie Rady w tajnym głosowaniu wybrali na III kadencję Prezydium w dotychczasowym składzie:

przewodniczący — prof. dr Mieczysław Karaś, rektor UJ;
wiceprzewodniczący — red. Stanisław Mojkowski, prezes RSW „Prasa—Książka—Ruch";
sekretarz — doc. dr hab. Julian Maślanka z Instytutu Filologii Polskiej UJ.

Rada powołała jako nowe ciało Zespół d/s kwalifikowania pracowników naukowo-badawczych w składzie: doc. dr hab. Tadeusz Kupis z Instytutu Dziennikarstwa UW, doc. dr hab. J. Maślanka, doc. dr hab. Walery Pisarek — dyrektor OBP oraz prof. dr hab. Kazimierz Opałek — dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UJ.

Sprawozdanie z działalności OBP w 1974 roku przedłożył dyrektor W. Pisarek. W dyskusji na ten temat zabrali głos:

Prof. dr hab. Józef Kądzielski (WSNS Warszawa), poruszając m. in. konieczność koncentrowania uwagi na tematyce propagandy i problem realizacji kilku tematów w roku przez jednego badacza; doc. dr hab. Władysław Kwaśniewicz (dyrektor Instytutu Socjologii UJ), podkreślając wyraźny rozwój problematyki i poziomu badań Ośrodka; rektor M. Karaś na temat wykonywanych w OBP ekspertyz dla instancji partyjnych i resortów branżowych oraz ich wykorzystywania w praktyce; doc. dr hab. Andrzej Ślisz (Instytut Dziennikarstwa UW) w sprawie przekształcania wyników szeregu badań w ogólniejszą syntezę teoretyczną; prof. dr Henryk Markiewicz (UJ), mówiąc o funkcjach prasy i słuszności podejmowania badań nad gatunkami dziennikarskimi. Na pytania szczegółowe odpowiadali dyrektor W. Pisarek i sekretarz naukowy OBP, dr Tomasz Goban-Klas, po czym Rada sprawozdanie przyjęła.

Plan OBP na rok 1975 zreferował dr T. Goban-Klas, wskazując m. in. na uwzględnienie wielu postulatów badawczych i metodologicznych zgłoszonych na poprzednim zebraniu Rady. W dyskusji nad planem wyrażono m. in.:

— zdanie o celowości wyraźniejszego podporządkowania niektórych tematów pryncypiom ideologicznym oraz sugestie włączenia się OBP do edycji skryptów pomocnych w kształceniu i doskonaleniu kadr dziennikarskich (doc. T. Kupis);

— wnioski teoretyczno-metodologiczne co do badań nad zawartością i oddziaływaniem prasy, szczególnie dotyczące przechodzenia do analiz jakościowych (prof. dr Paweł Rybicki, Kraków);

— postulat koordynacji badań nad literaturą społeczno-polityczną i jej recenzowaniem w prasie z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (prof. J. Kądzielski;

— poparcie dla podjęcia badań nad językiem książek społeczno-politycznych i nad celowością różnych sposobów uatrakcyjniania prasy (doc. A. Ślisz);

— pozytywne opinie o rozwoju kadry badawczej OBP i sugestii w sprawie poszerzenia możliwości naukowych wyjazdów zagranicznych (doc. W. Kwaśniewicz);

— uznanie za realizację planu badawczego w r. 1974 i poparcie dla poszczególnych tematów planu na rok 1975 ze względu na ich wagę społeczno-polityczną (dyrektor Działu Analiz Prasowych ZG RSW, Jerzy Łazarz);

— ofertę kontynuowania współpracy badawczej z OBP ze strony Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych PRiTV (dr Stefan Szostkiewicz, OBOPiSP Warszawa).

Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek do prezesa RSW o powołanie na stanowisko adiunkta doktora nauk politycznych Bolesława Garlickiego, kierownika Pracowni Badań nad Nadawcą Prasowym w OBP. *(PD)*

IX Zgromadzenie Ogólne AIERI

(Sprawozdanie własne)

Po raz pierwszy w dziejach AIERI miejscem obrad Zgromadzenia Ogólnego i towarzyszącej mu konferencji naukowej był kraj socjalistyczny — Niemiecka Republika Demokratyczna. Organizatorami konferencji byli: Sekcja Dziennikarska Uniwersytetu im. K. Marksa w Lipsku, Związek Dziennikarzy NRD, Krajowy Komitet AIERI w NRD oraz Biuro Prezydialne AIERI. Obrady na temat „Masowe środki komunikowania a kształtowanie świadomości społecznej w zmieniającym się świecie" toczyły się w dniach 17—21 września 1974 w Lipsku.

W konferencji wzięła udział rekordowa ilość uczestników: blisko 240 osób reprezentujących 37 krajów Europy, Azji, Ameryki, Afryki. Z krajów socjalistycznych — poza 80-osobową grupą NRD — najliczniej reprezentowane były Węgry (11 osób), ZSRR (10 osób) oraz Polska (10 osób); przewodniczącym delegacji był I Zastępca prezesa RSW „Prasa—Książka—Ruch" — Wiesław Bek. Z krajów kapitalistycznych: RFN (17 osób), Finlandia (15 osób), Szwecja (13 osób), USA (12 osób). Wśród uczestników znalazło się wielu wybitnych teoretyków i badaczy komunikowania masowego z całego świata, a także oficjalni przedstawiciele UNESCO.

Organizatorom konferencji udała się rzecz niezwykle cenna — opublikowanie w specjalnym tomie 52 zgłoszonych referatów, z których każdy zaopatrzono streszczeniem w 5 językach. Dzięki temu można było ogarnąć całość konferencji, co w inny sposób byłoby niemożliwe, ponieważ obradowano jednocześnie w czterech sekcjach:

— Ekonomia i struktura środków komunikowania masowego (przewodniczący: H. Schiller);
— Środki masowe a uczestnictwo w życiu społecznym (przewodniczący: E. Dusiska);
— Środki masowe a socjalizacja (przewodniczący: J. Halloran);
— Środki masowe a kraje rozwijające się (przewodniczący: K. Nordenstreng).

Pierwszego dnia konferencji, po powitalnym przemówieniu dra Herberta Weiza, wicepremiera Rady Ministrów NRD i członka Komitetu Centralnego SED, przewodniczący każdej z sekcji wygłosili krótkie wprowadzenie do obrad ich sekcji.

Właściwe obrady toczyły się 19 września, przy czym wobec opublikowania referatów w księdze konferencji zrezygnowano z ich wygłaszania i ograniczono się tylko do dyskusji, która — jak się okazało — we wszystkich sekcjach przebiegała dosyć niezależnie od treści przedstawionych referatów.

Do najciekawszych w sekcji „Ekonomia i struktura środków masowych" zaliczyłbym referat prof. Güntera Heidorna z NRD — „Współzależność ekonomiki i polityki w środkach masowych". Autor, posługując się przykładami z prasy kapitalistycznej, wskazuje na jej podwójny charakter. Z jednej strony jest ona środkiem komunikowania społecznego, a z drugiej — kapitalistycznym przedsiębiorstwem, które regulują prawa ekonomiczne. Stąd tak wiele miejsca poświęca reklamie, która dostarcza średnio 75% dochodu ka-

pitalistycznej prasy. Oczywiście za tą zależnością ekonomiczną następuje zależność polityczna. Dzięki wpływom z reklamy prasa jest względnie tania i powszechnie dostępna, co z kolei zwiększa zasięg oddziaływania ideologii kapitalistycznej. Ekonomiczne uzależnienie prasy od reklamy prowadzi — dowodzi autor — do rosnącej koncentracji prasy, a tym samym do monopolizacji środków formowania opinii publicznej.

Referat Gil Schmitta, Francuza odbywającego staż naukowy w NRD, w pewnym stopniu stanowił uzupełnienie i empiryczne rozwinięcie tez prof. Heidorna. Analizował on sytuację prasy francuskiej — jej rosnącą koncentrację w prasowych koncernach (Hachette, Philippacchi, Del Duca, Prouvost i in.), wykazując jednocześnie ich wpływ na manipulowanie opinią publiczną.

Zbliżoną problematykę podjął Thomas Guback (USA) w swej analizie ekonomicznych i politycznych aspektów amerykańskiego przemysłu filmowego. Wykazał, na podstawie przekonywających cyfr, rosnący wpływ amerykańskiego przemysłu filmowego na kinematografie innych krajów, w szczególności afrykańskich i arabskich. Przedstawił również pewne sprzeczności, jakie występują między interesami amerykańskimi a interesami tych narodów.

Dwa inne, interesujące referaty, to: Olivera Boyd-Barretta, (Wielka Brytania) na temat światowych agencji informacyjnych, ich możliwości i ograniczeń oraz Hamida Mowlany (USA) przedstawiający funkcjonowanie środków masowych na Bliskim Wschodzie.

W dyskusji w pierwszej sekcji wzięło udział 27 z 55 uczestników. W szczególności dyskutowano nad:

— rolą agencji informacyjnych w dziennikarstwie kapitalistycznym,
— procesami koncentracji w prasie kapitalistycznej,
— technologicznymi aspektami podawania wiadomości,
— nierównomiernością przepływu informacji między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

W sekcji „Środki masowe a uczestnictwo w życiu społecznym" na uwagę zasługiwały referaty analizujące jedną z cech charakteryzujących prasę socjalistyczną jako prasę nowego typu, a mianowicie listy czytelników oraz ruch korespondentów społecznych. Poświęcono temu tematowi trzy referaty z NRD: Uwe Boldta, Hansa Krügera, Rudi Röhrera, a także częściowo referat A. F. Bierieżnoja z Leningradu. Zwracano w nich uwagę na zasadnicze znaczenie, jakie dla prasy socjalistycznej ma łączność z czytelnikami. Pisząc do redakcji, czytelnik realizuje swą funkcję współpracownika pisma:

1) sugerując dziennikarzom tematy artykułów,
2) wyrażając własne opinie o zamieszczonych materiałach,
3) uczestnicząc w akcjach prasowych, w ankietach i dyskusjach, propagując w ten sposób publicznie swe doświadczenia,
4) sygnalizując niedostatki i braki w życiu publicznym i tym samym pomagając je usuwać.

Dyskusja w tej sekcji skoncentrowała się początkowo na pojęciu „partycypacja", kluczowym słowie podjętych rozważań. Sugerowano, że nie można go ograniczać tylko do spraw uczestnictwa dzienikarzy w organizacji pracy redakcji i ich wpływu na podejmowane w niej decyzje, lecz że jest to pojęcie szersze, obejmujące także udział czytelników (słuchaczy, telewidzów) w kształtowaniu polityki redakcyjnej, wyrażaniu opinii, postulowaniu zmian.

Spora część uczestników dyskusji wskazywała na nierozerwalny związek między rolą środków masowych w społeczeństwie a uczestnictwem w życiu społecznym. Podkreślano, że charakter własności środków produkcji, a pośrednio środków komunikowania determinuje charakter uczestnictwa i możliwości aktywnego oddziaływania dziennikarzy i czytelników na charakter pisma.

W sekcji „Środki masowe a socjalizacja" przedłożono 12 referatów, w obradach wzięło udział 69 uczestników. Tutaj właśnie został zgłoszony jedyny referat polski — Walerego Pisarka „Czynniki językowe w socjalizującej funkcji środków komunikowania masowego'. Tutaj także J. N. Zasurski, dziekan Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Łomonosowa przedstawił swój referat „Rola radzieckich środków masowej informacji i propagandy w rozwijaniu naukowego światopoglądu i komuni-

stycznej świadomości". Kilka komunikatów dotyczyło wpływu środków masowych na dzieci i młodzież (P. Abruzzini — Włochy, M. Bishop — USA, J. Brow — W. Brytania, E. Eyre Brook — W. Brytania, H. Holzer — RFN), inne rozpatrywały różnice w oddziaływaniu środków masowych w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych (W. Walther — NRD, W. Rödel — NRD, P. Levy — Belgia).

Większość dyskutantów podkreślała dwa punkty, które powinno się zawsze uwzględniać w toku badań nad procesem socjalizacji:

1. Środki masowe w ten czy inny sposób odgrywają decydującą rolę w kształtowaniu społecznej świadomości we wszystkich krajach. Oczywiście środki masowe zawsze współoddziałują z innymi czynnikami socjalizacji.
2. Motywy, cele i treści komunikowania masowego i — odpowiednio — socjalizacji powinny być zawsze widziane w ich historycznym i społecznym kontekście, w ich społecznej względności.

W trakcie dyskusji wymieniono poglądy na temat czynników socjalizacji, w szczególności lingwistycznych, psychologicznych i społecznych aspektów tego procesu.

Czwarta sekcja „Środki masowe a kraje rozwijające się" zebrała 40 uczestników, którzy mieli okazję zapoznać się z 11 referatami. Do najciekawszych zaliczyć wypada: N. Dajaniego z Libanu: „Wolna prasa czy wolność prasy: dylemat rozwijających się narodów", F. Perronego z Brazylii „Kontrola środków masowych w Brazylii", J. Pollocka i M. Pollocka z USA „Prasa Stanów Zjednoczonych a Chile: Ideologia i konflikt międzynarodowy".

Dyskusja w tej sekcji skoncentrowała się początkowo na sprawach terminologicznych, które jednak odbijały odmienność punktów widzenia różnych delegatów związaną z odmienną sytuacją ich krajów. Omawiano zatem sprawę podziału prasy na socjalistyczną i kapitalistyczną, miejsce prasy Trzeciego Świata w tym podziale, kwestię metodologii badań — czy ma ona być różna w krajach socjalistycznych od rozwijanej w krajach kapitalistycznych. Z ostrą krytyką amerykańskich modeli badań nad komunikowaniem wystąpili przedstawiciele Ameryki Łacińskiej, nie byli jednak w stanie podać innych, efektywniejszych metod badawczych.

W drugiej części dyskusja dotyczyła wpływu środków masowych na kształtowanie języków narodowych, w szczególności w krajach Afryki, a co za tym następuje na konsolidację narodów tego kontynentu. Podawano przykłady tworzących się nowych państw, narodów, języków, tytułów prasowych.

Innym, niezmiernie zresztą interesującym problemem, poruszonym przez delegata Indii, był sposób przedstawiania krajów rozwijających się w prasie krajów rozwiniętych przemysłowo. To zagadnienie — podkreślono — wymaga sumiennego zbadania.

Na zakończenie dyskusji France Vreg (Jugosławia) przedstawił — jako członek Prezydium ISA (International Sociological Association) — propozycję współpracy z AIERI w zakresie badań nad środkami komunikowania masowego w krajach rozwijających się.

Dzień 21 września wypełniły obrady Zgromadzenia Ogólnego. Przewodniczący sekcji złożyli sprawozdania z działalności za ubiegłe lata, postanowiono opracować i wydać informator o kierunkach badań nad komunikowaniem masowym w świecie (Polsce powierzono przygotowanie bibliografii do tego wydawnictwa). Powołano 4-osobową komisję do spraw rewizji statutu i w związku z projektowanymi zmianami w statucie przedłużono kadencję obecnych władz Stowarzyszenia o 2 lata. Ustalono, że następne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w Leicester (W. Brytania) w 1976 roku i połączone będzie z konferencją naukową na temat „Środki masowe a obraz społeczeństwa w oczach człowieka".

Na zakończenie rzecz dla nas najważniejsza. Zgromadzenie Ogólne przyjęło z zadowoleniem zaproszenie — złożone w imieniu polskiej delegacji przez doc. dra hab. T. Kupisa — do odbycia XI Zgromadzenia Ogólnego AIERI w 1978 roku w naszym kraju. O szansie, jaką stwarza a zarazem o obowiązkach, jakie nakłada to na polskie prasoznawstwo, na łamach *Zeszytów* pisać chyba nie trzeba.

Tomasz Goban-Klas

Sprawy o międzynarodowym znaczeniu

Podczas trwającego od 18—21 sierpnia 1974 w San Diego w Kalifornii spotkania Stowarzyszenia d/s Nauki Dziennikarstwa przedyskutowano szereg tematów badawczych dotyczących międzynarodowych zagadnień komunikowania [1]). Poza tym wybrano nowego przewodniczącego Stowarzyszenia na okres 1974/75 r. Został nim dawny redaktor *Journalism Quarterly* i członek wydziału dziennikarstwa na Uniwersytecie Minnesota prof. Edwin Emmery, specjalizujący się tam w historii prasy amerykańskiej.

Doświadczony naukowiec Fred S. Siebert z Uniwersytetu w Michigan mówił o „Pewnych prawnych problemach transmisji za pośrednictwem satelitów". Siebert stwierdził, że „teraz, kiedy techniczne aspekty transmisji za pośrednictwem satelitów zostały rozwiązane, czekają jeszcze bardziej złożone i trudniejsze problemy utrzymania porządku w przestrzeni, podobnie jak i kwestie praw narodów jak również i osób indywidualnych — gdyż prawa te mogą być naruszone przez audycje nadawane za pośrednictwem stacji satelitarnych".

Siebert, który jest najlepiej znany jako współautor „Czterech teorii prasy" [2]), ograniczył swoje wystąpienie do omówienia w skrócie problemów prawnych, jakie powstały w wyniku przekazywania audycji w skali międzynarodowej, ale nie omówił sposobu ich rozwiązania. Wśród problemów, które wyszczególnił, znalazły się następujące: rozróżnienie prawa krajowego i międzynarodowego, przestarzałość międzynarodowych praw i umów dotyczących transmisji, dostęp do urządzeń umożliwiających transmisję, rozwój właściwych agencji regulujących transmisję, zabezpieczenie indywidualnych praw, a wreszcie zabezpieczenie niezależnych państw przed rozprzestrzenianiem wywrotowych materiałów.

Profesorowie Dennis T. Lowry z Uniwersytetu w Poł. Illinois i Theodore J. Marr z Uniwersytetu Chińskiego w Hongkongu przedstawili analizę „Klozentropii jako miary zrozumienia międzynarodowego komunikowania". Ich studium zamierzone jako test sprawdzający słuszność procedury klozentropii Darnella — miary zrozumienia wielojęzycznego międzynarodowego komunikowania, poświęcone było zbadaniu dwóch głównych zmiennych odbierającej publiczności i jednej głównej zmiennej treści.

Dwoma pierwszymi zmiennymi były poziom wykształcenia i wcześniejsza znajomość treści. Zmienną treści był poziom idiosynkrazji.

Z każdego z dwóch różnych radiodiowych programów międzynarodowych wybrano po jednym fragmencie zawierającym 500 słów tekstu. Programy nadano w języku angielskim. Testem objęto 4 grupy Filipińczyków oraz jedną grupę kryteryjną Amerykanów.

Siedem hipotez dotyczących zrozumienia międzynarodowego komunikowania poddano testowi przy użyciu wielokrotnej regresji liniowej. Autorzy stwierdzili, iż ogólne wyniki poważnie poparły stwierdzenie, że procedura klozentropiczna jest tak czułą jak i właściwą miarą zrozumienia. Stwierdzono, że „klozentropia wydaje się przedstawiać dużą wartość jako pomoc dla międzynarodowego komunikatora, umożliwiając mu lepsze przystosowanie treści jego przekazów do zainteresowań odbiorców".

W innym referacie profesor David H. Weaver z Uniwersytetu w Indiana podjął temat „Prasa a restrykcje rządowe. Międzynarodowe studium obejmujące różne okresy". Korzystając z różnych międzynarodowych źródeł, Weaver stwierdził, że istnieją pewne dowody na to, iż można łączyć zwiększony rozwój masowych środków przekazu ze wzrostem odpowiedzialności kół rządzących, a wzrost odpowiedzialności kół rządzących ze spadkiem kontroli pracy przez koła rządzące.

---

1) Referaty omawiane tutaj można otrzymać w pełnym brzemieniu, zwracając się do autorów na podane poniżej adresy: Dr Fred S. Siebert, School of Journalism. Michigan State University, East Lansing, Mich. 48221, USA; Dr Dennis T. Lowry, School of Journalism, Southern Illinois University, Carbondale, Illinois 62901, USA; Dr David H. Weaver, Department of Journalism, Indiana University, Bloomington, Indiana 47401, USA; Dr Lloyd R. Bostian, Department of Agricultural Journalism, University of Wisconsin, Madison, Wisc. 53706, USA.

2) Fred Siebert, Theodore Peterson, Wilbur Schramm: Four Theories of the Press. University of Illinois Press, Urbana 1956.

„Dowody te sugerują, że wzrost masowego komunikowania odgrywa ważną rolę w stosunku do wzrostu form udziału rządu i do większej swobody wypowiedzi" — powiedział Weaver. „Sugerują również, że wzrost zasobów lub produktywności gospodarczej może prowadzić do zmniejszonego napięcia politycznego systemu kraju, co z kolei wspólnie z większą odpowiedzialnością kół rządzących prowadzi do zmniejszonej kontroli rządowej nad środkami komunikowania..."

Na zakończenie, profesor Lloyd R. Bostian z Uniwersytetu Wisconsin omówił potrzeby dalszych badań w swoim referacie pt. „Różnice w masowym komunikowaniu między okręgami miejskimi, podmiejskimi i wiejskimi". Po obszernym omówieniu wcześniejszych studiów, Bostian stwierdza potrzebę i użyteczność dalszych badań nad komunikowaniem w kontekście zmian w zachowaniu w stosunku do komunikowania w sektorach miejskim, podmiejskim i wiejskim. Analiza wzrostu narodowych środków przekazu cierpi jego zdaniem na brak systematycznych i stałych obliczeń.

Podkreślił on również konieczność zwrócenia w badaniach większej uwagi na treść komunikowaną przez masowe środki przekazu niż koncentrowanie się na tradycyjnych obliczeniach czasu spędzonego na korzystaniu z masowych środków przekazu, preferencje itd. Oprócz tego Bostian zachęcał do badań, które łączyłyby wzorce korzystania z masowych środków przekazu z wzorcami międzyludzkiego komunikowania.

MICHAEL E. BISHOP
Uniwersytet Płn. Karoliny, USA
(tłumaczył *Andrzej Głowacz*)

Przyszłość polskiej poligrafii

„Poligrafia polska wczoraj, dziś i jutro" — tak brzmiał temat sesji naukowo-technicznej zorganizowanej w związku z przypadającą w 1974 roku 500 rocznicą początków drukarstwa w naszym kraju. Sesja odbyła się w Warszawie w dniach 11 i 12 października, a jej zadaniem było zobrazowanie dotychczasowego dorobku i osiągnięć w zakresie słowa drukowanego, omówienie stanu aktualnego i przyszłych potrzeb oraz tworzenie wspólnego programu działania na lata 1975—1980. Program sesji, której organizatorem był Zarząd Główny Sekcji Poligrafów SIMP, obejmował 12 referatów, w których nakreślono zasadnicze problemy i postulaty środowisk wydawców, poligrafów, księgarzy, dziennikarzy i bibliotekarzy. Najwięcej uwagi poświęcono przyszłości.

„Plan rozwoju przemysłu poligraficznego podzielony został na dwa etapy. W pierwszym okresie, który obejmuje lata 1973—1980, przewiduje się osiągnięcie europejskiego standardu jakości i stopnia nasycenia rynku wyrobami poligraficznymi, przy wprowadzeniu specjalizacji przedsiębiorstw. W drugim etapie, obejmującym lata 1980—1990, planowana jest dalsza intensyfikacja produkcji, przede wszystkim na podstawie ustalonej specjalizacji przedmiotowej przedsiębiorstw poligraficznych. Głównym problemem założonego programu będzie umiejętne i racjonalne rozwiązanie procesów inwestycyjnych" (Marianna Bielińska: Drukarstwo w Polsce).

„Przyszłościowym modelem będzie prawdopodobnie zakład wyposażony w system niematerialnego przetwarzania informacji obrazowej, w którym pierwszorzędną rolę odgrywać będzie uniwersalna elektroniczna maszyna cyfrowa. Byłaby ona przeznaczona zarówno do gromadzenia danych, jak i operowania nimi w celu wybrania optymalnego wariantu sterowania procesem przetwarzania i przekazywania informacji obrazowej. Do wyjścia maszyny cyfrowej może być podłączony system „ink-jet" przetwarzający sygnały cyfrowe w obraz, tak że na wyjściu uzyskiwano by informację drukowaną w dowolnej liczbie nakładu przekazywanego bezpośrednio do ośrodków rozpowszechniania" (Jerzy Hoppe, Henryk Janowski: Przemysł poligraficzny w świetle współczesnych osiągnięć technicznych).

„Znany jest powszechnie fakt, że koszty eksploatacji urządzeń (użytkowania, obsługi i remontów) w więk-

szości przypadków przekraczają koszty ich zakupu. Nieliczenie się więc w danych warunkach z wymaganiami optymalnej eksploatacji urządzeń powoduje wzrost kosztów oraz utrudnia utrzymanie odpowiedniego poziomu produkcji i usług. Istnieje więc pilna potrzeba podjęcia kompleksowych badań naukowych nad usprawnieniem procesu ekspoatacji różnych urządzeń technicznych, w tym również maszyn poligraficznych" (Leszek Skórka: Rola zaplecza technicznego w modernizacji przemysłu poligraficznego zgrupowanego w ZPP).

„...Nie wystarczy wyposażyć przemysł poligraficzny w nowoczesne maszyny i urządzenia, wdrożyć nowoczesne technologie. Modernizacja i rozwój przemysłu zależą ściśle, uwarunkowane są w sposób bezwzględny jakością kadry produkcyjnej i zarządzającej. Aby taką kadrę przemysłowi zapewnić, nie ma potrzeby zmieniać istniejącego systemu szkolnictwa. Trzeba natomiast stworzyć odpowiednio elastyczne i na wysokim poziomie programy szkolenia, nasycić je nowoczesnymi treściami. Dokonać tego może tylko wysoko wykwalifikowana, wyspecjalizowana na najlepszych światowych wzorach kadra dydaktyczna. Na staraniach o szybkie stworzenie takiej kadry powinny się skupić wszystkie wysiłki przemysłu" (Józef Mąka, Henryk Getke: Zagadnienie kadr dla przemysłu poligraficznego).

„W odróżnieniu (...) od innych rodzajów produkcji przemysłowej wytworem i obiektem sterowania w szeregu faz procesów drukarskich jest nie produkt materialny, ale informacja. Dlatego też istnieje w tym przypadku możliwość tak ścisłego związku sterowania z procesem technologicznym, że urządzenie sterujące jest jednocześnie maszyną produkcyjną (Ryszard Gawroński: Niektóre zagadnienia przetwarzania informacji w produkcji poligraficznej).

„Musimy wiedzieć, że trzeba będzie zmieniać i przebudowywać układy funkcjonujące od wielu lat, wprowadzać nowe dokumenty, zaostrzać rygory w zakresie poprawności ich wypełniania, terminowości i obiegu informacji. Nie można dopuścić do powielania i utrwalania w nowych warunkach starych błędów, gdyż zostaną one przez nowoczesną technikę obliczeniową zwielokrotnione i spotęgowane" (Jacek Gawron: O niektórych problemach wdrażania informatyki w poligrafii).

„Powstają nowe zagadnienia automatycznej percepcji znaku i głosu (spektrogramy) i lasery wprzągnięte w system teleinformacji. Wszystko to rodzi szereg poważnych problemów w zakresie grafiki znaków, estetyki, form przekazu nowoczesnej reprografii, mikrografii i telegrafii" (Roman Tomaszewski: Style i funkcja czarnej sztuki).

„W ciągu najbliższych 5—6 lat przewidywać należy w Polsce (...) 5—6 jednostek automatycznego składu fotograficznego o wysokich zdolnościach produkcyjnych rzędu 20—30 tys. ark. wyd. Automat fotoskładający sterowany czytnikiem optycznym poprzez komputer, uwzględniając postoje technologiczne, może wykonać praktycznie w ciągu 1 godz ok. 10 ark. wyd. omawianego asortymentu produkcji książkowej. Do obsługi takiego automatu potrzeba 4 pracowników. W praktyce książkę o obj. 20 ark. można więc złożyć, złamać tekst wraz z naświetleniem odpowiednich ilustracji oraz odbitką dla korekty w ciągu jednego dnia" (Leonard Cichocki: Specjalizacja zakładów poligraficznych w produkcji książkowej).

„Polskie towary bez wysoce atrakcyjnych opakowań sprzedaje się po znacznie obniżonej cenie, przy niejednokrotnym narzucaniu przez odbiorców zagranicznych gotowych własnych opakowań. Stąd też bierze swoje źródło poważny procent opakowań importowanych, na które wydatkuje się corocznie kwoty wielokrotnie przewyższające limity, jakie otrzymuje przemysł poligraficzny na modernizację i rozbudowę całego zaplecza drukarskiego" (Tadeusz Kopczyński: Opakowania drukowane i akcydensy manipulacyjne).

„Polski model prasy codziennej charakteryzują stosunkowo wysokie nakłady. Z tego też względu porównanie efektów ekonomicznych druku dzienników wypada w naszych warunkach niekorzystnie dla techniki offsetowej. Nowe obiekty gazetowe, które powstaną w Polsce w latach najbliższych, oparte zostaną na typograficznej technice druku. Offset rolowy wprowadzać będziemy do druku zdecentralizowanych wydań *Trybuny Ludu*. W większych ośrodkach prasowych stworzone zostaną ponadto możliwości druku barwnych wkładek lub dodatków do dzienników" (Jacek Go-

recki: Stan i perspektywy rozwoju produkcji gazet i czasopism w Polsce na tle tendencji światowych).

„Pod koniec lat siedemdziesiątych *Trybuna Ludu* będzie drukowana w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Bydgoszczy. Każdy zdecentralizowany ośrodek druku będzie dysponował nowoczesną bazą poligraficzną, umożliwiającą druk nakładu w granicach 150—200 tys. egzemplarzy" (Ireneusz Baliński: Zdecentralizowany druk gazet przy zastosowaniu transmisji stron).

„Nie można bezkarnie rozwijać technicznie jednej dziedziny życia, a pozostawiać drugiej w zacofaniu; nie można unowocześniać drukarni bez zastanowienia się nad sposobami technicznego unowocześnienia redakcji. W ramach tego unowocześniania trzeba zastosować takie urządzenia do pisania, selekcji i eksponowania materiałów dziennikarskich, które zapewniałyby poważne zwiększenie szybkości operacji przebiegających w redakcji" (Bolesław Garlicki: Warsztat dziennikarski w aspekcie nowoczesnych technik redagowania).

Bolesław Garlicki

II spotkanie redaktorów prasy rodłowej

W dniach 25 i 26 października 1974 odbyło się w Zielonej Górze z inicjatywy redakcji *Nadodrza* i Komitetu Organizacyjnego „Święta Prasy — 74" pod egidą WK FJN ponowne spotkanie prasy rodłowej *). Zgromadziło ono 26 byłych jej redaktorów i współpracowników, a także ponad 30 przedstawicieli nauki, dziennikarstwa i ruchu społeczno-kulturalnego. Delegację uczestników spotkania przyjął wojewoda zielonogórski Jan Lembas. W spotkaniach uczestniczyli m. in. Budowniczowie Polski Ludowej — b. redaktor prasy rodłowej Henryk Jaroszyk i publicysta Ryszard Hajduk, b. redaktorzy prasy rodłowej Helena Lehr, Jan Boenigk i dr Kazimierz Szwarcenberg-Czerny.

Obradom przewodniczyli redaktor naczelny *Nadodrza* B. Soliński, dyrektor Zielonogórskiego Wyd. Prasowego dr M. Skarbek i dr W. Sauter.

Wygłoszono 6 referatów. Doc. dr hab. Wojciech Wrzesiński (Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego) — „Rola i znaczenie prasy polskiej w życiu narodowym Polaków w Niemczech w latach 1919—1939", dr Joachim Glensk (Instytut Śląski, Opole) — „Stan badań nad prasą polską I. Dzielnicy (śląsko-opolskiej) Związku Polaków w Niemczech", mgr Jan Chłosta (Ośrodek Naukowy im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn) — „Stan badań nad prasą polską IV. Dzielnicy (warmińsko-mazurskiej) ZPwN", dr Leonard Smołka (Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego) — „Centrala prasowa Związku Polaków w Niemczech w latach 1923—1939", red. Ryszard Hajduk (Opole) — „Kontynuacja tradycji prasy rodłowej w dziennikarstwie polskim w okresie XXX-lecia PRL", red. Tadeusz Kajan-Jankowski (Zielona Góra) — „Problemy świadomości narodowej w świetle publicystyki prasy rodłowej i wspomnień jej redaktorów".

Z komunikatami badawczymi wystąpili: dr Anna Poniatowska (Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN, Poznań) — „Prasa KPD dla Polaków w Niemczech weimarskich", dr Jerzy Ratajewski (Biblioteka Śląska, Katowice) — „Prasa rodłowa a kształtowanie programu politycznego Związku Polaków w Niemczech (ze szczególnym uwzględnieniem prasy śląsko-opolskiej)", dr Wiesław Sauter (Nowa Sól) — „Trzy incydenty na Babimojszczyźnie (uwagi o wpływie prasy rodłowej na postawy narodowe)", mgr Tadeusz Bartkowiak (Poznań) — „Problematyka Polaków w międzywojennych Niemczech na łamach *Strażnicy Zachodniej* (czasopisma ZOKZ/PZZ) w latach 1922—1939", mgr Anna Sobecka (Zielona Góra) — „Problematyka rodłowa na łamach *Nadodrza* w latach 1957—1974 i w działalności redakcyjno-organizacyjnej pisma", mgr Wie-

*) Sprawozdanie z I. spotkania — patrz *Zeszyty Prasoznawcze* 1963 nr 1—2, s. 222—224.

sław Hładkiewicz (Zielona Góra) — „Informacja o stanie badań nad prasą polonijnego wychodźstwa w Westfalii i Nadrenii (do 1945 r.)", doc dr Jan Wróblewski (WSP Olsztyn) — „Rola prasy rodłowej w organizacji bibliotek i upowszechnieniu czytelnictwa książki polskiej", dr Wiktor Lemiesz (SDP Zielona Góra) — „Niektóre publikacje prasy rodłowej w świetle niemieckich policyjnych przeglądów prasy polskiej", mgr Andrzej Paszta (Śląski Instytut Naukowy, Katowice) — „Prasa tzw. opozycji śląskiej wobec Związku Polaków w Niemczech", mgr Jerzy Oleksiński (Zielona Góra) — „Sprawy wydawniczo-redakcyjne *Głosu Pogranicza* w świetle akt polskiej służby zagranicznej". Odczytano nadesłane przez prof. dra Tadeusza Cieślaka (Warszawa) — „Wspomnienie o red. Marianie Kwiatkowskim z Westfalii i okolicznościach jego śmierci w hitlerowskim kacecie Sachsenhausen".

W dyskusji zabrali głos b. redaktorzy prasy rodłowej: Jan Boenigk, Czesław Tabernacki, Edmund Kaczmarek, Anna Szczepaniak-Wardęska. Do protokołu złożono 3 komunikaty badawcze (doc. dra Zygmunta Lietza z Ośrodka im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, mgr Marii Domin ze Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, mgra Tadeusza Bednarczuka z Instytutu Śląskiego w Opolu), sporządzona przez mgra Andrzeja K. Waśkiewicza (z red. *Nadodrza*) „Bibliografia publikacji rodłowych na łamach *Nadodrza* i lubuskich wydawnictw ciągłych w latach 1957—1973" oraz 4 opracowania pamiętnikarskie: Henryka Jaroszyka — b. redaktora *Głosu Pogranicza i Kaszub*, Antoniego Jaśka — b. współpracownika *Głosu Pogranicza*, Edmunda Kaczmarka (Emila Kurońskiego) — b. redaktora Centrali Prasowej ZPwN, dra Kazimierza Szwarcenberga-Czernego — b. konsula RP w Pile i współredaktora *Głosu Pogranicza*.

(Informacja organizatorów)

15-lecie „Ruchu Literackiego"

W 1974 roku minęło piętnaście lat od wznowienia działalności *Ruchu Literackiego*, organu Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Krakowie. Pismo, wydawane przez grupę pracowników naukowych na zasadach pracy społecznej, od początku istnienia miało ambicję docierania do odbiorców w całej Polsce, przynosząc im wyniki badań oryginalnych, dostarczając nieznanych materiałów i sprawozdań ze studiów polskich i obcych. Słuszność i zasadność tych ambicji potwierdziło w roku 1960 zalecenie pisma przez Ministerstwo Oświaty bibliotekom liceów ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli.

Ruch Literacki nie ograniczał się do popularyzacji wiedzy literaturoznawczej. Stwarzał szeroką platformę dla wypowiedzi młodych pracowników nauki, dzięki czemu z każdym rokiem rosła liczba debiutów naukowych, reprezentujących rozmaite kierunki metodologiczne i różne szkoły. Wielu spośród debiutantów dzięki pismu zdobyło nazwiska, a z czasem zajęło poważne miejsca w środowisku naukowym. W ciągu piętnastu lat istnienia *Ruch Literacki* wydał dwanaście zeszytów specjalnych poświęconych m. in. Stanisławowi Pigoniowi, Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, Mikołajowi Kopernikowi, Komisji Edukacji Narodowej.

Obecnie redaktorem naczelnym *Ruchu Literackiego* jest prof. dr Wincenty Danek, a wieloletnim sekretarzem redakcji — od założenia pisma — dr Jacek Kajtoch.

bg

Bibliografia prac dyplomowych (II)

W układzie materiału zastosowano podział na cztery grupy:

A. MASOWE ŚRODKI KOMUNIKOWANIA. KULTURA MASOWA

B. PRASA

C. RADIO — TELEWIZJA — FILM (publicystyczny i informacyjny)

D. MASOWE ŚRODKI KOMUNIKOWANIA ZA GRANICĄ

W każdym rozdziale wprowadzono dalszy podział na:

I. Zagadnienia teorii i praktyki (organizacja i funkcjonowanie instytucji prasowo-wydawniczej radiowej, telewizyjnej; analiza wytworu; układ graficzny, typologia).

II. Problemy prawne.

III. Język. Gatunki wypowiedzi.

IV. Problemy ekonomiki.

V. Socjologię i psychologię (struktura publiczności; kręgi odbiorców; recepcja i preferencja w zakresie treści; skutki oddziaływania treści; propaganda; zawód dziennikarski).

VI. Historię.

VII. Dokumentację. Badania. Szkolnictwo.

A. MASOWE ŚRODKI KOMUNIKOWANIA. KULTURA MASOWA

—

B. PRASA

III. JĘZYK. GATUNKI WYPOWIEDZI

27. Jacek Fuglewicz: **Elementy reportażu w utworach Melchiora Wańkowicza o tematyce wojennej.**
Praca magisterska; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie — Wydział Filologiczny, 1971.

28. Aniela Zofia Kotowicz: **Reportaż Ksawerego Pruszyńskiego do r. 1939.**
Praca magisterska; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie — Wydział Filologiczny, 1971.

29. Józefa Sworszt: **Poprawność i kultura słowa w „Wiadomościach Fabrycznych".**
Praca magisterska; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie — Wydział Filologiczny, 1971.

V. SOCJOLOGIA I PSYCHOLOGIA

30. Ewa Alkiewicz: **Książka, biblioteka i czytelnictwo na łamach czasopism społeczno-kulturalnych.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

31. Lechosław Dębowski: **Czytelnictwo i funkcje społeczne prasy powiatowej na przykładzie woj. łódzkiego.**
Praca doktorska; promotor: doc. dr hab. T. Kupis; Uniwersytet Warszawski — Wydz. Nauk Społecznych, 1974.

Próba określenia optymalnych dróg rozwojowych prasy powiatowej (na przykładzie woj. łódzkiego) ze względu na spełniane przez nią funkcje społeczne i oczekiwania odbiorcy. Kompleksowa analiza prasy powiatowej prowadzona w możliwie wszystkich płaszczyznach funkcjonowania prasy. Ogólna liczba czytelników badanych pism wynosi ponad 3 miliony; przeciętnie stanowią od 40 do 60% dorosłych mieszkańców miast objętych kolportażem.

32. Helena Drobny: **Biblioteka i czytelnictwo na łamach czasopism społeczno-kulturalnych.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

33. Stefania Flak-Meissner: **Czytelnictwo prasy technicznej w Polsce (1955—1970).**
Praca doktorska; promotor: prof. dr J. Kądzielski; Uniwersytet Warszawski — Wydz. Nauk Społecznych, 1974.
Praca ukazuje zasięg czytelnictwa prasy technicznej, weryfikuje „model" czytelnika tej prasy, określa strukturę publiczności prasy technicznej i jej kręgów czytelniczych, ustala jej intencjonalne i rzeczywiste funkcje, analizuje współczynniki cyrkulacji prasy technicznej i organizację czytelnictwa w zakładach pracy oraz charakteryzuje społeczne uwarunkowania czytelnictwa polskiej prasy technicz-

nej. Ukazano rolę prasy technicznej w kształceniu ustawicznym i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Omówiono również cechy charakterystyczne prasy technicznej, jej znaczenie w działalności stowarzyszeń technicznych oraz opracowano jej typologię. Rozprawa podsumowuje badania nad czytelnictwem prasy technicznej w Polsce i umiejscowia je wśród głównych kierunków badań nad masowymi środkami przekazu. Praca oparta jest na badaniach własnych autorki, polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu oraz dokumentach i wydawnictwach źródłowych (wg informacji autorki).

34. Anna Krupa: **Odcinki literackie wybranych czasopism krakowskich z lat 1850—1870 jako źródło wiedzy o repertuarze czytelniczym.**
Praca magisterska; Uniwersytet Warszawski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1970.

35. Elżbieta Szymonowicz: **Repertuar czytelniczy w latach 1863—1880 w świetle analizy odcinków literackich wybranych czasopism warszawskich.**
Praca magisterska; Uniwersytet Warszawski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1970.

36. Małgorzata Uścieńska: **Rola prasy wrocławskiej w kształtowaniu patriotyzmu lokalnego w latach 1945—1960.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

37. Anna Maria Zalewska: **Zainteresowania czytelnicze dzieci na przykładzie wybranych czasopism z lat 1860—1880.**
Praca magisterska; Uniwersytet Warszawski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1970.

VI. HISTORIA

38. Teresa Arak: **Monografia czasopisma „Rzeczpospolita" 1944—1950.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1972.

39. Teresa Chmura: **Monografia czasopisma „Odrodzenie" 1944—1950.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

40. Danuta Dubrowin **„Życie Warszawy" w latach 1944—1950. Monografia.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1972.

41. Krystyna Frąckowska: **Monografia „Życia Literackiego" za lata 1951—1960.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1972.

42. Teresa Hartman: **Monografia czasopisma społeczno-kulturalnego „Odra".**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Insytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

43. Marianna Jedlińska: **Czasopisma kobiece w Polsce w latach 1818—1939. Przegląd historyczny i bibliograficzny.**
Prasa magisterska; Uniwersytet Warszawski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1972.

44. Jan Kofman: **„Przegląd Gospodarczy" wobec podstawowych zagadnień ekonomiczno-politycznych okresu 1929—1939 (z dziejów ideologii kół wielkoprzemysłowych w Polsce).**
Praca doktorska; promotor: prof. dr J. Tomaszewski; Uniwersytet Warszawski — Wydz. Nauk Społecznych, 1974.

45. Maria Lalek: **„Kwartalnik Historyczny" 1945—1950. Monografia.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

46. Piotr Litwiniuk: **Dzieje przemian koncepcji redakcyjnych „Kameny". Próba monografii.**
Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

47. Bożenna Musialska: **„Kalendarz Polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego" Michała Gröllа (1770—1797).**
Prasa magisterska; Uniwersytet Warszawski — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1970.

48. Kazimierz Olszański: **Prasa galicyjska wobec powstania styczniowego.**

Praca doktorska; promotor: prof. dr J. Buszko; Uniwersytet Jagielloński — Wydz. Filozoficzno-Historyczny, 1974.

Główne ośrodki polityczno-administracyjne i kulturalne Galicji, w których skupiało się życie wydawnicze: Kraków i Lwów. Wykaz ukazujących się tam czasopism (dane dot. nakładów), stosunek władz austriackich do czasopism obu środowisk dziennikarskich. Analiza zawartości czasopism galicyjskich pod kątem ich polityki wobec ruchu narodowościowego lat 1861—1864 (ze szczególnym uwzględnieniem *Czasu* i *Gazety Narodowej*). Oba dzienniki zajęły stanowisko patriotyczne wobec powstania; na ich łamach w omawianym okresie dominowała tematyka powstańcza. Występowały różnice w pojmowaniu i w interpretowaniu różnorakich zagadnień.

49. K. Rudowska: **Monografia „Gazety Opolskiej" ze szczególnym uwzględnieniem literariów (od 1911 do 1916).**

Praca magisterska; Uniwersytet Śląski — Instytut Filologii Polskiej, 1971.

50. Leonard Jan Smołka: **Studia z dziejów prasy polskiej na Śląsku Opolskim ze szczególnym uwzględnieniem oblicza ideowo-politycznego 1922—1939.**

Rozprawa doktorska; promotor: prof. dr M. Orzechowski; Uniwersytet Wrocławski — Wydz. Filozoficzno-Historyczny, 1972. Publikacja (we fragm.): Oblicze ideowo-polityczne polskiej prasy socjalistycznej w Niemczech 1923—1937. Studia i materiały z dziejów Śląska, t. 12: 1973, s. 215—283; Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922—1930). Studia Śląskie, 23: 1973, s. 169—209; Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939). *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, 1973 nr 1, s. 53—82.

51. Anna Sobecka: **„Kalendarz Warszawski" Józefa Ungra jako źródło lektury literatury pięknej (1846—1915).**

Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

52. Elżbieta Spławińska: **Recepcja literatury skandynawskiej w czasopismach polskich w latach 1880—1914.**

Praca doktorska; promotor: prof. dr J. Nowakowski; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie — Wydz. Filologiczno-Historyczny, 1972.

53. Jan Zaleski: **Polska prasa konspiracyjna 1861—1864.**

Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1970.

54. Konrad Zawadzki: **XVI-wieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące.**

Praca doktorska; promotor: prof. dr H. Więckowska; Uniwersytet Łódzki — Wydz. Filologiczny, 1971 r. Publikacja (we fragm.): Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Terminologia. Definicja. Charakterystyka. Zagadnienia edytorskie i typograficzne. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 1972, zesz. 1, s. 5—37; Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Rys historyczny. Tamże, 1972 zesz. 2 s. 165—221.

Szczegółowe rozważania dotyczące kwestii terminologicznych, próba sformułowania definicji pojęcia „gazety ulotnej" — analiza poszczególnych składników tej definicji. Systematyka (wg treści). Najważniejsze ośrodki wydawnicze w Polsce (spod prasy H. Wietora w Krakowie wyszła ponad połowa wszystkich wydanych w Polsce efemeryd czasopiśmienniczych). Charakterystyka szaty graficznej. W układzie chronologicznym prezentacja zawartości gazet i konfrontacja z przekazami dokumentalnymi. Metody informowania o aktualnych sprawach; zasięg oddziaływania. Formy gazet ulotnych.

C. RADIO — TELEWIZJA — FILM (publicystyczny i informacyjny)

III. JĘZYK. GATUNKI WYPOWIEDZI

55. Anna Habryn: **Kronika filmowa. Pierwotne audiowizualne struktury informacyjne.**

Praca doktorska; promotor: prof. dr B. W. Lewicki; Uniwersytet Łódzki — Wydz. Filologiczny, 1973. Publikacja (we fragm.): Z problemów badania informacyjnych struktur audiowizualnych (Systematyzacja funk-

cjonowania pewnych pojęć). *Zeszyty Prasoznawcze*, 1973 nr 4, s. 5—18.

Charakterystyka i systematyzacja podstawowych jednostek informacyjnych w utworze filmowym. Proces informowania za pomocą filmu polega na transformowaniu informacji „łańcucha oryginałów" (= rzeczywistość przed kamerą) w informacje „łańcucha obrazów" (= obrazy percypowane przez odbiorcę). Przyjmując istnienie swoistego kodu (języka) filmowego wyróżnia się — za M. Porębskim — 3 jego poziomy (odpowiadające fonemom, semantemom i morfemom w językach naturalnych): 1) poziom technologiczny, czyli sygnałów; 2) poziom typologiczny, czyli rozpoznawanych komunikatów; 3) poziom morfologiczny, czyli planów będących prostymi strukturami informacyjnymi. Do nich autorka dodaje (za U. Eco) poziom; 4) „mitemów", czyli wyodrębnionych jednostek tematycznych, którymi w przekazie filmowym są „okresy" (nazywane także frazami montażowymi i sekcjami. (Wg: Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1973).

IV. PROBLEMY EKONOMIKI

56. Jan Franciszek Ł o b o d a: **Przestrzenno-społeczne problemy rozwoju telewizji w Polsce.**

Praca doktorska; promotor: prof. dr S. G o l a c h o w s k i; Uniwerstytet Wrocławski — Wydz. Nauk Przyrodniczych, 1971. Publikacja (pod zmienionym tytułem): Rozwój telewizji w Polsce, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 191: 1973. Studia Geograficzne XIX, s. 125.

Odtworzono od 1954 do 1968 r. i opisano rozwój stacji nadawczych oraz łączących je linii w języku teorii grafów. Wyłoniły się przy tym prawa stopniowego (etapowego) rozwoju struktury sieci łączności. Autor dokonał próby wyjaśnienia przy pomocy teorii dyfuzji innowacji procesu rozpowszechniania się telewizji. Przeprowadzono również próbę interpretacji rozwoju telewizji na tle przestrzennej struktury społeczno-gospodarczej poszczególnych regionów kraju. Wyznaczono podstawowe kierunki trendu upowszechniania tv w Polsce, ze wskazaniem centrów szczególnie silnego i słabego przyswajania tv — oddzielnie w środowisku miejskim i wiejskim. Praca zawiera także wstępne określenie problematyki dalszych badań m. in. w odniesieniu do: określenia modelu umożliwiającego prognozę rozwoju sieci tv, badań odchyleń in „+" i in „—" od obserwowanego kierunku trendu rozwoju tv. (Wg: Katalog rozpraw doktorskich i habilitacyjnych 1971, poz. 1194).

V. SOCJOLOGIA I PSYCHOLOGIA

57. Maria J a r y c z e w s k a: **Telewizja i poczytność książek wśród studentów Uniwersytetu Wrocławskiego na terenie domów studenckich.**

Praca magisterska; Uniwersytet Wrocławski — Instytut Bibliotekoznawstwa, 1972.

D. MASOWE ŚRODKI KOMUNIKOWANIA ZA GRANICĄ

VI. HISTORIA

58. Zofia D z i e c h c i a r u k: **Problemy romantycznej estetyki i krytyki literackiej na łamach czasopisma Mikołaja Polewoja „Moskowskij Tielegraf".**

Praca doktorska; promotor: prof. dr W. J a k u b o w s k i; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie — Wydz. Humanistyczny, 1973. Publikacja (we fragm.): Rola Mikołaja Polewoja w rozwoju czasopiśmiennictwa w Rosji lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, zesz. 49; 1973. Prace Rusycystyczne IV, s. 9—22; Zagadnienia estetyki romantycznej w czasopiśmie Mikołaja Polewoja *Moskowskij Tielegraf* w latach 1825—1830. Studia rusycystyczne z epoki romantyzmu. Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN, Oddział w Krakowie, nr 28, Ossolineum 1973, s. 27—43.

Opracował *SYLWESTER DZIKI*

KRONIKA PRASY POLSKIEJ

(1 lipca — 30 września 1974) *)

VI — Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki rozpatrzyła sprawozdanie rządu w częściach dotyczących Komitetu ds. Radia i Telewizji, RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz Polskiej Agencji Prasowej. Posłowie pozytywnie ocenili działalność Komitetu ds. Radia i Tv oraz PAP. W czasie omawiania działalności RSW stwierdzono, że rok 1973 był pomyślny dla tej instytucji; lepiej zaspokajano zapotrzebowanie czytelników na prasę i książki. Rok 1973 przyniósł znaczne (najwyższe od 15 lat) zwiększenie nakładów gazet i czasopism. (*Sztandar Młodych*, nr 142 z 16 VI).

4 VII — w KC PZPR — z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa **K. Barcikowskiego** — spotkanie dziennikarzy rolnych poświęcone omówieniu aktualnych zadań rolnictwa w czasie żniw.

25 VII — prasa codzienna opublikowała komunikat GUS o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I półroczu 1974. Globalny nakład gazet wyniósł 1345,3 mln egz., a globalny nakład czasopism — 393 mln egz. Zwiększyła się również liczba abonentów tv — o 9,4% w porównaniu z I półroczem 1973.

26 VII — w związku z wręczeniem *Trybunie Ludu* orderu Sztandaru Pracy I klasy, z dziennikarzami tej gazety spotkali się: I sekretarz KC PZPR **E. Gierek**, członkowie Biura Politycznego KC **E. Babiuch** i **J. Szydlak** oraz sekretarz KC **J. Łukaszewicz.**

30 VII — z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera **P. Jaroszewicza** — w Konstantynowie k. Gąbina oddanie do użytku nowej centralnej radiostacji (maszt wysokości 646 m; 2 nadajniki o łącznej mocy 2000 kW).

VII — do eksploatacji przekazana została telewizyjna stacja nadawcza II programu w Koszalinie. W ten sposób na półtora roku przed zaplanowanym terminem zrealizowany został program rozwoju ośrodków nadawczych TVP II w miastach wojewódzkich. W sieci nadawczej telewizji pracują obecnie na potrzeby II programu tv 32 nadajniki.

VII — w ramach Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Śląskiego w Opolu powołano do życia Pracownię Prasoznawczą; kierownikiem jej został dr **Joachim Glensk.**

30 IX — „Dzień Prasy i Wydawnictw SD"; o założeniach Dnia i dorobku tej prasy — **P. Stefański:** Wczoraj — dziś — jutro. *Kurier Polski*, nr 266.

KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

VII — przewodniczącym powstającego w Algierze Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej wybrany został korespondent *Życia Warszawy* i PAP w Algierze i Afryce Północnej, **Tadeusz Jackowski.** Stowarzyszenie grupuje kilkudziesięciu dziennikarzy z krajów socjalistycznych, arabskich, afrykańskich i państw zachodnich. (*Życie Warszawy*, 12 VII).

VII — w Grenoble — podczas Mistrzostw Świata w Szermierce — odbyło się spotkanie dziennikarzy z całego świata, którzy utworzyli w obrębie Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych (AIPS) — Sekcję Dziennikarzy Szermierczych. W skład zarządu wybrany został przedstawiciel *Przeglądu Sportowego* **Jerzy Jabrzemski** (wiceprezes). (*Przegląd Sportowy*, nr 154 z 1 VIII).

VIII — sekretarz KC PZPR **J. Łukaszewicz** przyjął **A. Wiszniakowa**, red. naczelnego *Politiczeskoje Samoobrazowanije* (organ KC KPZR poświęcony problemom szkolenia partyjnego). W rozmowie uczestniczył red. naczelny *Ideologii i Polityki* — **M. Atłas.** (*Trybuna Ludu*, nr 229 z 17 VIII).

14 IX — z okazji święta *Trybuny Ludu* w Warszawie międzynarodowe spotkanie dziennikarzy prasy komunistycznej poświęcone problemom klasy robotniczej na łamach prasy partyjnej. Obszerne sprawozdanie — *Trybuna Ludu*, nr 258 s. 1; fragmenty wystąpień — tamże, nr 288 s. 6, nr 289, s. 7, nr 291 s. 7.

13—15 IX — w Jadwisinie k. Warszawy XII konferencja redaktorów prasy związkowej krajów socjalistycznych poświęcona wymianie doświadczeń, doskonaleniu współpracy pism związkowych w celu podejmowania wspólnych akcji i problemów związanych ze współdziałaniem politycz-

*) Wraz z uzupełnieniami za poprzednie miesiące.

nym i integracją gospodarczą krajów socjalistycznych. Obszerniejsze sprawozdanie: E. L.: Dyskusja o węzłowych zadaniach naszych gazet. *Głos Pracy* nr 225 s. 1, 2.

16 IX — członek Biura Politycznego KC PZPR **J. Szydlak** przyjął przebywających na święcie *Trybuny Ludu*: **Wadima Niekrasowa**, zastępcę red. naczelnego *Prawdy* oraz **Luca Pavoliniego**, zastępcę red. naczelnego *Unity*. Sekretarz KC PZPR, **W. Kraśko** przyjął przedstawicieli *Voix Ouvrière* (Szwajcaria) — **P. Carlena**, *Komunista* (Jugosławia) — **D. Dżuraskowicia**, *Unsere Zeit* (RFN) — **G. Haensela**. Sekretarz KC PZPR **J. Pińkowski** przyjął przedstawicieli *Rabotniczesko Delo* — **W. Geszakowa**, *Neues Deutschland* — **H. Nausmanna** i *Rudego Prava* — **S. Smutnego**.

25 IX — prezes Rady Ministrów **P. Jaroszewicz** i rzecznik prasowy rządu, wicemin. **W. Janiurek** przyjęli dziennikarzy austriackich: **P. Martosa** (*Die Presse*) i **K. Seimitza** (*Kronen-Zeitung*).

IX — w Zurychu doroczne zgromadzenie Stowarzyszenia Europejskich Agencji Prasowych poświęcone sprawom związanym z rozpowszechnianiem informacji w warunkach rewolucji naukowo-technicznej; wiele uwagi poświęcono kwestii zastosowania nowych środków przekazu, umożliwiających szybsze docieranie informacji do odbiorcy. Prezydentem Stowarzyszenia wybrany został **Pero Ivacic** (dyrektor agencji Tanjug). W spotkaniu z ramienia PAP uczestniczył **P. Kwieciński** — red. naczelny redakcji wiadomości dla zagranicy.

IX — na zaproszenie PAP w Polsce przebywał dyrektor generalny BTA **Ł. Strełkow**; rozmowy dotyczyły dalszego rozszerzenia współpracy między obu agencjami. Podpisanie protokołu o współpracy między PAP a BTA na rok 1975.

IX — **Atanas Atanasow** został mianowany pierwszym stałym korespondentem warszawskim dziennika *Rabotniczesko Delc*.

SDP. KLUBY TWÓRCZE

1 VII — z okazji obchodów XXX-lecia PRL — w Lublinie X Plenum ZG SDP poświęcone omówieniu wkładu dziennikarstwa polskiego w budownictwo Polski Ludowej. Obok przedstawicieli władz politycznych i państwowych Lubelszczyzny w posiedzeniu wzięli m. in. udział: sekretarz KC PZPR **J. Łukaszewicz**, sekretarz NK ZSL **E. Duda**, rzecznik prasowy rządu, wicemin. **W. Janiurek**. Uczestnicy Plenum przyjęli tekst Deklaracji ideowej polskiego dziennikarstwa. Tekst Deklaracji oraz sprawozdanie z posiedzenia: *Prasa Polska*, nr 9 s. 1, 7—10.

30 IX — zebranie sprawozdawczo-wyborcze warszawskiego oddziału SDP; przewodniczącym prezydium zarządu został **T. Derlatka** (PA „Interpress").

RSW „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"

1 VII — w ramach procesu doskonalenia zarządzania i funkcjonowania pozaprasowych wydawnictw RSW — Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa—Książka—Ruch" przekształcone zostało w Krajową Agencję Wydawniczą; z dniem 1 X KAW przejmuje działalność Agencji Wydawniczej, Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, pion fotografii pozaprasowej CAF, książki i albumy wydawane przez PA „Interpress" dla czytelników krajowych. Zakreślony profil wydawniczy KAW obejmuje m. in. publikacje o charakterze politycznym, społecznym, krajoznawczo-turystycznym, kulturalno-oświatowym, ekonomicznym, utwory literackie wydawane w różnych formach edytorskich (plakaty, plansze, fotogazety, foldery, kalendarze, pocztówki, książki, pocztówki z nagraniami). KAW posiada oddziały wojewódzkie w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu, a także jest wydawcą dwu czasopism: *Projekt* i *Sztuka*.

24 IX — w Białymstoku wyjazdowe posiedzenie ZG RSW „Prasa—Książka—Ruch" poświęcone omówieniu działalności powołanego do życia w kwietniu br. — Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Kolportażowego (powstałego na skutek połączenia Białostockiego Wyd. Prasowego i Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki).

INICJATYWY REDAKCYJNE

1 VII — wręczenie nagród laureatom konkursu SDP i *Prasy Polskiej* na wspomnienia dziennikarzy. II nagr. otrzymali: **S. Folfasiński** (Częstochowa), **C. Grzegorski** (Warszawa) i **Z. Sachnowski** (Warszawa); III: **F. Fikus** (Warszawa). **M. Grabowska-Gralińska** (*Trybuna Ludu*) i **S. Świerad** (*Gazeta Białostocka*); wyróżnienia: **E. Cofta** (*Głos Wielkopolski*), **W. Leny-Kisielewski** (*Panorama Północy*), **Z. Mikulski** (*Kamena*), **T. Potemski** (*Głos Zabrza*), **J. Solecki** (PAP), **J. Stańczakowa** (Warszawa), **M. Żywień** (*Słowo Polskie*).

9 VII — w Lublinie, w gmachu, w którym mieściła się redakcja pierwszego w wyzwolonej Polsce dziennika *Rzeczpospolita* otwarto wystawę prasy polskiej; eksponowano tytuły gazet ukazujących się w 1944 roku w Lublinie.

18 VII—3 VIII — w warszawskim Klubie MPiK (przy Nowym Świecie) — z okazji 150-lecia polskiej prasy dla dzieci i 25-lecia *Świata Młodych* — wystawa polskiej prasy dla dzieci.

21 IX — w Zielonej Górze — z okazji dorocznego święta *Gazety Zielonogórskiej* — sesja prasoznawcza poświęcona problemowi bodźców materialnych w pracy dziennikarskiej. Referaty wygłosili: **M. Flejsierowicz** (Rozdział funduszu honoracyjnego w opinii zespołu redakcyjnego), **A. Pawłowska** (Funkcjonowanie bodźców ekonomicznych i ich wpływ na twórczość pracowników redakcji) i **Z. Olas** (Zagadnienia oddziaływania bodźców ekonomicznych na podstawie doświadczeń redakcji *Gazety Zielonogórskiej*).

RÓŻNE

V — w Słupsku — z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy — wystawa prasy szaradziarskiej (zgromadzono 26 tytułów z Czechosłowacji, NRD, RFN, Belgii, Włoch, Jugosławii i Węgier).

RYNEK PRASOWO-WYDAWNICZY

Nowe tytuły:

I — 1 nr mies. *Służba Rolna;* pismo adresowane do służby rolnej. Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, oddział w Poznaniu. Format: 21×29,5 cm; cena 1 egz. — 10 zł.

14 III — 1 nr dwutyg. *Gazeta Sanocka Autosan;* organ Samorządu Robotniczego Sanockiej Fabryki Autobusów. Format: 30×42 cm, objętość 8 str.; cena 1 egz. 1 zł.

III — 1 nr kwart. *Przegląd Obrony Terytorialnej Kraju.* Wydawca: Inspektorat Obrony Terytorialnej (nakładem: „Czasopisma Wojskowe"). Format: 16,5×23,5 cm; cena 1 egz. — 10 zł.

1 IV — 1 nr mies. *Czerwone Zagłębie;* organ Samorządu Robotniczego Kopalni „Czerwone Zagłębie" w Zagórzu, woj. katowickie. Format: 35,5×51 cm, objętość: 4 str.; cena 1 egz. — 0,50 zł

IV — 1 nr dwumies. *Sztuka* (kontynuacja *Przeglądu Artystycznego*). Wydawca: Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch" (od 1 X — Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa—Książka—Ruch"). Format: 23,5×30 cm; cena 1 egz. — 30 zł.

V — 1 nr *Bydgoskiego Informatora Kulturalnego,* miesięcznika anonsującego programy i repertuar artystyczny bydgoskich instytucji. Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Format 11,5×22 cm, objętość: 48 str.; cena 1 egz. — 5 zł.

V — 1 nr mies. *Informator Kulturalny „Kalejdoskop".* Wydawca: Urząd Miasta Łodzi. Format: 11,8×22 cm, objętość: 100 str.; cena 1 egz. — 5 zł.

VI — 1 nr kwart. *Przegląd Oświatowo-Wychowawczy;* poświęcony problemom szkoły i nauczyciela. Wydawca: Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, Kraków. Format: B-5; objętość: 80 str.; cena 1 egz. — 20 zł.

VI — 1 nr kwart. *Wojskowy Przegląd Organizacji i Informatyki.* Wydawca: „Czasopisma Wojskowe". Format: B-5; objętość: 180 str.; cena 1 egz. — 12 zł.

VII — 1 nr mies. *Nasze Problemy.* Pismo Zarządu Głównego RSW „Prasa—Książka—Ruch". Z połączenia: *Biuletynu Prasowo-Wydawniczego* (ostatni nr: 176 czerwiec 1974) oraz miesięcznika *Problemy „Ruchu"* (ostatni nr 6 czerwiec, r. XVI: 1974). Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch". Format: 20,5×27 cm, objętość: 80 str.; cena 1 egz. — 40 zł. Pierwszy nr *Naszych Problemów* oznaczony został jako 7-8/177 lipiec—sierpień r. XVII: 1974.

VIII — 1 nr kwart. *Oeconomica Polona.* Organ Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wydawca: PWN, Warszawa. Format: 16,5×23,5 cm. Czasopismo ukazuje się w dwu jednobrzmiących wersjach językowych: angielskiej i rosyjskiej.

IX — 1 nr ekonomiczno-technicznego miesięcznika *Materiały Budowlane.* Organ Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych. Wydawca: WCT NOT, Warszawa. Format: 24×33 cm, objętość: 24 str.; cena 1 egz. — 12 zł.

Zmiana objętości:

5 V — tyg. *Kultura* zwiększył swą objętość z 12 do 16 str. i cenę z 3 na 4 zł.

15 VIII — dwutyg. *Karuzela* zwiększył swą objętość z 16 do 24 str. i cenę z 3 na 5 zł.

Zmiana wydawcy:

1 IV — Młodzieżowa Agencja Wydawnicza przejęła następujące czasopisma: tyg. *Jantar* (wydawany dotąd przez Szczecińskie Wyd. Prasowe), dwutyg. *Student* (wydawany dotąd przez Krakowskie Wyd. Prasowe), mies. *Prometej* (wydawany dotąd przez Rzeszowskie Wyd. Prasowe) i kwart. *Regiony* (wydawany dotąd przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą).

Opracował *Sylwester Dziki*

REDAGOWANIE

MIĘDZYNARODOWE. Kraje zachodnie o rozwiniętych środkach informacji: USA, Wielka Brytania, Francja i RFN okupują sporo miejsca w **programach telewizyjnych** mniejszych krajów. Udział USA w audycjach tv waha się od 20% w Europie zachodniej do 90% w Korei Południowej. Przykładowo „Bonanzę" oglądało tygodniowo 350 mln telewidzów na świecie. Inny, podobny tasiemcowy serial o 514 odcinkowych epizodach „Peyton Place" wystarczy na 10 lat emisji, a epiczny western „Wirginian" to 373 i pół godziny projekcji.

Eksport telewizyjny przyniósł Stanom w 1971 r. 85 mln dolarów. Drugie miejsce na międzynarodowym rynku zajmuje Wielka Brytania — np. „Sagę rodu Forsythów" oglądało 116 mln ludzi. Był to także pierwszy serial zachodni dubbingowany na język rosyjski. BBC jest w ogóle mocną pozycją w zakresie dubbingu, ma nawet na swym koncie arabską wersję Olivera Twista i niemiecką serialu o inspektorze Maigret.

Francja zajmuje trzecie miejsce, zwłaszcza dzięki eksportowi telewizyjnemu do byłych kolonii francuskich w Afryce. RFN jest natomiast szczególnie aktywna w Argentynie, Brazylii i Thailandzie. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 22—23) *zl*

FRANCJA. Jednolita organizacja radiowo-telewizyjna **ORTF została rozwiązana;** zastąpiono ją sześcioma samodzielnymi zjednoczeniami. Od początku 1975 jedno będzie odpowiadało wyłącznie za radiofonię, 3 otrzymają po jednym kanale tv, dwa pozostałe będą się zajmowały inscenizacjami telewizyjnymi wzgl. techniką radia i tv. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 18 s. 12) *pd*

USA. Z 1774 dzienników ogółem, 340 ukazuje się **tylko 5 razy w tygodniu.** (*ZV+ZV* 1974 nr 35—36 s. 1024) *pd*

WĘGRY. Odpowiednikiem naszej „Telewizyjnej Trybuny Obywatelskiej" jest węgierska **audycja tv „Forum".** Występują w niej, odpowiadając na pytania telewidzów, znane osobistości życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. 8 października 1974 nadano tzw. „Polskie Forum". Przed kamery telewizyjne zaproszono wiceministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka, I zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania Kazimierza Secomskiego, zastępcę kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jaremę Maciszewskiego, znanego publicystę Karola Małcużyńskiego i trenera naszej piłkarskiej kadry Kazimierza Górskiego. (*Magyar Hirlap* z 16 X 1974 s. 8) *dj*

W. BRYTANIA. Tygodnik *Sunday People* (rozpowszechnianie 4,5 mln. egz.) od 22 IX 1974 **zmniejszył format,** na tzw. tabloid. Format ten przyjęły już wcześniej *Daily Mirror* i *Sunday Mirror* — pisma, które podobnie jak *Sunday People,* należą do ugrupowania prasowego International Publishing Corporation. (*L'Echo de la Presse* nr 918 s. 21) *jap*

ROZPOWSZECHNIENIE

MIĘDZYNARODOWE. **Aktualnie na świecie istnieje ogółem 8 050 gazet codziennych o globalnym nakładzie 389 mln egzemplarzy.** Dwanaście krajów afrykańskich, dziesięć południowoamerykańskich; jeden północnoamerykański, siedem azjatyckich, cztery europejskie i dwanaście w Oceanii nia ma dotychczas w ogóle prasy codziennej. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 23) *zl*

BELGIA. **Zamknięto szereg studiów centralnej telewizji** belgijskiej. Decyzja jest wynikiem prowadzonej polityki regionalizacji poprzez rozwój ośrodków TV w Liège, Charlerois, Mons i Namur. Koszty tych inwestycji zmuszają RTB do oszczędności na etatach dziennikarskich i technicznych w centrali oraz przesunięć personelu na prowincję. (*L'Echo de la Presse* 1974 nr 923 s. 14) *zl*

BUŁGARIA. Według danych *Bułgarskogo Żurnalista* wychodzą tu **574 gazety o jednorazowym nakładzie 6 660 000 egz.,** w tym 56 centralnych (5 312 000 egz.), 32 okręgowe (562 000 egz.) i 486 lokalnych (786 000 egz.). Większa część ogólnego nakładu przypada na dzienniki: *Rabotniczesko Delo* — 750 000, *Kooperatiwno Selo* — 270 000, *Trud* — 250 000, *Narodna Mladeż* — 233 000, *Oteczestwen Front* — 280 000. Dalej idą tygodniki: *Pogled* — 310 000, *Styrszel* — 280 000 i *Septemwrijcze* — 260 000.

Na 1000 mieszkańców Bułgarii przypada 778 egz. gazet, 386 czasopism i 112 biuletynów. W 1944 w kraju wychodziły 423 wydawnictwa periodyczne. Nastąpił czterokrotny wzrost, nakłady zwiększyły się ośmiokrotnie. (*Żurnalist* 1974 nr 9 s. 71) *zl*

BUŁGARIA. **Dwa miliony egzemplarzy gazet** wychodzi w kombinacie poligraficznym „Dimityr Blagojev", m. in. również organ Bułgarskiej Partii Komunistycznej *Rabotniczesko Delo.* Nakład tego wydawnictwa poszerza około 20 mln książek, czasopism i broszur wydawanych rocznie. Wg danych statystycznych kombinat rocznie produkuje na jednego obywatela 1 książkę, 4 broszury, 3 egz. czasopism. (*Otázky Žurnalistiky* 1974 nr 3 s. 56) *tl*

BUŁGARIA. W I połowie 1974 r. **było zarejestrowanych** 1 435 tys. radioodbiorników i prawie identyczna liczba telewizorów. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 13 s. 24) *pd*

IRAK. W Iraku zarejestrowano **ogółem 900 000 telewizorów,** czyli 1 odbiornik przypada na 14 obywateli. (*Żurnalist* 1974 nr 9 s. 74) *zl*

MAURETANIA. Dziennik *Nouakchott Informations* wydawany na roneotypie w 1000 egz. nakładu i jego edycja arabska *As-Chahab* obok biuletynu *Miferma* są **jedynymi wydawnictwami prasowymi** w Mauretanii. Radio ma słabe nadajniki i jest trudno słyszalne wewnątrz kraju. Nie ma też drukarni prasowej — dopiero projekt syryjsko-iracki pozwoli Mauretanii wydawać pierwsze czasopismo drukowane. Równocześnie powstaje stacja radiowa o mocy 100 kW, która będzie uruchomiona w najbliższym czasie. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 21) *zl*

RFN. Ponownie zwraca się uwagę na konkurencję, jaką stanowią **gazety bezpłatne,** szczególnie dla prasy lokalnej. Pierwsza „gratisówka" pt. *Freiburger Wochenbericht* — o charakterze czysto reklamowym — ukazała się w 1952, wkrótce po niej *Stuttgarter Wochenblatt.* Aktualnie na przykład w regionie Monachium wydaje się ok. 100 czasopism gratisowych, w okolicy Frankfurtu jest ich 15 itd. Poznawszy zagrożenie swych interesów ogłoszeniowych, wielkie wydawnictwa prasowe zaczęły przejmować — na zasadzie kupna — pewne gazety bezpłatne, m. in. uczyniły to „Süddeutscher Zeitungsverlag" czy wydawnictwa wielkich dzienników, jak *Stuttgarter Zeitung* lub *Westdeutsche Allgemeine Zeitung,* które publikuje ich tuzin.

Obecnie najbardziej niebezpieczne dla gazet lokalnych są nie wielkomiejskie pisma gratisowe, lecz coraz liczniej rozpowszechniane w gminach periodyczne druki reklamowe z oficjalną częścią „komunikatów urzędowych". Globalny nakład całej tej „prasy gratisowej" szacuje się jednorazowo na 13 mln egz., przy czym najczęściej ukazują się one tygodniowo, co dwa tygodnie, miesięcznie bądź sporadycznie. Nie można tego oczywiście zestawiać z przeciętną codzienną sprzedażą 21,5 mln egz. gazet normalnych, ale w określonych rejonach lub dzielnicach prasa gratisowa może podkopać wpływy z tytułu reklamy, stanowiące podstawę egzystencji wielu lokalnych gazet. (*FAZ* z 15 VIII 1974 s. 7) *pd*

SZWAJCARIA. Przed 5 laty *Neue Zürcher Zeitung* była jedyną gazetą wydawaną w języku niemieckim 3 razy dziennie, następnie miała dwie edycje — aż do 30 września 1974. Z tym dniem — jak podaje redakcja „ze względu na pogarszającą się stale dostawę pocztową" — *NZZ* **przechodzi na jedno wydanie dziennie.** Odtąd również 18 tys. egz. edycji zagranicznej będzie miało identyczną zawartość co wydanie krajowe rozpowszechniane w 80 tys. egz. (*NZZ* z 25 VIII 1974 s. 1) *pd*

SZWAJCARIA. Z początkiem 1974 r. było **345,5 tys. telewizorów kolorowych,** co oznacza, że mniej więcej co czwarta rodzina odbiera program barwny. (*NZZ* z 14 IX 1974 s. 51) *pd*

WĘGRY. Praktycznie **każda rodzina w WRL dysponuje telewizorem** i ogląda audycje na 2 programach. Zarejestrowano tu ogółem 2,2 mln telewizorów. Z końcem roku w Budapeszcie stanie nowy masz telewizyjny o wysokości 152 m. W budowie są ośrodki telewizyjne w 2 miastach prowincjonalnych. Z chwilą ich uruchomienia liczba stacji tv zwiększy się do jedenastu. (*Żurnalist* 1974 nr 8 s. 76) *zl*

ODBIORCY

ZSRR. *Komsomolskaja Prawda* (codzienny nakład 10 mln egz.) otrzymała w ostatnich 4 latach ponad **1200 tys. listów od czytelników.** (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 13 s. 24) *pd*

RUCH WYDAWNICZY

BELGIA. Oficjalny dziennik belgijskiej partii socjalistycznej *Le Peuple* (nakład 60 tys. egz.), skierował do czytelników odezwę, w której stwierdził, że utrzymujące się uporczywie trudności finansowe **mogą spowodować jego zniknięcie.** Dziennik, zmuszony do wielkich oszczędności, przewiduje zwolnienie 14 dziennikarzy (50%). (*L'Echo de la Presse* nr 918 s. 20) *jap*

FRANCJA. 30 sierpnia 1974 **po raz ostatni ukazał się** *Combat* — kolejna ofiara procesu koncentracji prasy. W samym Paryżu jest to — jak obliczają — już 20 gazeta codzienna zlikwidowana po wojnie. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 18 s. 13) *pd*

GRECJA. W związku z legalizacją po 27 latach Partii Komunistycznej 25 września 1974 r. pojawił się w kioskach Aten **po raz pierwszy od wielu lat organ Komitetu Centralnego tej partii** dziennik *Rizospastis* (Radykał), założony w 1908 r. jako gazeta liberalnej burżuazji i po dziesięciu latach przekształcony w pismo komunistów. (*l'Unità* 1974 — nuova serie — nr 39 s. 3) *lp*

HOLANDIA. W 1950 istniało tu 60 firm edytorskich wydających 115 gazet o globalnym nakładzie 2 750 000 egz. W 15 lat później na skutek koncentracji było już **tylko 47 wydawnictw publikujących 91 gazet** — natomiast nakład zwiększył się do 3 350 000 egz. Osiem czołowych dzienników pochłania około 40% ogólnego nakładu prasy niderlandzkiej.

Najstarszym dziennikiem jest *Algemeen Handelsblad,* najpopularniejszym — *De Telegraaf* (450 tys. egz. nakładu). Sprzedaż indywidualna prasy nie odgrywa w Holandii poważniejszej roli, większość czytelników korzysta z prenumeraty. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 21) *zl*

HOLANDIA. 1 września 1974 **uległa likwidacji** największa gazeta katolicka kraju — *De Tijd.* Nie wytrzymała konkurencji wielkich koncernów prasowych. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 18 s. 13) *pd*

HONGKONG. Najstarsza gazeta Hongkongu *China Mail* **przestała się ukazywać.** Dziennik wieczorny, wydawany w jęz. angielskim, założony w 1845, należał do grupy South China Morning Post, a jego nakład wynosił 10 tys. egz. Przyczyną likwidacji pisma były trudności finansowe. (*L'Echo de la Presse* nr 918 s. 21) *jap*

INDIE. **Pierwszy numer nowego czasopisma** poświęconego masowym środkom komunikowania ukazał się w New Delhi

w lutym 1974. Jest to miesięcznik *Indian Press*, wydawany w języku angielskim pod auspicjami Indyjskiego i Wschodniego Towarzystwa Prasowego (IENS), skupiającego indyjskich wydawców gazet. *Indian Pres*" deklaruje zainteresowanie zawodowymi i ekonomicznymi aspektami zarówno gazety, jak i innych środków masowych. (*Journalism Quarterly* 1974 wiosna, s. 46) *wp*

KAMERUN. Od 1 lipca 1974 Kamerun posiada swój **narodowy dziennik** — *Cameroun Tribune*. Pierwszy numer składający się z 12 kolumn zawierał wiadomości lokalne i dwie kolumny poświęcone sportowi. Redaktorem naczelnym jest Englbert Ngog Hob, dyrektor kameruńskiej agencji prasowej. *Cameroun Tribune* zastąpiła wydawaną w Duala *La Presse du Cameroun*, która przestała się ukazywać po 19 latach istnienia. (*EPP* z 15.7.74, nr 916 s. nlb., przedostatnia) *jap*

NIKARAGUA. W formie represji przeciwko dziennikarzom i jako wynik nacisku cenzury zamknięto gazetę *Prensa*. W chwili obecnej pozostał **jedyny dziennik** *Novedades*, organ dyktatora Samosa. Sytuacja w środkach masowego przekazu zaostrzyła się w Nikaragui do tego stopnia, że radio nadaje wyłącznie muzykę, a dziennikarze mogą pisać jedynie opowiadania fantastyczne. (*Żurnalist* 1974 nr 8 s. 74) *zl*

SOMALIA. *Kaan* (Rewolucja) to tytuł **nowego czasopisma** społeczno-politycznego i literackiego Akademii Kultury Republiki Somalijskiej. Pierwszy numer, który ukazał się w maju zawierał artykuły na temat likwidacji analfabetyzmu, wybór fragmentów twórczości prozaików i poetów somalijskich oraz materiały z pierwszego w tym kraju konkursu literackiego. Nakład wyjściowy 10 000 egz. (*Żurnalist* 1974 nr 8 s. 74) *zl*

USA. Jeden z czterech wydawanych w Chicago dzienników *Chicago Today*, którego nakład wynosił 414 tys. egz., **przestał się ukazywać** pod koniec sierpnia 1974. *Chicago Tribune* ma publikować dodatkowe wydanie aby zastąpić to pismo. (*L'Echo de la Presse* nr 918 s. 20) *jap*

WĘGRY. *Kincskereső* (Poszukiwacz skarbów) — to tytuł **nowego pisma dla młodzieży**, które ukazało się drukiem w Segedynie w początku października 1974. Jest to pismo o zasięgu ogólnokrajowym, drukowane w nakładzie 60 tys. egz., rozprowadzane do szkół podstawowych oraz znajdujące się w wolnej sprzedaży. Jego celem jest rozbudzenie u młodzieży w wieku 10—14 lat zainteresowania literaturą, sztuką i innymi dziedzinami kultury. W ciągu roku przewiduje się wydawanie 10 numerów. Poprzednikiem pisma drukowanego było pismo powielane, wydawane tytułem próby przez liceum pedagogiczne w Segedynie. Ukazywało się w niewielkim nakładzie przez 2,5 roku. (*Magyar Hirlap* z 28 X 1974 s. 7) *dj*

AGENCJE

INDIE. W Delhi powstała **nowa agencja prasowa.** Pierwsze biuletyny Central News Agency — organu narodowej rady KP Indii — donoszą o sprawach związanych z walką mas o poprawę bytu. (*Żurnalist* 1974 nr 8 s. 75) *zl*

ZAIR. Dla spopularyzowania kraju za granicą **prasowa Agencja Narodowa Zairu** (AZaP) wydaje od kilku miesięcy specjalny biuletyn tygodniowy.

Agencja powstała w 1960, jej realny rozwój datuje się od 1966. Stała się wtedy przedsiębiorstwem publicznym o osobowości prawnej, podległym prezydium republiki. Rozwój techniczny stawia AZaP na pierwszym miejscu wśród agencji afrykańskich. Wyposażenie umożliwia nawiązanie kontaktów międzynarodowych przez radio i telex ze wszystkimi krajami. AZaP ma obecnie 20 biur regionalnych i cztery oddziały zagraniczne. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 24) *zl*

EKONOMIKA

ARGENTYNA. Prywatne spółki telewizyjne **zaakceptowały przejęcie ich przedsiębiorstw** przez państwo. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 18 s. 12) *pd*

BELGIA. 19.VIII.1974 wszystkie **dzienniki belgijskie podniosły ceny** sprzedaży o 33%, tj. z 6 na 8 fb. Przyczyną był wzrost ceny papieru (o 60%) i płac (o 30%). (*L'Echo de la Presse* nr 918 s. 20) *jap*

RFN. **Prasa codzienna przeżywa najcięższy kryzys** w dziejach Republiki Federalnej. Eksperci tłumaczą go trzema przyczynami: 1) wzrostem kosztów papieru, 2) zmniejszeniem się wpływów z reklamy, 3) wzrostem opłat pocztowych. W ciągu ostatniego roku cena papieru wzrosła o 40% (oznacza to, że w r. 1974 trzeba było zapłacić za papier o 240 mln marek więcej niż w 1973). Ilość reklamy w 1974 spadła o ok. 25% w porównaniu z 1973. Przypuszcza się, że planowana od 1 stycznia 1975 podwyżka opłat pocztowych (przeciętnie o 46%) doprowadzi do likwidacji wielu gazet. (*IPI-Rundschau* 1974 nr 9 s. 3—4) *wp*

RFN. Spółka Akcyjna — Wyd. Axela Springera (bo w taką formę, jak już podawaliśmy, przekształcił „król prasy" swe przedsiębiorstwo) ogłosiła **wyniki finansowe za rok 1973.** Obroty wzrosły o 5% (rok wcześniej o 12% i osiągnęły 1,160 miliarda mk. Zahamowanie wzrostu tłumaczy się coraz wyższymi kosztami osobowymi, papieru (podrożał o ok. 50% w ciągu roku), opłatami telekomunikacyjnymi i kolejowymi. Inwestycje własne pochłonęły w każdym z ubiegłych 2 lat 56 mln mk, wydatkowanych głównie na rozbudowę techniki offsetowej.

Udział gazet w obrocie wyniósł 695 mln, czasopism 376 mln mk (oprócz tych wydawnictwo publikuje także inne druki). Wśród gazet zaczął się podnosić nakład *Bild* — porównawczo sprzedano w I kwartałach 1973 i 1974 r. 3420 tys. i 3730 tys. egz. Pozostałe stagnują bądź wzrosły nieznacznie (*Die Welt* 220 tys., *Hamburger Abendblatt* 281 tys., *Berliner Morgenpost* 201 tys., *BZ* 318 tys.). Gazeta niedzielna *Bild am Sonntag* podniosła nakład o blisko 200 tys., sprzedając 3780 tys. egz., *Welt am Sonntag* sprzedawała 325 tys.

W obrocie 1973 ogłoszenia przyniosły 609 mln, sprzedaż 482 mln mk.

Koncern zatrudnia 12 354 pracowników, w tym 1036 dziennikarzy. (*ZV+ZV* 1974 nr 28—29 s. 806) *pd*

RFN. Zapowiedziane na początek 1975 r. **porozumienie wydawnicze** między największym dziennikiem lokalnym WAZ (*Westdeutsche Allgemeine*, nakład przeszło 600

tys. egz.) i należącą do SPD *Westfälische Rundschau* (ponad 220 tys. egz.) wywołało poruszenie. Aczkolwiek porozumienie ma się rzekomo ograniczyć do wspólnoty w zakresie reklamy i kolportażu, to jednak wiadomo, że przynajmniej w 10 miejscowościach połączy się redakcyjne przedstawicielstwa lokalne (jest ich ogółem 60) — co pociągnie za sobą wycofanie stamtąd ok. 40 redaktorów (oba dzienniki zatrudniają ich łącznie 350). Ponadto wyraża się obawę, że *Westfälische Rundschau* w cieniu potężniejszego partnera prędzej czy później zatraci swój socjaldemokratyczny profil.

Nowy związek prasowy na terenie Westfalii i Zagłębia Ruhry jest kolejnym krokiem w dziedzinie koncentracji prasy, spowodowanym eksplozją kosztów papieru, kolportażu i płac — przy jednoczesnym kurczeniu się wpływów reklamowych. Wcześniej miały miejsce fuzje w Bremie i Stuttgarcie, gdzie Stuttgarter Zeitungsverlag (*Stuttgarte Zeitung, Neue Württembergische Zeitung*) nabyło aż 80% udziałów swej lokalnej konkurentki — *Stuttgarter Nachrichten.* (*Der Spiegel* 1974 nr 40 s. 78 i d.) *pd*

ZSSR. Obrót towarowy Sojuzpieczati za pierwsze półrocze 1974 wynosił łącznie 865,2 mln rubli, co stanowi 102,2% planu. Plan obrotu towarowego Sojuzpieczati Rosyjskiej FSRR wypełniony został w 102,7%, co stanowiło 493,1 mln rubli. Łączna suma za sprzedane gazety i czasopisma wynosiła 56,8 mln rubli — o 7% więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. (*Rasprostranientje Pieczati* 1974 nr 8 s. 25) *az*

REKLAMA

KANADA. **Zapadła decyzja stopniowego ograniczania reklamy w radiu i telewizji** kanadyjskiej. Spowoduje to zmniejszenie zysków o około 40 mln rocznie, konieczne jest jednak ze względu na wyraźne zachwianie proporcji w programach. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 20) *zl*

USA. Media Records **zestawiły listę dzienników mających najwięcej ogłoszeń** w 1973 r. Pierwsze miejsce zajął ponownie *Los Angeles Times*, który (przy siedmiorazowej edycji w tygodniu) wydrukował 122,5 mln wierszy reklamy. Następne ilości wyniosły 99,2 mln wierszy w *Miami Herald*, 95,1 mln w *Chicago Tribune*, 84,7 mln w *Washington Post. New York Times* znalazł się na 7 miejscu z 79,6 mln wierszy. (*ZV+ZV* 1974 nr 33 s. 929) *pd*

W. BRYTANIA. **Wpływy z reklamy telewizyjnej zaczęły się zmniejszać**, po raz pierwszy od 10 lat. W pierwszym półroczu 1973, sięgały one 117,6 mln funtów, w rok później zaznaczył się 10% spadek. W lipcu pogłębił się do 15%. Z myślą o rekompensacie strat trzy kompanie tv niezależnej podniosły abonamenty o 15%. (*L'Echo de la Presse* 1974 nr 923 s. 14) *zl*

ZAWÓD DZIENNIKARSKI

ARGENTYNA. Etyka dziennikarska była tematem pierwszego światowego kongresu prasy katolickiej, który odbył się w Buenos Aaires. Wzięło w nim udział ponad 500 uczestników z różnych krajów. Kongres stanowi kontynuację spotkań zainicjowanych w roku 1930, które odbywały się od tej pory co kilka lat w różnych krajach. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 19) *zl*

KUBA. Na czerwcowym kongresie dziennikarzy **ustanowiono nagrodę im. Augusto Olivaresa**, bohaterskiego dziennikarza chilijskiego zamordowanego przez juntę. Nagroda będzie przyznawana dziennikarzom latynoamerykańskim za walkę przeciw imperializmowi. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 16 s. 12) *pd*

NRD. Przy Związku Dziennikarzy NRD istnieje **sekcja twórcza grafików prasowych**, licząca w samym Berlinie 30 członków. Spotykają się oni systematycznie co 3 tygodnie na dyskusjach dotyczących makietowania, ilustracji, technologii prasowej itp. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 16 s. 11) *pd*

SZKOLNICTWO DZIENNIKARSKIE

FRANCJA. **Instytut Nauk i Technik Komunikowania Uniwersytetu Paris Nord uruchomił 2 wydziały kształcące w zakresie środków audiowizualnych.** Pierwszy z nich przygotowuje do pracy w telewizji specjalistów środków audiowizualnych w przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych i specjalistów komunikowania w przedsiębiorstwach. Program obejmuje: organizację przedsiębiorstw, taktykę komunikowania, ewolucje środków audiowizualnych i multimediów, technikę obrazu i dźwięku, zasady organizacji środków audiowizualnych i metody pracy. Drugi wydział przygotowuje sekretarzy wydawnictw, koordynatorów i animatorów z zakresu edycji książek, czasopism, płyt, kaset, audiowizji i multimediów. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 31) *zl*

BADANIA I INSTYTUCJE NAUKOWE

BUŁGARIA. Naukowo-badawczy ośrodek dziennikarstwa Związku Dziennikarzy Bułgarskich w Sofii podsumował swoją 4-letnią działalność. Ośrodek powstał 22 kwietnia 1968, ale rzeczywistą działalność zapoczątkował dopiero w 1970 r. Główne kierunki badawcze: teoretyczne opracowanie podstawowych problemów prasy, radia i telewizji; dziennikarski proces twórczy; naukowa organizacja pracy dziennikarskiej i redakcyjnej; opracowanie historii bułgarskiego dziennikarstwa.

Ośrodek ma 5 sekcji badawczych, 15 pracowników naukowych i 11 stałych współpracowników. Przy pomocy szerokiego grona doryweżych współpracowników ośrodek opracował około 50 badań, m. in. na temat problemów partyjnego kierowania masowymi środkami komunikowania, dziennikarskiej informacji, kształcenia dziennikarskich kadr. Opracowano ponad 10 tematów autorstwa badaczy bułgarskich i radzieckich z aktualnych problemów teorii i praktyki. Wzbogacono teorię i praktykę dziennikarską serią konkretnych wyników z badań socjologicznych nad odbiorem prasy centralnej i regionalnej. W studiach typu historycznego opracowano periodyzację rozwoju prasy, opublikowano 38 rozpraw i artykułów, które ukazały się w dwóch tomach. Wydano również 20 książek i zorganizowano kilka naukowych i okolicznościowych konferencji.

Rozległa i znacząca jest praca sekcji dokumentacji i informacji prasoznawczej.

Starannie i troskliwie przygotowuje się archiwum wszelkich materiałów poświęconych dziennikarstwu. Opracowuje się retrospektywne i bieżące bibliografie. W ciągu ostatnich 2 lat dział dokumentacji zebrał lub zakupił około 2 tys. stron wspomnień dziennikarzy. Rozwinęła się współpraca z podobnymi placówkami badawczymi w innych krajach. (*Otázky Žurnalistiky* 1974 nr 3 s. 52—53) *tl*

BUŁGARIA. KC BPK podjął decyzję **o wydaniu pracy zespołowej: Historii dziennikarstwa bułgarskiego** w 2 tomach. Edycja przewidziana jest na rok 1976. W przygotowaniach uczestniczą: Stowarzyszenie Dziennikarzy Bułgarskich, Akademia Nauk, Instytut Historii Partii przy KC, Uniwersytet Sofijski, a także przedstawiciele organów centralnych masowej informacji. (*Žurnalist* 1974 nr 8 s. 76) *zl*

MAROKO. W Casablance pod patronatem UNESCO, radia i telewizji afrykańskiej oraz panafrykańskiego Ruchu Młodzieży zorganizowano **seminarium pt. Massmedia i młodzież.** Omówiono m. in. możliwości udziału młodych w planowaniu, produkcji i emisji programów radia i telewizji, wpływ środków komunikowania masowego na młodych Afrykanów oraz wymianę informacji i doskonalenie programów przeznaczonych dla młodzieży. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 20—21) *zl*

RFN. Wyniki **Media Analyse 1974** przyniosły zaskakujący rezultat ogólny, wykazując prawie o 3 miliony mniejszą zbiorowość czytelników prasy niż MA 73. Badacze doszli do wniosku, że w poprzednich analizach popełniano błąd, uznając badaną próbę za reprezentatywną dla nadmiernej zbiorowości.

Przykładowo popularny magazyn *Stern* czytany był i jest przez podobny odsetek w obu ostatnich analizach (blisko 20%), ale w 1974 stanowiło go 8,66 mln osób, podczas gdy rok wcześniej miało ich być aż 9,39 mln. Z innych znanych tytułów wymieńmy magazyn informacyjny *Der Spiegel* — ostatnio 11,1% = 4,95 mln osób, poprzednio 11,9% = 5,64 mln; najpopularniejszy magazyn kobiecy *Brigitte* — w 1974 r. czytany przez 12% stanowiące 5,31 mln osób, rok wcześniej 12,3% = 5,83 mln; Springerowską gazetę niedzielną *Bild am Sonntag*, która przy odsetku 19,6 była w 1974 czytana przez 8,71 mln osób, podczas gdy wcześniej przy niższym odsetku 19,1 przez 9,08 mln. (*ZV+ZV* 1974 nr 31 s. 850) *pd*

RFN. Od 1975 r. **działalność badawcza nad odbiorem telewizji podejmuje Ośrodek „Teleskopie"**, utworzony i finansowany przez obie ogólnokrajowe instytucje TV — ARD i ZDF. Co najmniej w 1200 gospodarstwach domowych (wylosowanych reprezentatywnie) podłączy się elektroniczne przekaźniki informujące komputer w centrali Ośrodka, który program i na jak długo został włączony oraz którzy członkowie rodziny zasiedli przed telewizorem. Podobnym systemem pracowano dotąd jedynie, w nielicznych przypadkach, w USA i Japonii. (*Kulturbrief* 1974 nr 9 s. 11) *pd*

RFN. **Reprezentatywne badania dotyczące własnego zawodu nie są wśród dziennikarzy zbyt częste.** Prof. Noelle-Neumann omówiła wyniki uzyskane przez Instytut w Allensbachu w 1969 i 1973 r. Za pierwszym razem 3/4 redaktorów i kierowników działów oraz 92% red. naczelnych wyraziło pełne zadowolenie z warunków wykonywania zawodu. W ostatnich badaniach zarysowało się zróżnicowanie między szefami i podwładnymi oraz między zespołami starszymi wiekiem (powyżej 50 lat) i młodszymi: podczas gdy starsi dziennikarze całkowicie uznali, że wydawcy nie zagrażają swobodzie wypowiedzi dziennikarskiej, młodsi reprezentowali taki pogląd tylko w 27%, natomiast aż 55% w tych zespołach uznało, że wydawcy tej swobodzie wręcz zagrażają. Jednocześnie 64% młodszych dziennikarzy uważało, że podstawowym dążeniem wydawcy jest maksymalny zysk, podczas gdy w zespołach starszych taką opinię wyrażało tylko 39%.

Diametralnie przeciwstawny był pogląd naczelnych i redaktorów na kwestię: czy społeczne zadania prasy stanowią wspólny cel wydawcy i redakcji. Potwierdziło to pytanie 2/3 naczelnych, natomiast negowała je identyczna liczba podwładnych dziennikarzy, którzy uznali, że tylko redakcje realizują te cele. (*FAZ* z 19 IX 1974 s. 11) *pd*

SUAZI. W Lobamba otwarto **ośrodek dokumentacji i informacji**, któremu nadano nazwę „Swaziland National Center". Podwójna misja ośrodka polega na ożywieniu kulturalnym kraju i powiększeniu zasobów informacji o całym świecie. W tym celu ośrodek grupuje poważną dokumentację na temat kultury, sztuki i gospodarki ważniejszych krajów. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 22) *zl*

TECHNIKA

CSRS. Pierwsza **satelitarna stacja przekaźnikowo-odbiorcza** podjęła pracę w Czechosłowacji. Została zbudowana przy pomocy radzieckiej i działa w systemie Intersputnik. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 13 s. 24) *pd*

GABON. W 1975 roku powstanie nowa pokaźna **drukarnia prasowa.** Będzie przede wszystkim przeznaczona do druku *Union*, narodowego tygodnika, który ma się stać dziennikiem. Przewidziany obrót w ciągu pierwszego roku eksploatacji ma osiągnąć 500 mln franków. (*L'Echo de la Presse* 1974 nr 918 s. 21) *zl*

IRAK. Rząd podjął decyzję **modernizacji centrum radiowotelewizyjnego** w Basrze. Otrzyma ono supernowoczesną aparaturę dla telewizji czarno-białej i kolorowej. Nastąpi też rozbudowa telecentrum w okolicach Kirkuku.

Obecnie działają w Iraku 4 stacje telewizyjne: w Bagdadzie, Kirkuku, Mossulu i Basrze. W budowie jest tele-studio w prowincji Musanna. (*Žurnalist* 1974 nr 9 s. 74) *zl*

LIBIA. W 1976 roku Libia będzie dysponować **najsilniejszą radiostacją**, nadającą na krótkich falach w całej Afryce. Radiostacja jest w budowie, przy produkcji urządzeń współpracują Francuzi. Nadajnik będzie miał moc 2000 kW. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 20) *zl*

USA. W latach 1960—1973 **udział składu metalowego zmalał z 95% do 62% na rzecz fotoskładu.** Ponieważ ten drugi wymaga mniejszej ilości pracowników, przewiduje się jego dalszy wzrost. (*ZV+ZV* 1974 nr 30 s. 825) *pd*

W. BRYTANIA. Od jesieni 1974 r. 500 odbiorników tv wyposażono w system Ceefax (wmontowanie kosztuje ok. 30 fs), który **wyświetla na małym ekranie „gazetę telewizyjną".** Serwis jej składa się z wiadomości, wyników sportowych, notowań giełdy i prognoz pogody.

Przewiduje się, że po dwóch latach system ten będzie ogólnie dostępny, a „gazeta telewizyjna" będzie przekazywać sto stron. (*ZV+ZV* 1974 nr 34 s. 963) *pd*

ZSRR. Na Dworcu Kurskim w Moskwie znajduje się kiosk Sojuzpieczati, w którym działa niedawno uruchomiony **automat (typu APG-5) do sprzedaży gazet i czasopism.** Wydaje on jednocześnie 200 egzemplarzy gazet. (*Rasprostranienije Pieczati* 1974 nr 5 s. 2 okładki) *az*

PAPIER

MIĘDZYNARODOWE. Kraje afrykańskie zostały także dotknięte **deficytem i zwyżkującymi cenami papieru.** W Ghanie uległo likwidacji prywatne pismo *Pioneer*, a stutysięczny organ rządowy *Daily Graphic* zredukował objętość o jedną trzecią. Ceny gazet wzrosły tam w paru ostatnich latach czterokrotnie.

W Nigerii wszystkie dzienniki (9) podniosły w ostatnim roku ceny o dwie trzecie. W wielu innych krajach gazety drastycznie zmniejszyły objętość. Kraje skandynawskie, główny eksporter papieru gazetowego do Afryki, dostarczyły w 1974 r. niespełna 20 tys. ton — zamiast przewidzianych 62 tys. (*Neue Deutsche Presse* 1974 nr 16 s. 13) *pd*

HISTORIA

USA. Dziennik Partii Komunistycznej *Daily World* **obchodził 50-lecie.** Zaczął się ukazywać w 1924 r. w Chicago pod nazwą *Daily Worker*. W 1928 redakcję przeniesiono do Nowego Jorku. Do 1958 *Daily Worker* wychodziła jako dziennik, w następnym 10-leciu — jako tygodnik. W 1968 po zmienie nazwy znów stała się dziennikiem. Jej obecny nakład wynosi 40 000 egz., poprzedniczki — 13 000 egz. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 20) *zl*

ZSRR. **50-lecie istnienia** obchodzi organ KC KPZR *Kommunist* (pierwotna nazwa *Bolszewik*). W ciągu 50 lat na łamach pisma ukazało się 125 nie publikowanych lub mało znanych wcześniej prac, listów i dokumentów W. I. Lenina, a także wiele po raz pierwszy przełożonych na język rosyjski prac K. Marksa i F. Engelsa. Systematycznie drukuje się ważniejsze dokumenty KPZR oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego. Czołowe miejsce zajmują zagadnienia dotyczące polityki ekonomicznej Partii, bieżącej 5-latki, postępu technicznego, ulepszania metod budownictwa, braterstwa narodów ZSRR itp. Wśród autorów znajdują się nazwiska przywódców partii i władz radzieckich, działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego, działaczy nauki i kultury, robotników. Z każdym rokiem wzrasta zainteresowanie pismem za granicą, gdzie rozprowadza się ponad 30 tys. egzemplarzy *Kommunista*. Pismo zostało nagrodzone orderem Lenina. (*Rasprostranienije Pieczati* 1974 nr 8 s. 21—22) *az*

ZSRR. W maju 1924 ukazał się **pierwszy numer pisma dziecięcego** *Murzilka*. W ciągu dwóch lat jego nakład z 25 tys. wzrósł do 150 tys. egz. W latach trzydziestych zmieniło się przeznaczenie *Murzilki* — z pisemka dla przedszkolaków stało się pismem dla młodszych dzieci szkolnych.

W okresie II wojny światowej nakład obniżył się do 100 tys., po wojnie szybko wzrastał: w 1954 r. — 600 tys., w 1961 — 1 mln, w 1965 — 2 mln 800 tys. Od r. 1967 — 5 mln 600 tys. Obecnie *Murzilka* jest pismem Komsomołu i organizacji pionierskiej. (*Rasprostanienije Pieczati* 1974 nr 5 s. 31) *az*

ZSRR. Przed 50 laty Biuro KC Komsomołu podjęło decyzję o wydawaniu **dziennika dla przywódców ruchu pionierskiego.** 10 czerwca 1924 ukazał się pierwszy numer pisma pod nazwą *Wożatyj*. Od początku stało się aktywnym pomocnikiem Komsomołu w rozwoju organizacji pionierskiej. Ogromną rolę w powstaniu pisma odegrała N. Krupska, która przez pewien czas była członkiem komitetu redakcyjnego. (*Rasprostranienije Pieczati* 1974 nr 5 s. 43) *az*

RÓŻNE

KUBA. Ponad **200 mln egzemplarzy książek, broszur i czasopism** wydał w ciągu 7 lat istnienia Kubański Instytut Książki. Obecnie łączy on 6 wyspecjalizowanych wydawnictw dysponujących nowoczesną techniką, wkrótce obejmie jeszcze jedno wydawnictwo. Zjednoczenie zajmuje się także zbytem swej produkcji i eksportem książek.

Planuje się budowę wielkiego kombinatu poligraficznego w Guantanamo, o wydajności wydawniczej 20 mln książek rocznie, a w Hawanie powstaje ośrodek druku kolorowego. (*Żurnalist* 1974 nr 9 s. 74) *zl*

SZWAJCARIA. **Werdykt w niecodziennej sprawie** wydał sąd w Zurychu: pewien tamtejszy adwokat uzyskał zabezpieczenie swej skrzynki pocztowej przed drukami bezadresowymi i gazetami gratisowymi. Nieproszonym nadawcom grozi kara do stu franków.

Jako pikantny szczegół przytacza się, że wyrok ogłoszono w gratisowym *Tagblatt der Stadt Zürich*. (*Neue Zürcher Zeitung* z 26—27 X 1974 s. 49) *pd*

THAILAND. Dziennikarze reprezentujący radio, telewizję i prasę kraju zebrali się w Songkh La dla przedyskutowania aktualnych problemów zawodowych i kwestii pomocy oczekiwanej od władz w zakresie **roli środków informacji przy rozwiązywaniu problemów populacyjnych.**

Konferencję zorganizowało UNESCO i była pierwszą z serii sześciu seminariów informujących prasę o konsekwencjach socjo-ekonomicznych eksplozji demograficznej. Podobne konferencje odbędą się na Filipinach, Cejlonie, w Korei Południowej, Malajzji i Iranie. Odrębny cykl zostanie zorganizowany dla krajów arabskich i afrykańskich. (*Interstages* 1974 nr 98 s. 22) *zl*

W. BRYTANIA. Dr Robert Baron, amerykański psychiatra, dowodzi, że oglądanie aktów pięknych dziewcząt rozładowuje agresywność i budzi nastroje pokojowe. Nawiązując do tej hipotezy, redakcja dziennika *The Sun* przedstawia publikację aktów modelek na swoich łamach **jako element kampanii przeciw agresywności** w życiu społecznym. Zgodnie z tym stanowiskiem zdjęcia nagich dziewcząt określa się mianem „anti-aggro pictures". (*The Sun* z 25 VIII 1974 s. 3) *wp*

РЕЗЮМЕ

Зофия Левартовская: Может ли каждый стать журналистом?

Настоящая статья, задуманная как начало дискуссии, основывается на общем тезисе, гласящем, что современная журналистика — как чрезвычайно сложная профессия — требует отбора кандидатов с учетом их определенных психо-физических черт. До сих пор, кроме спорадически проводящихся в некоторых странах в порядке эксперимента тестов и экзаменов, нет четко определенных критериев, которые учитывали бы состояние здоровья и черты характера начинающих журналистов. Не были также сделаны соответствующие выводы, вытекающие из данных относительно состояния здоровья журналистских кадров и стремительно падающей, в мировом масштабе, продолжительности жизни журналистов, одной из самых низких среди различных профессий.

В первой части статьи дается история формулирования профессиональных критериев, начиная с определения Бальзака, сводившего их к остроумию и стремительному рефлексу мысли. Затем в хронологическом порядке приводятся высказывания Дж. Пулитцера, Э. Э. Киша, ряда выдающихся польских журналистов, В. Игглестона, В. Гагеманна, М. Стийнса, Р. Десмонда, Б. Войенна, Ф. Терру, Е. Худякова и С. Станчева — специалистов, рассматривавших профессию журналиста как субъект своих работ. На основании этих высказываний автор приходит к выводу, что сами журналисты высказывались насчет своей специальности, как правило, только до начала II мировой войны; с того времени по этому вопросу высказываются только теоретики, слабо разбирающиеся в опасностях, известных только профессионалам-журналистам. Более обширных публикаций о профессии журналиста чрезвычайно мало и в мировой литературе; актуальной, современной дефиниции этой профессии избегают всякие — даже многотомные — энциклопедические издания.

Желая составить перечень потребностей и требований, которым должны удовлетворять кадры современных журналистов, автор статьи делает обзор ряда небольших публикаций, отдельных статей в профессиональных журналах, а также высказываний в среде журналистов. На их основании приводится длинный список черт, умений, требований, чаяний и опасностей, полный перечень которых является — по мнению автора — достаточным основанием для того, чтобы выдвинуть предложение и необходимости принять генеральные решения в рассматриваемой области.

В польских условиях легче провести необходимые меры. На основании разработанных специалистами критериев можно будет производить надлежащий отбор кандидатов с учетом их психо-физических способностей, в чем должны принимать участие врачи и психологи. Самым подходящим моментом для сопоставления представлений молодежи о профессии журналиста с действительными потребностями и возможностями является начало работы. Инициатором проведения таких мероприятий в Польше должен стать Рабочий издательский кооператив „Праса — Ксионжка — Рух", в ведении которого находится вся польская пресса, располагающий соответствующим исследовательским аппаратом, материалами, квалифицированными органами здравоохранения, разбирающийся в специфике профессии журналиста. (Резюме автора)

Ежи Микуловский Поморский: **Системный анализ массовой коммуникации**

Два противоположных подхода к общественной действительности — теория консенса и теория конфликта — представляют в своем классическом виде два идеальных типа. Первая связывается с традицией позитивизма, вторая нашла свое полнейшее отражение в марксовом материализме.

Наука о массовой коммуникации традиционно связана с этими обоими теоретическими источниками. Многие распространенные в интеллектуальных кругах воззрения или опасения отражают еще довольно примитивное представление о средствах массовой коммуникации в категориях конфликта. Анализируя теоретические принципы исследований в области массовой коммуникации, обнаруживаем противоположную тенденцию. В основе этих исследований находится ряд утверждений, корни которых исходят из позитивистской теории функционализма и отражают резко консенсный подход к вопросу.

В настоящее время основным и доминирующим в социологической теории массовой коммуникации является функционалистический системный анализ. Большая часть настоящей статьи посвящена толкованию принципов этого анализа и представлению способов его применения на различных уровнях общественных фактов. Исходя из принципов системного анализа в области массовой коммуникации, изложенных в известном труде Люиса Вирта „Consensus and Mass Communication", автор показывает, как эти принципы используются для анализа массовой коммуникации в системах: национального общества, института массовой коммуникации, отдельного человека, в системах групп и коллективов.

Доминирующей картиной общества в системном анализе является будущее массовое общество, в котором общественные связи, ограничивающие личность, лишь в незначительной степени имеют групповое происхождение, а совершающиеся в нем интеграционнные процессы — явно целенаправленный характер, ведущий к национальному обществу; фактором, благоприятствующим этой интеграции, являются общественные организации, среди них — средства массовой коммуникации.

Все три первых системных анализа несут на себе отпечаток концепции массового общества; последний же, рассматривающий группы и коллективы как систему, — не вполне еще разработанный, — предзнаменует уже другой подход к общественной действительности.

Критический обзор результатов этих различных исследований позволяет указать на некоторые внутренние противоречия, вследствие которых системный анализ оказывается несовершенным орудием познания действительности.

Массовую коммуникацию, анализируемую на уровне общественной системы национального общества, нельзя рассматривать как функциониро вание вышестоящей системы в то время, когда речь начинает идти об организации массовых средств или о личности, как о системах. Ибо у каждой из таких систем есть потребности и функции, служащие общей системе, и в то же время — целая система поддерживающих их сил, дисфункциональных по отношению к вышестоящей системе и к прочим системам. Следовательно, в исследованиях было принято рассматривать каждую из этих систем как вышестоящую, приспособляя к ним действия, происходящие в других системах.

По мнению автора настоящей работы, это результат отсутствия надлежащего учета конфликта в проводившихся доныне системных анализах. Пересмотр существующего до сих пор подхода требует принятия, наряду с тезисом о консенсе, управляющем общественным порядком, общего тезиса о наличии характерных для него постоянных конфликтных противоречий. Примирение этих тенденций позволит видеть общественную действительность полным образом. Отход от практики системного анализа в его теперешнем виде создаст возможность развить теорию, пригодную для познавательных целей. Эта теория должна предполагать, что современное общество — это сложная система зачастую противоположных друг другу сил и стремлений, а не единый процесс односторонней интеграции. (Резюме автора)

Збигнев Байка: **Кто не читает прессу?**

В ходе проводившихся в 1974 году по всей Польше исследований (опрос около 10.000 человек от 14-летнего возраста и старше) была выделена группа лиц, не читающих прессу (свыше 7% общего числа опрошенных), и проведен тщательный анализ. Среди факторов, влияющих на отсутствие заинтересованности прессой, были выделены: а) территориальные, б) общественные, в) биологические.

А. Территориальные факторы: место жительства существенным образом влияет на активность восприятия массовых средств передачи, прежде всего — прессы. Самая многочисленная группа лиц, не читающих прессу, находится в деревне, что вызывается несколькими основными причинами: более низким уровнем образования, отсутствием навыков пользоваться средствами массовой коммуникации, возможностью покупать газеты и журналы (недостаточная сеть точек по продаже прессы и слишком малое ее количество). Была также констатирована зависимость между расстоянием от точек по продаже прессы, возможностью ежедневно покупать ее (по дороге на работу, в школу, за покупками) и активностью в чтении.

Б. Общественные факторы: среди них самым существенным является образование, а также общественная и профессиональная активность. По мере роста образования и активности в обеих областях возрастает заинтересованность прессой. Весьма важную роль играет также материальное положение, прежде всего в отношении количества читаемых заглавий. Лица, не читающие прессу, имеют самый низкий заработок (в пересчете на одного члена семьи).

В. Биологические факторы: в общем, пол не имеет существенного влияния на активность в чтении прессы. Отчетливой границей является здесь возраст, особенно в двух крайних группах аудитории — самой младшей и самой старшей, которые предпочитают аудиовизуальные средства передачи.

Сопоставление груп не-читателей с группами лиц, не слушающими радио и не смотрящими телевизор, приводит к выводу, что это — группы похожие, но не тождественные. В последние годы замечается, например, бóльшая заинтересованность телевидением, чем прессой, в деревне и среди самой младшей аудитории 14—17-летнего возраста. Наоборот, некоторое „пресыщение" телевидением и возврат к прессе замечается у лиц с самым высоким образованием.

Чтение прессы имеет также существенное воздействие на мнения и воззрения людей. Среди не-читателей отчетливо замечается несовпадение их воззрений с пропагируемыми прессой и имеющими общественное значение. (Резюме автора)

Барбара Коловца: **Правовые аспекты газетных полемик**

Автором настоящей статьи был проведен в Центре печатоведческих исследований в Кракове анализ газетных полемик, проводившихся в 1971 и 1972 гг. на страницах 6 газет и 10 журналов. В изученных 656 полемиках было обнаружено 17 различных полемических приемов и способов, из которых по крайней мере 8 — такие как намек, аргумент ad ignorantiam, упрек в недобросовестности, аргумент ad personam, употребление обидных слов или оборотов, шутка — иронизирование с целью осмешить противника, подбор вырванных из контекста предложений и злостное умолчание фактов могут в определенных условиях — если противник не будет считать этого своего рода развлечением, средством сделать материал более интересным — стать основанием для предъявления иска и вынесения решения о нарушении полемистом принципов Кодекса журналисткой этики, Уголовного или Гражданского кодексов.

Прочие способы ведения полемики не имеют, как правило, признаков беззаконности; однако возможны исключительные ситуации, когда и эти приемы могут стать беззаконными из-за своей формы и содержания.

Применяя нечестные приемы, полемисты нарушают основные положения уголовного и гражданского кодексов, а журналисты — к тому же — положения Кодекса журналистской этики.

Исследования показали, что 156 полемических высказываний (т. е. 23%), опубликованных на страницах газет и журналов в рассматриваемый период, велись нечисто и давали противнику право предъявить иск. Это, конечно, не значит, что во всех возбужденных по этим вопросам делах были бы вынесены судебные приговоры против полемистов; тем не менее процент нечестных полемик оказывается тревожно высоким; поэтому необходимым кажется введение в Кодекс журналистской этики статьи относительно способов ведения полемики на страницах печати. В этой статье должны приводится приемы, применение которых в определенных условиях недопустимо и наказуемо. (Резюме автора).

Збигнев Темпский: **Редакционные собрания**

Д-р Темпский много лет был главным редактором газет, в настоящее время заведует Центром журналистики при Союзе польских журналистов в Варшаве. Опираясь но собственный опыт и теоретическую литературу, он рассматривает в данной статье следующие вопросы: 1. Специфика работы редакции как творческого коллектива, 2. Количество участников собрания, 3. Активность участников собрания, 4. Подготовка к дискуссии, 5. Руководство собранием, 6. Ход собрания, 7. Обязанности председательствующего в ходе собрания, 8. Собрание без председательствующего — „буря мозгов", 9. Польза от собрания. (Резюме автора)

Стефан Цеплы: **О молодежи в редакции**

Ответственный секретарь „Газеты Краковской" полемизирует с тезисами А. Урбанчика, опубликованными в № 51 журнала „Зешиты прасознавче" о роли и месте молодых журналистов в редакционных коллегиях. (Заметка редакции)

Тадеуш Гаштольд: **Польская пресса в лагерях военнопленных в Германии (1939—1945 гг.)**

В лагерях военнопленных на территории Германии после 1941 года находилось 132 731 солдат и подофицер и 18 777 офицеров. Культурно-просветительная делятельность, организованная в лагерях (офлагах и сталагах), наталкивалась на многочисленные затруднения, вызыванные запретами гитлеровских властей. Германские власти не соблюдали решений Женевской конвенции, наложившей на страны, державшие военнопленных, обязанность обеспечивать их возможностью организовать культурную жизнь. На практике, полякам, находившимся в лагерях, приходилось преодолевать многочисленные трудности и препятствия для того, чтобы вести хотя бы ограниченную культурную деятельность. Значение этой деятельности заключалось в разжигании патриотических чувств и в сохранении умственных способностей для работы после войны. Одним из участков культурной работы была издательская деятельность. Лагерная пресса делилась на легальную и нелегальную. Легальными были между прочим следующие газеты: Газетка обозова (Лагерная газетка), За drутами (За проволокой), Волынь, Енец (Военнопленный), Театр обозовы (Лагерный театр) и др., подпольными: Задруце (Запроволочье), Комуникат (Коммюнике), Жарна (Жернов), Слово, Знаки и другие.

Издателями и редакторами лагерных газет являлись военнопленные-журналисты, а сотрудниками многочисленные военнопленные литераторы, учителя, инженеры, ученые и профессиональные военные.

Тематика проходившей через цензуру легальной лагерной прессы ограничивалась жизнью военнопленных. Обходя запреты цензуры, часто проталкивали патриотическое содержание. Подпольные газеты черпали политические и военные сообщения главным образом из передач союзных радиостанций. (Резюме автора)

Валерий Писарек: **Представления о польских региональных типах**

Автор исходит из того, что стереотипные представления о действительности кроются с сознании людей так же реально, как значения слов и, следовательно, играют очень важную роль в процессе коммуникации.

В настоящей статье рассматриваются стереотипные представления о жителях 5 регионов Польши. Материал, на котором основана статья, это попутные результаты проводившихся З. Байкой из Центра печатоведческих исследований работ по определению интеграционной роли печати. Опрошено было 1150 человек — жителей краковского и вроцлавского воеводств. Анализ ответов на вопрос анкеты „Могли бы вы одним словом охарактеризовать жителей указанных регионов Польши?" показывает, что: 1. Наличие стереотипов не зависит от возраста, пола ни места жительства; замечается положительная корреляция между образованием и наличием стереотипов (по крайней мере — умением их формулировать). 2. В каждом стереотипе выступают как положительные, так и отрицательные черты: нередко одна и та же черта оценивается положительным или же отрицательным образом. 3. Жителям Варшавы чаще всего приписывается сообразительность и патриотизм, Кракова — скупость и веселье, Познани — хозяйственность и скупость, Силезии — трудолюбие и упорство, горцам — упрямство и задиристость.

Автор считает, что для укрепления национальной интеграции средства массовой коммуникации должны развивать в общественном сознании положительные элементы существующих стереотипов. (Резюме автора)

Мацей Юзеф Квятковский: **Легендарный Рейт из Би-би-си**

Опираясь на литературу — между прочим, биографио А. Бойля, трехтомную историю британского радиовещания А. Бриггса и воспоминания Й. Ц. В. Рейта, — автор описывает личность создателя и многолетнего руководителя британского радио, одного из пионеров радиовещания в мире.

Люциан Мейсснер: **Проблемы журналистской профессии в ФРГ**

После многомесячного пребывания в ФРГ автор анализирует актуальные вопросы профессии журналиста. Основным путем, ведущим в журналистику — печать, радио и телевидение — является волонтариат, продолжающийся, как правило, два года. Начинающие журналисты в ФРГ это также выпускники профессиональных журналистких школ, различных курсов и отделений журналистики университетов. Ежегодно прибывает около 400—500 молодых журналистов. Основными журналистскими организациями в ФРГ являются Дейчер журналистен-фербанд (DJV) и Дейче журналистен-унион (DJU) — члены Международной федерации журналистов (FIJ). Часть статьи посвящается главным организационно-политическим проблемам, уже несколько лет волнующим журналистскую среду в ФРГ: 1) вопрос о создании единого крупного профессионального союза „Геверкшафт Медиен", который объединил бы в своих рядах всех работников прессы, радио и телевидения; 2) вопрос об охране прав журналистов и журналистской профессии перед экономическими и политическими последствиями капиталистической концентрации. „Геверкшафт Медиен" должен стать противовесом для крупных капитачистических объединений и концернов, организацией самообороны перед опасностью, угрожающей экономическому положению многотысячной массы работников газетно-издательской „промышленности" в ФРГ. Облеченная в форму института охрана прав журналистов связана с движением в пользу так называемых редакционных уставов, которые должны стать составной частью коллективных договоров. Эти уставы должны обеспечить за журналистами право на соуправление в редакциях. Идея уставов, поддерживаемая прежде всего Социал-демократической партией и профсоюзами, не лишена недостатков, т. к. по сути дела не изменяет системы собственнических отношений в прессе. Цель редакционных уставов направлена только на совершенствование этой системы, а не на проведение структурных, качественных изменений. (Резюме автора)

Франсуа-Ксавер Гютен: **Массовая информация и общественное воздействие. Пример телераспределения**

В специальной корреспонденции из Франции говорится о первых экспериментах с телераспределением — применением телевизионной техники

для передачи образов кабельным путем. Распределение приозводится по замкнутому циклу, предназначенному для абонентов нового средства передачи. В статье обсуждаются некоторые социополитические аспекты популяризации этого средства передачи во Франции. (Заметка редакции)

Зофия Левартовская: **Направление развития радиовещания в Западной Европе**

Работа основана на результатах исследований, проводившихся Европейской унией радиовещания, и публикации Гольде Лоэст на страницах „Этюдес де Радиотелевизион ОРТБ".

Основные преимущества радио — это его быстрота, перманентность и эластичность. Новая роль была осознана европейским радиовещанием лишь десять лет тому назад, но это дало ему возможность сохраниться в изменившейся системе средств массовой передачи и даже — благодаря постоянной эволюции — отвоевать утраченные позиции.

Структурные реформы были проведены в радиовещании почти всех стран. Эти изменения заключались в отходе от принципов „просвещенного деспотизма" в пользу понимания своей аудитории, ее потребностей и все растущих требований.

Развитие радиовещания пошло по нескольким направлениям. Децентрализация принесла с собой возрождение провинциальных станций. Основным временем деятельности радио стали предвечерние часы, перед телевизионными „часами пик". Увеличилось время передач и трансляций. Идет специализация радио, изменились также формы передач.

Наиболее радикальные, далекоидущие изменения замечаются в работе британской Би-би-си, ставшей образцом для других стран Западной Европы. (Резюме автора)

Перевод с польского
Д. Хоровича

SUMMARY

Zofia Lewartowska: **Can Everyone Be a Journalist?**

The article intended as the start for a discussion is based on a general thesis that contemporary journalism, as an extremely complicated profession, requires a selection of candidates also from the point of view of some definite psycho-physical predispositions. Thus far beside the tests and exams concerning the usefulness of candidates — applied in some countries on the basis of occasional experiments — there exist no worked-out general criteria of selection taking into account the wholesome and characterological conditions of the students in that profession. Neither have been thus far drawn out any conclusions from the generally known alarming figures relating to the health of journalists and the decreasing, in the world scale, duration of their life which is one of the shortest among various professions.

In the first part of the article the Authoress presents the history of defining the professional criteria, beginning with the formula of Balzac according to which the chief attributes of the journalist had to be sharp wit and quick reflection. She reminds of the theoretical opinions on that subject of J. Pulitzer, E. E. Kisch, several distinguished journalists, W. Egglestone, W. Hagemann, M. Stijns, R. Desmond, B. Voyenne, F. Terrou, E. Chudyakov, and S. Stanchev — the specialists writing on the journalist's profession as a subject. Listing their opinions she comes to the conclusion that the journalists themselves were discussing the problems of their profession until more or less the period of World War II; since that time those voicing their opinion on that subject have been rather the theoreticians little aware of the dangers associated with journalism, which are known only to professionals. In the world scale there are not many broader publications on the profession; all encyclopedic editions — even those comprising many volumes — avoid any up-to-date contemporary definitions of that profession.

Looking for the elements which would make up a list of needs and demands which the modern journalism imposes the Authoress makes a review of minor publications, individual articles in the professional and press-research periodicals, and the pronouncements in different circles of the society. This makes a lengthy list of features, skills, demands, expectations and threats which — in the Authoress' opinion — are a sufficient basis to formulate a conclusion as regards the necessity of introducing the general solutions.

In Polish circumstances this may be an easier task. On the basis of the criteria worked out by specialists one may in future make a selection of the candidates, from the point of view of psycho-physical predispositions, with the help of physicians and psychologists. The most fortunate moment for the confrontation of the youths' ideas of the profession with the reality is the moment of starting the work. The initiator of an action on a nation-wide scale should be the mother institution of the Polish press — RSW „Prasa—Książka—Ruch" which has at its disposal the research base, materials worked out by its own health service, and discernment as regards the profession's specificity. (Summary by the Authoress).

Jerzy Mikułowski Pomorski: **The System Analysis of Mass Communication**

The two contrary formulations of social reality — the theory of consensus and the theory of conflict, constitute in their classical forms two ideal types. The first one is linked with the tradition of positivism, the second one found its fullest representation in the Marxist materialism.

The mass communication science traditionally reaches out to both of those theoretical inspirations. Many attitudes or fears generally accepted in intellectual circles bear the mark of a quite primitive understanding of media in the categories of conflict. Analysing the theoretical assumptions in mass communication research, we find a contrary tendency. The basis of that reasearch form the ascertainements derived from the positivistic theory of functionalism and representing a strongly censensual approach.

The functionalistic system analysis is today basic and dominating in sociological theory of mass communication. The Author devotes the greatest part of his article to explaining the assumptions of that analysis and to showing the ways of its appliance on different levels of social facts. Starting the discussion on the assumptions of the system analysis in mass communication by referring to the well-known work of Louis Wirth „Consensus and Mass Communication" he shows how those assumptions have been used for analysis of mass communication in the systems of national society, institutions of mass communication, human individual and the systems of groups and communities.

In the system analysis a dominating image of the society is the vision of a mass society in which the social bonds which restrict an individual are to only negligible degree of the group origin, whereas the integration process taking place within the society has a distinctly one-way character, leading to the form of a national society; a factor favouring that integration are social organizations and among them the mass communication institutions.

All the three first system analyses bear the mark of the conception of mass society; the last one — not yet fully developed — assuming as its aim the analysis of groups and communities as a system, already foreshadows another view of the social reality.

A critical review of the results of those various research studies gives a chance to point out certain external controversies which make the system analysis an imperfect instrument for understanding the reality.

The mass communication analysed on the social system level of a national society cannot be looked upon as the functioning of a primary system, when one starts referring to the organization of media or of the individual, treating them as systems. This is so because each of such systems possesses the needs and functions serving the general system but at the same time comprises the whole system of forces which keep them and which are disfunctional towards the primary system and the remaining systems. Therefore in the research studies it has become generally accepted that each one of those systems is treated as a primary one and that the activities taking place in other systems are subordinated to them.

In the Author's opinion this is due to the fact that in the system analysis the conflict has not been thus far properly taken into consideration. The revision of the present approach requires, beside accepting the thesis on the consensus governing the social order, the acceptance of a contemporary thesis on permanent contradictions of a conflict character characterizing the social order. Reconcilation of those two tendencies will allow to see the social reality in full. Departure from the practice of the system analysis in its present form may allow to develop a theory that would be useful for cognitive purposes. This theory must assume that the contemporary society is a complicated system of often antagonistic forces and trends and not an uniformized process of one-way integration. (Summary by the Author).

Zbigniew Bajka: **Who Does Not Read the Press?**

In a nation-wide survey made in 1974 (the sample comprised ab. 10 thousand people in the age from 14 upwards) was selected a group of non-readers (more than 7% of those interviewed) which was later subjected to a detailed

analysis. Among the factors causing the lack of contact with the press were distinguished the following: a. territorial, b. social, c. biological factors.

A. Territorial conditionings: The place where one lives bears an essential influence on the activity in the reception of mass media and of the press in particular. The biggest part of non-readers lives in the country; the reasons for not reading are chiefly a lower level of education, cultural habits as regards the use of mass media, and finally the difficulties in buying the papers and periodicals (insufficient network of sale-points and small quotas of papers allocated for sale at those points). Also found were the essential dependences between the distance to press-selling points or the possibilities of buying every day the papers and periodicals (on the way to work or school, when going shopping, etc.) and the activity in press reception.

B. Social conditionings: Among them the major factor is education and the social and professional activity. Together with an increase in the education level and the activity in both fields grows the interest in the press. Also important is another factor — material status, particularly in the case when one takes into account the number of titles (newspapers and periodicals) read. The persons classified to the group of non-readers have at the same time the lowest incomes (per one member of the family).

C. Biological conditionings: Generally speaking, sex has no distinct influence on the degree of activity in press reception. On the other hand a distinct variable is the age particularly in the two extreme groups — the youngest and the oldest persons, who more eagerly than the remaining ones reach for audio-visual media and less frequently for the press.

A comparison of the groups of non-readers with the persons not using the radio or television leads to conclusion that they are similar in a way but not the same. In the last years one can observe for instance in the country a greater interest in television than in the press; similar phenomenon was observed among the youngest in the age of 14—17. On the other hand a certain weariness in watching television and an increased interest in press have been observed in the group of persons with the highest level of education.

The use of the press bears also an essential influence on the attitudes and opinions of people. Among non-readers can be observed a distinct lack of concurrence of their opinions with those voiced by the press which — what is more — are socially desired. (Summary by the Author).

Barbara K o l o w c a: **Legal Aspects of Polemics in the Press**

The Authoress made at the Press Research Centre in Cracow an analysis of polemics published in the years 1971 and 1972 in the columns of 6 dailies and 10 periodicals. In the 656 press polemics were noted 17 polemic ways and gimmicks of which at least 8 — allusions, argument ad ignorantium, blame for dishonesty, argument ad personam, use of offendings words or phrases, jokes intended to ridicule the adversary, selections from the context of separate sentences and tendencious concealment of facts — in certain circumstances, depending on the degree of their offensiveness and the attitude to that of the addressee could be a ground for indictment or summons and in consequence might lead to a verdict finding the polemicist guilty of breaking the norms of the Journalist's Moral Code, Penal Law or Civil Law.

The remaining ways of conducting polemics in principle do not bear the characteristics of illicitness, but there still may occur the situations — depending on the contents and form in which facts had been presented — where some gimmicks may become illicit.

Polemicists using unfair gimmicks infringe the basic legal rules contained in Penal and Civil Laws, and the journalists additionally break the norms of the Journalists' Moral Code.

The research showed that 156 polemics (23%) which appeared in the columns of investigated papers in the years 1971 and 1972 could be called unfair and offered the attacked adversaries the right for bringing in indictment or summons. This does not mean of course that in all those cases the verdicts would bring sentences, but it still seems that high percentage of unfair polemics is alarming. Therefore it seems necessary to introduce to the Journalist's Moral Code an article that would deal with the ways and manner

in which polemics shoull be carried. In that article should be also given the examples of gimmicks whose use is not allowed and would be punishable. (Summary by the Authoress).

Zbigniew Tempski: **Editorial Staff Meeting**

Dr. Tempski was for many years the chief editor of a daily and nowadays is the head of the Journalism Centre at the Polish Journalists Association in Warsaw. On the basis of his experience and theoretical literature he discusses in his article the following problems: 1. specificity of the work of the editorial staff considered as a creative group; 2. number of the meeting's participants; 3. Activeness of the meeting's participants; 4. Preparations for discussion; 5. Presiding over the meeting; 6. The course of the meeting; 6. Duties of the chairman of the meeting; 7. Meeting without a chairman — "brain storm"; 9. Profits from the meeting. (Editorial Summary).

Stefan Ciepły: **On Youth in Editorial Bureaus**

The responsible Secretary of the daily "Gazeta Krakowska" engages in polemics with the theses of A. Urbańczyk — published in No 61 of Zeszyty Prasoznawcze — on the role and place of young journalists on editorial staffs. (Editorial Note).

Tadeusz Gasztold: **The Polish POW Press in Germany 1939—1945**

In the Prisoners of War Camps in Germany were after 1941 132.731 privates and NCO's and 18.777 officers of the Polish Army. The cultural and educational activities organized in the camps (Stalags and Oflags) were often obstructed by restrictions of German authorities which did not obey the rules of Geneva Convention according to which the states holding the war prisoners in their territory had to create for them the proper conditions for organizing the cultural life. In practice however the Poles in camps had to overcome many difficulties created by Germans, in order to organize cultural activities. The value of their efforts consisted in raising patriotic feelings and preserving intellectual efficiency for the after-war days. One of the fragments of cultural activities was the publishing. The press in camps was legal and underground. The legal papers were the following: *Gazeta Obozowa* (Camp Gazette), *Za drutami* (Behind the Barbed Wire), *Wołyń* (Volhynia), *Jeniec* (The POW), *Teatr Obozowy* (The Camp Theatre) etc. Appearing in the underground were: *Zadrucie* (Surrounded by Wire), *Komunikat* (Communique), *Żarna* (Handmill), *Słowo* (The Word), *Znaki* (Signs) etc.

The publishers and editors of POW papers were the journalists in camps, and among the collaborators were many writers, teachers, engineers, scientists and career officers who were prisoners of war.

The subjects discussed in the camp press appearing legally (i. e. censored) were limited only to local problems of the camp. Yet some patriotic contests were sometimes "smuggled" even to their columns. The underground papers were publishing political and military news, using as the source chiefly the allied radio broadcasts. (Summary by the Author).

Walery Pisarek: **The Image of the Polish Regional Types**

The Author comes out with the assumption that the conventional ideas of reality are instilled in human consciousness as really as the meaning of words and thus play in communication a very important role. In this article he describes stereotypic ideas people have of the inhabitants of 5 regions of Poland. The material on which the description was based is a side-product of the research studies on the integrative role of the press, conducted by Zbigniew Bajka of the Press Research Centre. The research comprised 1150 persons living in the provinces of Cracow and Wroclaw, who constituted a representative sample of the population of those provinces. An analysis of replies to the quentionnaire's question: "Could you give for the mentioned inhabitants of the various regions of Poland one word describing them best?" — leads to the following conclusions: 1. Stereotypic image instilled in

mind does not depend on the age, sex of place of living: there occurs however a positive correlation between education and the images instilled (or at least between ability to articulate them). 2. Every stereotype contains both the positive and negative features; often the same feature is judged either positively or negatively. 3. Varsovians are most often credited with quick wits and patriotism. Cracovians with meanness and cheerfulness, inhabitants of Poznań region with thriftiness and meanness, Silesians with laborousness and stubborness, Highlanders — with stubborness and aggressiveness.

The Author suggests that in order to increase national integration the mass communication media should consolidate in social consciousness the positive elements of the existing stereotypes. (Summary by the Author).

Maciej Józef Kwiatkowski: **Legendary Reith of the BBC**

On the basis of the literature — among others the biography of A. Boyle, 3-volume history of the British broadcasting system by A. Briggs and the memoirs of J. C. W. Reith — the Author outlines the figure of the real creator and head of the British broadcasting system and one of the pioneers of radio in the world. (Editorial Note).

Lucjan Meissner: **The Problem of Journalist's Profession in the FRG**

After several-months long stay in the Federal Republic of Germany the Author analyses the current problems of journalist's profession in that country, which is there an open profession. The way to work in the press radio or TV leads through the voluntary service, usually lasting two years. Some of those entering the profession are also the graduates of journalism schools or were trained on various courses or at press research sections at the universities. Each year 400—500 young people enter the profession. The chief organizations of journalists in the FRG are Deutscher Journalisten Verband (DJV) and Deutsche Journalisten Union (DJU), both belonging to International Federation of Journalists (FIJ). One part of the article is devoted to the crucial political and organizational problems which since a few years have been pervading the journalists' circles in the FRG. These are as follows: 1. the problem of calling into being of one big trade union "Gewerkschaft Medien" which would rally all those associated with the press, radio and television production: 2. the problem of institutional protection of the journalists' and journalist's profession rights against economic and political effects of capitalistic concentration. "Gewerkschaft Media" is also supposed to be a kind of a counterweight to big capitalist companies and trusts, a self-defence organization safeguarding against the dangers threatening the thousands of press industry employees in the FRG. Institutional protection of journalists' rights is associated with a movement in favour of the s.c. editorial statutes which are supposed to become a part of collective agreements. Those statutes are supposed to guarantee the journalists the right to undertake joint decisions in editorial bureaus. The idea of statutes, supported first of all by SPD and trade unions, is not however free of weak points and in fact does not change the existing system of proprietary relations. The aim of editorial statutes is only the improvement of that system and not its structural and qualititative change. (Summary by the Author).

François Xavier Hutin: **Mass Information and the Social Influence. An Example of Tele-distribution**

In a special correspondence from France the Author writes of the first experiments with tele-distribution — the application of television techniques for the transmission of pictures by cable. Distribution takes place in a closed circuit, reserved for the subscribers to the new media. The Author discusses in the article some socio-political aspects connected with the popularization of that communication medium in the French society. (Editorial Note).

Zofia Lewartowska: **Developmental Tendencies of the Radio in Western Europe**

Elaboration based on the findings of the research studies conducted by the European Broadcasting Union and the publication Holde Lhoest at Etudes de Radiotelevision ORTB.

The basic advantages of radio are the fastness, permanence and elasticity. The European radio had fully understood this new role only 10 years ago, but this helped it to survive in the changed system of multimedia and what is more — thanks to the still continued evolution — even to regain the lost positions.

Structural reforms included the broadcasting companies of almost all countries. At the base of changes laid the departure from the principles of "enlightened despotism", in favour of a better understanding of the audience, its needs and increased requirements and demands.

The developmental process of the radio went in several directions. Decentralization brought a reneissance of provincial stations. As the chief zone of activity were accepted the day hours preceding the evening TV peak. The number of programmes became multiplied, the hours of broadcasting prolonged. The specialization process of the radio still continues and the formulas of emission have also been changed.

The most radical and far reaching changes could be noted in the British BBC, whose example is followed by other countries of the Western Europe. (Summary by the Authoress).

Translated
by Andrzej Głowacz

NOWOŚCI WYDAWNICZE OBP:

W serii Biblioteka Dziennikarza ukazały się dwa nowe tomy:

Bolesław Garlicki

METODYKA DZIENNIKARSKA
(tom 5., cena zł 35,—)

Autor — doświadczony dziennikarz krakowski — opierając się na własnej praktyce i literaturze przedmiotu (przeważnie zagranicznej), napisał pierwszy polski przewodnik, wprowadzający kandydata do zawodu dziennikarskiego w podstawowe problemy jego przyszłego warsztatu. Z treści: wybór tematów, sposoby przeprowadzania wywiadu, konstruowanie wiadomości, redagowanie tekstu dziennikarskiego oraz tytułów prasowych. Ostatni rozdział poświęcony dziennikarstwu przyszłości. Autor posługuje się przykładami tekstów prasowych dla zilustrowania metod pracy dziennikarskiej. Książka zawiera indeks rzeczowy i bibliografię.

Walery Pisarek

RETORYKA DZIENNIKARSKA
Wydanie II rozszerzone i poprawione
(tom 6., cena 40 zł)

Z opinii o pierwszym wydaniu:

„Po trzystu przeszło latach istnienia czasopiśmiennictwa w naszym kraju ukazał się pierwszy polski podręcznik pisania do prasy. Pierwszy, ale od razu bardzo dobry. Nie tylko bowiem uczy, jak należy pisać, ale sam jest napisany zgodnie z zaleceniami autora."

M. Kucała
w *Języku Polskim*

„Książka jest napisana żywo i interesująco. Autor jest nie tylko naukowcem, ale także doskonałym popularyzatorem. Wypowiedzi jego są proste, bezpretensjonalne, jasne, dokładne. (...) Retoryka dziennikarska (...) jest udanym i bardzo potrzebnym podręcznikiem dla piszących do prasy. Jej główne walory to: trafny dobór tematyki oraz piękna i poprawna forma wypowiedzi."

M. Szymczak
w *Prasie Technicznej*

Następny tom z serii Biblioteka Wiedzy o Prasie (w druku):

Tadeusz Kupis

DZIENNIKI I CZASOPISMA NA POLSKIM RYNKU PRASOWYM

Obszerne opracowanie zagadnień związanych z funkcjonowaniem rynku prasowego w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.